

POLITYKA

P O M O C N I K H I S T O R Y C Z N Y

Nr 1/2024 Cena 29,99 zł (w tym 8% Vat) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

Dzieje Koreańczyków

Z azjatyckiego zaułka na salony świata

DZIEJE KOREAŃCZYKÓW



R RAINBOW

**Wiemy
co warto zobaczyć** 

WYCIECZKI OBJAZDOWE

Korea Południowa



**WYCIECZKI OBJAZDOWE Z LOTEM
BEZPOŚREDNIM Z WARSZAWY**

**11
DNI**

**Wycieczka:
Korea Południowa – oko w oko
z azjatyckim tygrysem**

w programie: Seul | Góry Seorak
Świątynia Haeinsa | Gyeongju i Busan

**15
DNI**

**Wycieczka:
Korea Południowa i Japonia –
Ying i Yang**

w programie: Seul | Gyeongju i Busan
Kioto i Tokio | Fuji i dolina Owakudani

R.pl



Koreańska fala

To zjawisko ma już swoją nazwę: *hallyu* – koreańska fala. Bo nie chodzi tylko o legendę Korei (Południowej) jako najprężniejszego z azjatyckich tygrysów gospodarki.

Nie chodzi wyłącznie o znane chyba każdemu koreańskie marki sprzętu gospodarstwa domowego, telefonów komórkowych, elektroniki, samochodowe, militarne. Dziś świat podbija (południowo)koreańska kultura: filmy, seriale, muzyczny K-pop, moda, kuchnia, kosmetyki i produkty *beauty*. A niejako na drugim biegunie – nie daje o sobie zapomnieć Korea Północna, jako jeden z biegunów tzw. osi zła, zamknięty w sobie reżim grożący użyciem broni jądrowej.

O Korei się mówi, Korea wyszła z cienia, z zaułka historii, która wcisnęła ją gdzieś między Chiną, Japonię i Rosję. Korea (Południowa) zyskała swoją tożsamość i sławę. Jak do tego doszło? I skąd się w ogóle ta Korea wzięła, jakie były jej losy? Czy to takie małe Chiny? I dlaczego jest dziś podzielona?

Sami wiedzeni tą ciekawością (podbudowaną jeszcze świadomością, że oto Polska ma być zbrojna w dużym stopniu po południowokoreańsku, podobnież zasobna w jądrową energetykę) postanowiliśmy poszukać odpowiedzi. Poznawanie zupełnie nieznanego nam, Polakom, dziejów mieszkańców odległego (od nas) półwyspu Eurazji jest samo w sobie interesujące. A w dodatku ma w sobie coś z przełamania tajemnicy, wymaga bowiem przyswojenia zupełnie innych kodów kulturowych, rozszyfrowania nieoczywistych kontekstów, osłuchania się z niespodziewanymi ciągami zdarzeń.

To przepis na ekscytującą wyprawę. Zapraszamy zatem w podróż w przestrzeni i w czasie.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny
POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW
HISTORYCZNYCH



Misa z motywem piwonii i feniksa; celadon, koreańska ceramika, pocz. XIV w.



Scena polowania; panelowy obraz na jedwabiu, ok. 1800 r.



Spis treści

| | |
|-----------------------------------|-----|
| Prolog. Daleki półwysep Eurazji | |
| Potomkowie Danguna | 9 |
| Starożytni protoplaści | 12 |
| Zręby Korei | 15 |
| Kraj (z pozoru) porannego spokoju | 22 |
| Modernizacja oraz represje | 30 |
| Arystokraci i niewolnicy | 42 |
| Modlitwa i rytuał | 46 |
| W mowie i piśmie | 53 |
| Triumf pieśni | 59 |
| Krytykować, błaznować, bawić | 62 |
| Wyszukany gust | 68 |
| Podzielony półwysep | 70 |
| Ogniska diaspory | 77 |
| Wojna koreańska | 85 |
| Zimny rozejm, gorący konflikt | 86 |
| Południe – Japonia | 88 |
| Czerwone cesarstwo | 90 |
| Dynastia Kimów | 92 |
| Jak KRLD z PRL | 96 |
| Jądrowa polisa na życie | 98 |
| Zamachy, narkotyki, broń | 99 |
| Bardzo młoda demokracja | 100 |
| Więcej niż igrzyska | 101 |
| Cud nad rzeką Han | 106 |
| Pochylnie sukcesu | 108 |
| Zbrojne Południe | 117 |
| Wszyscy tańczą gangnam style | 118 |
| Stół zastawiony banchanami | 120 |
| Podróże w dwa światy | 124 |
| Trudne dobrego początku | 126 |
| Być Koreanką | 128 |
| Epilog. Zrozumieć Koreańczyków | 132 |

Detale

| | |
|-------------------------------|----|
| Taki charakter | 10 |
| Freski Goguryeo | 16 |
| Miecz chiljido z Baekje | 17 |
| Złote korony Silli | 18 |
| Obserwatorium astronomiczne | 19 |
| Chang Pogo i Choi Chiwon | 21 |
| Hwarang | 21 |
| Dolina tysięcy Buddów i pagód | 24 |
| Kronika Trzech Królestw | 25 |
| Cesarzowa Ki | 27 |

| | |
|--|-----|
| Narodowe łuki | 28 |
| Egzaminy urzędnicze | 31 |
| Pozycja historyków | 33 |
| Za parawanem rozdziału | 34 |
| Pierwodruki | 35 |
| Pawilon Świątłych Mężów | 37 |
| Trzej pustelnicy | 37 |
| Żółtowiwe okręty | 38 |
| Ogniste wozy | 40 |
| Polityczny zaczątek archeologii | 43 |
| Rosjanie, Japończycy i wieloryby | 44 |
| Huńsko-awarski łącznik | 47 |
| Konfucjusz | 52 |
| Kościół Zjednoczeniowy | 57 |
| Obecna struktura wyznaniowa | 58 |
| Awalokiteśwara wody i księżycy | 72 |
| Zimowa sceneria | 73 |
| Autoportret Yun Duseo | 75 |
| Rhee Syngman | 78 |
| Park Chung-hee | 79 |
| Wietnamska wojna Republiki Korei | 80 |
| Narodowa flaga | 83 |
| Zajęcie USS „Pueblo” | 89 |
| Taekwondo | 107 |
| Czebole na Południu | 110 |
| Koreańskie marki | 113 |
| Autarkia na Północy | 114 |
| Nuklearna energetyka | 116 |
| Polska zbrojna po koreańsku | 119 |
| Idole K-popu | 123 |
| K-food | 125 |
| Seul | 127 |
| Pionier koreańskiego kina | 129 |
| Pierwsza koreańska reżyserka | 130 |
| Ojciec współczesnej kinematografii koreańskiej | 131 |



Na okładce: Fragment autoportretu Yun Duseo, koreańskiego malarza z XVII/XVIII w.

Japonia i Korea Południowa

azjatyckie tygrysy

Wspaniała podróż do Seulu, Kioto oraz Tokio, gdzie nowoczesność, tradycja, piękna przyroda i urokliwe świątynie tworzą niepowtarzalną mieszankę kulturową.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Seulu. **Dz. 2** Przylot do Seulu w Korei Południowej. Rynek Gwangjang i kolacja powitalna. **Dz. 3** Seul. Wycieczka do strefy zdemilitaryzowanej, muzeum sztuki kulinarnej kimchi oraz warsztaty, wieża widokowa. **Dz. 4** Seul. Wycieczka po mieście z cesarskim pałacem Gyeongbok, Narodowym Muzeum Folkloru, wioską Bukchon Hanok, wizyta w kościele. **Dz. 5** Seul – Punggi – Gyeongju. Rynek Żeń-szeń, wioska Hahoe. **Dz. 6** Gyeongju. Świątynia Bulguksa i jaskinia Seokguram wpisane na listę UNESCO. **Dz. 7** Gyeongju – Busan. Zakład produkcyjny. Wycieczka po mieście Busan ze świątynią Haedong Yonggungsa, Cmentarz-pomnik ONZ, wieża Busan i targ rybny. Kolacja. **Dz. 8** Busan – Fukuoka, Japonia. Targ żywności Tenjin. **Dz. 9** Przejazd Shinkansenem do Hiroshimy, brama Torii na wyspie Miyajima, Park Pokoju i Pomnik Pokoju. Przejazd Shinkansenem do Kioto. **Dz. 10** Kioto. Zamek Nijo, Złoty Pawilon, kamienny ogród zen świątyni Ryoanji, ogrody przy Świątyni Spokoju i Pokoju (Heian jingu). **Dz. 11** Kioto. Wycieczka do Nary i czas wolny. **Dz. 12** Przejazd Shinkansenem do Tokio. Świątynia Asakusa, wjazd na Tokyo Skytree i Park Ueno. **Dz. 13** Tokio. Czas wolny – wycieczka do Parku Narodowego Hakone i góry Fuji (dodatkowo płatna). **Dz. 14** Tokio. Dzielnica Shibuya i czas wolny. Kolacja pożegnalna. **Dz. 15** Wylot z Tokio do Warszawy. **Dz. 16** Przylot do Warszawy.

16 dni | Wylot z Warszawy 01/11 2024 | **24.998,-**

Japonia – królestwo słońca

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Tokio, Japonia. Świątynia shinto Meiji Jingu i Shibuya. Powitalna kolacja. **Dz. 3** Tokio. Targ rybny Tsukiji, sushi, Ginza, Tokyo International Forum oraz pałac cesarski. **Dz. 4** Tokio na własną rękę. **Dz. 5** Pociągami Shinkansen do Kioto. Świątynia shinto Fushimi Inari-taisha, targ Nishiki i czarująca dzielnica gejsz Gion. **Dz. 6** Kioto. Złoty Pawilon, Zamek Nijo, ogród Zen i bambusowa ścieżka w dzielnicy Kioto – Arashiyama. **Dz. 7** Kioto. Wycieczka do Nary. **Dz. 8** Kioto na własną rękę. Kolacja pożegnalna z wołowiną wagyu w menu. **Dz. 9** Przejazd z Kioto na lotnisko w Tokio i wylot do Warszawy. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 12/11 2024 | **12.998,-**

Gejsze, szoguni i samuraje

Program wycieczki obejmuje wszystkie najważniejsze zabytki Tokio, Kioto i Hiroshimy, ale także ekscytujące wyprawy do rzadko odwiedzanych rejonów. Pojedziemy na miejsce tsunami z 2011 roku i dowiemy się więcej o tym wydarzeniu od bezpośrednich świadków. Odwiedzimy herbarcianą wioskę w górach oraz wyjątkowe Muzeum Miho ze zbiorami sztuki japońskiej i starożytnych cywilizacji. Wśród dzikiej przyrody odnajdziemy świątynię Shinto Izumo-Taisha – jedną z najważniejszych w Japonii. Na koniec dla odprężenia zażyjemy kąpieli w gorących źródłach onsen i odwiedzimy najwspanialszy ogród Japonii położony przy Muzeum Sztuki Adachi.

16 dni | Wylot z Warszawy | 25/09 2024 | **25.998,-**



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76, Sp.

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.



„Podróż do Songdo”; obraz
Kang Sehwanga, 1757 r.

Autorzy

Anna Diniejko-Wąs – dr, kulturoznawczyni, koreanistka i anglistka, pracowniczka Zakładu Koreanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Marcin Jacoby – dr hab., prof. Uniwersytetu SWPS w Warszawie, sinolog, literaturoznawca, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych, kierownik Zakładu Studiów Azjatyckich, autor m.in. książki „Korea Południowa. Republika żywołów”.

Kamila Kozioł – dr, koreanistka, adiunktka w Zakładzie Koreanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Agnieszka Krzemińska – archeolożka, popularyzatorka wiedzy, pracowniczka działu nauki POLITYKI.

Jakub Krzosek – dr, koreanista i lingwista, pracownik Zakładu Studiów Azjatyckich Uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Krzysztof Kubiak – prof. dr hab., historyk wojskowości, politolog, pracownik Katedry Bezpieczeństwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Oskar Pietrewicz – dr, politolog, analityk w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, autor m.in. książki „Spór o Koreę”.

Anna Piwowarska – doktorantka w Zakładzie Koreanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Dominik Rutana – dr, koreanista, religioznawca, adiunkt w Zakładzie Studiów Azjatyckich Uniwersytetu SWPS w Warszawie oraz współpracownik The Asian Institute for Religion (Korea Południowa).

Ewa Rynarzewska – dr hab., prof. UW, koreanistka, literaturoznawczyni, tłumaczka, pracowniczka Zakładu Koreanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Agnieszka Smiatacz – koreanistka, doktorantka na Uniwersytecie Leiden w Holandii, prowadzi szkolenia dla biznesu z zakresu wiedzy o rozwoju gospodarczym w Korei.

Jędrzej Winiecki – dziennikarz i publicysta, pracownik działu zagranicznego POLITYKI.

Michał R. Wiśniewski – pisarz, publicysta, popularyzator japońskiej popkultury i fantastyki w Polsce.

Krótkie teksty sygnowane (JPR) są fragmentami tzw. not tematycznych z książki **Joanny P. Rurarz** „Historia Korei” (**Wydawnictwo Akademickie Dialog**). Zmarła w 2009 r. autorka była związana z Zakładem Koreanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Wybór not, skróty i opracowanie – redakcja.

Koreańskie nazwy i zasady transkrypcji

Polacy interesujący się sprawami koreańskimi zdążyli już przyzwyczaić się do tego, że np. zniknęła z obiegu nazwa miasta Phenian (stolicy KRLD). Okazała się ona niefortunnym spolszczeniem rosyjskiej transkrypcji, czytanej do tego z angielska (Fenian). No, ale jak to miasto prawidłowo nazwać? Dziś w obiegu możemy spotkać m.in. P'yōngyang, Pyeong-yang, Pyongyang, Pjongjang. Co wybrać? Dla haseł z obszaru Korei funkcjonują dwa podstawowe systemy transkrypcji: starszy (McCune'a-Reischauera, z 1939 r.) i nowszy (revised romanization), po modyfikacji przyjęty oficjalnie w Korei Południowej w 2000 r. (tzw. transkrypcja milenijna); są też ustalenia polskiej Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Kraju. Ale nawet sami koreańscy różnie je stosują i interpretują. Dotyczy to np. używania dywizu w zapisie dwusylabowych imion: Park Chung-hee vs Park Chunghee (w Korei nazwisko

zawsze poprzedza imię), Bong Joon-ho vs Bong Joonho itd. A dochodzą do tego np. nazwiska z zapisem zasiedziałym w polskiej tradycji – chociażby Kim Ir Sen (Kim Ir-sen vs Kim Irsen).

Uwzględniając wszystkie te okoliczności, staraliśmy się ujednoczyć zasady zapisu koreańskich nazwisk, nazw i terminów w poszczególnych artykułach w tym Pomocniku, przyjmując za bazową transkrypcję milenijną. Jeśli zachodziła potrzeba, podawaliśmy dwie ich wersje.

W nazwach opuszczaliśmy sufiksy (np. san – góra, gang – rzeka), jeśli padało określenie nazywanego obiektu (zatem np. góra Pektu, a nie góra Pektu-san, rzeka Naktong, a nie rzeka Naktong-gang).

Zasady wymowy przy transkrypcji milenijnej (podajemy za: Joanna P. Rurarz, „Historia Korei”, Wydawnictwo Akademickie Dialog).

• **Samogłoski** czyta się tak jak w języku polskim. Wyjątek stanowią:

ae – czyta się jak szerokie *e* (ä)

eo – jak ściśnięte *o*

eu – jak *y*

oe – jak *ö*

ui – jak *yi*

y – jak *j* w samogłoskach jotowanych, np. *ya* – *ja*; *yeo* – *jo*.

• **Spółgłoski:**

h, l, n, r, s – odczytuje się tak jak w języku polskim

b – jak *p*

ch – jak *czh*

d – jak *t*

g – jak *k*

j – jak *dz*

jj – jak mocne *c*

k – jak *kh*

kk – jak mocne *k*

ng – jak w wyrazie Kinga

p – jak *ph*

pp – jak mocne *p*

ss – jak mocne *s*

t – jak *th*

tt – jak mocne *t*.

SERIA

WIERZENIA I ZWYCZAJE

Niesamowity świat koreańskich baśni i legend!

Doskonałe spojrzenie na tradycję ludową.



W SERII POLECAMY TAKŻE:



sprawdź wszystkie tytuły!




Replika

wydawnictwo
www.replika.eu

Tel. 515 339 739



Dangun, legendarny praojciec Koreańczyków i założyciel przedhistorycznego królestwa Gojoseon w 2333 r. p.n.e.; ilustracja z XIX w.



Prolog

Daleki półwysep Eurazji

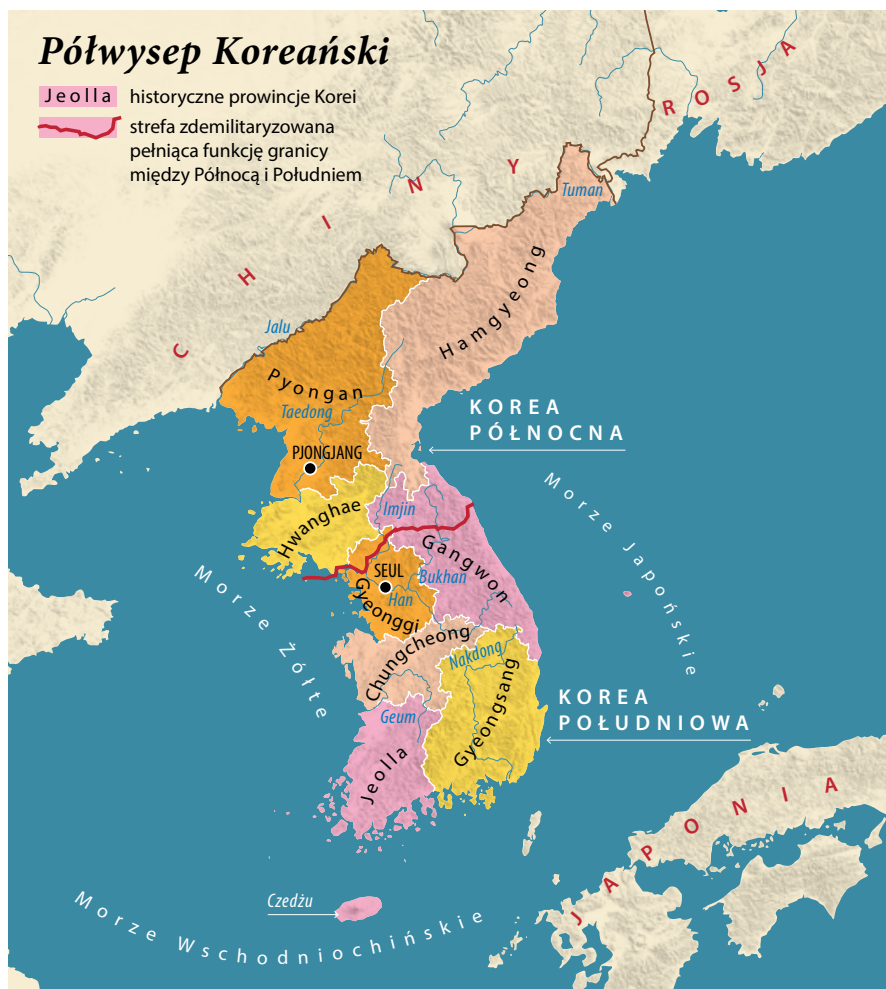
HISTORIA WCIŚNIĘTA MIĘDZY CHINY, JAPONIĘ I ROSJĘ. • JĘDRZEJ WINIECKI

Państwa, prowincje, miasta. Słowo Korea to przekształcona przez bliskowschodnich kupców nazwa średniowiecznego królestwa znanego jako Goryeo (Koryŏ). Oba współczesne państwa koreańskie formą Korea posługują się w kontaktach ze światem zewnętrznym. Na własny użytek Północ (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna) określa się jako Joseon, Południe (Republika Korei) – Hanguk. Populacja Południa sięga 52 mln osób, połowa z nich mieszka w aglomeracji stołecznego Seulu, a także m.in. w Daegu i portowo-stoczniovym Busanie (Pusanie). Niewielka powierzchnia kraju (100 tys. km kw.) sprawia, że gęstość zaludnienia jest bardzo wysoka, przekracza pół tysiąca osób na 1 km kw. Terytorium Północy jest o jedną piątą większe (120 tys. km kw.), ludność jest o połowę mniej (ok. 26 mln), która skupia się przede wszystkim w miejscowościach zachodniego wybrzeża, w tym w około trzymilionowym Pjongjangu (Phenianie), stolicy komunistycznego państwa.

W 1413 r. ustalono podział na osiem prowincji, funkcjonujących do dziś pod niezmiennymi nazwami. To (idąc od północy półwyspu – patrz mapa): Pyongan (dosł. spokój i harmonia), Hamgyeong (doskonale zwierciadło), Hwanghae (morze żółte), Gyeonggi (ziemie wokół stolicy), Gangwon (nadrzeczne łąki), Chungcheong (solenna wierność), Jeolla (utkana sieć) i Gyeongsang (pełne szacunku powinszowania). Ich zasięg, odzwierciedlający krajobraz kulturowy, rozkład dialektów oraz naturalny układ rzek i łańcuchów górskich, nie zmienił się aż do końca XIX w. W 1896 r. liczba prowincji wzrosła do trzynastu na skutek podzielenia pięciu dotychczasowych (Pyongan, Hamgyeong, Hwanghae, Jeolla i Gyeongsang) na części północną i południową. Wydzielono też największe miasta i wyspę Czedżu (Jeu, dosł. tamte terytoria). Niemniej nazwy historycznej ósemki, łącznie określane jako *paldo*, trwają w świadomości Koreańczyków. Codziennym i praktycznym zastosowaniem *paldo* jest kuchnia i nazwy potraw, chociażby w odniesieniu do regionalnych wariantów *kimchi*.

W 1953 r. rząd KRLD powołał do życia dwie nowe prowincje – Yanggang (dwie rzeki) i Jagang (dobroczynna rzeka) – na pograniczu historycznych Pyongan i Hamgyeong. Prowincje (*do*) dzielą się na powiaty (*gun*), powiaty na gminy (*myeon* – tylko w Republice Korei), a te na wioski (*ri*) i osady (*dong*). W KRLD istnieją trzy miasta wydzielone – Pjongjang, Gaeseong i Nampo, a w RK siedem – Seul, Busan, Daegu, Inczon, Gwangju, Daejeon i Ulsan.

DMZ. Linia podziału Półwyspu Koreańskiego biegnie wzdłuż 38. równoleżnika szerokości geograficznej północnej. Nie ma sensu militarnego, geograficznego, kulturowego ani żadnego innego. Źródłem są ustalenia dwóch amerykańskich pułkowników (jeden z nich został później



szefem amerykańskiej dyplomacji), służących w Pentagonie pod koniec drugiej wojny światowej. W połowie sierpnia 1945 r. otrzymali oni zadanie wyznaczenia granic sowieckiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej, które miały powstać na terenach zajmowanych dotychczas przez kapitulującą Japonię. Obaj oficerowie niewiele wiedzieli o Korei, nie mieli czasu korzystać z dokładnych planów i posłużyli się mapką zamieszczoną w magazynie „National Geographic”, z zaznaczonym właśnie 38. równoleżnikiem, zgrabnie dzielącym półwysep. Pomysł podchwycili przełożeni i Rosjanie, przy tej linii zatrzymano też działania zbrojne wojny koreańskiej (1950–53).

Buforem izolującym Północ od Południa jest strefa zdemilitaryzowana, znana pod angielskim skrótem DMZ,

Taki charakter

Słynny XVI-wieczny koreański uczonec Yi Toegye (Yi Hwang) jako pierwszy sformułował czteroznakowe określenia oddające charakter mieszkańców ówczesnych regionów Korei. Według jego definicji ludzie ze stołecznej prowincji Gyeonggi (patrz mapa s. 9) to „odbicie damy w lustrze” (*gyeongjung miin*), co oznacza, że są oni biernymi egoistami, kierującymi się raczej wyrachowaniem niż emocjami, dokładnymi, lecz pozbawionymi inicjatywy i bez siły przebicia. Mieszkańcy Gangwon to „stary Budda pod skałą” (*amha nobul*). Są litościwi, prawi, hojni, prostoduszni i uczciwi, o czystych intencjach i wewnętrznej głębi. Pochodzący z Chungcheong to „orzeźwiający wiatr i jasny księżyc” (*cheongpung myeongwol*) – ludzie łagodni i hojni, lecz niezbyt rożgarnięci i powolni, nieokazujący emocji, ulegli, o słabym charakterze. Do dziś można usłyszeć takie np. dowcipy: „Zanim mieszkańiec Chungcheong zdąży powiedzieć: »O, samolot leci!«, ten już wylądował w Seulu”.



Mapa z XIX w. z opisem ośmiu koreańskich prowincji.

ma swoje uzasadnienie w historii). Słyną z wysmienitej kuchni. Ich sąsiedzi z Gyeongsang znani są – zwłaszcza mężczyźni – z odwagi, siły, pewności siebie oraz wierności i niezależności. Ich charakter oddaje określenie „wyniosłe szczyty i strome urwiska” (*jun-am jeolbyeok*). Słyną ze swej regionalnej solidarności i wspierania ziomków. Mowa mieszkańców Gyeongsang – zwłaszcza specyficzna intonacja – robi wrażenie ciągłej klótni.

O Koreańczykach z Północy panuje opinia, że – w związku z trudniejszymi warunkami życia – są to ludzie silni, energiczni, uparci i bezpośredni, a także pamiętliwi. Od tej opinii odstają mieszkańcy Hwanghae – „woły orzące kamieniste pole” (*seokjeon gyeong-u*). Uchodzą za ludzi łagodnych, cierpliwych, stałych w poglądach, ugodnych zaufania, skromnych. Jeśli jednak coś doprowadzi ich do ostateczności, atakują na ślepo. Ich sąsiedzi z Pyeongan to jakoby ludzie zdecydowani i samodzielni, niezwykle wytrwali, stawiający czoło wyzwaniom. Odnoszą sukcesy we wszystkich dziedzinach, mają zdolności przywódcze. To „groźny tygrys wyłaniający się z kniei” (*maengho chullim*) – zwinny i okrutny, ale niechowający urazy. Kto ma słabość do górali, powinien polubić mieszkańców najbardziej na północny wschód oddalonej prowincji Hamgyeong, choć określenie, jakie nadał im Yi Toegye, nie brzmi sympatycznie: „psy walczące w błocie” (*ijeon tu-gu*). To ludzie, którzy nie cofają się w walce, uparci, twardzi, za wszelką cenę doprowadzający do końca to, co zaczęli. Ale przy tym odznaczają się wrażliwością, stąd z rejonu tego wywodziło się wielu artystów.

(JPR)

długa na 250 km i zajmująca ponad 90 tys. ha. Po obu stronach obsadzono ją szczerlnie posterunkami wojskowymi, opasano drutem kolczastym, polami minowymi i wszystkim, co ma zniechęcić sąsiada do ataku. DMZ jest niezamieszkała i uchodzi za najbardziej niebezpieczną granicę na świecie. Ale dzięki nieobecności ludzi od ponad 70 lat pozostaje sanktuarium dzikiej przyrody, ewenementem w bardzo gęsto zaludnionym regionie.

Odizolowana od reszty Azji Korea Południowa funkcjonuje jak wyspa, można do niej dotrzeć tylko na pokładzie statku lub samolotu. W okresach ocieplenia stosunków koreańskich w DMZ otwierają się lufciki, najszerzej w specjalnej strefie przemysłowej w Gaesongu (Kaesŏngu), gdzie pracownicy z Północy mogą być zatrudnieni w fabrykach należących do firm z Południa. Gdy nastrój się pogarsza, okienko się zatrzaskuje.

Granice. Na lądzie Korea granice ma tylko na północy, ciągną się przez 1433 km. Od Chin separują ją przede wszystkim doliny rzek. Przez miejscami rwący nurt Jalu wiodą szlaki przemysłowe i trasy ucieczek z raju dynastii Kimów. Kluczowym łącznikiem ChRL i KRLD jest zbudowana w latach 40. przez Japończyków kratownicowa przeprawa, dziś zwana Mostem Przyjaźni Chińsko-Koreańskiej. Ma niewielką nośność, tylko jeden asfaltowy pas i jeden niezelektryfikowany tor, o stosowanym także w Chinach i Korei Południowej (oraz m.in. w Polsce) rozstawie szyn 1435 mm. Przeprawa spina chińskie miasto Dandong i koreańskie Sinuiju. Natężenie ruchu na moście służy za barometr wskazujący kondycję północnokoreańskiej gospodarki i aktualny stopień jej otwarcia. Kilka lat temu nieco bliżej ujścia Jalu do Morza Żółtego zbudowano chińskimi nakładami nowy most drogowy, podwieszany i długi na 3 km. Obiekt jest gotowy od 2014 r., ale na dokończenie czeka północnokoreańska infrastruktura towarzysząca, w tym urząd celny. Dopiero jesienią 2023 r. władze ChRL zgodziły się sfinansować także budki celników.

Drugą graniczną rzeką jest Tuman, po którym na odcinku 17,3 km wytyczona jest granica z Rosją. Tu ruch odbywa się po moście kolejowym. Sławi przyjaźń koreańsko-rosyjską, wykorzystuje podwójny, koreańsko-rosyjski rozstaw szyn i leży 200 m od koreańsko-chińsko-rosyjskiego trójstyku granic. Ruch przez Tuman wyraźnie wzrósł w 2023 r., co podpowiada, że tamtędy może być przewożona amunicja artyleryjska, którą obecny północnokoreański przywódca Kim Dzong Un przekazał Rosji Władimiru Putinu z myślą o wyposażeniu rosyjskich wojsk atakujących Ukrainę.

Obie rzeki mają źródła na zboczach granicznego wulkanu Pektu-san (2744 m n.p.m.). Dla Koreańczyków góra Pektu jest tym, czym Fudzi dla Japończyków, Ararat dla Ormian czy Olimp dla Greków. Dlatego propaganda Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej twierdzi, że w okolicy urodził się Kim Dzong Il, ojciec obecnego przywódcy Kim Dzong Una i syn założyciela komunistycznej dynastii Kim Ir Sena. Widok jeziora stanowi tło dziennika północnokoreańskiej telewizji.

Z trzech pozostałych stron Półwysep Koreański oblewają morza: Żółte od zachodu, Wschodniochińskie od południa i Japońskie od wschodu. Do archipelagu Wysp Japońskich jest z półwyspu w najdłuższym miejscu Cieśnina Koreańska niecałe 200 km, przy czym do wyspy Cuszimy tylko ok. 60 km.

Topografia i klimat. Półwysep Koreański jest krainą gór i pagórków (70 proc. obszaru), stromych podejść, zjazdów, tuneli i estakad. Pektu-san utrwala hymny obu państw – na Północy duch góry stanowi natchnie-

nie do ciężkiej pracy, na Południu jest symbolem koreańskiej trwałości. Wiele wzniesień ma wulkaniczny charakter (jak najwyższy szczyt Południa, Halla-san na wyspie Czedżu, 1947 m n.p.m.). Działalność rolnicza jest prowadzona przede wszystkim w dolinach i na wybrzeżu. Różnorodne są także warunki klimatyczne. Na zamienionej w wakacyjny kurort Czedżu rosną palmy i panuje morski klimat podzwrotnikowy. Z kolei Północ to klimat kontynentalny, z odczuwalną bliskością Syberii, z upalnymi latami i bardzo chłodnymi zimami, niebędącymi niczym niezwykłym także na Południu. W 2018 r. mogli się o tym przekonać uczestnicy igrzysk zimowej olimpiady w południowokoreańskim Pjongczangu, leżącym na tej samej szerokości co Sycylia. W dniach poprzedzających zapalenie znicza odczuwalna temperatura spadała do -30 st. C.

I choć duża część półwyspu leży w strefie klimatu umiarkowanego, to jako całość Korea jest narażona na pogodowe kłęski żywiołowe. Latem nękają ją nawalne deszcze monsunowe i tajfuny, powodzie występują na zmianę z suszami i – zwłaszcza na Południu – falami upałów. Intensywność i częstotliwość ekstremalnych zjawisk wzrosła wraz z postępującymi przeobrażeniami klimatu. Obie Koree należą do krajów, które są najbardziej narażone na skutki zmian klimatycznych, także dlatego, że temperatura na Półwyspie Koreańskim rośnie szybciej niż globalna średnia. Wpływa to destrukcyjnie m.in. na produkcję rolną (na Północy znacznie zwiększając prawdopodobieństwo wystąpienia głodu) i podwyższy umieralność osób starszych w miesiącach letnich.



Wulkaniczna góra Pektu, symbol ducha Koreańczyków.

Koszt położenia i rozmiarów. O Korei mówi się czasem, że to krewetka wśród wielorybów, a więc stosunkowo niewielki region wciśnięty między znacznie potężniejszych sąsiadów. Każdy z nich – Chiny, Rosja i Japonia – jest mocarstwem, gospodarczym lub militarnym. Korea na przestrzeni dziejów była więc zmuszona występować w znacznie wyższej lidze, niż wskazywałaby jej wielkość, potencjał ekonomiczny czy ludnościowy.

Półwysep Koreański – figurujący np. na tzw. fladze zjednoczenia, wykorzystywanej przez obie Koree podczas niektórych zawodów sportowych – jest tylko jedną z bardzo wielu wypustek Eurazji. Nawet po doliczeniu blisko 4 tys. koreańskich wysp jest mniejszy np. od Rumunii. Z racji swoich ograniczonych możliwości państwa leżące na półwyspie były wykorzystywane przez okoliczne potęgi jako przyczółek bądź platforma startowa, zarówno podczas japońskich prób inwazji Chin, jak i ataków prowadzonych z Chin ku archipelagowi japońskiemu.

JĘDRZEJ WINIECKI

REKLAMA

Poznaj tajemnice i uroki Korei z Wydawnictwem Kwiaty Orientu

Fascynuje Cię kultura Dalekiego Wschodu? Pragniesz zgłębić tajemnice Korei, jej bogatej historii i współczesności?



Wydawnictwo Kwiaty Orientu, jako **pierwsze w Polsce**, otwiera przed Tobą drzwi do fascynującego świata kultury koreańskiej.

Naszą misją jest dostarczenie Ci najciekawszych, najbardziej inspirujących i emocjonujących dzieł opowiadających o codziennym życiu bohaterów pochodzących z Kraju porannego spokoju.



Każda z **24 wydanych dotychczas pozycji** to podróż, która przeniesie Cię przez kontynenty, pozwalając odkrywać kulturę, historię i emocje zakłute w koreańskich słowach.

Zanurz się w opowieściach, które zaprowadzą Cię na ulice Seulu, pozwolą poczuć zapach tradycyjnej kuchni i zrozumieć głębię koreańskiego ducha.

To coś więcej niż zwykłe, papierowe książki – to mosty, które łączą dwie różne kultury i otwierają umysł oraz serce na różnorodność i piękno.



Przyłącz się do naszej podróży po literackim świecie Korei. **Wybierz swoją książkę i zacznij swoją przygodę już dziś!**



/kwiaty__orientu



/wkwiatyorientu



/@wkwiatyorientu

Kwiaty  orientu

www.kwiatyorientu.com





Na pierwszym planie: rekonstrukcja oparta na prehistorycznych szczątkach znanych jako Mandal Man, wykopanych w okolicach Pjongjangu, pochodzących sprzed ok. 40 tys. do 8 tys. lat (późny paleolit/neolit). • Poniżej: Kamienno nóż z epoki paleolitu z Półwyspu Koreańskiego.



Potomkowie Dangun

PRADZIEJE KOREI WEDŁUG ARCHEOLOGÓW I KOREAŃSKICH MITÓW ZAŁOŻYCIELSKICH.

• AGNIESZKA KRZEMIŃSKA

Gdy królował kamień. Jednym z pierwszych stanowisk archeologicznych dokładnie przebadanych w Korei była odkryta w 1933 r. jaskinia Donggwanjin nad rzeką Duman, w której natrafiono na kości mamutów, innych zwierząt oraz kamienne narzędzia. Z czasem znalezisk przybywało, co pozwoliło ustalić, że *homo erectus* mógł przybyć na Półwysp Koreański ponad 500 tys. lat temu. Choć stanowiska paleolityczne (starszej epoki kamienia) są rozrzucone po całym półwyspie, lepiej przebadane są te w części południowej, gdzie u ujścia rzeki Hantan odkryto najdalej wysunięte na wschód narzędzia kamienne (aszelskie) sprzed 130–80 tys. lat; na wyspie Czedżu (Jeju) – najstarsze w Azji odciski ludzkich stóp sprzed 50 tys. lat, a w Seokchang-ni koło miasta Gongju – ludzkie włosy mające 30 tys. lat. Według archeologów paleolityczni łowcy-zbieracze przemieszczali się za stadami zwierząt, żywili darami lasów, ale jednocześnie łowili

ryby i zajadali się owocami morza, które do dziś stanowią istotny składnik diety Koreańczyków.

Gdy świat był zbudowany z gliny. Badacze długo przypuszczali, że w Korei nie było mezolitu (środkowej epoki kamienia), bo wraz z ociepleniem klimatu ok. 10 tys. lat temu łowcy-zbieracze opuścili półwysp, podążając za migrującymi zwierzętami i dopiero 2–3 tys. lat później tereny te zasiedlili ponownie osadnicy z północy, którzy potrafili już wypalać garnki. Ta hipoteza zaczęła się chwiać, gdy archeolodzy zaczęli znajdować pojedyncze stanowiska mezolityczne; poza tym nikt dziś nie wierzy w całkowite wyludnienie, co potwierdziły badania DNA. Choć w genomie Koreańczyków dominują haplogrupy wschodnio- i południowoazjatyckie, mają oni też haplogrupy wschodniosyberyjskie będące śladem po paleolitycznych myśliwych i innych przybyszach z północy.

Ponieważ zakładano, że wypał ceramiki to wynalazek rolników, nie rozumiano, dlaczego nowi mieszkańcy półwyspu mieli garnki, a nie uprawiali roli. Wszystko stało się jasne, gdy okazało się, że gliniane naczynia to jednak wynalazek myśliwych strefy leśnej Eurazji, bo najstarsza ceramika ma nawet kilkanaście tysięcy lat i znano ją na Syberii, Wyspach Japońskich oraz w Chinach. Podobnie było w Korei, gdzie ceramikę *yuggimun* z wypukłymi wzorami wypalano na wyspie Czedżu być może już 12 tys. lat temu, na co wskazują pojedyncze daty radiowęglowe. Ale to przybyłe 2 tys. lat później z Syberii, dekorowane motywem tzw. rybich ości, naczynia ceramiki grzebykowej *jeulmun* zdominowały półwysep i posłużyły do stworzenia chronologii pradziejów. Podzielono je na okres wstępny kultury *jeulmun* (8–6 tys. p.n.e.), wczesny (6–3,5 tys. p.n.e.), środkowy (3,5–2 tys. p.n.e.) i późny (2–1,5 tys. p.n.e.).

We wczesnym okresie ludzie budowali osady blisko rzek; mieszkali w wybrukowanych ziemiankach, a ich dieta opierała się na rybach i owocach morza, o czym świadczą ciężarki do sieci, haczyki na ryby, a przede wszystkim charakterystyczne kopce muszlowe, kiedyś uważane za miejsca kultu, a dziś za śmietniska. W Dongsam-dam w Busanie (Pusanie) wysypisko – o wymiarach 70 na 200 m i wysokości na ponad 3 m – było używane przez 2 tys. lat i to w nim, w warstwie ze środkowego *jeulmun*, znaleziono najstarsze ziarna udomowionego prosa. Uprawa zbóż przestała być uzupełnieniem dla rybołówstwa i polowań w momencie, gdy w okresie późnym ludzie zaczęli zasiedlać wnętrza łąd.

Gdy wytapiano metale. Nie mniej kłopotliwe jest stosowanie w przypadku Korei stworzonego dla pradziejów Europy podziału na epokę brązu i żelaza. Na północy półwyspu przedstawiciele przybyłych z Syberii tunguskich ludów Ye i Maek zaczęli wytapiać brąz w VIII w. p.n.e., jednak na południu ta technologiczna nowinka upowszechniła się 300 lat później, gdy na północ zaczęły już docierać z Chin wyroby z żelaza. Produkcja tego twardego metalu w Korei rozpoczęła się na północy w III w. p.n.e., by trafić na południe 100 lat później. Przedmioty z brązu bardzo szybko zaczęły służyć jedynie celom rytualno-prestiżowym, bo narzędzia i broń wykonywano



Żelazny miecz ze starożytnego Gojoseonu, sprzed I w. p.n.e.

Od lewej: Neolityczna ceramika grzebykowa, ok. 8 tys. p.n.e. Połączona figurka niedźwiedzia z brązu z północno-zachodniej części półwyspu, I-II w. n.e.



z twardego żelaza. Nic dziwnego, że dla epoki brązu oraz żelaza koreańscy archeolodzy używają pewniejszego wyznacznika chronologicznego, jakim jest ceramika *mamun*, która wyparła *jeulmun* ok. 1500 r. p.n.e.

Już we wczesnym okresie *mamun* (do 850 r. p.n.e.) rolnictwo nabrało rozmachu, ponieważ obok prosa, jęczmienia, pszenicy i sorgo zaczęto też uprawę pochodzącego z Chin krótkoziarnistego ryżu. Ludzie mieszkali w większych osadach, w prostokątnych chatkach z kilkoma paleniskami, przenieśli się też z dolin rzecznych, poświęconych pod uprawy, na zbocza gór. Choć siedziby te robią wrażenie egalitarnych, musiały mieć jakichś przywódców, dla których wznoszono megalityczne (choć niemal pozbawione wyposażenia) groby. O istnieniu elit świadczą też importy z Chin oraz lokalne wyroby luksusowe, np. wykonane z brązu lustra, noże i sztylety o charakterystycznych kształtach.

W środkowym *mamun* (850–550 p.n.e.) mogły wykształcić się zbiorowe formy religijności, oparte na animizmie i szamanizmie. Według niektórych dowodów są petroglify przedstawiające zwierzęta wodne i lądowe na nadrzecznych skałach. Ponieważ jednak ich datowanie nie jest pewne, bardziej przekonujące jest pojawienie się przedmiotów z brązu wykorzystywanych w koreańskiej odmianie szamanizmu (art. s. 53). Ważną zmianą, jaka dokonała się w okresie późnym ceramiki *mamun* (550–300 p.n.e.), było ufortyfikowanie osad, co badacze tłumaczą zagrożeniem z zewnątrz, konfliktami wewnętrznymi wynikającymi ze zmiany klimatycznej i nieurodzaju lub zjawiskami związanymi z kształtowaniem się struktur państwowych.

Gdy wtrącali się bogowie. Naukowa wizja początków koreańskiej państwowości (art. s. 15) funkcjonuje równolegle z mitami dotyczącymi powstania kolejnych królestw; opowieści te są silnie zakorzenione w pamięci zbiorowej i tradycji. Dlatego koreańscy historycy usilnie próbowali znaleźć ślady autentycznych wydarzeń w mitach fundacyjnych, z których najsłynniejszy jest ten o Dangunie.

Z powstałych w XIII w. „Samguk Yusa” (Opowieści z Trzech Królestw) oraz „Jewang Unggi” (Strof o królach i cesarzach) dowiadujemy się, że w 2457 r. p.n.e. Hwanung, syn boga nieba, zaprzagnął żyć wśród ludzi i zszedł wraz z grupą towarzyszy na ziemię. W założonym mieście Shinshi uczył praw, medycyny i rolnictwa. Pewnego razu mieszkające w pobliskich lasach tygrysyca i niedźwiedzica zapytały go, jak mogą stać się ludźmi. Hwanung kazał im spędzić 100 dni w jaskini, żywiąc się bylicą i czosnkiem. Tygrysyca poddała się po 20 dobach, ale niedźwiedzica wytrzymała i stała się kobietą. Ponieważ nie mogła znaleźć męża, Hwanung się nad nią zlitował i począł z nią syna Danguna. To on w 2333 r. p.n.e. założył Gojoseon (art. s. 15), którym rządził najpierw z rezydencji w Pjongjangu, a potem w Asadal. W 1122 r. p.n.e. opuścił swoje królestwo i został Sanshinem – bogiem gór, który od tego czasu był pośrednikiem między ludźmi a innymi bogami.

Legenda ma wiele uniwersalnych elementów (np. motyw niedźwiedzi jako matki przodków popularny w całej Eurazji), ale doczekała się też licznych interpretacji. Jedni badacze wskazują na związek mitu o Dangunie z praktykowanym na terenie Syberii i Półwyspu Koreańskiego animizmem i szamanizmem. Inni dopatrują się w nim dowodów na przybycie z północy

wyznawców kultu solarne, którzy napotkali dwa plemiona tubylcze, przy czym jedno (mające w totemie tygrysa) zostało wyeliminowane, a drugie (o totemie niedźwiedzia) weszło w alians z przybyszami. Co ciekawe, do XIII w. Dangun był czczony jako lokalne bóstwo w okolicach Pjongjangu i dopiero koreańscy intelektualści – aby wzmocnić legitymację państwa w obliczu zagrożenia inwazją Mongołów – uczynili go przodkiem wszystkich Koreańczyków. Wraz z narodowym wzmocnieniem podczas japońskiej okupacji (1910–45, art. s. 42) jego kult ożył za sprawą założonej w 1910 r. sekty Daejonggyo (religia wielkiego przodka założyciela). Do dziś ma ona grono wyznawców, zwłaszcza wśród południowokoreańskich nacjonalistów.

Gdy mit padał z hukiem. Nie wszyscy mityczni bohaterowie mają tak dobrą opinię jak Dangun, czego najlepszym przykładem jest Gija (po chińsku zwany Qizi), mędrzec, który został władcą przedhistorycznego Gojoseonu w XI w. p.n.e. Przez lata przypisywano mu sprowadzenie z Państwa Środka cywilizacyjnych nowinek, w tym rolnictwa i jedwabnictwa, oraz stworzenie dynastii, która rządziła do II w. p.n.e. W Goguryeo (największym z wczesnofeudalnych koreańskich królestw) w VI w. Giję otaczano kultem, a w XIII w. uznano za następcę Danguna. Jego pozycja jeszcze się wzmocniła wraz z przybyciem z Chin neokonfucjanizmem (art. s. 30). Dopiero nacjonalistyczne nastroje z początków XX w., na których wypłynął Dangun, pogrążyły Giję, którego historyczność i znaczenie zaczęto podważać, co spowodowało, że uchodzący przez 1500 lat za władcę-dobrodzieja przybysz z Chin niemal znikł z podręczników historii.

Mniej kontrowersji wzbudza Wiman, założyciel ostatniej dynastii Gojoseonu. Po pierwsze – wiadomo o nim więcej, a po drugie – chociaż pochodził z chińskiego państwa Yen i utrzymywał stosunki dyplomatyczne z dynastią Han, Koreańczycy wierzą, że mógł nie być Chińczykiem, bo nosił się po koreańsku i po przejęciu władzy w 195 r. p.n.e. zachował nazwę kraju Gojoseon.

Gdy magia tworzyła królestwa. Po rozpadzie Gojoseonu na Półwyspie Koreańskim w I w. p.n.e. uformowały się trzy wczesnofeudalne królestwa (art. s. 15). Goguryeo – w północnej i środkowej części półwyspu – było największe z nich, bo w czasach świetności sięgało Mandżurii i Mongolii; Baekje – w części południowo-zachodniej – było najludniejsze; Silla – w części południowo-wschodniej – była najmniejsza, ale za to istniała najdłużej. Każde z królestw ma mit państwowotwórczy pełen bogów i magii.

Jak czytamy w najstarszej koreańskiej „Samguk Sagi” (Kronice Trzech Królestw, art. s. 25), w przypadku Goguryeo zaczęło się od tego, że Haeburu, bezdzietny władca mandżurskiego królestwa Buyeo, spotkał chłopca o imieniu Geumwa (Złota Żaba), którego zaadoptował, po czym wraz z nim przeniósł się do wschodniego Buyeo. Do opuszczonej stolicy przybył syn boga nieba, Haemosu. Zakochał się w Yuhwie, jednej z córek boga rzeki, którą porwał. Niezadowolony ojciec wyzwał go na pojedynek, ale ponieważ go przegrał, Haemosu wziął porwaną za żonę. Nie wyszła na tym najlepiej, bo zaraz po ślubie jej małżonek wrócił do nieba. Wygnała przez ojca Yuhwa trafiła do Geumwa, który uwieził ją w pałacu. Niebiański małżonek o niej nie zapomniał, bo gdy promień słońca padł na nią, zaszła w ciążę i urodziła niezwyklego chłopca. Ponie-

waż potrafił z łuku ustrzelić muchę, nazwano go Jumong – dobry łucznik. Wściekły, że żabi król mianował go stajennym, Jumong wyruszył na południe – zostawiając swą matkę i ciężarną żonę – by założyć własne królestwo. Po przekroczeniu rwącej rzeki dzięki rybom i żółwiom, które zbudowały ze swoich grzbietów most, znalazł dogodny miejsce i w 37 r. p.n.e. założył Goguryeo.

Po jakimś czasie jego syn Yuri dowiedział się, kim jest jego ojciec, zabrał pozostawioną przez niego połowę miecza i wyjechał, by odnaleźć rodzica. Gdy się spotkali, połączone części miecza cudownie się scaliły. Jumong – sprawdzwszy magiczne moce Yuriego – oddał mu władzę i w 19 r. p.n.e. wstąpił do nieba. Po tym wydarzeniu jego dwaj inni synowie, z drugiej żony, wyjechali na południe, by założyć własne królestwa. Podczas gdy starszy wybrał niegościnne okolice, młodszy trafił na urodzajne tereny (okolice dzisiejszego Seulu) i uczynił je centrum kwitnącego królestwa – Baekje.

Koreańscy badacze i w tej legendzie doszukują się zakodowanych informacji historycznych, uważając, że w Haemosu należy upatrywać przedstawiciela ludu wyznającego kultu solarne (motyw boga nieba), który posiadał już technologię wytopu żelaza (motyw miecza), a w Yuhwie reprezentantki żyjących nad rzeką lokalnych myśliwych, rybaków lub rolników. Nic dziwnego, że w Goguryeo szczególnym kultem otaczano Jumonga i Yuhwę.

Specjaliści twierdzą, że podczas gdy przytoczone mity mają korzenie północne, to w legendach fundacyjnych założonego w 57 r. p.n.e. królestwa Silla dominują motywy południowe. Są tam aż trzy mity, bo każdy z klanów rządzących w Silli miał własną opowieść. I tak Hyeokgeose – założyciel klanu Bak wyszedł z jaja urodzonego przez niebiańską klacz, protoplasta klanu Kim został spuszczone z nieba w skrzyni na czubek drzewa, a Talhae założył klanu Seok przybył w skrzyni na pokładzie statku z zamorskiej krainy. I tu interpretatorzy dopatrują się pewnych historycznych prawd, np. w urodzonym przez kobyłę

Hyeokgeose widzą potomka jeźdźców Xiongnu z Mongolii (art. s. 47), a w schowanym w skrzyni Talhae – przybysza z ziem należących do konfederacji plemion Gaya (art. s. 15), które zasiedlały południe półwyspu.

Gdy mit nie umiera. Niezależnie od tego, na ile te opowieści są nadinterpretowane przez niektórych historyków, niezwykle bogata mitologia założycielska pokazuje, jak olbrzymią wagę przywiązywali Koreańczycy do podkreślania boskich korzeni rodów królewskich. Tylko to bowiem mogło tłumaczyć wyjątkową pozycję i prawo do przekazywania władzy w jednej rodzinie. Mity te są nadal żywe w koreańskiej popkulturze, bo wartkie, pełne magicznych stworzeń, namiętności, walk i zwrotów akcji opowieści są niewyczerpaną skarbnicą motywów i tematów chociażby dla scenarzystów popularnych na Dalekim Wschodzie dram kostiumowych.

Ale jeszcze dobitniejszym dowodem, że mit fundacyjny odgrywa dla Koreańczyków rolę państwowotwórczo-tożsamościową, jest obchodzone od 1909 r. 3 października święto Gaecheonjeol (dzień, w którym otworzył się niebios). Nawiązuje ono do momentu, w którym bóg Hwanung zszedł z nieba na ziemię, czego konsekwencją było założenie przez Danguna w 2333 r. p.n.e. królestwa Gojoseon. Oczywiście data ta jest umowna, ale najbardziej zagorzali nacjonalści zaczęli używać jej do wyznaczania czasu (era Danguna). Według nich Korea istnieje już 4357 lat.

AGNIESZKA KRZEMIŃSKA



Mędrzec Gija, władca przedhistorycznego Gojoseonu w XI w. p.n.e.; współczesny relief.



Starożytni protoplaści

POCZĄTKI PAŃSTWOWOŚCI: GOJOSEON,
TRZY KRÓLESTWA, ZJEDNOCZONA SILLA.

• AGNIESZKA SMIATACZ

Gojoseon (do 108 r. p.n.e.). Historiografia koreańska tradycyjnie wiąże początki państwowości na Półwyspie Koreańskim z istnieniem Joseonu (lub Gojoseonu, Starego Joseonu, dla odróżnienia od późniejszego państwa Joseon, założonego w XIV w., art. s. 30), w chińskich źródłach określanego jako Chaoxian. Jeśli odłożyć na bok mity (np. o założeniu starożytnego Gojoseonu przez Danguna w 2333 r. p.n.e., art. s. 12), to obecnie jedyną pewną datą jest tu 109 r. p.n.e. odnotowany w kronikach chińskich. Cesarz Wudi z chińskiej dynastii Han podbił wówczas to koreańskie państwo, okupując stolicę Wanggeom i pozabawiając życia ostatniego króla Ugeo (129–108 p.n.e.), będącego zresztą wnukiem Wimana, buntownika i uciekiniera z Chin, który uzurpował władzę w Gojoseonie ponad pół wieku wcześniej. Z tego względu ostatni etap istnienia Gojoseonu określa się też jako Wiman Joseon.

O wcześniejszych dziejach Gojoseonu wiadomo niewiele. Można zakładać, że była to raczej federacja plemion niż scentralizowane państwo, rozciągająca się od północnej części półwyspu po południową Mandżurię. Mit założycielski o Dangunie – jako pierwszym władcy, będącym synem Niebios – sugeruje, że władcy pełnili podwójną rolę przywódców politycznych i religijnych, a także że wywodzili się z dominującej grupy plemiennych. Za sąsiadów Gojoseonu w środkowej i południowej części półwyspu podaje się odpowiednio Chinbeon oraz Chiny. Do tych ostatnich trafiła grupa uciekinierów z pokonanego Gojoseonu, przynosząc ze sobą bardziej zaawansowaną kulturę materialną i polityczną, ale i doprowadzając do destabilizacji i ostatecznego rozpadu Chin na tzw. trzy państwa Han (Samhan): Mahan, Jinhhan i Byeonhan. To właśnie od nich wywodzi się współczesna nazwa Korei Południowej – Hanguk; dawne terytoria Samhanu w pewnym stopniu odpowiadały obecnemu terytorium południowokoreańskiemu.

Chińskie komanderie. Po upadku Gojoseonu Chińczycy założyli cztery komanderie: Lelang, Xuantu, Lintun oraz Zhenfan, przy czym ta pierwsza objęła częściowo byłe terytorium Gojoseonu w północno-wschodniej części Półwyspu Koreańskiego. Była też prawdopodobnie najgęściej zaludniona (warto wspomnieć, że ponad 80 proc. ludności wywodziło się z lokalnych społeczności, a mniej niż 20 proc. z Chin) i najbogatsza. Komanderie były integralną częścią cesarstwa Chin pod względem administracyjnym, politycznym i kulturowym, a jednocześnie buforem między centralnymi Chinami oraz ludami zamieszkującymi obrzeża cesarstwa, określanymi w chińskich dokumentach jako „wschodni barbarzyńcy” (Dongyi).

Tychże barbarzyńców Chiny starały się kontrolować lub, w miarę możliwości, zwasalizować, czasem nawet zważając między sobą dla bezpieczeństwa samego cesarstwa. Bezpośrednie zetknięcie się plemion zamieszkujących Półwysp Koreański z państwem chińskim zaow-



Zdobiony but z brązu
z królestwa Silla, pierwsze
wieki naszej ery.

cowoło przyspieszeniem ich rozwoju cywilizacyjnego (a także sinizacji) oraz wciągnięciem lokalnych społeczności do szerokiej sieci powiązań i szlaków handlowych, rozciągających się od siedzib ludu Wa (obecnie Japonia) po południową i środkową Azję.

Trzy Królestwa. Określenie Trzy Królestwa lub Okres Trzech Królestw obejmuje dość szerokie grono organizmów protopaństwowych i państwowych, istniejących na Półwyspie Koreańskim pomiędzy I a VII w. n.e. Pochodzi od „Samguk Sagi” (Kroniki Trzech Królestw), zapisanej w XII w. przez urzędnika i historyka państwa Goryeo, Kim Busika (art. s. 25). To dzięki niemu utrwaliły się trzy daty roczne mające wyznaczać początek Trzech Królestw: 57 r. p.n.e. dla Silli, 37 r. p.n.e. dla Goguryeo, 18 r. p.n.e. dla Baekje. Są one niewątpliwie arbitralne, oparte na mitach i nie mają podstaw historycznych. Wskazanie Silli jako najstarszego z królestw było ewidentnie rezultatem późniejszych sentymentów historyków Zjednoczonej Silli. Istniały też m.in. państwo Buyeo (tereny północnej Mandżurii) oraz Gaya (Garak, południe półwyspu).

Na rozwój i konsolidację poszczególnych królestw miało wpływ rozbięcie polityczne Chin w okresie funkcjonującym w historiografii pod wiele mówiącą nazwą Pięciu Dynastii i Szesnastu Królestw (317–589). To właśnie osłabienie wielkiego sąsiada stworzyło warunki do politycznego

dojrzewania poszczególnych królestw, które z własnej inicjatywy zapożyczyły rozwiązania i narzędzia potrzebne do budowy bardziej zaawansowanych organizmów polityczno-społecznych. Uciekinierzy z upadłych królestw z terytorium Chin przyczynili się do wprowadzenia kolejno do Goguryeo, Baekje i Silli znaków chińskich jako pierwszego sposobu zapisu kluczowych państwowo i administracyjnie danych. Z Chin przywędrował do Korei buddyzm (372 r., art. s. 53), stając się religią elit oraz instrumentem legitymizacji władzy, współistniejąc z rdzennym szamanizmem i totemizmem. Nieco później (w VII w.) na Półwyspie Koreańskim rozprzestrzenił się daoizm (taoizm, tradycyjny chiński system filozoficzny i religijny). Pierwsze zjednoczenie Półwyspu Koreańskiego w 676 r. było zatem skutkiem dużych przemian geopolitycznych na terenie Korei, jak i sąsiednich Chin.

Formacja koreańskich królestw miała też wpływ – wzajemny – na sąsiednie ludy. Na przełomie IV i V w. rozwinęła się w Baekje i Gayi technika wykonywania zbroi z kości i metalu, która potem przewędrowała do Japonii, dając fizyczną oprawę tradycji samurajów. Z kolei buddyzm znalazł ścieżkę do Japonii w osobie mnicha Hyeja, który został doradcą księcia Shotoku na przełomie VI i VII w. Konsolidacja polityczna, która nastąpiła w Japonii, także została zainspirowana dojrzewaniem państwowości na Półwyspie Koreańskim.

Freski Goguryeo

Jednym z niewielu zachowanych do dziś zabytków wczesnego malarstwa koreańskiego są freski odkryte w grobowcach Goguryeo z IV–VII w. Malowidła te przetrwały w ok. 50 takich miejscach pochówku z ponad tysiąca zachowanych na cmentarzyskach w prowincji Jilin na terenie Mandżurii oraz w północnokoreańskich Pyeongan i Hwanghae. Typowy grobowiec zdobiony freskami składał się z kwadratowej komory głównej i komór bocznych oraz wiodącego do nich korytarza, ze ścianami pokrytymi białym tynkiem. Były to miejsca pochówku służące najczęściej parom małżeńskim. W początkowym okresie wzorowano się na motywach rodem z grobowców chińskiej dynastii Han.

Centralnym malowidłem był portret siedzącego w całym majestacie właściciela. Na bocznych ścianach znajdowała się podobizna jego małżonki oraz mniejsze postaci przedstawiające urzędników, domowników, żołnierzy i sługi w trakcie przynależnych im czynności. Odmalowane zostało całe domostwo i ruchomy dobytek. Wiernie oddano szczegóły dotyczące stroju, fryzur, ozdób i przedmiotów. Sceny rodzajowe, odtworzone także na ścianach korytarza, przedstawiały m.in. wymarsz wojsk, polowania, a także rozrywki, jakim oddawali się członkowie elity państwa: zawody



Fresk ze sceną polowania w jednym z grobowców Goguryeo, V w.

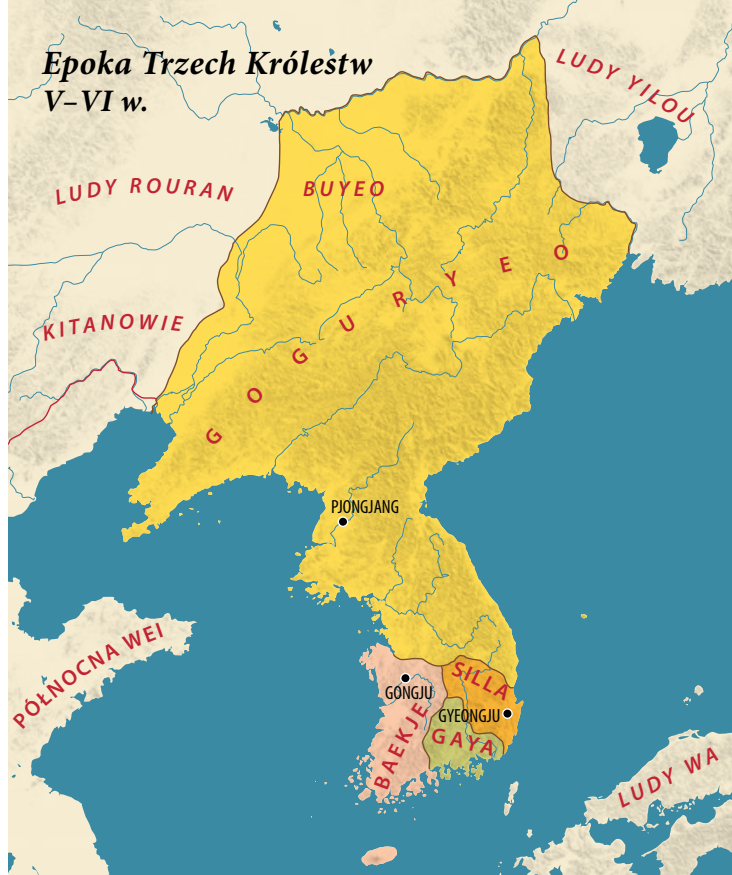
sportowe, występy akrobatów, muzyków i tancerzy.

Później pojawiły się motywy buddyjskie, przede wszystkim wzór kwiatów lotosu, ale także wizerunki Buddy Amidy, bodhisattwów i arhatów. Często elementem były też zaczerpnięte ze świata chińskich wyobrażeń wizerunki czterech mitycznych zwierząt, symbolizujących cztery strony świata: białego tygrysa na ścianie zachodniej, czerwonego feniksa na południowej, czarnego wężożółwia na północnej i niebieskiego smoka na wschodniej. Z V w. pochodzi jedna z najsłynniejszych scen – pełen dynamiki obraz polowania na tygrysy i jelenie. Konni łucznicy noszą charakterystyczne, ozdobione piórami

nakrycia głowy. Na sąsiedniej ścianie przedstawieni są tancerze, ustawieni w rzędzie mężczyźni w długich pantalonach i kurtkach o zakładanych połach i za długich rękawach oraz kobiety w plisowanych spódnicach w różnokolorowe pasy. Naprzeciw nich znajduje się postać kroczącego po długich żerdziach akrobata, a po prawej i lewej stronie artystów przedstawiono zapatrzoną widownię i zajęte własnymi sprawami panny służące.

W końcowym okresie powstawania fresków, do poł. VII w., zanikają portrety właścicieli i sceny rodzajowe. Dominują wątki mitologiczne z wielkimi na całe ściany wizerunkami zwierząt.

(JPR)



Goguryeo (37 p.n.e. – 668 n.e.). Goguryeo było najstarszym z Trzech Królestw, uznawanych tradycyjnie za protoplastów współczesnych Koreańczyków. Etnicznie różniło się od Baekje i Silli (których ludność była związana z wcześniejszymi państwami Han), będąc etnicznie i kulturowo bliżej ludów zamieszkujących Azję Środkową i Syberię. Było też związane z Buyeo, powstawszy na części jego terytorium na północ od rzeki Jalu. Zniszczone przez atak północnochińskiego państwa Wei w 245 r. odrodziło się na początku IV w. pod władzą króla Micheona (300–331), a w V w. przesunęło swe centrum w okolice Pjongjangu, gdzie zbudowało nową stolicę, stając się kluczową siłą na Półwyspie Koreańskim. Decyzja o przeniesieniu stolicy była prawdopodobnie spowodowana większą dostępnością naturalnych zasobów i żyznością ziem położonych wzdłuż rzeki Taedong.

Goguryeo było dużym terytorialnie, rozwiniętym państwem, posiadającym wyraźną hierarchię polityczną i społeczną, czym różniło się od sąsiadujących z nim w Mandżurii ludów, utrzymujących nadal głównie struktury plemienne. Główną warstwę uprzywilejowaną stanowili w nim arystokraci wojownicy, na zachowanych malowidłach grobowych często przedstawiani jako łucznicy, jeźdźcy, ale również zapaśnicy. Warstwę pośrednią stanowiła ludność wolna, a najniżej usytuowani byli niewolnicy. Ważną rolę w państwie grali też urzędnicy, dla których



Unikatowy miecz chiljido z Baekje, IV w.

Miecz chiljido z Baekje

Miecz *chiljido*, tj. o siedmiu odgałęzieniach, uchodzi za najstarszy zachowany zabytek koreańskiej epigrafiki, a zarazem za jedną z najstarszych pamiątek po państwie Baekje (art. s. 15). Jest on obecnie przechowywany w Japonii, w shintoistycznej świątyni Isonokami w Tenri, gdzie został odnaleziony pod koniec lat 70. XIX w. przez ówczesnego najwyższego kapłana, który dokonał amatorskiej konserwacji miecza i odkrył biegnącą po obu stronach ostrza inskrypcję zapisaną chińskimi ideogramami. Całkowita długość zachowanej części (bez rękojeści) z trzpieniem wynosi 74,9 cm.

Od głównego sztychu naprzemiennie po lewej i prawej stronie odchodzą po trzy małe, skierowane ku górze ostre zadziory. Napis, złożony w sumie z 61 znaków (34 po jednej, 27 po

drugiej stronie), inkrustowany złotą nicią, zachował się w nie najgorszej formie, choć odczyt siedmiu znaków, mimo użycia najnowszych technik badawczych, zapewne już nigdy nie będzie możliwy.

Za najbardziej prawdopodobną datę wykonania miecza uchodzi 369 r. Nie budzi wątpliwości, że wykonano go w Baekje. Według zamieszczonej magicznej formuły broń przygotowana z przedniej, po wielokroć przekuwanej, stali, by była zdolna odepchnąć wszelkie klęski. Największy problem stanowi ten fragment inskrypcji, w którym jest mowa o ofiarodawcy i obdarowywanym. Według wersji koreańskiej miecz został подарowany przez króla Baekje, Geunchogo, władcy jakiejś części ziem japońskich, tytułowanemu huwangiem. Według wersji japońskiej król Baekje służył jedynie jako

pośrednik w przekazywaniu prezentu od dynastii Wschodnich Jin władcy Wae (Wa). (Tak Chińczycy, a za nimi Koreańczycy nazywali najstarszą znaną im ludność japońską).

Symbolika kształtu miecza, o którym sama inskrypcja mówi, że nie było jeszcze takiego dotąd na świecie, także budzi ciekawość badaczy. Sądzi się, że jego kształt nawiązuje do kosmicznego drzewa czczonego wśród ludów wyznających szamanizm (art. s. 53). Świadczyć by to mogło, że broń pochodzi z okresu, kiedy buddyzm nie został jeszcze przekazany ani do Baekje, ani tym bardziej do Japonii. Kosmiczne drzewo stanowi oś świata, stąd przypuszczenia, że – pochodzący być może z północy – królowie Baekje rzeczywiście marzyli o ustanowieniu wokół swego państwa alternatywnego wobec Chin ośrodka władzy, co nie powiodło się z racji narastającego na Półwyspie Koreańskim konfliktu.

(JPR)



Wysłannicy z Trzech Królestw – Baekje, Goguryeo i Silla – na chińskim dworze Tangów; obraz z VII w.



Grobowy portret jednego z władców Goguryeo – Micheona lub Gogugwona – lub ich ministra, IV w.

stworzono w 372 r. Taehak, akademię wykorzystującą księgi konfucjańskie, literaturę i kroniki chińskie jako materiał kształceniowy. Ze względu na rosnącą rolę buddyzmu powstała akademia prowadzona przez mnichów buddyjskich, szkoląca doradców królewskich. Siła wojskowa, ale również rozwój kulturowy i zapożyczenia cywilizacyjne z Chin sprzyjały wzmocnieniu państwa i aurytetu władców.

Goguryeo w V i VI w. wyrosło na lokalną potęgę militarną, z sukcesem odpierającą ataki ludów Murong i Yilou w Mandżurii, o czym głosi słynna stela króla Gwanggaeto (414 r.), a później Chin pod przywództwem dynastii Sui (612–614), oraz przynajmniej początkowo skutecznie broniącą się przed mającymi ją podporządkować politycznie najazdami ze strony armii dynastii Tang (618–907), która dopiero co doprowadziła do ponownego zjednocze-

nia Chin. Stanowiło też zagrożenie dla swoich sąsiadów na Półwyspie Koreańskim, Baekje i Silla. Pokonane zostało dopiero przez zjednoczone siły Silla i Tangów w 668 r. Do tego momentu było pierwszym poważnym kandydatem do zjednoczenia półwyspu.

Baekje (18 p.n.e. – 660 n.e.). Baekje, które wyrosło na terytorium dawnego Mahanu i było bliższe językowo i etnicznie Gayi i Silla niż Goguryeo, pojawia się w źródłach pisanych dopiero pod koniec IV w. (za rządów króla Geunchogo, 346–375), ze strukturą polityczną podobną do tej w Goguryeo: z rodem królewskim i szlachtą wojskową na najwyższych szczeblach hierarchii. Również tu buddyzm zajął miejsce religii państwowej, choć większość ludności nadal praktykowała dawne

Jedna ze złotych koron królestwa Silla, IV/V w.

Złote korony Silla

Jednym ze wzbudających największy zachwyt zabytków kultury państwa Silla są znalezione w miejscu jego dawnej stolicy, Gyeongju i okolicach, złote korony. Odkryto je pod maszynami kopców grobowców władców, pochodzącymi z okresu od mniej więcej 2. poł. IV po koniec V w. Pierwszą wydobyto przypadkiem w 1921 r. ze zrujnowanego tzw. Grobowca Złotej Korony (Geumgwanchong). Zawierał on ponad 40 tys. cennych przedmiotów. W 1924 i 1926 r. w Grobowcu Złotych Dzwoneczków (Geumnyeongchong) i Grobowcu Szczęśliwego Feniksa (Seobongchong) znaleziono dwie inne korony. W latach 1973–75 rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę prace wykopaliskowe w tzw. Parku Kurhanów w Gyeongju.

Typowa złota korona Silla składa się z obręczy, z której wyrastają trzy pionowe elementy, jeden centralnie, dwa



po bokach, przypominające kształtem pień drzewa z odchodzącymi poziomo trzema lub czterema parami gałęzi. W tylnej części doczepione są ukośnie dwa elementy z odchodzącymi naprzemianlegle wypustkami, przypominające kształtem rogi jelenia. Do obręczy dołączone są dwa, lub więcej, wisiory. Zarówno do obręczy, jak i do elementów pionowych i ukośnych przymocowane są drucikami okrągłe złote blaszki oraz – w większości przypadków – tzw. *gogok* (dosł. zakrzywione klejnoty), tzn. jaszczurki w kształcie kłów tygrysa. Razem z koroną lub wymiennie noszono czapki ze złotego filigranu, do których z przodu doczepiano element przypominający kształtem rozłożone ptasie skrzydła.

Elementy tworzące koronę kojarzą się z symboliką syberyjską i szamanizmem (art. s. 53) – drzewem (kosmicznym), rogami jelenia (motyw corocznego odradzania się), tygrysem (siła), ptakiem (niebiański wysłannik).

(JPR)



Złote kolczyki z Gyeongju, stolicy Silli, VI w.

rytuały, w tym obchody święta żniw. Przyjęcie buddyzmu zaowocowało rozwojem kulturalnym i rozkwitem sztuki, szczególnie sakralnej. Pierwsza stolica Baekje znajdowała się w Hanseongu (tereny obecnego Seulu).

Gdy w 475 r. Jangsū, syn Gwanggaeto i król Goguryeo (413–490), pokonał króla Baekje i zdobył Hanseong, Baekje przeniosło stolicę na południowy wschód, w okolicy obecnego Gongju (prowincja Chungcheong, art. s. 9). Ataki Goguryeo znacznie osłabiły Baekje, co ostatecznie pomogło Silli w podporządkowaniu sobie sąsiada. Jest wysoce prawdopodobne, że po upadku Baekje część jego warstwy rządzącej ratowała się ucieczką do Japonii.

Silla (57 p.n.e. – 676 n.e.). Silla rozrosła się w południowej części Półwyspu Koreańskiego. Do IV w. była najmniej zaawansowanym cywilizacyjnie z Trzech Królestw, rywalizującym o przetrwanie z Baekje czy bogatszą materialnie federacją Gaya, prowadzącą wymianę handlową z mieszkańcami wysp japońskich. Presja ze strony Goguryeo była podstawą do nawiązania sojuszu pomiędzy Baekje i Sillą. W przeciwieństwie do sąsiadów Silla początkowo dość opornie podchodziła do kwestii przyjęcia buddyzmu. Według legendy cuda, które nastąpiły po męczeńskiej śmierci konwertyty Ichadona, skłoniły króla Beopheunga (514–540) do nawrócenia na buddyzm w 527 r. W istocie mógł być to ważny etap na drodze centralizacji władzy i budowania prestiżu rządzącej dynastii w VI w. Za rządów wspomnianego władcy Silla wdrożyła rozwiązania administracyjno-prawne na wzór chiński, m.in. kodeks prawa administracyjnego. Mimo że kodeks w fizycznej formie zaginął, jego wprowadzenie w tym czasie jest godne uwagi, ponieważ zawierał zapis utrwalający *Golpeum* (tzw. System Kości), system siedemnastu szczebli w strukturze społecznej i administracyjnej państwa połączony z systemem rang urodzenia (od 8 do 1).

Ścisła stratyfikacja społeczeństwa, określana przez przynależność do danego rodu, decydowała o możliwości otrzymania posady państwowej, ale także wyznaczała obciążenia podatkowe i decydowała o perspektywach zawarcia małżeństwa i posiadaniu różnego typu przywilejów. Najwyżej w tym systemie były rangi Świętej Kości i Prawdziwej Kości, do których należało wyłączne prawo uczestniczenia w Hwabaek (Radzie Państwa), oraz kolejno rangi 6, 5 i 4. Wymarcie Świętej Kości w linii męskiej umożliwiło

Observatorium astronomiczne

Wieża do obserwacji gwiazd, *cheomseongdae*, jest jednym z najstarszych zachowanych do dziś w Korei kamiennych zabytków budownictwa świeckiego.

Wzniesiono ją w państwie Silla za panowania królowej Seondeok (632–647), na skraju Gyeongju, dawnej stolicy. Powszechnie uchodzi – co podaje od 1982 r. Księga rekordów Guinnessa – za najstarsze na świecie obserwatorium astronomiczne. Ma kształt porównywaną z butelką – wysokiego na 9,18 m walca ze zwężającą się ku górze szyjką. Na kwadratowym fundamencie z kamiennych belek wzniesiono budowlę z 28 rzędów granitowych cegieł. Na wysokości 4,16 m otwiera się niewielkie okno, obramowane czterema kamiennymi belkami, wychodzące na południe. Od okna walec zaczyna się zwężać i o ile na dole średnica budowli dochodzi do 5,17 m, o tyle na górze – do 2,85 m.

Czy *cheomseongdae* rzeczywiście funkcjonowało jako obserwatorium astronomiczne? Oprócz zdeklarowanych zwolenników tezy, że była to rzeczywiście wieża do obserwacji gwiazd, istnieje również silna grupa badaczy postrzegających obiekt jako monumentalny symbol nauki okresu Silli bądź jako grobowiec, ewentualnie rodzaj sanktuarium. Według różnych obliczeń liczba cegieł w budowlu waha się od 362 do 366 – przy czym ta ostatnia wartość jest kojarzona z liczbą dni roku według kalendarza słonecznego. 28 rzędów cegieł odnosi się często do liczby gwiazdozbiorów, przez które przechodzi słońce od zrównania zimowego do letniego. 12 rzędów cegieł poniżej i 12 powyżej okna bywa interpretowane jako symboliczne przedstawienie 12 miesięcy lub 12 znaków dalekowschodniego zodiaku.

Zagadkę stanowi przede wszystkim to, w jaki sposób starożytni astronomowie mogli dostać się na szczyt wieży przy braku wewnętrznych schodów (po drabinie?) oraz czy w ogóle używano w *cheomseongdae* jakichkolwiek przyrządów astronomicznych? Nie brak głosów sugerujących, że budowla służyła jako gnomon mierzący słoneczny cień oraz mogła być wykorzystywana jako punkt odniesienia dla wyznaczania kierunków i punktów kardynalnych, ewentualnie pozycji konstelacji w celu dokładnego określenia momentów zrównania. Mogła też służyć do obserwacji tylko jednego konkretnego zjawiska – pojawiania się komet lub zaćmień słońca czy księżyca. Interpretowano je jako zapowiedź ważnych dla rodziny królewskiej i państwa wydarzeń, gdyż trzeba pamiętać, że ówczesna astronomia łączyła w sobie dwa aspekty: służyła do układania kalendarza, ale była też silnie identyfikowana z astrologią. Niewykluczone, że w każdej z tych koncepcji tkwi element prawdy.

(JPR)

Budowla na skraju Gyeongju, stolicy Silli, VII w.





Żelazna zbroja
płytkowa i hełm
z terenów federacji
Gaya, z epoki
Trzech Królestw.

wstąpienie na tron królowym Seondeok (632–647) i Jindeok (647–654). Ich monarsza godność była odzwierciedleniem nietypowo – zwłaszcza w odniesieniu do późniejszych dziejów – wysokiej pozycji społecznej kobiet. W Silli mogło to sugerować pozostałości po wcześniejszych tradycjach matriarchalnych; wskazywałby na to m.in. zwyczaj zamieszkiwania młodego małżonka w domu rodzinnym żony. Wiadomo też ze źródeł, że chińska dynastia Tang, do której Silla zwróciła się o wsparcie w konflikcie z Goguryeo i Baekje w czasach królowej Seondeok, sceptycznie odniosła się do zasiadania kobiety na tronie i zaproponowała, w połączeniu z pomocą militarną, wysłanie jednego z książąt Tang celem uczynienia go władcą Silli. Żądanie to udało się monarchini sprytnie oddalić.

Dynastia Tang była na tyle zdeterminowana, by okiełznać groźnego, wojowniczego sąsiada, jakim było Goguryeo, usytuowane na granicy z terytorium Chin, że ostatecznie przystała na sojusz z Sillą. Dynastiom chińskim Sui i Tang zależało na rozciągnięciu relacji trybutarnych (gdy władca podbitego lub uzależnionego państwa składa daninę władcy zwycięskiemu lub silniejszemu) na państwa w Mandżurii i na Półwyspie Koreańskim. Relacje te były prestiżowe dla Chin, ale i korzystne dla państw wasalnych, które co prawda pacyfikowano więzami zależności, ale i przyznawano im przywileje handlowe, za razem wprowadzając ich istnienie do chińskiego kalendarza astrologicznego, opisującego sinocentryczny świat. Pokonanie Baekje i Goguryeo oraz znalezienie się w orbicie wpływów państwa Tang miało przemożny wpływ na dalsze losy Silli i jego następców.

Zjednoczone Państwo Silla (676–780). W połowie VII w. państwo Silla stało się dość silne, by podbić Gayę, wspólnie z Baekje odeprzeć Goguryeo z basenu rzeki Han, a następnie pokonać byłego sojusznika z pomocą posiłków przysłanych przez dynastię Tang. Owocem tego sukcesu był dostęp do Morza Żółtego i bezpośrednich kontaktów z Chinami. Następnie Silla sprzymierzyła się z Tangami w celu wspólnego, ostatecznego pokonania Goguryeo, które – trawione problemami dynastycznymi – uległo naporowi koalicjantów. Na drodze do zjednoczenia ziem byłych przeciwników stały jeszcze chińskie siły wojskowe, ponieważ dynastia Tang planowała bezpośrednio rządzić półwyspem, a przynajmniej terytoriami podbitego wcześniej Baekje.

W 676 r. Chiny zostały wyparte z Półwyspu Koreańskiego, zadowolając się utworzeniem marionetkowego państwa o nazwie Goguryeo Mniejsze w regionie Liaodong jako buforu między sobą a Sillą. Na terenach dawniej zajmowanych przez Goguryeo w Mandżurii powstało państwo Balhae, które zapewne było rządzone przez reprezentantów elity Goguryeo, ale jego społeczeństwo wykazywało się dużą różnorodnością etniczną. Przez postsillańskich historyków nie było uznawane za reprezentanta historii Korei; jego dzieje są zresztą mało znane.

Na podbitych terytoriach Silla podjęła się trudnego zadania scentralizowania i efektywnego zarządzania bardzo różnorodną ludnością, egzystującą do tej pory w przynajmniej trzech różnych systemach polityczno-społecznych. Pierwszy król Zjednoczonej Silli pochodził z grupy Prawdziwej Kości, ponieważ linia Świętej Kości – pierwotnie namaszczonej na reprezentantów władzy łączących niebo i ziemię – wymarła tuż przed zjednoczeniem. Skomplikowało to sytuację nowych władców zarówno względem innych rang, jak i wobec arystokracji wywodzącej się z Baekje i Goguryeo, chętnej do tego, by podważyć legitymizację dynastii Silla. Próbując okiełznać sytuację, podjęto decyzję o reorganizacji administracji państwowej i wojska. Wprowadzono podział na dziewięć prowincji (po trzy odpo-

wiednio dla terytorium Silli, byłego Baekje oraz Goguryeo) oraz zorganizowano garnizony wojskowe rekrutujące przedstawicieli z wszystkich regionów: po jednym w każdej prowincji oraz jeden dodatkowy dla stolicy.

W swojej strukturze administracyjnej, w protokołach państwowych i strojach urzędników Zjednoczona Silla była miniaturą państwa dynastii Tang i mogła pochwalić się zegarmistrzowskim wręcz systemem biurokratycznym. W istocie borykała się jednak z całym szeregiem czynników odśrodkowych; nie przyswoiła też chińskiego modelu rządu centralnego i ministerstw. Była też zdecydowanie silniej niż Chiny Tangów związana z buddyzmem, o czym świadczą liczne świątynie z kunsztownymi posągami Buddy i pagody, skoncentrowane szczególnie wokół stolicy Gyeongju.

Zjednoczona Silla w swoim zenicie była państwem różnorodnym i bogatym, w dużo większym stopniu niż jej następcy korzystającym z morskich dróg handlowych i kontaktującym się z odległymi lądami. O zamożności mieszkańców niech świadczy fakt, że królowie czuli się zmuszeni do wydawania kolejnych edyktów zabraniających ludziom niższego stanu eksponowania strojów i ozdób luksusowych, doprowadzających do pomyłek w interpretacji czyjejs przynależności (lub jej braku) do poszczególnych warstw społecznych i rang. Handel dawał perspektywę wzbogacenia się, ale nie umożliwiał społecznego awansu, co wywoływało fale niezadowolenia u dyskryminowanych grup.

Z kolei u schyłku świetności Silli aparat państwowy borykał się z trudnościami finansowymi, ponieważ mimo rozbudowanej struktury administracyjnej i podatkowej musiał rywalizować z latyfundiarnymi możnymi oraz klasztorów buddyjskich, zwolnionych od podatków i mających prawo do pobierania opłat na swoich ziemiach. Osłabienie Chin w VIII w. i rozbitcie państwowe w Japonii także odbiły się negatywnie na królestwie będącym ważnym pośrednikiem w handlu pomiędzy oboma tymi sąsiedziami. Samowola lokalnych arystokratów, brak kontroli nad poszczególnymi regionami, w których zaczęli panoszyć się bandyci, a ostatecznie osłabienie monarszego autorytetu – przypieczętowane królóbóstwem w 780 r. – doprowadziło do ponownego rozpadu państwa na tzw. Późne Trzy Królestwa.

Późne Trzy Królestwa (901–936). Okres ten to zaledwie trzy i pół dekady, w których trakcie doszło do intensywnej dezintegracji politycznej. Byłe terytoria Silli zostały zdominowane przez grupy bandyckie plądrujące poszczególne regiony. Z jedną z takich grup sprzymierzył się Gyeongwon, żołnierz w armii Silli broniący południowych wybrzeży państwa. Ogłosił się najpierw gubernatorem, a potem królem Baekje. W podobny sposób Gungye, prawdopodobnie potomek z nieprawego łoża jednego z królów Silli, przy wsparciu innej grupy bandyckiej opanował tereny dzisiejszych prowincji Hwanghae, Gangwon i Gyeonggi (art. s. 9), po czym ogłosił się władcą Goguryeo. W 918 r. został zgładzony przez jednego ze swoich podkomendnych, Wang Geona, który przejął po nim władzę. Osłabione królestwo Silla zwróciło się do niego z propozycją sojuszu przeciw Baekje, które zostało pokonane przez Wang Geona w 930 r.

Już w 932 r. przedstawiciele późnego Tang uznali Wang Geona jako prawowitego władcę Korei. Ostatni król Silli abdykował na jego rzecz w 935 r. W 936 r. Wang Geon odbył zwycięski marsz na Baekje. Prawdziwie szczęśliwa gwiazda musiała przyświecać jego dokonaniom. W relatywnie krótkiej, ale szeroko zakrojonej kampanii Wang Geon trwale zjednoczył Półwysep Koreański (art. s. 22).

AGNIESZKA SMIAŁACZ

Chang Pogo i Choi Chiwon

Chang Pogo i Choi Chiwon to dwie z najbardziej cenionych przez współczesnych Koreańczyków postaci historycznych, obie działające w czasach schyłku Silli, w IX w. Po pierwsze, są reprezentantami złotego wieku starożytnej Korei, bo tak czasem określana jest Zjednoczona Silla. Po drugie, ich losy są odczytywane jako zapowiedź Korei funkcjonującej jako ważny punkt wymiany cywilizacyjnej i kulturowej, mający światu wiele do zaoferowania.

Chang Pogo był najprawdopodobniej oficerem w armii sillańskiej, który dzięki umiejętnościom i niezwykłej przedsiębiorczości zorganizował swego rodzaju przedstawicielstwo handlowo-dyplomatyczne Silli dla swoich pobratymców trudniących się handlem na Półwyspie Shantung w Chinach. Symbolem obecności koreańskiej stała się tam świątynia Bobhwawon, powstała prawdopodobnie z jego inicjatywy. Niezwykła kariera i powodzenie w interesach skłoniły Changą do śmiałego kroku: zbrojnej interwencji na rzecz Kim Ujinga w jego walce o dziedziczenie tronu w zamian za zgodę na małżeństwo pomiędzy córką Changą a nowo ustanowionym królem. Chang został ostatecznie zamordowany na zlecenie przedstawicieli kasty rządzącej, wzburzonej próbą złamania przez plebejusza zasad hierarchii społecznej.

Choi Chiwon, młodszy od Changą o dwa pokolenia, w bardzo młodym wieku udał się do Chin, by studiować nauki konfucjańskie. Z sukcesem podszedł do chińskich egzaminów państwowych, po czym uzyskał stanowisko sekretarza i doradcy na dworze cesarskim. Po powrocie do kraju, mimo niezwykłych osiągnięć i znakomitego intelektu, nie otrzymał możliwości ani stanowiska, na które niewątpliwie zasługiwał; urodzenie w randze 6 okazało się, mówiąc współczesnym językiem, szklanym sufitem, co spowodowało wycofanie się Choi Chiwona z życia publicznego w stolicy. Po raz kolejny zatem Silla traciła wybitnie utalentowaną jednostkę wskutek ograniczeń i konwenansów społecznych.

(AS)



Od góry: Chang Pogo i Choi Chiwon; ilustracje z epoki.

Hwarang

Hwarang było stowarzyszeniem organizującym młodych, utalentowanych fizycznie i intelektualnie niezonatych mężczyzn. Powstało w Silli w czasach Trzech Królestw. Organizacja miała za zadanie szkolić i wychowywać młodzieńców na wzorowych obywateli. Trzy rodzaje treningu były kluczowe dla ukształtowania takiego wzorowego młodego człowieka: samoobrony, samokontroli oraz wzmocnienia dumy i wiary w siebie. Mimo że dokładne dzieje stowarzyszenia nie są łatwe do określenia, po 1945 r. stało się ono ważnym punktem odniesienia w kształtowaniu tożsamości młodych Koreańczyków.

Hwarang nie było jedyną ani nawet najstarszą tego typu organizacją; w IV w. w państwie Goguryeo funkcjonowały tzw. *gyeongdan*, stowarzyszenia młodych, niezonatych mężczyzn z arystokratycznych rodzin, pobierających nauki na bazie tradycyjnych tekstów chińskich oraz szkolących się w jeździe konnej i łucznictwie.

(AS)



Współczesna rekonstrukcja stroju stowarzyszenia.



Zreby Korei

CZTERY I PÓŁ WIEKU ŚREDNIOWIECZNEGO KRÓLESTWA GORYEO (935–1392).

• AGNIESZKA SMIATACZ

Ceramika z czasów Goryeo: dzbanek z XII w., buddyjski pojemnik na relikwie z XIII/XIV w., kubek i podstawka z XII/XIII w.

Dziesięć Pouczeń. Rok, w którym abdykował ostatni król Zjednoczonego Państwa Silla (art. s. 15), 935 r., powszechnie przyjmuje się jako początek państwa Goryeo (Koryŏ; stąd wzięła się współczesna nazwa Korei). Wang Geon, założyciel nowej dynastii, który umiejętnie wykorzystał koneksje z rodami możnowładczymi i przechwycił władzę na północy kraju od jednego z uzurpatorów, był synem wojskowego dostojnika i pochodził z Gaeseong (Kaesŏng, w czasach czwartej władcy przemianowanego na Gaegyeong) na terytorium byłego Goguryeo. U schyłku Silli książę Gungye, wywodzący się z sillańskiego rodu rządzącego, ale niedopuszczony do sukcesji, ogłosił się spadkobiercą i królem Goguryeo. Wang Geon, który był początkowo w kręgach wspierających Gungye, zorganizował z grupą wojskowych pucz, w wyniku którego książę został

odsunięty od władzy. Wang Geon spacyfikował też pomyslnie separatystyczne tendencje ostatniego z Późnych Trzech Królestw, Baekje.

W swoich początkach Goryeo cechowało się dużym rozbiem i chaosem politycznym, pozostałością po epoce Późnych Trzech Królestw. Ostatecznie udało się nad nim zapanować dopiero kolejnym przedstawicielom dynastii Wang. Sam Wang Geon podjął różnego typu środki mające zapobiegać tendencjom odśrodkowym. Pomimo tego, że centrum państwa znajdowało się na terenie dawnego Goguryeo i od niego przejęło nazwę, do jego administracji przyjęto licznych przedstawicieli z arystokracji Zjednoczonej Silli. Stolicę ustanowiono w Gaeseongu, ale Pjongjang – ze względu na wyjątkowo dobre położenie według zasad geomancji – został wyznaczony do roli tzw. stolicy pomocniczej.

Sam Wang Geon praktykował mariaże polityczne mające na celu wzmocnienie jego pozycji jako Taejo, założyciela dynastii (pan. 918–943); poślubił łącznie 28 przedstawicielek różnych rodów możnowładczych. Dalekosiężne wizje nowego władcy najlepiej odzwierciedla tzw. Dziesięć Pouczeń, swoista konstytucja Goryeo. Potwierdza ona status buddyzmu jako religii wspierającej państwo na płaszczyźnie kulturowej i duchowej, ale uwzględnia też wartość wcześniejszych wierzeń, w tym szamanizmu (art. s. 53) i koreańskiej geomancji, które nakazuje pielęgnować. Podkreśla zarazem odmienną koreańskich tradycji od systemów wartości sąsiadów. W nakazach dotyczących zarządzania państwem odwołuje się w sposób pośredni do wartości konfucjańskich, mających coraz silniejszy wpływ na kręgi uczonych i urzędników. W dobie schyłkowego Goryeo te dwa systemy myślowe – buddyjski i konfucjański – wejść ze sobą w konflikt w sprawie interpretacji powinności jednostki i grupy.

System polityczny. Największym wyzwaniem dla pierwszych władców Goryeo było uporządkowanie relacji pomiędzy autorytetem państwa a licznymi rodami możnowładczymi, które w czasach schyłkowej dynastii Silla miały znaczną kontrolę nad zasiedlonymi terenami, również dzięki posiadaniu prywatnych armii. Zniesiono sillański system hierarchii społecznej oparty na rangach (tzw. System Kości, art. s. 15); odtąd identyfikacja pozycji społecznej przebiegała na podstawie *bongwan*, siedziby rodowej. W ramach negocjowania centralizacji państwa wprowadzono system prefektur dominujących i podrzędnych, zarządzanych przez przedstawicieli lokalnych rodów arystokratycznych, a także tzw. System Pól i Lasów. Porządkował on przynależność ziem w poszczególnych prefekturach i wyznaczał przydziały ziemi uprawnej i połączy lasów, z których korzystały osoby wyznaczone do pełnienia funkcji państwowych. W praktyce w większości przypadków uznawano status quo w lokalnych układach politycznych, pozwalając, aby dany



Godło dynastii i flaga królestwa Goryeo.

przydział funkcjonował jak ziemia prywatna i pozostawał w rodzie na podstawie dziedziczenia bądź też pozostawał państwu na pośrednie korzystanie z występujących lokalnie zasobów naturalnych. System ten z jednej strony uznawał rzeczywiste wpływy lokalnych rodów, a z drugiej próbował sformalizować ich rolę jako przedstawicieli państwowej biurokracji. Celem większej integracji prowincji w XII w. wprowadzono podział terytorium kraju na 8 okręgów (*do*) z zarządzającymi nimi gubernatorami (*anchalsa*), będących nadstrukturą dla prefektur (*ju*) i powiatów (*hyeon*). Okręgi stworzone w czasach Goryeo pokrywają się w dużym zakresie ze współczesnym podziałem administracyjnym Korei (art. s. 9).

Serce administracji państwowej stanowiła struktura wzorowana na rozwiązaniach chińskich z czasów dynastii Tang (618–907): trzy kancelarie, sześć ministerstw, dziewięć rang urzędniczych. Kancelarie odpowiadały za tworzenie przepisów prawnych, planowanie polityczne oraz zarządzanie bieżącymi sprawami państwa. Uprawnienia ministerstw obejmowały ceremonie i formalne sprawy państwowe (w tym dyplomację i kontakt z zagranicą), sprawy wojenne, finanse, personel administracyjny, egzekwowanie kar oraz roboty publiczne. Sekretariat królewski, funkcjonujący odrębnie, zajmował się przekazywaniem rozkazów królewskich do kadry urzędniczej oraz zarządzał armią i odpowiadał za przygotowanie do ewentualnych działań militarnych. Najwyżsi rangą urzędnicy (ranga 1 i 2) mieli prawo sprawować lukratywne urzędy w ramach kancelarii i stanowić o losach państwa poprzez uczestnictwo w Radzie Państwa (*Todang*).

Powolywanie urzędników odbywało się na podstawie nadań (*eum*), przy czym najczęściej urząd dziedziczył syn lub inny bliski krewny, zatem stanowiska pozostawały w rękach poszczególnych klanów. W odczuciu reformatorów – pozostających pod wpływem konfucjanizmu – państwo potrzebowało ludzi utalentowanych i wykształconych, zasługujących na posadę państwową nie ze względu na pochodzenie, lecz ze względu na zasługi i umiejętności. Powrócono zatem do pomysłu wywodzącego się jeszcze z czasów Silla, a zapożyczonego z Chin: wprowadzono egzaminy państwowe (*gwageo*, art. 31), pozwalające wyselekcjonować najlepszych kandydatów do stanowisk urzędniczych. Pierwsze przeprowadzono w 958 r., na polecenie króla Gwanjonga i pod nadzorem chińskiego doradcy Shuang Ji. Mimo że z założenia miały stać się ścieżką do awansu dla młodych ludzi z mniej wpływowych rodzin, ale za to wykazujących się talentem (tak jak to było w Chinach), w praktyce stały się prestiżowym wyznacznikiem statusu dla synów arystokratycznych rodów. To dla nich powstała Gukchagam, państwowa akademia zapewniająca odpowiednią edukację, ale i prywatne szkoły przygotowujące kandydatów do egzaminów w zakresie klasycznych dzieł konfucjańskich, prowadzone przez emerytowanych urzędników państwowych, ostatecznie czyniące z systemu *gwageo* formę przygotowania młodych elit do obowiązków związanych z zarządzaniem administracją państwową.



Dolina tysięcy Buddów i pagód

Niedaleko miasta Gwangju, będącego stolicą prowincji Południowe Jeolla, leży dolina obecnie znana pod nazwą Unjusa, co – w stosowanym dziś zapisie – oznacza „Świątynia życia w obłokach”. Pierwotnie nazwę tę zapisywano znakami czytany także jako *unju*, lecz oznaczającymi „Świątynia sterowania statkiem”. Rdzenni mieszkańcy regionu przekazują z pokolenia na pokolenie stare opowieści, że niegdyś u stóp góry Jeondae znajdowało się ni mniej, ni więcej, tylko tysiąc kamiennych posągów Buddy i tyleż kamiennych pagód. Jeszcze w początku XX w. można było podziwiać ich ponad 240, obecnie została zaledwie 70 rzeźb i 18 pagód, co nie umniejsza wcale ich wartości i piękna.

Legenda przypisuje powstanie posągów i pagód żyjącemu w IX w., w czasach Zjednoczonego Państwa Silla, mnichowi Doseonowi, który – zainspirowany radą swego chińskiego mistrza i jako wybitny znawca geomancji – ustawił te kamienne obiekty w celu ustabilizowania Półwyspu Koreańskiego. Martwił się on bowiem, że na wschodzie dominują wysokie i urwiste szczyty górskie, a na zachodzie przeważają nisko położone równiny; uznał

więc, że dla uzyskania równowagi należy uzupełnić zachód jakimś mocnym elementem i spotęgować w ten sposób energię tego miejsca.

Większość ocalałych posągów jest mocno uszkodzona. Charakteryzują się raczej niewielkimi rozmiarami, znaczną prostotą rysów twarzy Buddy, jak i schematycznym przedstawieniem szat. Stoją w grupach po kilka, podpierając skalne ściany wąwozu, zniszczone przez deszcze i wiatry, pokryte porostami. Wiele z nich zostało uznanych za skarby narodowe Korei. Przede wszystkim podwójny posąg leżącego Buddy (*wabul*). Dłuższy mierzy 12,6 m, krótszy zaś 10,2 m. Spoczywają na zboczu wzgórza. W centrum doliny znajduje się widoczna z daleka świątynka – kamienny domek ze spadzistym dachem – mieszczący inną parę Buddów, siedzących do siebie plecami (*seokjo-bulgam*). W drodze ku leżącemu Buddzie wędrowiec musi minąć siedem ułożonych na ziemi kamiennych kół. Całość ma kształt Wielkiej Niedźwiedzicy; w lokalnych wierzeniach gwiazdozbiór ten kojarzono z pomyślnością i płodnością.

Co do pagód, to nigdzie indziej w Korei nie można spotkać ich o kształtach takich jak w Unjusa. Wznoszono je

bądź na planie kwadratu, bądź okręgu. Spośród tych pierwszych wyróżnia się stojąca tuż u wrót doliny 9-piętrowa budowla o wysokości 10,7 m, której ściany są zdobione kamiennym motywem w kształcie kwiatów. Wśród okrągłych najbardziej rzucają się w oczy siedmiopiętrowa pagoda z okapami przypominającymi kapelusz grzybów oraz druga, w głębi doliny, która jeszcze na zdjęciach z początku ubiegłego stulecia liczyła siedem kondygnacji w kształcie lekko cylindrycznych brył, obecnie ma ich cztery.

Renesans dolina zawdzięcza energii grupy gorliwych wiernych, którzy w latach 80. XX w. doprowadzili do rozpoczęcia prac archeologicznych, a przede wszystkim do reaktywowania w dolinie świątyni buddyjskiej. Rezydująca w niej mniszka pełni jednocześnie funkcję opiekunki zabytku. W toku prac wykopaliskowych nie wyjaśniło się jeszcze do końca, kto rzeczywiście i kiedy wznosił kamienne posągi i pagody. Najbardziej prawdopodobna naukowa wersja głosi, że sama świątynia powstała za czasów dynastii Goryeo, ok. X w., a największy rozkwit przeżyła w XII w. Za czasów dynastii Yi, gdy buddyzm nie cieszył się estymą panujących, stopniowo popadła w trwające kilka stuleci zapomnienie.

(JPR)



Dolina Unjusa, po lewej podwójny posąg leżącego Buddy z ok. IX w.



Struktura społeczna. Społeczeństwo Goryeo cechowało się hierarchiczną strukturą, na której szczytce stały arystokratyczne klany, określane jako *hyangni*, dla których ważnym zapleczem były siedziby na prowincjach, z przylegającymi do nich połaciami gruntów uprawnych. Rody te wchodziły w koligacje z reprezentantami pomniejszych rodzin urzędniczych, mogących jednak stanowić ważną siłę w rozgrywkach o wpływy z przedstawicielami innych klanów. Arytsokracja dzieliła się dość wyraźnie na tzw. dwa porządki (*yangban*), oznaczające urzędników cywilnych i wojskowych. Równie istotną grupą było wpływowe politycznie duchowieństwo buddyjskie, mieszkające w bogato uposażonych i niezależnych od państwa (w tym wolnych od

podatków) lityfundiacjach świątynnych. Kolejną, najszerszą warstwą społeczną była ludność wolna, w większości rolnicza, a najniżej w hierarchii społecznej znajdowali się niewolnicy i tzw. nieczyści (art. s. 46).

Politykę wewnętrzną Goryeo charakteryzowała rywalizacja o wpływy pomiędzy władzą centralną a silnymi rodami arystokratycznymi, które równie intensywnie konkurowały między sobą. Działo się tak szczególnie w pierwszym wieku po powstaniu państwa, kiedy podziały pomiędzy regionami odzwierciedlały podziały klanowe, a nawet dawniejsze, plemienne. Przykładem może być niechęć pierwszych urzędników w stolicy wobec potencjalnych kandydatów do stanowisk pochodzących z dawnego Baekje. Klany możnowładcze – trzyma-

jące swoich przedstawicieli blisko stolicy i dworu królewskiego – starały się związać ród królewski ze sobą za pomocą strategicznych małżeństw, czego przykładem jest ród Kim z Ansan czy Yi z Gyeongwon. W połowie XII w. Yi Jagyeom podjął nawet próbę przejścia tronu za rądem małoletniego króla Injonga (1123–46) oraz nawiązania przymierza z położonym w Mandżurii państwem Jin (Dzurczenowie), uważanym powszechnie za barbarzyńskie i niegodne miana równego partnera.

Ambicje Yi Jagyeoma i jego klanu zostały ukrócone przez frakcję złożoną z innych rodów, kierowaną przez mnicha Myocheonga, próbującego zmusić króla do przeniesienia głównej stolicy do Pjongjangu, a następnie założenia nowego państwa. Próby te zostały ukrócone przez jeszcze inną frakcję, wierną dynastii rządzącej, a reprezentowaną przez Kim Busika (jednocześnie męża stanu i historyka, autora kroniki „Samguk sagi”, Kroniki Trzech Królestw, art. obok). Na życie codzienne zwykłych obywateli te polityczne rozgrywki miały relatywnie niewielki wpływ. Dopiero przewrót wojskowy w końcu XII w. oraz późniejsza okupacja mongolska spowodowały wstrząs dla całego społeczeństwa.

Rządy junty. Po nieudanych zamachach stanu Yi Jagyeoma i mnicha Myeochonga najsilniejsza okazała się frakcja związana z urzędnikami wojskowymi. Wywodziła się oni często z tych samych rodów (choć z różnych gałęzi) co wpływowi urzędnicy cywilni; zasady awansu w hierarchii urzędniczej nie pozwalały im jednak na obejmowanie najwyższych stanowisk państwowych, ich głos nie liczył się również przy podejmowaniu istotnych decyzji politycznych przez Todang. Frustracja przereździła się w plan przejścia władzy przez generałów urzędujących w stolicy; wśród nich Jeong Jung-bu wykazał się największą determinacją. Wraz z grupą innych wojskowych w 1170 r. w błyskawicznej akcji wymordował przedstawicieli dworu, korzystając z faktu, że w danym dniu zgromadzili się na uroczystościach świątecznych. Samego króla i następcę tronu uwięził, a na tron wprowadził brata królewskiego, Myeongjonga (1170–97), podporządkowanego całkowicie rządzącej juncie.

W 1179 r. Jeong Jung-bu został zamordowany wskutek intryg prowadzonych przez innych generałów. Zastąpił go najpierw Yi Eui-min, a później Choe Chung-heon (od 1149 r.), który następnie przekazał władzę swojemu synowi i wnukowi, Choe U oraz Choe Eui. Praktycznie przez cały okres rządów wojskowych prowincjami Goryeo wstrząsały niepokoje, w tym rebelie chłopów i niewolników, co zmuszało kolejnych generałów do aktywnego monitorowania i pacyfikowania poszczególnych miejsc zapalnych.

Rządy wojskowych w schyłkowym Goryeo są nietypowe z kilku względów. Po pierwsze, urzędnicy wojskowi – niżsi statusem wobec najwyższych urzędników cywilnych – byli w stanie skoncentrować w ręku władzę realną, pozostawiając na tronie przedstawicieli dynastii Wang i pozwalając na nieprzerwane działanie biurokracji cywilnej, usuwając z niej jedynie przeciwników politycznych i zastępując swoimi poplecznikami. Zamiast zmieniać strukturę organów państwa, wprowadzili swoje własne, działające równolegle, czego przykładem może być Jungbang (Najwyższa Rada Wojskowa) za czasów Jeong Jung-bu oraz Gyojeong Dogam (Biuro Wykonawcze) za czasów Choe Chung-heona. Niezwykłym zjawiskiem była sama dynastia generałów (Choe, jego syn i wnuk) sprawujących realną władzę przy zachowaniu rządów królewskiego rodu.

Po drugie, środowisko wojskowe wykazało się wolą przeprowadzenia państwowych reform. Ukróciło wpły-

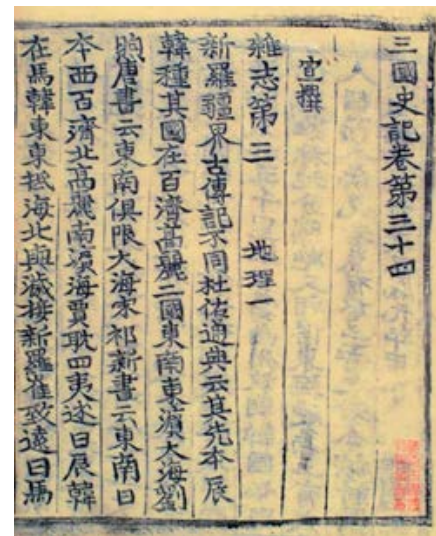
Kronika Trzech Królestw



Kronika zatytułowana „Samguk sagi” (Kronika Trzech Królestw) jest najstarszym spośród zachowanych do dzisiaj dzieł rodzimej koreańskiej historiografii. Powstała w XII w., w czasach dynastii Goryeo, lecz opisuje wydarzenia z okresów wcześniejszych (stąd nazwa). Zalicza się ją do *jeongsas*, kronik oficjalnych, a pierwowzorem była chińska „Shiji”, stanowiąca zresztą model wielu ówczesnych dalekowschodnich kronik. Za autora powszechnie uważa się konfucjańskiego urzędnika Kim Busika, jednak dzieła dokonał większy zespół, Kima zaś można uznać za odpowiedzialnego za całość prac redaktora. Jako gorliwy konfucjanista odcisnął on piętno na charakterze pracy. Wydaje się przy tym, że miał własną, bardzo wyraźną koncepcję dzieła. Chciał mianowicie wykaazać ciągłość centralnych instytucji organizmów politycznych Korei. Był bowiem potomkiem rodu królewskiego Silla, a po kądzieli był związany także z dynastią panującą w Goryeo. Pozostawał bardzo wpływową osobą na dworze, przez pewien czas był nawet pierwszym ministrem, wstawił się też m.in. poprowadzeniem ofensywy przeciwko rebeliantom w 1135 r. W latach 30. XII w. podróżował w tajnej misji do Chin.

Oryginalne dzieło składało się z 50 ksiąg, a każdą z nich tworzyło 8–10 cienkich zeszytów, odpowiedników rozdziałów. Tomy 1–12 to kroniki Silli, 13–22 – Goguryeo, 23–38 – Baekje, 29–31 – chronologie królewskie, 32–40 – traktaty, 41–50 – biografie. Kompilując ostateczną wersję kroniki, Kim i jego współpracownicy sięgnęli po wiele dostępnych im chińskich i koreańskich źródeł, których tytuły zostały sumiennie wymienione. „Samguk sagi” została zapisana klasyczną chińszczyzną, nazwy koreańskie przetranskrybowano za pomocą systemu idu (czytanie urzędnicze). Dzięki temu wiele nazw własnych – imion, toponimów, określeń stanowisk i instytucji – przetrwało w formie zbliżonej do pierwotnej.

Pierwsza drukowana wersja ukazała się zapewne przed 1174 r. Była to edycja z płyt drewnianych lub kamiennych – niestety, żadne jej fragmenty nie zachowały się do naszych dni. Najstarsze urywki pochodzą z wersji XIII-wiecznej i są obecnie przechowywane w Japonii. W 1394 r. Kim Geodu i Jin Ui-gwi zakończyli odtwarzanie tekstu z odręcznych kopii, a w 1512 r. Yi Gyebok dokonał odbitek z kilkunastu dobrze zachowanych plansz. Pierwszym wydaniem typograficznym jest pełna wersja „Samguk sagi” z ok. 1669 r., wydrukowana przy użyciu ruchomych cziunek. Podobnie wykonana wersja z 1760 r. znajduje się obecnie w St. Petersburgu.



Kim Busik (na portrecie z XII w.) i fragment zredagowanej pod jego pieczęć Kroniki Trzech Królestw, XII w.



wy polityczne i finansowe buddyjskiego kleru, usuwając część dostojników z tego kręgu poza stolicę, jednocześnie wspierając buddyzm *zen* (*seon*). Ta otwarta manifestacja niechęci wobec politycznej roli buddyjskich klasztorów prawdopodobnie odzwierciedlała resentymenty pewnej części społeczeństwa i zarazem torowała drogę dla neokonfucjanizmu (rozpropagowanego za czasów okupacji mongolskiej) jako nowej ideologii państwowej.

Po trzecie, przejęcie władzy przez urzędników wojskowych zbiegło się w czasie z pojawieniem się siogunatu w Japonii (od 1192 r.). Także tam rządy wojowników cechowały się zachowaniem dotychczasowej struktury z władcą na czele, przy stworzeniu równorzędnych organów wykonawczych. Tyle tylko, że w Japonii siogunat utrzymał się do XIX w., natomiast państwo koreańskie powróciło po pewnym czasie do rządów cywilnych. Jednym z powodów nagłego upadku rodu Choe były najazdy mongolskie w latach 1217–58 r. i okupacja Goryeo.

Najazd mongolski. Mongołowie pod wodzą Czyngis-chana i jego potomków podbili północne Chiny w 1215 r. oraz wprowadzili własną dynastię, Yuan, na chiński tron (1279–1368), przejawiając zarazem ambicje zajęcia lub podporządkowania sobie całej wschodniej Azji, z Japonią włącznie. Goryeo leżało na szlaku ich podbojów, ale wykazało się niezwykłym tupetem, sprzeciwiając się mongolskim żądaniom przekazania trybutu: koni, futer, sukien, ale także kobiet. Na początku XIII w. Mongołowie podbili państwo Kitanów leżące w Mandżurii, tropiąc uciekinierów aż do granic Goryeo. Półwysep, począwszy od 1231 r., uległ serii najazdów niosących straszliwe zniszczenia, śmierć i porwania ludności. Rząd generała Choe ratował się ucieczką na wyspę Ganghwa i stamtąd dość długo stawiał opór, godząc się wreszcie na relacje wasalne z państwem mongolskim i nadzór spraw państwowych przez specjalnych mongolskich namiestników, *darughachi*.

Goryeo niechętnie wywiązywało się ze zobowiązań trybutarnych, wysyłając dalszych krewnych dynastii Wang jako rzekomych spadkobierców tronu i nakłaniając ludność do bezwzględnego oporu wobec Mongołów, co wywołało serię kolejnych najazdów w latach 40. i 50. XIII w. Skrytobójcza śmierć ostatniego z generałów z rodu Choe oraz zainstalowanie na tronie przedstawiciela dynastii Wang całkowicie poddało go kontroli Yuan rozpoczęło okres dominacji mongolskiej w Goryeo (1270–1356).

Państwo-zięć. W czasach dominacji mongolskiej Goryeo zachowało swoją odrębność, było jednak państwem wasalnym zobowiązanym do płacenia trybutu i kontrolowanym przez dwór w Pekinie. Najbardziej szczególną formą nadzoru był wymóg wysyłania następców tronu w młodym wieku do Chin, gdzie przebywali aż

Najazdy Mongołów – z udziałem Koreańczyków – na Japonię w latach 1274–83; ilustracja z końca XIII w.

do osiągnięcia dorosłości, przywykając do mongolskiego otoczenia. Byli zobowiązani do poślubienia księżniczek z dynastii Yuan. Tożsamość kolejnych królów Goryeo była zatem ściśle zespolona z dynastią mongolską; w ich żyłach płynęła krew samego Czyngis-chana, a interesy królestwa były ściśle związane z interesami ogromnego cesarstwa, obejmującego wiele różnych terytoriów i grup etnicznych. Nie bez powodu Goryeo nosiło nazwę państwa-zięcia (*Pumaguk*), zobowiązanego do ścisłej lojalności, a jednocześnie będącego blisko samego centrum cesarstwa.

W Pekinie przebywało wielu koreańskich dygnitarzy, urzędników, uczonych; wchodzili oni w kontakt z przedstawicielami innych nacji, poślubiali przedstawicielki mongolskich rodów możnowładczych i tworzyli nowe koneksje z wpływowymi postaciami dworu Yuan. Wśród arystokracji Goryeo zaczął przyjmować się mongolski

Mongolski hełm z XIII/XIV w.



styl życia, ubioru, fryzur, wśród wielu innych przejawów ściśle przynależności do sojuszników cesarstwa. W kraju pojawiło się wielu cudzoziemców, zresztą nie tylko samych Mongołów, ale także przybyszów z innych regionów Azji. Na Półwysp Koreański przywędrowała bawełna, jako alternatywa dla lokalnych roślin, z których wytwarzano tkaniny, a także wynalazek w postaci prochu, który został później wykorzystany w walkach z japońskimi piratami.

Przynależność do imperium miała zatem aspekty pozytywne, ale i te mroczniejsze: cesarstwo żądało trybutu w postaci ludzi, w tym niewolników, rzemieślników i dziewczyn, które w zależności od statusu przeznaczano na konkubiny dla wojowników i urzędników dworskich. W latach 1273–81 Goryeo zostało zmuszone do uczestniczenia w zakończonym porażką mongolskim najeździe na Japonię, którą uratowały nieprzyjazne dla żeglugi wiatry, określane przez Japończyków jako *kamikaze*. Mimo umiejętności koreańskich żeglarzy oraz budowniczych statków (w czasach Goryeo osiągnęli zasłużoną sławę), ambicje mongolskie, by podbić Wyspy Japońskie, spełzyły na niczym. Dla Goryeo była to kosztowna wyprawa, jedna z wielu wymuszonych przez mongolskiego hegemonia, a także kolejne upokorzenie dotychczas niezależnego państwa, uważającego się dotąd za lepsze od „barbarzyńców z północy”.

Dynastia Yuan ceniła neokonfucjanizm jako filozoficzne i ideologiczne wsparcie autorytetu władzy, uczyniła zatem kanon konfucjański centralną wartością egzaminów państwowych. Do wzmocnienia wpływów myśli konfucjańskiej przyczyniła się też intensywna wymiana ludzka pomiędzy Goryeo a Chinami. Upadek Yuan i zastąpienie jej przez dynastię Ming (1368–1644) stworzyły dla Goryeo możliwość zrzucenia mongolskiego jarzma, ale też przyspieszyły zmianę nastawienia do kontaktów ze światem zewnętrznym. Ming praktykowała mniej otwarte relacje dyplomatyczne i strzegła się obcych, szczególnie z północy. Państwo koreańskie, w którym zresztą wkrótce też doszło do zmiany dynastycznej i do przebudowania polityki wewnętrznej i zagranicznej, zaczęło teraz w kwestiach dyplomacji naśladować mingowskie Chiny.

Pozycja Goryeo w regionie. Dziesięć Pouczeń Wang Geona daje pewne wyobrażenie o polityce zagranicznej prowadzonej przez Goryeo. Przede wszystkim podkreśla rolę Chin jako wzorca systemu politycznego, ale jednocześnie zaznacza koreańską odrębność, którą wzmocniło ogłoszenie się przez Wang Geona władcą z Mandatam Niebios. Była to rzecz niespotykana wśród państw powiązanych więzami wasalnymi z Chinami, ponieważ z założenia tylko cesarz chiński był w ten sposób wyróżniony. Czwarty król Goryeo, Gwangjong (949–975), ogłosił się nawet cesarzem. Nomenklatura ta się nie utrzymała, ponieważ chińska dynastia Song (960–1279) była w stanie wpłynąć na Goryeo i przypomnieć, drogą subtelnych gróźb, że jedynym cesarzem może być władca Chin. Goryeo i Song utrzymywały jednak poprawne relacje, choć państwo koreańskie w wyraźny sposób zaznaczało swoją odrębność, podtrzymując system biurokratyczny na wzór nieistniejącej już dynastii Tang i unikając bezpośredniego naśladowania modelu reform chińskich z czasów Songów.

Goryeo z nieufnością traktowało sąsiadów na północy, osiadłych w Mandżurii Kitanów i Dżurczenów, uznając ich – jak wspomnieliśmy – za nieokrzesanych barbarzyńców, mimo (a może dlatego), że jedni i drudzy uznawali się za spadkobierców dawnego Goguryeo. Świadczy to poniekąd o zasięgu i wpływach w regionie, jakimi cie-



Cesarzowa Ki; kadr z koreańskiego serialu „Cesarzowa Ki” z 2013 r.

Cesarzowa Ki



W czasach dominacji mongolskiej wiele kobiet zostało uprowadzonych lub wysłanych jako danina do państwa Yuan. Ich los w większości był tragiczny, choć były i takie (szczególnie wśród córek możnych rodów), które umiały ułożyć sobie życie w obcym kraju, najczęściej przy boku mongolskiego urzędnika. Nadal żywe zainteresowanie – również w kulturze popularnej – budzi Pani Ki (Cesarzowa Ki), córka koreańskiego arystokraty, słynna z tego, że dzięki niezwyklej urodzie i licznym talentom zwróciła na siebie uwagę cesarza Huizong i z konkubiny awansowała na cesarzową, rodząc następcę tronu. Na dworze dynastii Yuan zdobyła znaczne wpływy, a jej ród w Goryeo cieszył się wsparciem króla i piastował wysokie stanowiska. To dzięki niej na chińskim dworze zaczęto interesować się kulturą Goryeo, a koreańskie stroje, biżuteria i fryzury zaczęły być modne wśród dworzan. O tym zjawisku mówi się czasem żartobliwie jako o pierwszej koreańskiej fali (*hallyu*), odwołując się do współczesnej popularności kultury koreańskiej w świecie. Po upadku Yuanów w Chinach cesarzowa Ki nie wróciła już do ojczyźnego kraju. Wraz z synem i uciekającym z Chin dworem wyjechała w głąb Mongolii, a tam słuch po niej zaginął.

(AS)

szły się niegdyś największe z Trzech Królestw, a z drugiej strony było podstawą dla tych ludów, by domagać się specjalnych relacji z Goryeo. W 1018 r. kitańskie państwo Liao (rozciągające się na ziemiach dawnego Balhae), prowadzące wojnę podjazdową ze słabą militarnie dynastią Song, najechało i doszczętnie zniszczyło stolicę Goryeo. Chociaż koreańskie wojska ostatecznie odparły atak, Goryeo zostało zmuszone do relacji trybutarnych z Kitaniami i odcięte od bezpośrednich kontaktów z Chinami.

Pół wieku przed przewrotem wojskowym, w XII w. pojawiło się nowe zagrożenie z północy: Dżurczenowie podbili państwo Kitanów oraz północne ziemie Chin i stanowili poważne zagrożenie dla Półwyspu Koreańskiego. Goryeo podjęło decyzję o zadziernięciu relacji trybutarnych z dżurczęńskim państwem Jin kosztem relacji z dynastią chińską, byleby tylko zabezpieczyć się przed najazdem. Kolejnym zagrożeniem z północy okazali się w XIII w. Mongołowie, którzy – jak już wiemy – podporządkowali sobie Goryeo i uczynili je częścią ogromnego imperium.

Jak widać, państwo istniejące na Półwyspie Koreańskim stało się ważnym elementem w konstelacji państw regionu Azji Północno-Wschodniej, świadomym swo-

jej tożsamości i odrębności kulturowej, a jednocześnie zaangażowanym w sieci powiązań handlowych i dyplomatycznych. Koreańczycy byli wyśmienitymi żeglarzami, którzy pokonywali często ryzykowne i niebezpieczne drogi morskie, by dotrzeć do portów chińskich w Gwangzhou, Quanzhou, Hongzhou i Mingzhou. Kupcy z Goryeo handlowali srebrem, żeń-szeniem, celadonem (art. s. 70), jedwabiem, orzeszkami pinii, a nawet koźmi, odwiedzając przy tym odległe terytoria. Jest wiele dowodów na to, że Goryeo utrzymywali stałe kontakty handlowe z Japonią, którym być może towarzyszyła wymiana kulturowa, biorąc pod uwagę, jak wiele różnych zjawisk w zakresie kultury materialnej i niematerialnej łączyło Wyspy Japońskie i Półwysep Koreański.



Koreański łuk refleksyjny przed naciąganiem cięciwy.

Kultura Goryeo. Pod względem kulturowym społeczeństwo nadal jednoczył i kształtował buddyzm, przenikający różne aspekty życia i wyznaczający rytm świąt religijno-państwowych i festiwali. Dwór królewski był w ścisłym kontakcie z *Sangha*, tzn. mnichami i przedstawicielami klasztorów, których zadaniem było wspierać dobrostan państwa i społeczeństwa poprzez modlitwy i obrzędy. Wśród mnichów byli również tacy, którzy w momentach zagrożenia wojennego brali czynny udział w walkach obronnych. Wewnątrz klasztorów panowała taka sama hierarchia, jaka cechowała całe społeczeństwo. Aristokraci chętnie posyłali młodszych synów do klasztorów, zwłaszcza gdy nie mieli oni szans objąć stanowiska lub schedy po ojcu. Jako mnisi mogli znaleźć inną ścieżkę kariery: zostać doradcą przy organach państwa lub nawet przy rodzinie królewskiej. Często prak-

Narodowe łuki

Także koreańska wojskowość przez wieki rozwijała się pod przemożnym wpływem chińskim. (Znalazło to swój wymiar choćby w sztukach walki, które – choć oryginalne – to jednak zostały zainspirowane, a i czerpały pełnymi garściami z doświadczeń Chińczyków). Kilka rodzajów oręża można jednak uznać za broń czysto koreańską. To np. kompozytowy łuk refleksyjny wykonany z rogu bawołu wodnego, zwany *gakgung*. Cięciwę naciąga się kciukiem, dlatego stosowane są pierścienie na ten palec. W tradycji koreańskiej występują one w modelu męskim (z zębem w tylnej

części umożliwiającym naciąg) oraz żeńskim (będącym osłoną pierwszego stawu kciuka). Rozróżnialność pierścieni nie występuje ani w łucznictwie mandżurskim, ani mongolskim, ani też u ludów turkijskich, co stanowi asumpt do uznania *gakgung* za łuk narodowy.

Łuk refleksyjny był w istocie ważną bronią Koreańczyków w zmaganiach z Chińczykami i Japończykami. Wszak nie bez przyczyny legenda założycielska królestwa Goguryeo czyniła z pierwszego władcy Dongmyeonga łuczniaka natchnionego. Miał on jedną strzałę trafić pięć much w locie. Mistrzem łucznictwa był również Yi Songgye, założyciel dynastii Yi, władający Koreą (państwem Joseon) w latach 1392–98. W boju z japońskimi piratami władca miał zabić

ich wodza dwiema strzałami, z których pierwsza przebiła hełm, a druga trafiła przeciwnika w usta. Z *gakgung* wykształcił się następnie *pyeonjeon*. Jest to łuk, który przy zastosowaniu bambusowej prowadnicy miota krótką strzałę (czy też bełt) zwaną *tongah*. Pocisk dysponuje na krótkich dystansach większą zdolnością penetracji niż klasyczna długa strzała. Rozwiązanie to – będące innowacją o znacznym potencjale taktycznym – było traktowane podczas wojny koreańsko-japońskiej w latach 1592–98 jako jeden z ważnych atutów obrońców.

Wedle tradycji to właśnie dzięki łukom *pyeonjeon* oraz salwowym wyrzutniom rakiet prochowych *hwaha* (art. s. 40) 3 tys. obrońców na wpół zrujnowanej twierdzy Haengju zdołało odeprzeć w marcu 1593 r. dziesięciokrotnie liczniejszą armię japońską. Łuki przegrywały już w owym czasie rywalizację z lontowymi arkebuzami, które Japończycy przyswoili za pośrednictwem Portugalczyków i Holendrów, ale w dogodnych warunkach nadal były zabójczą bronią. Co interesujące, egzamin z łucznictwa pozostał w Korei aż do 1894 r. jedną z konkurencji, w której biegłością musieli się wykazać kandydaci do stopni oficerskich w armii.

Łuki na dobre zadomowiły się w koreańskiej kinematografii. Utwierdził to film historyczno-przygodowy „Ostatnia strzała” z 2011 r., opowiadający o dzielnym łuczniku, który ocalił swoją siostrę przed mandżurską niewolą. Obraz, chwalony za szybkie tempo i dobrze zrealizowane sceny walki, przyciągnął ok. 4,5 mln widzów, stając się najbardziej kasową produkcją roku.

(KK)

Grupa łuczników podczas zawodów strzeleckich z historycznymi łukami, ok. 1900 r.





Maski arystokratów,
dwie męskie i żeńska
w środku, X-XIV w.

tyką było wstępowanie do klasztorów synów chłopskich, unikających w ten sposób pracy przymusowej przy robotach publicznych.

Praktykowany był również tradycyjny szamanizm (wraz z koreańską geomancją, *pungsujiri*), a w mniejszym zakresie również taoizm. Rozwój prywatnych akademii odzwierciedlał jednak coraz szersze zainteresowanie konfucjanizmem wśród elit. W ślad za tym rozwijała się kultura skoncentrowana na osiągnięciach umysłu, literaturze, poezji i filozofii (art. s. 62). Niezwykle popularna była poezja twórców chińskich z czasów Tang i Song; modne było znać tę poezję na pamięć, a już szczególnie cenione było pochwalić się w towarzystwie utworami skomponowanymi przez siebie w stylu tychże mistrzów. Dzięki zainteresowaniu historią i kronikarstwem powstały „Samguk sagi” i „Samguk yusa” (Kronika Trzech Królestw i Opowieści z Trzech Królestw), czerpiące najprawdopodobniej z zaginionych dzisiaj źródeł i będące ważnymi dokumentami i źródłami wiedzy na temat koreańskiej przeszłości.

Goryeo wykazywało niezwykle potężny potencjał w rozwoju kultury materialnej, zwłaszcza w odniesieniu do Chin, w cieniu których pozostawało i skąd zapożyczyło wiele rozwiązań technicznych, by je następnie w oryginalny sposób modyfikować. M.in. mogło poszczycić się znakomitymi osiągnięciami metalurgicznymi oraz ceramicznymi, w tym produkcją charakterystycznego, zielonego celadonu, traktowanego na równi z niebieskim celadonem chińskim i będącego obiektem pożądania poza granicami koreańskiego państwa. Buddyzm sprzyjał rozwojowi sztuki pięknych, w tym rzeźb i malowideł o tematyce religijnej (art. s. 70), przyczynił się też do rozwinięcia techniki druku drzeworytniczego, dzięki któremu został utrwalony kanon buddyjski, tzw. Tripitaka Koreana, którą do dziś można oglądać w świątyni Haeinsa (art. s. 53). Kolejnym epokowym osiągnięciem było udoskonalenie ruchomej czcionki, wynalezionej wiek wcześniej w Chinach, która jednak szersze zastosowanie znalazła dopiero w Goryeo. Koreańczycy rozwinięli też produkcję papieru z pulpy drzew morwowych, wysoko cenionego w Chinach. Handel tymi wyrobami umożliwił nie tylko uzyskanie w zamian pożądanych towarów (tekstyli, wyroby medyczne, porcelana z Chin, miecze i składane wachlarze z Japonii, a nawet cenne wyroby

z krajów arabskich), ale i kontakt ze światem zewnętrznym. Źródła sugerują, że Gaeosong był miastem tętniącym życiem, w którym obecni byli cudzoziemcy, odwiedzający liczne w mieście sklepy i stoiska.

Właśnie dzięki obcym podróżnikom wiemy także, że społeczeństwo Goryeo było relatywnie liberalne, a przynajmniej w niskim stopniu narzucające kobietom krępujące zasady moralne różne od tych dla mężczyzn, szczególnie w zestawieniu z obostrzeniami w czasach państwa Joseon (art. s. 30). Kobiety mogły spędzać czas w towarzystwie mężczyzn, mogły też dziedziczyć i dysponować samodzielnie swoją własnością. Brały więc udział w życiu społecznym i miały swój udział w tworzeniu kultury wysokiej, szczególnie w ramach praktyk religijnych jako patronki klasztorów oraz mniszki. Wskutek drastycznych zniszczeń, wywołanych głównie przez najazdy mongolskie, nie jesteśmy jednak w stanie ocenić zasięgu i charakteru literatury i sztuki tworzonej przez kobiety Goryeo czy też zidentyfikować całego dziedzictwa kulturowego charakteryzującego pięć złotych wieków koreańskiego średniowiecza.

Zmiana dynastyczna. Schyłek Yuanów oznaczał też schyłek Wangów, choć koreańskie kręgi polityczne dość długo próbowały rozstrzygnąć dylemat, czy pozostać lojalnym wobec słabnących Mongołów, czy opowiedzieć się po stronie dynastii Ming. Yi Seong-gye, założyciel kolejnej dynastii koreańskiej (art. s. 30), pod pozorem wyprawy przeciw Chinom Mingów wykorzystał zgromadzone siły wojskowe, by obalić koreańską dynastię Wang. Najpierw skazano ją na wygnanie, a potem brutalnie rozprawiono się z całym rodem królewskim, pozostawiając przy życiu tylko kilku przedstawicieli, mających za zadanie odprawiać rytuały pośmiertne dla przodków, aby ich duchy nie zagroziły nowemu państwu. Równie krwawo rozprawiono się też ze stronnikami dynastii Yuan.

Pogrzebane w ten sposób Goryeo było jednak istotnym etapem w dziejach Półwyspu Koreańskiego. Królestwo kontynuowało polityczną i administracyjną centralizację wdrożoną przez państwo Zjednoczonej Silli, ale zdecydowanie silniej zintegrowało mieszkańców pod względem kulturowym i językowym, dając początek tożsamości, z którą identyfikują się współcześni Koreańczycy.

AGNIESZKA SMIAŁACZ



Generał Yi Seonggye jako Taejo, Wielki Założyciel; ilustracja z 1872 r.

Pałace Changdeok i Changgyeong, rezydencja dynastii Joseon w stołecznym Hanyangu (Seulu); obraz na 16-krotnie składanym jedwabiu, Donggwooldo, pocz. XIX w.

Kraj (z pozoru) porannego spokoju

PIĘĆ WIEKÓW KRÓLESTWA JOSEON (1392–1910). • KAMILA KOZIOŁ

Wielki Założyciel. W 1392 r. tron objął generał Yi Seonggye, zakładając dynastię Yi Joseon (Joseon/Chosŏn tłumaczy się jako „poranny spokój”). Przejmowanie władzy rozpoczęło się w 1388 r., gdy generał otrzymał rozkaz zaatakowania armii dynastii Ming i wypchnięcia ich z półwyspu Liaotung – obszaru niegdyś należącego do koreańskiego państwa Goguryeo (art. s. 15). Sprzeciwiając się rozkazowi, generał udał się z armią do ówczesnej stolicy Gaesong, obalił młodego króla U, a na tron wprowadził jego ośmioletniego syna jako marionetkowego władcę. Powołano nowy rząd, na którego czele stanął

wybitny filozof i uczonej konfucjański Yi Saek oraz generałowie Jo Minsu i wspomniany Yi Seonggye, pełniący funkcje ministrów lewej i prawej strony.

Ten drugi wkrótce dokonał kolejnego przewrotu, zdobywając tron i wywołując rozłam wśród konfucjańskich uczonych. Różne interpretacje zasady „nie można służyć dwóm władcom” doprowadziły do schizmy wśród państwowych urzędników. Choć wielu zdecydowało się być wiernym nowej dynastii, to znaczna grupa, w tym wpływowych uczonych, pozostała lojalna wobec władców Goguryeo. Wielu z tych uczonych wycofało się z ży-



Królestwo Joseon XIX w.



Egzaminy urzędnicze

Egzaminy urzędnicze *gwageo* na Półwyspie Koreańskim wprowadził władca królestwa Goryeo (art. s. 22), król Gwangjong, inspirując się systemem egzaminów dynastii Tang. Obowiązywały ponad dziewięć stuleci, w latach 958–1894. Głównym celem pomysłodawcy było osłabienie wpływów starej arystokracji państwa Silla (art. s. 15) i nowej arystokracji wojskowej. System miał także pomóc w stworzeniu merytokratycznego rządu, umożliwiając każdemu wolnemu obywatelowi (*yangmin*) podejście do egzaminu. Wkrótce zaczęła się kształtować nowa arystokracja oparta na urzędach dworskich i lokalnych. System został przejęty przez dynastię Joseon i obalony dopiero w następstwie reform Gabo w XIX w. Egzaminy odbywały się co trzy lata, choć w przypadku ważnych uroczystości lub konieczności zapewnienia większej liczby urzędników organizowano je częściej.

W swojej ostatecznej formie egzaminy dzieliły się na trzy rodzaje: *mungwa*, *mugwa* i *japgwa*. *Mungwa* – dające najlepsze możliwości kariery dworskiej – sprawdzały znajomość klasyków konfucjańskich („Dialogi konfucjańskie”, „Księga nabożności synowskiej”, „Pięć ksiąg konfucjański”) i umiejętność kompozycji tekstów. *Mugwa* – egzaminy wojskowe – wymagały znajomości klasyków wojennych. Obejmowały również sprawdziany praktyczne, m.in. z łucznictwa i władania lancą, również w siodle. *Japgwa* – egzaminy różne – obejmowały dziedziny praktyczne i dopuszczani do niego byli mniej prominentni członkowie społeczeństwa. Można było specjalizować się w tłumaczeniach (z chińskiego, mongolskiego, japońskiego, mandżurskiego), medycynie, geografii, geomancji, astronomii, prawie i farmacji. Do egzaminów tych często przystępowali potomkowie specjalistów, ucząc się fachu jak terminatorzy. Doprowadziło to do wytworzenia się majątnych wyspecjalizowanych rodów (*jungin*), których członkowie w XVIII i XIX w. nie musieli parać się już rodzinnym rzemiosłem, a fortu-nę poświęcić na kulturę i sztukę.

Rodziny często wysyłały swoich synów do stolicy na długie lata nauki. Niektórzy stawali do egzaminów wielokrotnie. Gra była o wysoką stawkę, ponieważ ród, który przez kilka pokoleń nie wydał żadnego absolwenta, mógł utracić arystokratyczny tytuł. W związku z tym kwitł handel ściągami i podszywanie się pod egzaminowanego. Jednak dla wielu osób, zwłaszcza spoza rodów arystokratycznych, wydatki związane z samym podejściem do egzaminu były nieosiągalne. Mimo pozornej merytokracji dostęp do urzędów był głównie zarezerwowany dla rodów arystokratycznych, co zostało dodatkowo uprawnocnione w państwie Joseon.

(KAMK)



Egzaminy urzędnicze; obraz z 1795 r.



cia publicznego w proteście przeciwko nowym rządóm, co miało długotrwałe skutki na politycznej scenie Korei.

Yi Seonggye przyjął królewskie imię Taejo (1392–98), Wielki Założyciel. Chcąc zerwać ze skorumpowanym dziedzictwem królów Goguryeo, podjął dwie kluczowe decyzje, które miały odzwierciedlać nowy rozdział w historii. Po pierwsze, zdecydował się przenieść stolicę z Gaseongu do Hanyangu (Seulu), co symbolicznie odcinało nową dynastię od kontrowersyjnej spuścizny poprzedników. Po drugie, choć prywatnie związany z buddyzmem, odciął się od wpływu równie skorumpowanych mnichów, kierując się ku neokonfucjanizmowi, który stał się narodową doktryną państwa Joseon. Władca skonsolidował władzę, wspierając się czołowymi uczonymi konfucjańskimi, w tym wpływowym Jeong Dojeonem. Jako pierwszy minister odegrał on kluczową rolę w kształtowaniu struktury państwa, z kolei jego prace na temat myśli neokonfucjańskiej stanowiły teoretyczne fundamenty dla kolejnych myślicieli tego okresu.

Pierwsze i drugie zamieszki książąt. Sam Taejo, mimo wybitnych zasług jako generał, nie zdobył równie wybitnej pozycji jako władca, być może z powodu niesnasek na dworze, które przyczyniły się do jego wczesnej abdykacji. Król miał ośmiu synów z dwóch małżeństw, ale jego pierwsza żona zmarła, zanim objął tron. Druga – starając się zapewnić swoim nieletnim synom sukcesję tronu – zdobyła poparcie króla. To jednak wywołało niezadowolone starszych synów, zwłaszcza Yi Bangwo-

na, który wspomagał ojca w zdobyciu władzy. W 1398 r. książę dokonał przewrotu pałacowego, znanego jako pierwsze zamieszki książąt, eliminując swoich przyrodnych braci i ich sojuszników. Taejo abdykował przekonany, że Yi Bangwon obejmie tron. Książę jednakże odmówił, powołując się na prawo starszeństwa, i przekazał tron swemu bratu Yi Bangwoni, który panował jako król Jeongjong (1398–1400).

Niemniej wpływy Yi Bangwona były niezaprzeczone, a wiele decyzji nowy władca podejmował z udziałem młodszego brata. To spowodowało niezadowolenie w otoczeniu króla, co doprowadziło w 1400 r. do drugich zamieszek książąt z udziałem pozostałych braci. W tych zamieszkach Yi Bangwon wyłonił się jako zwycięzca, a Jeongjong – być może przerażony zawziętością brata – abdykował na jego rzecz. Kwestia sukcesji, szczególnie w tworzonej państwie neokonfucjańskim, gdzie obowiązywała ścisła primogenitura, stworzyła fundamentalny problem. Będzie on często powracającym motywem w późniejszych stuleciach, gdy walki o władzę w Korei będą się toczyły wokół dziedziczenia zgodnego z tymi zasadami.

Rada Stanu i Trzy Biura. Rządy Taejonga (1400–18), bo takie królewskie imię przybrał Yi Bangwon, charakteryzowały się znaczną stabilizacją zarówno sytuacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej kraju. W miejsce istniejącej w czasach Goguryeo Rady Przybocznej władca powołał Radę Stanu (Uijeongbu). Składała się ona z pierwszego ministra, ministrów lewej i prawej strony oraz sześciu ministrów kierujących resortami ds. urzędów, ekonomii, rytuałów, wojska, kar i robót publicznych. Zwiększenie efektywności prac Rady Stanu w porównaniu z poprzedniczką osiągnięto dzięki redukcji liczby jej członków, co przyspieszało podejmowanie decyzji. Jednocześnie układ ów umożliwił Taejongowi zwiększenie władzy królewskiej, ponieważ wszystkie resorty odpowiadały bezpośrednio przed władcą za pośrednictwem ministrów.

Za nadzór nad urzędami i sprawami dworskimi odpowiadały tzw. Samsa, czyli Trzy Biura: Główny Inspektorat (Saheonbu), Biuro Cenzorów (Saganwon) oraz Biuro Specjalnych Doradców (Hongmungwan, powołane w 1476 r.). Główny Inspektorat pełnił funkcję nadzoru nad pozostałymi urzędnikami, reagując na informacje o korupcji, nadużyciach i wykroczeniach. Biuro Cenzorów dbało o zachowanie członków rodziny królewskiej, której styl życia miał być wzorem odzwierciedlającym zasady neokonfucjańskie. Wszelkie uchybienia w zachowaniu członków rodziny były przez urzędników zgłaszane królowi w celu udzielenia pouczenia. Biuro Specjalnych Doradców miało za zadanie edukację i doradzanie książętom oraz królowi. Władca przeprowadził również reformę administracyjną, dzieląc Półwysep Koreański na osiem prowincji (art. s. 9). W 1404 r. przyłączono do królestwa wyspę Czedżu (Jeju, która dotychczas była trybutariuszem

Sejong Wielki, czwarty władca Joseonu; ilustracja z epoki.

Godło dynastii z ok. XV–XVI w. i flaga królestwa Joseon z XIX w.



państw koreańskich), tworząc dziewiątą prowincję. Reforma ta pozwoliła państwu Joseon na efektywne zarządzanie obszarami zblizonymi do dzisiejszych dwóch Korei.

Ze względu na spalenie katastrów ziemskich podczas przewrotu Wielkiego Założyciela Taejong zdecydował się wprowadzić system tabliczek identyfikacyjnych (*hopae*). Zawierały one nazwisko i rok urodzenia właściciela, a w przypadku arystokracji również datę i kategorię zdanego egzaminu urzędniczego (art. s. 31). Okazały się jednak rozwiązaniem tymczasowym i dopiero w XVII w., po zamieszkach wynikłych z wojny z Japonią (o czym dalej), stały się stałym elementem systemu rejestrowania ludności.

Władca był również zręcznym dyplomatą. Uregulował kontakty z mingowskimi Chinami, wchodząc z nimi w stosunki trybutarne (*sadae*, służenie wielkiemu). Miał długoterminowe plany dotyczące losów królestwa i był bardzo precyzyjny w kwestii wyboru następcy. Zdecydował, że zostanie nim jego trzeci syn. Najstarszego zmusił do opuszczenia stolicy, a drugi z kolei wykazał nagłe zainteresowanie wstąpieniem do klasztoru buddyjskiego. W tej sytuacji droga do tronu została otwarta przed uzdolnionym księciem Yi Do. Niełatwo było jednak zdobyć poparcie dla tak jawnego przeciwstawienia się neokonfucjańskiej zasadzie primogenitury. Zatem aby uniknąć kolejnych zamieszek, Taejong abdykował na rzecz wybranego syna, który wstąpił na tron jako król Sejong (1418–50).

Uczeni, rzemieślnicy, alfabet. Jednak przez kolejne cztery lata, aż do śmierci Taejonga, władcy rządili razem. Młody Sejong, prawdopodobnie z woli ojca, wysłał ekspedycję karną na wyspę Cuszimę (Tsushima), gdzie japońscy piraci (*waegu*) mieli swoją bazę. Ekspedycja zmieniła układ sił na wyspie, gdzie do władzy doszedł japoński ród Sō. Nowy *daimyō* prawdopodobnie dobrowolnie wszedł w relacje handlowe z Joseonem. Wyspa, której brakowało terenów uprawnych, od dawna polegała na dostawach z Archipelagu Japońskiego lub Półwyspu Koreańskiego. Traktat zawarty z rodem Sō wytworzył przyjazne stosunki między panami wyspy a koreańskimi królami. W kolejnych stuleciach to właśnie *daimyō* Cuszimy będą często pełnili rolę pośredników między półwyspem a archipelagiem.

Król Sejong, zwany Wielkim, otrzymał po ojcu kraj o ustabilizowanej sytuacji gospodarczej i militarnej, z uregulowanymi stosunkami międzynarodowymi. W takiej sytuacji mógł skupić się na mecenacie nad nauką, kulturą i sztuką. W tym celu powołał do życia Pawilon Świątłych Mężów (Jiphyeonjeon, art. 37), organizację skupiającą uczonych i rzemieślników z różnych dziedzin. Działalność pawilonu zaowocowała publikacją wielu książek dotyczących medycyny, geografii, weterynarii i innych. Ważnymi projektami były kompilacje dotyczące rolnictwa oraz narzędzia pomagające w użyźnianiu i irygacji gleby. Sejong dążył bowiem, poprzez reformy agrarne i innowacje, a także usystematyzowanie wiedzy o warunkach klimatycznych i tradycjach rolnych, do zwiększenia wydajności upraw. Jednak najślawniejszym wynalazkiem, z którym władca i uczeni są powiązani, jest bez wątpienia promulgowany w 1446 r. skrypt „Hunmin jeongeum” (Nauczanie ludu poprawnej wymowy), znany obecnie jako alfabet *hangeul* (wielkie litery, art. s. 59).

Zaczątki podziału frakcyjnego. Śmierć Sejonga uwydatniła na nowo problemy dynastyczne. Na tron wstąpił Munjong (1450–52), najstarszy syn, który przez trzynaście lat pomagał ojcu w rządach, zwłaszcza gdy ten zmagiał się z problemami zdrowotnymi. Ponieważ również był słabego zdrowia, przeznaczył swój krótki czas

Pozycja historyków

Prace nad doskonaleniem technik druku w okresie Joseon zaowocowały wzrostem liczby publikacji, a dostępność taniego papieru umożliwiła szeroką dokumentację tego okresu. Żądza zanotowania i uporządkowania otaczającego świata sprawiła, że jest to jeden z najbardziej szczegółowo udokumentowanych okresów przednowożytnego świata. W tym czasie historycyzm cieszył się olbrzymim uznaniem, a literatura historyczna i quasi-historyczna wiodła prym, dyskredytując inne gatunki i hamując rozwój nowelistyki aż do XVII stulecia (art. s. 62).

Pozycja historyków na dworze była równie istotna, a oni sami korzystali z pewnej nietykalności. Tradycja historyczna na Półwyspie Koreańskim, inspirowana chińską, szczególnie dziełami Sima Qiana, była pielęgnowana od wieków. Pierwsi władcy dynastii Joseon zlecali kompilację i publikację oficjalnych historii poprzednich dynastii, takich jak „Goryeosa” (Historia Goryeo). W Chunchugwan (Pawilonie wiosen i jesieni, Pawilonie roczników), miejscu pracy historyków, opracowywano wydarzenia z przeszłości oraz notowano bieżące sprawy. Kronikarze towarzyszyli członkom rodziny królewskiej w oficjalnych i prywatnych sytuacjach, spisując wszystko, co widzieli i słyszeli. Notatki następnie kopiowano i przechowywano razem z doniesieniami z prowincji, listami innych urzędników i dekretami królewskimi. Po śmierci władcy służyły do kompilacji wydarzeń z okresu jego rządów, publikowanych w formie kronik. Unikatowym aspektem tych tekstów było to, że powstawały bez perspektywy czasu, z próbą zachowania obiektywizmu i unikania narratywizmu, który często cechuje historyczne opowieści.

„Roczniki dynastii Joseon” (1893 tomów) stanowią niezwykle cenne źródło informacji o geografii, klimacie, zwyczajach, świętach, wydarzeniach politycznych na półwyspie, a także prywatnym życiu członków rodziny królewskiej. Zawarte w nich informacje są uznawane za wiarygodne, ponieważ jedynie historycy mieli do nich dostęp. Nawet władca nie miał bezpośredniego wglądu do swoich własnych zapisków, a jedynie mógł – prosząc o udostępnienie odpowiedniego fragmentu – dowiedzieć się, jak jego antenat rozwiązał podobny problem. W tradycji chińskiej uważano bowiem, że historia jest nauczycielką życia, a precedens historyczny był niezwykle ważnym narzędziem w retoryce.

(KAMK)

na przygotowanie następcy, jedenastolatka Danjonga (1450–55), który został wykształcony przez uczonych z Pawilonu Świątłych Mężów. Decyzja o wyniesieniu na tron tak młodego władcy wynikała z chęci powrotu do neokonfucjańskiej kolejności przekazywania władzy. Jednakże brat Munjonga, książę Suyang, nie zgodził się z tą decyzją i przeprowadził zamach stanu. Po przejęciu władzy wysłał swojego bratanika na wyspę Ganghwa, gdzie w XIII w., podczas najazdów mongolskich, zbudowano kompleks pałacowy. Tam obaleni władcy często szybko umierali w niewyjaśnionych okolicznościach. Los Danjonga był podobny, co spowodowało opór uczonych konfucjańskich, zwłaszcza byłych opiekunów nieletniego króla. Ich sprzeciw, uznany za zdradę, skutkowało oskarżeniem i egzekucją wielu osób jako zdrajców.



Roczniki dynastii Joseon.

Za parawanem rozdziału

Jedną z fundamentalnych reguł rządzących neokonfucjanizmem koreańskim była tzw. *oryun*, zasada pięciu powinności. Wśród nich szczególnie istotna była ta, że między mężczyzną a kobietą ma istnieć rozdział. Choć łatwo interpretować tę powinność jako ograniczenie autonomii i samostanowienia kobiet w porównaniu z poprzednimi epokami, należy pamiętać, że neokonfucjanizm wprowadzał podziały nie tylko między płciami, ale również między starszymi i młodszymi synami, a zwłaszcza synami urodzonymi z konkubin, tworzącymi pozbawioną większości praw i ochrony grupę *seo-eol*.



Królowa wdowa Sinjeong;
obraz z 1819 r.

Rozdział między kobietą a mężczyzną zaczął się już we wczesnym dzieciństwie, co można wywnioskować z poradnika „*Naehun*” z 1475 r., który stwierdzał, że „w siódmym roku życia nie powinno się sadzać wspólnie chłopców i dziewczynek, nie powinni też jadać razem”. To była cezura między nieskrępowanym zasadami dzieciństwem a okresem dorastania, gdy należało wprowadzić dzieci w zasady rządzące społeczeństwem. Ten podział przekształcał przestrzeń publiczną w sferę męską, a wnętrza domów w sferę kobiecą, gdzie płcie miały własne prerogatywy i ograniczenia. I podobnie jak kobieta nie reprezentowała rodziny publicznie, tak mężczyźni nie ingerowali w domenę kobiecą.

Podobny podział funkcjonował w pałacu, gdzie królowe wdowy pełniły ważną rolę w rodzinie królewskiej jako najważniejsze z domowniczek. Król kilka razy w tygodniu rozpoczynał dzień od odwiedzin pawilonu królowej wdowy, składania pokłonu i pytania o zdrowie. Królowe wdowy często pełniły rolę regentek dla nieletnich władców; uczestniczyły wówczas w obradach Rady Stanu, jednak zawsze zza parawanu, przestrzegając zasad etykiety i nie pokazując twarzy. Gdy należało dokonać wyboru następnego władcy w przypadku przerwania linii dziedziczenia tronu, to do królowej wdowy kierowano się nie tylko po radę, lecz także po ostateczną decyzję. Królowa wdowa bowiem pełniła rolę matki narodu, kontynuując rolę kobiety stojącej na czele ogniska domowego i spraw wewnętrznych – w tym przypadku całego królestwa. Decyzje te często były podejmowane jednak pod przymusem militarnym lub politycznym. Mogły też wynikać z chęci zachowania lojalności względem własnego ojca lub braci – jak w przypadku tzw. okresu rządów rodów królowych w XIX w.

(KAMK)

Najbardziej spektakularny proces dotyczył tzw. sześcioro męczenników (*sayuksin*, 1456 r.). Ci, którzy przezwali represje, wycofali się w ramach protestu w swoje rodzinne strony, tworząc podwaliny pod opozycję dworską, znaną jako frakcja uczonych z lasu (*sarimpa*). Ze względu na ten eksodus doświadczonych urzędników książę Suyang, już jako król Sejo (1455–68), był zmuszony zapełnić luki w biurokracji; w tym celu ogłosił nowe edycje egzaminów urzędniczych. Tak narodziła się nowa arystokracja, oddana władcy. W przyszłości utworzy ona drugą frakcję – lojalnych konserwatystów (*hungupa*).

Buddyzm i kodeks narodowy. Rządy Sejo są często oceniane w kontekście tych krwawych wydarzeń i rozbitcia frakcyjnego, które będzie utrapieniem koreańskiego dworu przez kolejne 300 lat. Jednak późniejsze de-

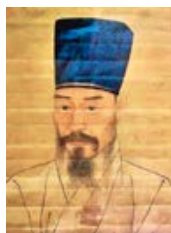
cyzje władcy przyniosły dalszy postęp gospodarczy i rozwinięcie technik drukarskich (art. s. 35), co zaowocowało publikacjami dotyczącymi historii, religii i kultury. Rozkwitła buddyzm, ponieważ Sejo – będąc buddystą jeszcze jako książę – skupił wokół siebie mnichów buddyjskich po odwróceniu się od niego elit konfucjańskich. Król nakazał również rozpoczęcie prac nad wielkim kodeksem narodowym (*gyeongguk daejeon*). Po promulgowaniu w 1475 r., stał się on wiodącym dokumentem prawnym koreańskiego państwa do 1894 r.

Po Sejo tron objął jego syn Yejong (1468–69), jednak zmarł on w wieku dziewiętnastu lat, zaledwie półtora roku po swoim ojcu. Następnym władcą został dwunastoletni Seongjong (1469–94). Ze względu na młody wiek króla jego matka, babka i ciotka zostały wyznaczone na regentki. Kobiety postanowiły, że wychowaniem księcia zajmą się uczeni konfucjańscy. Gdy władca przejął samodzielne rządy w wieku dziewiętnastu lat, kontynuował politykę rozwoju ekonomicznego swojego dziadka (Sejo) i pradziadka (Sejonga). Ukończono wielki kodeks narodowy, wzmocniono prerogatywy Trzech Biur i utworzono wspomniane już Biuro Specjalnych Doradców, w miejsce rozwiązanej przez Sejo Pawilonu Świątłych Mężów. Król kontynuował militarne kampanie, głównie przeciwko Dżurdzenom, grupie plemion koczowniczych, które od wieków zagrażały północno-wschodnim obszarom królestwa.

Neokonfucjanizacja społeczeństwa. W wyniku zarządzanej przez regentki edukacji młodego króla koreańskie społeczeństwo uległo neokonfucjanizacji, dotychczas ograniczonej do stołecznej arystokracji. Za rządów Seongjonga wprowadzono dekrety i publikacje mające na celu instytucjonalizację zasad neokonfucjańskich oraz indoktrynację i edukację niższych warstw społecznych. Np. dekret o zakazie ponownego zamążpójścia wdów stanowił, że kobiety decydujące się na ponowne małżeństwo ryzykowały już nie tylko uprzedzenie społeczeństwa. Ich potomkowie mogli być odcięci od możliwości kariery urzędniczej, co z kolei wiązało się z utratą pozycji społecznej.

Królowa Sohye, matka władcy, była autorką traktatu „*Naehun*” (*Nauk z wnętrza domu*), kompilacji chińskich tekstów pouczających kobiety o ich obowiązkach i prerogatywach w społeczeństwie neokonfucjańskim. Korzystając z *hangeulu*, przetłumaczyła wybrane fragmenty z klasycznej chińszczyzny, będącej *lingua franca* sinosfery, na rodzimy język koreański. Rozwój druku umożliwił szerokie rozpowszechnienie tekstu, choć – jak zaznaczono w posłowiu – „nawet najbardziej niedouczone osoba będzie mogła bez trudności zapamiętać płynące stąd nauki (... i) nawet w zwykłych domach proste kobiety powinny od rana do wieczora w chwilach wolnych od obowiązków zaznajamiać się z tą księgą i uczyć się jej na pamięć”.

Pogromy uczonych i walki frakcyjne. W panowaniu Seongjonga można dopatrywać się zarzewia pogromów uczonych (*sahwa*) i walk frakcyjnych. Z pewnością stanowią one integralną część rządów kolejnych władców: Yeonsan-guna (1494–1506), Jungjonga (1506–44), Injonga (1544–45), Myeongjonga (1545–67) i Seonjo (1567–1608). Uczniowie przebywający na dobrowolnym wygnaniu w rodzinnych stronach często zakładali tam szkoły neokonfucjańskie (*seowon*), monopolizując tym samym naukę poza stolicą i tworząc miejsca politycznego dyskursu. Król – chcąc stworzyć alternatywę dla dominującej frakcji lojalnych konserwatystów (*hungupa*) – zaprosił członków frakcji uczonych z lasu (*sarimpa*)



Jo Gwangjo, współpracownik króla Jungjonga, stracony w ramach pogromu uczonych; portret z 1750 r.



Oblężenie Ulsanu przez wojska Japonii w 1597 r.; ilustracja z XVIII w. • Poniżej: Admirał Yi Sunsin; obraz na zwoju z końca XVI w.

do pełnienia urzędów dworskich, zwłaszcza w obrębie Trzech Biur. Rozpoczęło to walkę o władzę i serię wzajemnych oskarżeń, uczeni *sarim* bowiem zarzucali uczonym *hungu*, często słusznie, nepotyzm i korupcję. Nierzadko był to jedynie pretekst do eliminacji politycznych przeciwników.

Podczas pogromu roku *muo* (1498) krytyka urzędników państwowych (ojców i dziadów dworskich polityków) przez historyków *sarim* stała się powodem skierowania przeciwko nim oskarżenia. Kolejny pogrom, roku *kapcha* (1504), miał tragiczne konsekwencje, w tym egzekucje dwórek, uczonych oraz śmierć królowej Sohye. W 1519 r. próba przywrócenia równowagi na dworze



przerodziła się w kolejny pogrom. Oskarżenia wobec bliźniego współpracownika króla Jo Gwangjo doprowadziły do egzekucji jego i trzydziestu innych uczonych. Później do porozumienia nie mogli już dojść uczeni w obrębie tej samej frakcji i *sarimpa* rozpadła się w 1575 r. na Zachodnich (*seo-in*) i Wschodnich (*dong-in*), a ci z kolei w 1589 r. na Południowych (*nam-in*) i Północnych (*puk-in*).

Wojna z Japonią. Niemożność osiągnięcia konsensu między frakcjami wpłynęła na polityczne zamieszanie i utrudniła ocenę faktycznej sytuacji kraju. W takich okolicznościach w maju 1592 r. rozpoczęła się japońska

Pierwodruki

Pierwszym tekstem na Półwyspie Koreańskim – wydrukowanym przy użyciu metalowej czcionki – był traktat dotyczący rytuałów dworskich („Sangjeong gogeu yemun”). Skompilowany przez znamienitych uczonych Goryeo, został wydrukowany w 50 kopiach w 1234 r. Natomiast pierwszą zachowaną książką wydrukowaną za pomocą ruchomej metalowej czcionki jest pochodząca z 1377 r. „Antologia nauk wielkich mistrzów buddyzmu zen” (potocznie „Jikji”). Prace nad ulepszeniem techniki drukarskich wznowiono na rozkaz Taejonga, a udoskonalenia wprowadzono w latach 1403–50. Innowacje te zbiegły się w czasie z wynalezieniem rodzimego alfabetu (*hangeul*, art. s. 59), co z kolei skłoniło dwór do popularyzacji klasyków konfucjańskich. W tym okresie przetłumaczono

i opublikowano wiele fundamentalnych dzieł, takich jak „Sohak” (Małe nauczanie), „Geunsarok” („Refleksje o rzeczach powszechnych”), kierując je do szerszego grona czytelników.

W druku korzystano z drewnianych matryc, wykonanych głównie z drewna brzoźowatego, wiśni japońskiej czy jasnego drewna gruszy chińskiej. Matryce były hartowane popularną wówczas metodą polegającą na zanurzeniu ich w solance. Do składu tekstu używano czcionki *gyeongja*, opracowanej w 1420 r. Okazała się bardziej efektywna niż wynaleziona wcześniej (1403 r.) czcionka *kyemi*. Ta ostatnia była spajana woskiem, umożliwiając jednorazowe wydrukowanie zaledwie kilku kopii. *Gyeongja* umożliwiała solidniejszy skład, co znacznie ułatwiło i przyspieszyło kopiowanie na większą skalę.

Zadrukowane arkusze składano na pół i wiązano z jednej strony poprzez przeciąganie sznura przez pięć otwo-



„Jikji”, najstarsza znana książka wydrukowana ruchomą metalową czcionką, 1377 r.

rów. Tak powstawał grzbiet, zwany mózgiem książki. Ilustracje wytwarzano za pomocą drzeworytu, najczęściej stosowano technikę tłoczenia. Używano najczęściej białego, grubego i długiego papieru, uznawanego za bardzo wytrzymały.

(KAMK)

inwazja Toyotomi Hideyoshiego; szybko zdobył on nieprzygotowane Busan (Pusan) i Seul. Koreańcy podjęli próby obrony, przy czym skuteczniejsza od działań lądowych okazała się kampania prowadzona na morzu. Ważnym jej elementem były innowacyjne statki-żółwie (*geobukseon*), jakoby opancerzone, których projekt wiąże się z osobą admirała Yi Sunsiŋa (art. s. 38).

Pierwszy etap działań wojennych został zawieszony w 1593 r., aby strony – tzn. chińska i japońska – mogły rozpocząć negocjacje. Koreańcy nie zostali uwzględnieni w rozmowach. Stało się jasne, że plany Hideyoshiego dotyczyły nie tyle zdobycia półwyspu, co raczej zrobienia z niego przyczółku dla podboju Azji. Przed rozpoczęciem wojny japoński dowódca oczekiwał zresztą, że Joseon umożliwi przejście jego armii na Chiny. Żądania te były jednak nie do zaakceptowania przez stronę chińską i prawdopodobnie nie zostały nawet przedstawione cesarzowi w pierwotnej formie.

W 1597 r. rozmowy zerwano i przystąpiono do drugiego etapu walk. Uczni koreańscy nie wykorzystali zawieszenia broni na wyciągnięcie lekcji ze swoich zachowań. Mimo to na morzu Koreańcy nadal odnosili sukcesy. Zwycięstwo koreańskiej floty dowodzonej przez Yi Sunsiŋa w bitwie pod Myeongnyangiem (październik 1597 r.) jest jednym z najbardziej legendarnych w historii ich marynarki wojennej.

Wieści o tych i innych niepowodzeniach japońskich wojsk dotarły do Hideyoshiego w Japonii. Rozsierdzony, rozkazał przysłać sobie nosy poległych Koreańczyków i Chińczyków (wysyłanie głów uznał za zbyt kosztowne). Liczbę trofeów szacuje się na ok. 200 tys., a z 38 tys. usypano kopiec o nazwie Mimizuka (Kopiec uszu – mimo że chodziło o nosy), który do dziś zdobi japońskie miasto Kioto. Ostatnia bitwa tej wojny rozegrała się w zatoce Noryang (grudzień 1598 r.). Koreańsko-chiński ostrzał armatni spowodował utratę około połowy (z domniemanych 500 jednostek) floty japońskiej, której dowódcy zarządzili ostateczny odwrót. (Zbłąkana kula wypuszczona z jednego z wycofujących się statków trafiła Yi Sunsiŋa; rana okazała się śmiertelna, jednak admirał, dokonując żywota, zabronił bicia w bębny na znak żałoby, obawiając się, że wpłynęłoby to niekorzystnie na morale koreańskich żołnierzy). Po tej klęsce – i po śmierci Hideyoshiego – szogunowie Tokugawa nie wydawali się zainteresowani kontynuacją marzeń o japońskim cesarstwie panazjatyckim.

Zwycięscy przegrani i przegrani zwycięzcy.

Mimo wycofania się wojsk japońskich bilans zwycięstw i strat w wojnie *imjin* jest skomplikowany. Straty poniesione przez Koreę i Chiny były znaczne w porównaniu ze zdobyczami Japończyków. Podczas przemarszu wrogiej armii przez Joseon najeźdźcy dopuszczali się zbrodni, gwałtów, grabieży, niszczenia skarbów narodowych oraz porwań jeńców (często zdolnych rzemieślników) i ich masowego wywozu do Japonii. W szczególności ucierpiała ceramika (art. s. 70). W Japonii powstały nawet koreańskie wioski, których celem było dostosowanie technik garncarskich do miejscowych surowców.

Nowa technologia produkcji ceramiki pozwoliła Japonii na rozwinięcie handlu z zachodnimi mocarstwami. Podobny los spotkał matryce drukarskie i rzemieślników specjalizujących się w produkcji ruchomych czcionek, co przyczyniło się do cywilizacyjnego przeskoku Japonii w tych dziedzinach. Równie celowo wykradano neokonfucjańskie księgi i porywano uczonych. Neokonfucjanizm był bowiem niezwykle atrakcyjny dla panujących jako doktryna faworyzująca centralizację władzy.

Joseon natomiast, mimo odepchnięcia najeźdźcy, doświadczył upadku gospodarki i musiał przewartościować neokonfucjański światopogląd, co często prowadziło do zmiany ustalonych ról społecznych. Zasady dotyczące adopcji bądź czystości kobiecej, niezwykle rygorystyczne, musiały być na nowo zdefiniowane, aby stworzyć dla ofiar pożogi miejsce w społeczeństwie. W celu odbudowy stolicy i gospodarki podjęto decyzję o sprzedaży urzędniczych tytułów. Ten krok przyniósł jednorazowy zastrzyk gotówki do opustoszałego skarbcza, umożliwiając odbudowę kluczowej infrastruktury. Spalony główny pałac królewski Gyeongbok nie został jednak odbudowany, a próba przywrócenia go do życia została podjęta dopiero w 1866 r.

Sprzedaż urzędniczych tytułów miała długofalowo negatywne skutki. Jednorazowa opłata za arystokratyczny tytuł *yangbana* zwalniała z późniejszych podatków, którymi objęte były jedynie wyższe warstwy społeczeństwa. W okresie wojennego chaosu wielu ludziom udało się sfabrykować swoje pochodzenie, dodając własne nazwiska do ksiąg genealogicznych arystokracji. Te manipulacje, wraz z późniejszymi próbami handlu tytułami, doprowadziły do drastycznego zwiększenia się liczby *yangbanów*, którzy w XVIII w. stanowili aż 25 proc. społeczeństwa.

Trzeci z uczestników wojny, chińska dynastia Ming (1368–1644), już wcześniej doświadczał wewnętrznych pro-

blemów. Zaangażowanie w konflikt z Japonią ograniczyło możliwość wysyłania wojsk w inne obszary cesarstwa. Wykorzystał to Nurhaczy, jeden z wodzów plemion dżurdzeńskich. W ciągu kilku dekad zdołał on skonsolidować władzę i uniezależnić się od chińskich cesarzy. Założył mandżurskie państwo, a jego potomkowie ostatecznie obalili dynastię Ming i zasiedli na chińskim tronie jako dynastia Qing (1644–1912).

W orbicie Mandżurii. Gwanghae-gun (1608–23) został wyznaczony na następcę króla Seonjo i otrzymał inwestyturę od Chin już w 1592 r. Jako jedyny członek rodziny królewskiej, który pozostał w stolicy i stanął na czele wojsk podczas wojny *imjin*, zyskał popularność wśród żołnierzy i ludu. Po zakończeniu konfliktu otrzymał wiele obowiązków królewskich, być może w przygotowaniu do późniejszych rządów. Okazał się pragmatycznym władcą starającym się odbudować państwo. Nadzorowano redystrybucję ziemi, przeprowadzono reformę podatku rolnego i rekonstrukcję stolicy, wznowiono druk, podjęto próbę odzyskania dokumentów rozproszonych po kraju. Król utrzymywał przyjacielskie stosunki zarówno z dynastią Ming, jak i z centralizującym się państwem mandżurskim.



Nurhaczy, wpływowi władca mandżurski, przodek władców Chin z dynastii Qing; obraz z XVII w.

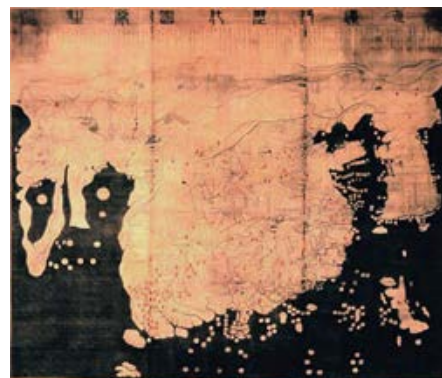
Pawilon Świątłych Mężów

Pawilon Świątłych Mężów, Jiphyeonjon, założono w 1420 r. z polecenia króla Sejonga. Do 1456 r., kiedy Sejo rozwiązał stowarzyszenie, działający w nim uczeni dokonali wielu postępów w dziedzinie kultury i literatury wczesnego okresu Joseonu. Członkowie grupy cieszyli się ogromnym poparciem ze strony monarchy, który zwalniał ich z niektórych obowiązków urzędniczych, aby mogli skoncentrować się na badaniach. Tych uczonych było ok. 20, a przez 36 lat istnienia pawilonu pracowało w nim ok. 90 osób. Zakres ich obowiązków obejmował nie tylko badania naukowe, ale także doradztwo polityczne, zarządzanie egzaminami urzędniczymi (art. s. 31) oraz pełnienie funkcji emisariuszy wysyłanych do dynastii Ming.

Członkowie Jiphyeonjonu często współpracowali ze sobą przy projektach. Np. historyk Jeong Inji, sinolog Sin Sukju, kaligraf Seong Sammun i inni stworzyli „Hunmin jeongeum”

(Nauczanie ludu poprawnej wymowy), pierwowzór alfabetu koreańskiego. Inni spisywali traktaty o klimacie i warunkach panujących na Półwyspie Koreańskim („Paldo jiriji”, Traktat o geografii ośmiu prowincji, 1432 r.), farmacji („Hyangyak chaechwi wollyeong”, Almanach zbieracza roślin leczniczych, 1431 r.) czy rolnictwie („Nongsa jikseol”, Krótka rozprawa o prawidłowej uprawie ziemi, 1429 r.).

Jednak nawet miejsce poświęcone intelektualnemu dyskursowi nie było wolne od społecznych nierówności. I tak, jeden z czołowych wynalazców epoki – Jang Yeongsil – jest często pomijany w opisach prac pawilonu ze względu na swoje niskie pochodzenie, a jego wynalazki są przypisywane bliższemu współpracownikowi – Sejongowi. Jang Yeongsil jako syn *yangbana* otrzymał dobre wykształcenie, jednak jako syn niewolnicy (lub konkubiny) należał do grupy *seo-eol*, przez co nie został dopuszczony do egzami-



Kangnido, mapa świata opracowana w Pawilonie Świątłych Mężów, 1402 r.

nów urzędniczych, a w pawilonie pracował jako rzemieślnik metalurg. Jego wynalazki – takie jak deszczomierz, astrolab, zegary wodny i słoneczny – stanowią szczytowe osiągnięcia techniczne tego okresu, przyczyniając się do rozwoju rolnictwa. Wynalazca odegrał też kluczową rolę w pracach nad ulepszeniem ruchomej metalowej czcionki oraz broni palnej.

(KAMK)



Od lewej: Jeong Mongju, mostek, na którym go zamordowano, Yi Saek, list Gil Jae.

Trzej pustelnicy

Uczni konfucjańscy w okresie Joseon stanowili zarówno arystokrację państwa, jak i zaplecze biurokratyczne królestwa. Często nie zgadzali się jednak z polityką dworu. W sytuacji, gdy polityczni przeciwnicy czyhali na najdrobniejsze potknięcie, nawet niewinna krytyka mogła zaowocować oskarżeniem o zdradę – zbrodnię karaną śmiercią oraz – ze względu na system odpowiedzialności zbiorowej – poważnymi konsekwencjami dla członków rodziny skazanego, którzy mogli nawet utracić status wolnych ludzi. Najbezpieczniejszym, choć nie zawsze, sposobem okazania swojej niechęci, prawdziwym strajkiem, było podanie się do dymisji i prośba o możliwość powrotu w rodzinne strony.

W efekcie uczone nie musieli partycypować w tworzeniu polityki przeciwnej jego przekonaniom, nie łamiąc jednocześnie kardynalnej zasady lojalności wobec władcy. Praktyka sięgała czasów przewrotu z 1392 r., gdy wpływowi uczeni i ojcowie koreańskiej myśli neokonfucjańskiej, m.in. Yi Saek, Jeong Mongju i Gil Jae, demonstracyjnie opuścili dwór, aby w spokoju oddać się obowiązkowi konfucjańskiego uczonego.

Znani jako trzej pustelnicy (ze względu na przyjęte przydomki *Mogeun*, *Poewn*, *Yaeun*, gdzie *eun* oznacza pustelnik), stali się inspiracją dla przyszłych buntowników. M.in. po pałacowym przewrocie księcia Suyanga (króla Sejo) wielu uczonych zdecydowało się na dobrowolne wygnanie, manifestując brak poparcia dla nowego władcy. Byli często przywoływani w pismach późniejszych stuleci i stali

się moralnymi przodkami frakcji *sarim* (uczonych z lasu), powstałej w XVI w. Podobną taktykę obierali w XVIII i na początku XIX w. uczeni, którzy przeszli na chrześcijaństwo, często decydując się na wyjazd ze stolicy w obawie przed represjami, ale równie często w formie strajku i okazania braku poparcia dla polityki państwa.

Jeśli chodzi o trzech pustelników, to Yi Saekowi i Gil Jae rzeczywiście udało się przetrwać burzliwy okres. Natomiast Jeong Mongju został schwytany w drodze do domu i zamordowany. Jego postawa – lojalności wobec Goryeo – posłużyła jednak władcom dynastii Joseon za przykład cnoty neokonfucjańskiej. W efekcie uczone stał się w kolejnych stuleciach symbolem zarówno dla opozycji, jak i dla rządzących.

(KAMK)

Żółwiowe okręty

Okręt-żółw, *geobukseon*, stał się dla miłośników historii nautycznej jednym z symboli Korei. Owe napędzane wiosłami jednostki, drewniane, o wzmocnionych kadłubach i pokładach najeżonych metalowymi szpikulcami, uzbrojone w ręczną broń palną i proste działa silnie wpisały się w wyobraźnię ludzi Zachodu. Część autorów skłonna była w nich widzieć nawet swoiste prapancerniki. Tymczasem niewiele o nich wiadomo. Pierwsze enigmatyczne wzmianki o żółwiowych okrętach pojawiły się w koreańskich kronikach na początku XV w. Następne – w związku z odpięciem japońskich inwazji w latach 90. XVI w. Projekt okrętu obrony wybrzeża o pokładzie wzmocnionym

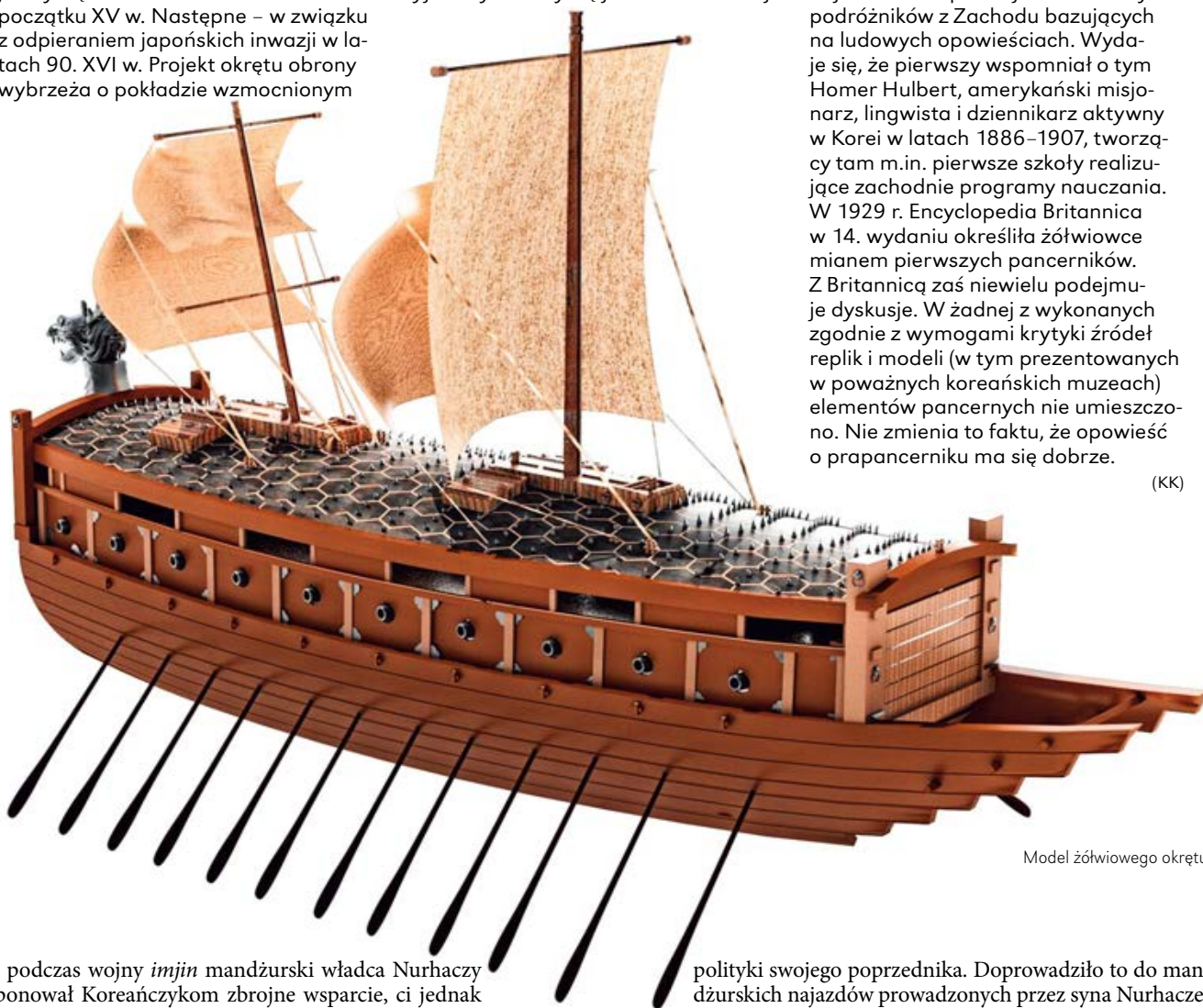
jakoby żelaznymi płytami tradycja wiąże z admirałem Yi Sunsinem. Mimo japońskiej przewagi miał on odnieść sukcesy w 16 z 23 stoczonych starć. Najważniejszą była bitwa pod Myeongnyangiem (październik 1597 r.). Dzielnym admirałem, prowadząc 13 okrętów przeciwko co najmniej 133 japońskim (co w opowieści składa się na nader epicką dziesięciokrotną przewagę wroga), miał zatopić 31 jednostek, nie tracąc żadnej własnej.

Wydaje się, że żółwiowe okręty były w wymiarze taktycznym odpowiednikiem ciężkich galeasów używanych na Morzu Śródziemnym, w tym w słynnej bitwie pod Lepanto (1571 r.). Konstrukcyjnie wywodziły się jednak z chińskiej

tradycji szkatniczej. Stosunkowo duże, z wysokimi grubymi burtami dobrze zabezpieczającymi załogę przez ostrzałem z łuków i arkebuzów, uzbrojone w ciężką broń palną prowadzącą ogień przez ambrazury (niewykluczono, że podpatrzono u Portugalczyków i Holendrów), mogły stanowić dla lekkich japońskich jednostek, w większości będących zapewne zmobilizowanymi kabotażowcami i statkami rybackimi, twardy orzech do zgryzienia.

W koreańskich źródłach z epoki brak jednak bezpośrednich wzmianek o tym, jakoby do ochrony burt używano metalowych płyt. Część autorów twierdzi, że informacje o tym to już nadinterpretacje XIX-wiecznych podróżników z Zachodu bazujących na ludowych opowieściach. Wydaje się, że pierwszy wspominał o tym Homer Hulbert, amerykański misjonarz, lingwista i dziennikarz aktywny w Korei w latach 1886–1907, tworzący tam m.in. pierwsze szkoły realizujące zachodnie programy nauczania. W 1929 r. Encyclopaedia Britannica w 14. wydaniu określiła żółwiowce mianem pierwszych pancerników. Z Britannicą zaś niewiele podejmuje dyskusje. W żadnej z wykonanych zgodnie z wymogami krytyki źródeł replik i modeli (w tym prezentowanych w poważnych koreańskich muzeach) elementów pancernych nie umieszczono. Nie zmienia to faktu, że opowieść o prapancerniku ma się dobrze.

(KK)



Model żółwiowego okrętu.

(Już podczas wojny *imjin* mandżurski władca Nurhaczy proponował Koreańczykom zbrojne wsparcie, ci jednak odmówili, zachowując lojalność wobec sinocentrycznego porządku świata).

Rządy Gwanhaeguna nie cieszyły się jednak powszechnym uznaniem. Na dworze istniała silna frakcja popierająca jego brata, co ostatecznie – po wielu zwrotach akcji – otworzyło drogę do przewrotu pałacowego, zdetronizowania Gwanhaeguna i wyniesienia na tron jego bratanka, który otrzymał imię królewskie Injo (1623–49). Obciąża się go odpowiedzialnością nie tylko za gospodarczą recesję, ale także za nieumiejętne kontynuowanie

polityki swojego poprzednika. Doprowadziło to do mandżurskich najazdów prowadzonych przez syna Nurhaczego, Hong Tajiego, na półwysep (1627–36). W rezultacie Korea stała się trybutariuszem dynastii Qing.

Zakładnicy i pierwsze kontakty z Zachodem.

Traktat kapitulacyjny, zawarty po mandżurskich najazdach, wymagał wysłania książąt koronnych jako zakładników na dwór Qing. Książę Sohyeon starał się wykorzystać to dla poprawy stosunków między oboma państwami. Podróżując z dworem Qing do Pekinu, poznał jezuickiego księdza Jonanna Adama Schalla von Bella, który wprowa-

dził go w doktrynę chrześcijańską i podzielił się wiedzą o zachodniej astronomii. Gdy książę wrócił do Joseonu, spotkał się z niezadowolaniem ze strony ojca, który zarzucał mu promandżurską postawę. Sohyeon zmarł niedługo później w niewyjaśnionych okolicznościach (znaleziono go – krwawiącego z rany z głowy – w pokojach rodzica).

Następcą został drugi książę wysłany jako zakładnik do władców Mandżurii, król Hyojong (1649–59). Podjął on próbę wyprawy zbrojnej przeciwko Qingom, ale ostatecznie zreformowana przez niego armia nigdy nie została użyta w tej roli. Wojska koreańskie wsparły za to Mandżurów w bitwach przeciwko caratowi moskiewskiemu (1654, 1658). Wsparcie najwyraźniej doceniono, ponieważ stosunki między Joseonem a Qingami poprawiły się, a królestwo zwolniono z części obowiązków trybutarnych. Kolejni koreańscy władcy ograniczyli jednak kontakty z mandżursko-chińską dynastią, uznając je za barbarzyńskie. Mimo prób Europejczyków w nawiązaniu kontaktów z Joseonem, dwór odmawiał, powołując się na stosunki trybutarne z Chinami i odsyłając petentów na dwór w Pekinie.

Wielki pokój. Rządy Hyeonjonga (1659–74), Sukjongja (1674–1720) i Gyeongjongja (1720–24) były naznaczone kolejnymi walkami frakcji. Niesnaski dotyczyły nawet długości okresów żałoby po śmierci członków rodziny królewskiej. Ingerowanie w życie miłosne i niemożność porozumienia się w sprawie kary za przewinienia doprowadziły do rozpadu Zachodnich na frakcje młodej doktryny (*sononpa*) i starej doktryny (*noronpa*). Tę epokę mniej lub bardziej istotnych swarów zakończyły rządy króla Yeongjo (1724–76), który panował najdłużej w całej historii Korei.

Prowadził on politykę *tangpyeon* (wielkiego pokoju). Otóż przyznawał urzędy każdej z frakcji po kolei. W życiu prywatnym panującego było widoczne głębokie oddanie zasadom konfucjańskim, co miało bezpośredni wpływ na jego relacje rodzinne. Jako monarcha zainicjował reformy przeprowadzone w duchu konfucjańskich wartości, które wpłynęły na poprawę warunków życia chłopów, zwalnianych z części podatków płaconych na rzecz arystokracji urzędniczej. Świadomy częstych klęsk żywiołowych, zwłaszcza powodzi, przygotował królewskie spichlerze, aby zapewnić wsparcie w czasach głodu. Korzystając z informacji dostarczanych przez tajnych rewizorów wysyłanych na prowincję przez Główny Inspektorat, odnowił zwyczaj regulacji podatków dla każdej z prowincji w przypadku niesprzyjających warunków pogodowych w danym roku.

Szczególną rolę w próbie poprawy doli chłopów, i nie tylko, odegrał neokonfucjański ruch *silhak* (szkoła nauk praktycznych). Zrywając z abstrakcyjnym, metafizycznym charakterem konfucjańskich nauk z XV i XVI w., skoncentrował się on na pragmatycznych wyzwaniach świata. Członkowie ruchu podkreślali obowiązek uczonych wobec społeczeństwa i wspierali działania mające na celu odbudowę kraju. Skierowali uwagę na rodzime tradycje i literaturę, odrzucając bezrefleksyjne naśladownictwo Chin. W 1776 r. powołano do życia Królewską Bibliotekę Gyujanggak. Jej misją było zebranie źródeł pisanych, które przetrwały na półwyspie po najazdach japońskich i mandżurskich. Bogactwo zgromadzonych tekstów skłoniło króla do otwarcia w 1782 r. filii biblioteki – archiwum na wyspie Ganghwa, przeznaczonego dla zbiorów niewchodzących w skład królewskiej kolekcji.

Złoty wiek Joseonu, który domknęły rządy króla Jeongjo (1776–1800), nie był jednak wolny od konfliktów. Tym razem napięcia miały podłoże religijne, a wyzwaniem dla społeczeństwa były pogromy chrześcijan (art. s. 53).



Orszak wysłanników państwa Joseon do Japonii epoki Edo w 1748 r.; japoński obraz z XVIII w.



Kim Yuk, neokonfucjański uczyony z ruchu *silhak*; obraz z XVII w.



Król Yeongjo, którego panowanie zamknęło złoty wiek Joseonu; obraz z 1900 r.

Rządy teściów i zmiany w tkance społecznej.

W pierwszych latach XIX w. doszło do tzw. rządów królowych (*sedo jeongchi*), gdy młodzi władcy Sunjo (1800–34), Heonjong (1834–49) i Cheoljong (1849–63) byli silnie uzależnieni od wpływów swoich matek, dziadków i teściów. Monopol tych ostatnich na władzę wiązał się z kupczeniem tytułami, nepotyzmem oraz korupcją. Wzmoczone kłótnie na dworze, nieprzychylnie warunki pogodowe, bunt chłopów i trudności gospodarze doprowadziły do masowych migracji ludności. Chłopi, uciekając przed niesprawiedliwymi daninami, zaniechali pracy na roli, podążając zarówno na północ półwyspu w poszukiwaniu zatrudnienia w kopalniach, jak i poza granice kraju, w kierunku Mandżurii i Syberii.

Lepiej wykształceni ludzie postulowali równość swoich praw wobec *yangbanów*. Rody *jungin* – potomkowie absolwentów egzaminów *janggwa*, którym udało się stworzyć wpływowe rody medyków, tłumaczy czy farmaceutów – dorównywały bogactwem niejednemu rodowi arystokratów. Z kolei synowie *yangbanów* i niewolnic bądź kurtyzan *gisaeng*, tworzący osobną grupę społeczną *seo-eol*, choć często wykształceni razem z braćmi z prawego łoża, mieli bardzo ograniczone prawa ze względu na organizację społeczeństwa neokonfucjańskiego. W latach 20. i 40. XIX w., po protestach i apelacjach, grupy te uzyskały możliwość przystępowania do egzaminów urzędniczych.

Sytuacja na dworze zaczęła się uspokajać, zwłaszcza po wyznaczeniu dwunastoletniego Gojongja (1864–1907) na kolejnego władcę. Jego ojciec, znany jako Daewongun (Wielki Książę), pełnił funkcję regenta, stabilizując sytuację na dworze poprzez dymisjonowanie frakcji politycznych, restrykcje na otwieranie nowych lokalnych szkół neokonfucjańskich, wprowadzenie reform administracyjnych, reformy monetarnej i odbudowę królewskiego pałacu. Nie wszystkie posunięcia dały spodziewane efekty. Np. próbę reformy monetarnej zabiła inflacja, a odbudowa pałacu była obciążona dodatkowymi podatkami.

Otwarcie Korei. W obliczu presji ze strony Zachodu, zwłaszcza rosnącego zainteresowania ze strony kupców, Korea stanęła przed trudnym dylematem. Władze kraju zdawały sobie sprawę z dotychczasowych doświadczeń z obcymi interwencjami na ich ziemiach (Mongolów, Japończyków, Mandżurów). Uważnie też obserwowały wy-

darzenia w Chinach, zwłaszcza w kontekście tzw. wojen opiumowych (1839–60), które prowadziły do narzucenia cesarstwu nierównych traktatów handlowych. Podobnie rzecz się miała z Japonią podczas okresu odnowy Meiji (1868–1912). Kraje te były przymuszone otworzyć swoje porty dla obcych mocarstw. Ten kontekst sprawił, że królestwo Joseon było ostrożne i nieufne wobec prób nawiązania kontaktów handlowych ze strony Zachodu.

Statki pływające pod zachodnią banderą stawały się coraz powszechniejszym widokiem u wybrzeży Korei, ale próby zacumowania często kończyły się ostrzelaniem, co dawało mocarstwu zachodnim pretekst do ekspedycji karnych. Np. francuski statek „Guerrière” w 1866 r. splądrował filię Biblioteki Królewskiej na wyspie Ganghwa. Żołnierze zabrali cenne zbiory, w tym antologię tekstów buddyjskich znanych jako „Jikji”. Wydrukowane ruchomą metalową czcionką w 1377 r., dzieło to stanowi najprawdopodobniej najstarszy zachowany

zabytek tej techniki na świecie. Do dziś przechowywane jest we Francuskiej Bibliotece Narodowej.

Koreańską niechęć do kontaktów z Europejczykami wykorzystała ostatecznie Japonia. Choć archipelag stał się symbolem błyskawicznej modernizacji na wzór Zachodu (wspomniana era Meiji), to niesmak po nierównych traktatach pozostał. Rząd japoński dążył więc do podpisania umów handlowych sprzyjających interesom Japonii. W 1875 r., zmieniając kolor bandery i mundury załogi, doprowadził do ostrzelania własnej jednostki („Un'yō”). Domagając się przeprosin, wyjaśnień i reparacji, skłonił Koreę do podpisania traktatu o przyjaźni i handlu (1876 r.). Postanowienia umowy dawały japońskiemu kupcom większą wolność w handlu na Półwyspie Koreańskim; podlegali oni przy tym japońskiemu, a nie koreańskiemu prawom.

Kluczowe w tym wydarzeniu było to, że Korea zdecydowała się podpisać traktat z państwem innym niż Chi-

Ogniste wozy

Pod koniec XVI w. królestwo Joseon było zagrożone przez Japończyków. Tym razem nie chodziło jednak, jak to bywało drzewiej, o łupieżcze rajzy na wybrzeże. Wojenny pan Hideyoshi Toyotomi

nosił się z zamiarem podboju Chin. Przyczółkiem do tego zamierzał uczynić Koreę. (Wspomnieć można, że japoński wódz zamierzał przy okazji pozbyć się z własnego kraju wojsk niechętnych sobie klanów; najazd na półwysep dostarczał idealnego pretekstu). Koreańczycy świadomi byli zagrożenia oraz tego, że przeciwnik dysponuje przewagą liczebną, bronią palną i umiejętnością jej skutecznego użycia, a także jest bardziej doświadczony. Stosunek sił usiłowano wyrównać na różne sposoby, także poprzez doskonalenie posiadanego oręża i opracowanie nowych rodzajów broni. Wtedy to powstać miał łuk z przewodnicą bełtu zwany *pyeonjeon* (art. s. 28).

W walce użyto też salwowych miotaczy strzał *hwacha*. Powstały one niewątpliwie pod wpływem chińskich doświadczeń z rakieta-mi prochowymi. Nad mobilną wyrzutnią, zdolną do miotania kilkudziesięciu pocisków, pracowano jakoby już od początku

XV w. Osobiście miał się ową bronią interesować Yi Hyang, który władał Joseonem jako regent, a przybrawszy imię Munjong – jako król. Wtedy to wyrzutnia osiągnęła formę dojrzałą. Składała się z drewnianej płyty, w której nawiercono w siedmiu rzędach 100 otworów. Były one przewodnicami dla strzał, miotanych za pomocą umieszczonego w papierowej tułce ładunku prochowego. Strzała miała 1–1,4 m długości, a zaopatrzone ją w stalowy grot. Ładunki miotające odpalano przy użyciu lontów osadzanych w specjalnym drewnianym chwytaku. Ogień prowadzono salwami po kilkanaście strzał. Zasięg skuteczny nie przekraczał zapewne kilkudziesięciu metrów. Broń celowano zgrubnie, w kierunku celu, licząc, że efekt zostanie osiągnięty poprzez gęstość ostrzału, a nie precyzję pojedynczych pocisków. Sprawdzało się to zapewne w trakcie obrony twierdzy i zwalczania szturmującej, gęsto stłoczonej piechoty lub podczas powstrzymywania lądującego z morza desantu. Nie jest przypadkiem, że – jeśli wierzyć kronikom – z 700 wytworzonych egzemplarzy wozów ognistych na wybrzeża trafiło ok. 540, a pozostałe rozmieszczono w warowniach.

Inny wariant wozu ognistego wykorzystywał nie strzały odpalane ładunkami prochowymi, ale lufy, których w płycie posadowionej na wozie montowano 100. Każdą ładowano dwiema kulami. Celowano również zgrubnie. To rozwiązanie było azjatyckim odpowiednikiem stosowanej w Europie (w różnych konfiguracjach) broni wielolufowej. W Polsce owe piekielne maszyny były znane pod nazwą organków.

Gdy zagrożenie ze strony sąsiadów przestało istnieć, dalszy rozwój broni prochowej został zarzucony.

(KK)



Model miotacza strzał.

ny. Wkrótce zawarła podobne układy z USA (1882 r.), Wielką Brytanią i Niemcami (1884 r.), Rosją i Włochami (1886 r.), Francją (1882 r.), Danią (1902 r.) i innymi państwami. Ten okres zyskał nazwę *gaehwagi*.

Autonomia i generalna przebudowa. Wielki Książę nadal był przeciwny modernizacji, jednak w życiu dorosłego już króla Gojonga pojawiła się druga silna osobowość – jego żona królowa Min. Konflikt między synową a teściem szybko eskalował, a w latach 70. ten drugi wycofał się z polityki. To dało władcy szansę na samodzielne podejmowanie decyzji. Jawił się on wówczas jako król, który trzeźwo ocenia sytuację kraju na arenie międzynarodowej. W początkowym okresie *gaehwagi* skierował się ku Japonii; wychodził z założenia, że przyjęcie ewentualnej pomocy od sąsiada jest mniejszym złem niż od zachodniego mocarstwa.

W latach 80. wysłano na wyspy pierwsze od dawna poselstwo, a następnie studentów, którzy mieli uczyć się i obserwować, by później zdać władcy relację. Niektórzy z nich utworzyli później projapońskie ugrupowanie, opowiadające się za radykalną modernizacją na wzór odnowy Meiji. Stali w opozycji do prochińskich umiarkowanych konserwatystów, którzy również widzieli potrzebę reform, jednak stopniowych i z nadzieją na przywrócenie *status quo* w dominację Chin w regionie. Nadzieje te runęły wraz z przegraną Qingów w pierwszej wojnie chińsko-japońskiej (1894–95); Chińczycy oficjalnie potwierdzili niepodległość i autonomię Korei, zrywając trwające 490 lat stosunki trybutarne. Prochińscy politycy zwrócili się ku Rosji, ale te nadzieje również runęły po wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–05), zakończonej widowiskową klęską cara i wywindowaniem Japonii do grona międzynarodowych potęg.

Obrazu dopełniały ruchy nacjonalistyczne, chrześcijańskie i socjalistyczne. Ostatecznie jednak katalizatorem przemian okazało się powstanie chłopskie *donghak* (1894 r.). W odpowiedzi na postulaty insurgentów rząd wprowadził szereg reform społecznych, ekonomicznych i politycznych, uznawanych za pierwsze nowożytne w Korei. Zniesiono podział klasowy, łącznie z niewolnictwem, i odpowiedzialność zbiorową, dopuszczono wszystkich członków społeczeństwa do wszelkich form działalności politycznej i zawodowej, uchylono zakaz zamążpójścia wdów, wprowadzono zakaz przedwczesnych małżeństw. Diametralnie zmieniało to tkankę społeczną kraju. Zniesiono egzaminy urzędnicze *gwageo* (obowiązujące od 958 r., art. s. 31), które nie były już uznawane za wystarczające sprawdzian kompetencji. Założono rozdział skarbcza i administracji królewskich od państwowych i zmniejszenie maszyny biurokratycznej. Przebudowa państwa okazała się na tyle skuteczna, że doprowadziła do zwolnienia dużej liczby doświadczonej kadry, co uniemożliwiło wprowadzenie dalszych reform – w tym monetarnej. Część modernizacyjnych zabiegów uznano za przeprowadzone pod japońskim wpływem, co odebrano jako próbę wymazania rodzimych tradycji.

Cesarstwo Korei. Wpływy i ingerencja Japonii w wewnętrzne sprawy Joseonu stawały się coraz bardziej śmiałe. Zaliczono do nich m.in. próbę wysadzenia urzędu pocztowego w stołecznym Hanyangu (tzw. pucz *gapsin*, 1884 r.), morderstwo królowej Min (1895 r.), finansowe wsparcie projapońskich ruchów. W ostatniej próbie ratowania sytuacji Gojong ogłosił powstanie Cesarstwa Korei (Daehan jeguk, 1897–1910), co teoretycznie miało potwierdzić uzyskanie autonomii od Chin. Zarazem jednak polityka międzynarodowa Japonii oraz konieczność wypłacenia odszkodowań – zarówno za prawdziwe, jak

i wymyślone przewinienia – uzależniała półwysep od archipelagu. W wyniku przegranej Chin i Rosji inne mocarstwa nie spieszyły z przeciwstawieniem się Japończykom lub załatwiały swoje sprawy. Np. Stany Zjednoczone uzyskały dominację na Filipinach w zamian za uznanie Korei za japońską strefę wpływów (1905 r.). Doprowadziło to ostatecznie do podpisania traktatu ustanawiającego protektorat Japonii nad Półwyspem Koreańskim. Mimo że Gojong odmówił stawienia się na spotkaniu, pięciu z ośmiu obecnych polityków parafoowało układ.

Korea praktycznie utraciła zdolność do samodzielnego podejmowania decyzji w sferze stosunków międzynarodowych. Nawet Koreańscy mieszkający za granicą mieli być reprezentowani przez japońskich dyplomatów. Japonia przejęła wszystkie warunki obowiązujących traktatów Korei, jednocześnie zakazując podpisywania nowych bez wcześniejszej mediacji z jej strony. Postanowienie o zagwarantowaniu bezpieczeństwa cesarzowi Gojongowi wykorzystano jako pretekst do wprowadzenia wojsk japońskich na półwysep. W 1907 r. koreański władca podjął ostatnią próbę oporu, wysyłając emisja-



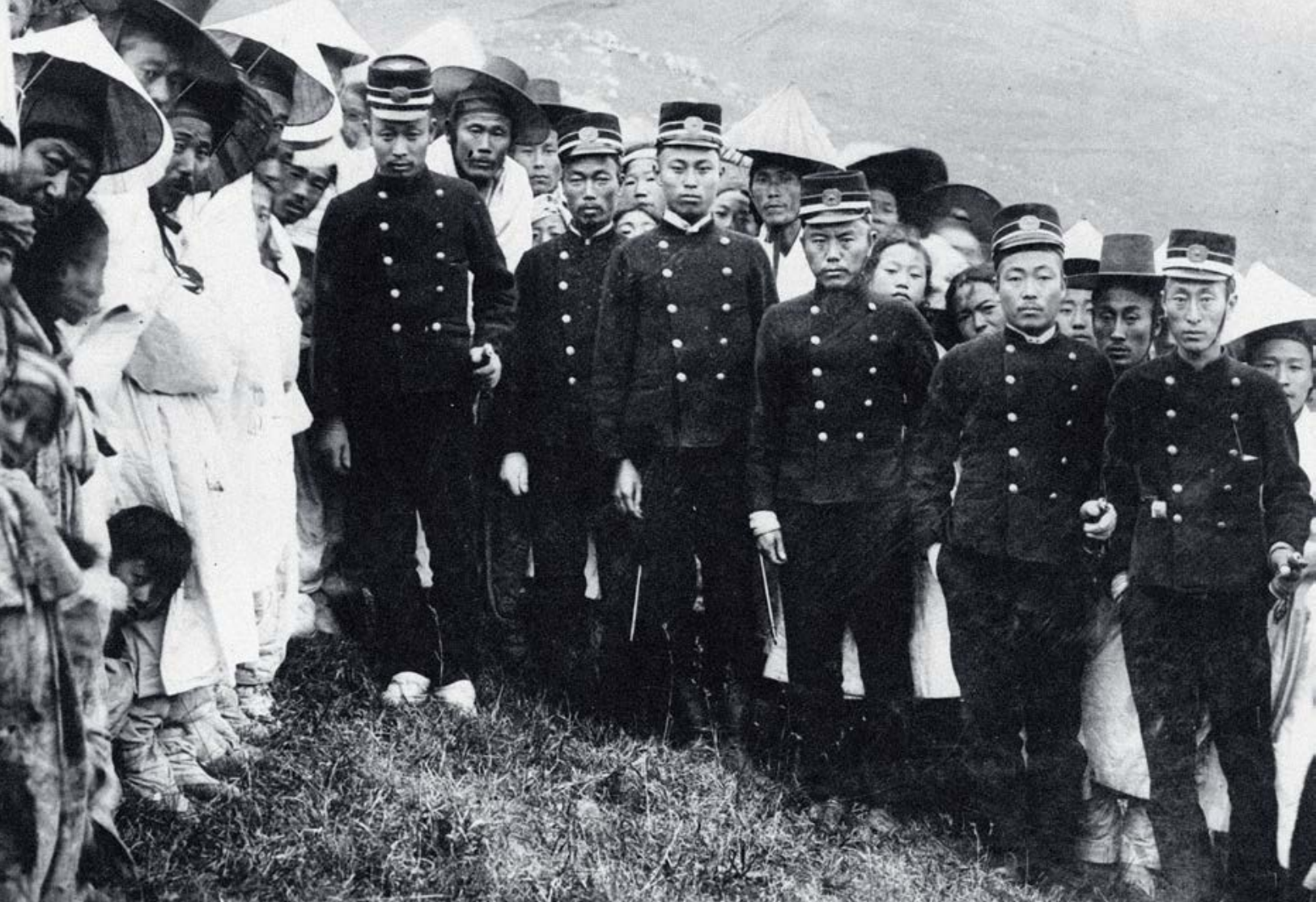
Dwór Gojonga, ostatniego władcy Joseonu i cesarza Korei, 1906 r.

riuszy na konferencję w Hadze, aby odczytali list z prośbą o pomoc. Jednak Japonia skutecznie zawetowała ich obecność.

Cesarz został zmuszony do abdykacji na rzecz syna Sunjonga (1907–10). Był on marionetkowym władcą, związanym małżeństwem z japońską księżniczką; rządy przejął rezydent generalny w Korei – Itō Hirobumi. Mimo prób oporu ze strony Koreańczyków, w tym utworzenia licznych organizacji niepodległościowych (np. Sinminhoe, Nowy Naród), sytuacja utrzymywała się bez większych zmian. Nacisk na Koreę zwiększył się po zabójstwie Ito Hirobumiego na dworcu w Harbinie. Japonia zwiększyła liczbę żandarmów na półwyspie. Równocześnie projapońskie stowarzyszenie Iljinhoe przedstawiło Sunjongowi petycję o przekazanie spraw państwa Japonii. W zamian wielu członków ugrupowania otrzymało od Japonii tytuły arystokratyczne.

22 sierpnia 1910 r. podpisano traktat aneksyjny, który przekształcił Półwysep Koreański w japońską generalną gubernię (art. s. 42).

KAMILA KOZIOŁ



Japońscy żandarmi w podbitej Korei, 1910 r. • Poniżej: Otwarcie linii kolejowej z Seulu do Busanu, 1919 r.

Modernizacja oraz represje

JAPOŃSKA OKUPACJA
GENERALNEJ GUBERNI KOREI.

• KAMILA KOZIOŁ

Zanim powróciła jasność. Podpisanie traktatu aneksyjnego (art. s. 30) rozpoczęło japońską okupację Półwyspu Koreańskiego (1910–45). 35-letnia dominacja zakończyła się 15 sierpnia 1945 r. wraz z przegraną i kapitulacją Japonii w drugiej wojnie światowej. W Korei Południowej to Gwangbok-jeol (dzień, w którym powróciła jasność).

Okres okupacji to mieszanka modernizacji wprowadzonej na wzór zachodni oraz szeroko zakrojonych represji wobec mieszkańców półwyspu. Mimo różnorodności narzędzi – zarówno modernizacji, jak i ucisku – strategię te były dostosowywane do aktualnych potrzeb Japonii. Zwyczajowo okupację dzieli się na trzy okresy.





Książę Terauchi Masatake, generalny gubernator Korei z ramienia Japonii, 1918 r.

Rządy miecza. Pierwszy etap okupacji, rządy miecza (1910–19), rozpoczął się wraz z objęciem władzy przez generalnego gubernatora generała Terauchiego Masatake. Nazwa tego okresu odnosi się do charakterystycznego rynsztunku kolonialnych urzędników – mundurów z przypasaną bronią białą. Jednym z pierwszych postanowień było wzniesienie shintoistycznej świątyni na wzgórzu Namsan w Seulu. Ta tradycyjna japońska religia zakłada boskie pochodzenie cesarza. (Świątynia stała się jednym z pierwszych zburzonych obiektów po wyzwoleniu). Dokonano zmian w nazewnictwie, m.in. przemianowując Hanyang (Seul) na Keijō, i podzielono kraj na 13 prowincji.

Towarzyszył temu ogólnokrajowy spis gruntów, te niezarejestrowane przeszły pod kontrolę rządu Japonii. W ten sposób wielu Koreańczyków straciło ziemię, a duże połacie zostały znacjonalizowane, gdyż wielu nieufnych właścicieli nie zarejestrowało swoich włości. Gospodarstwa te zostały następnie przeznaczone dla japońskich osadników, których liczba zaczęła rosnąć. Aby zachęcić ludzi do osiedlenia w „tym zacofanym Joseonie”, należało zaproponować im podobny, jeśli nie lepszy od dotychczasowego, poziom życia. Na te lata datują się początki zachodniego teatru i kina na ziemiach koreańskich – jako rozrywek przeznaczonych dla japońskich osadników.

W tym samym czasie znacjonalizowano lasy i kopalnie. Choć z jednej strony prowadziło to do postępu w technikach wydobywania surowców, z drugiej rozpoczęło gospodarkę rabunkową na półwyspie. Japończycy krok po kroku przygotowywali się na eksploatację nowych

Polityczny zaczyn archeologii

W czasie japońskiej okupacji Korei w badaniach historycznych skierowano się ku odkrywaniu tajemnic przeszłości półwyspu. We wcześniejszych okresach kanon historyczny stanowił niepodważalne źródło wiedzy. Niesprawdzone zapiski o najstarszych wydarzeniach na Półwyspie Koreańskim i Wyspach Japońskich były pełne mitycznych i półlegendarnych opowieści łączących się często z faktycznymi wydarzeniami postarzonymi o kilka wieków. Wiele z tych historii stanowiło próbę wykazania ciągłości dziejowej czy legitymizacji władzy. Teraz rząd Japonii postanowił uzasadnić swoje prawo do przejęcia ziem koreańskich i ekspansję azjatycką, przedstawiając archeologiczne dowody na istnienie pradawnej kolonii japońskiej (Mimana) na kontynencie. Wraz z posuwaniem się wojsk japońskich w głąb Azji stanowiska archeologiczne obejmowały coraz to nowe obszary i często stanowiły pierwszą próbę badań akademickich na tych terenach.

W przypadku Półwyspu Koreańskiego japońscy archeolodzy rozpoczęli zakrojone na szeroką skalę prace jeszcze przed okupacją. Celem było wykazanie związków pomiędzy kulturami koreańską i japońską, sięgających zamierzonych czasów. Powstały pierwsze publikacje archeologiczne dotyczące półwyspu. Zbadano i opisano grobowce królów Goguryeo (art. s. 16), a także odkryto Grobowiec Złotej Korony w dawnej stolicy Silli, Gyeongju (art. s. 18). Dekretem cesarskim przejęto nadzór nad muzeami na Półwyspie Koreańskim. Pojawiły się artykuły opisujące odkrycia powiązane z kulturą neolityczną. Na Cesarskim Uniwersytecie Keijō pierwsze kroki stawiali późniejsi założyciele koreańskiej archeologii. Interpretacja tych wszystkich odkryć i materiałów badawczych pozostaje jednak problematyczna ze względu na swój upolityczniony charakter. Wiele teorii – zakłamujących dzieje – zostało całkowicie obalonych. Wiele jest nadal dyskutowanych, gdyż problem upolitycznienia badań historycznych i archeologicznych nie zniknął po kapitulacji Japonii, jest aktualny zarówno w Korei Południowej, jak i Północnej.

(KAMK)



Członkowie japońskiej rodziny cesarskiej przed buddyjską świątynią w grocie Seokguram w Gyeongju, 1935 r.

ziem, zakładając, że Koreańczycy z radością przyjmą inwestycje w ich kraju.

Ruch 1 Marca. Zdecydowany wpływ na zmianę stosunku Japonii do Korei miały wydarzenia z 1 marca 1919 r. Tego dnia w Seulu doszło do pokojowego protestu, w którym przedstawiciele koreańskiej inteligencji spotkali się w kawiarni, aby podpisać deklarację niepodległości. Następnie przemaszerowali do Parku Pagody, gdzie dołączyli do nich reprezentanci innych środowisk. Motywacją dla protestujących były międzynarodowe wydarzenia, gdy po pierwszej wojnie światowej wiele narodów odzyskało niepodległość. Nastroje podgrzała śmierć byłego cesarza Gojonga w styczniu 1919 r.



Protestujący domagali się respektowania warunków koreańsko-japońskiego traktatu o przyjaźni i handlu z 1876 r. oraz wyrażali chęć udziału w kształtowaniu państwa, które miało współistnieć z innymi narodami. Demonstracje trwały przez kilka miesięcy – nie tylko w Seulu. Efektem było utworzenie w Szanghaju niepodległościowego rządu na uchodźstwie, którego prezydentem został Rhee Syngman (Yi Seungman, art. s. 78). Wielu badaczy jest zgodnych, że Ruch 1 Marca (*samil undong*) jest momentem narodzenia się nowożytnego narodu koreańskiego.

Rządy kultury. W obliczu masowych protestów Japonia zdecydowała się na zmianę polityki wobec Korei, co zmogło się na drugi okres okupacji (1919–31). Nazwano



Od lewej: Yu (Ryu) Gwansun, koreańska działaczka niepodległościowa; dokument z japońskiej kartoteki policyjnej, 1920 r.

Koreańczyk torturowany przez japońskich żołnierzy, 1915 r.

go rządami kultury, ponieważ rząd japoński – zdziwiony sukcesem ruchu *samil* – doszedł do wniosku, że odpowiednia edukacja oraz częściowe wyrównanie praw mogą przyczynić się do zintegrowania Korei z Cesarstwem Japonii. Wprowadzono równość płac oraz przywrócono Koreańczykom prawo do zakładania przedsiębiorstw (wcześniej przynajmniej jeden współwłaściciel musiał być Japończykiem). Trudno im jednak było konkurować na rynku, gdyż masowo importowane produkty z Japonii były często tańsze. Ruchy niepodległościowe nawoływały więc do kupowania jedynie koreańskich produktów, co miało być przejawem patriotycznego ducha.

W ramach łagodzenia polityki Japończycy zezwolili na szerszą działalność kulturalną. W 1920 r. utworzo-

Rosjanie, Japończycy, wieloryby

Pod koniec XIX w. wody wokół Półwyspu Koreańskiego stały się obszarem intensywnej rywalizacji rosyjskich i japońskich wielorybników. Poddani carscy zaczęli połowy waleni na Dalekim Wschodzie jeszcze w 1864 r., gdy Fin Otto Lindholm zorganizował niewielkie przedsiębiorstwo działające wokół Czukotki i Kamczatki. Z interesu wyparł go oficer marynarki Akim Dydymow (Didimoff), który jako pierwszy zainwestował w statek łowczy projektu norweskiego, wyposażony w działko harpunniczne i zatrudnił norweskich specjalistów. Jednostka rozpoczęła połowy w 1889 r. Owa przygoda skończyła się jednak szybko i tragicznie. Statek „Gienadij Newelskoj” zatonął w sztormie w 1890 r. Następnie na scenie pojawił się bałtycki Niemiec hr. Heinrich Kajzerling. Jego firma nie tylko eksploatowała dwa wielorybnicze statki łowcze zbudowane w Norwegii („Nikołaj” oraz „Gieorgij”), ale przebudowała również duży frachtowiec „Clan Grant” na pływającą przetwórnię. Po adaptacji w Gdańsku jednostka – nosząca już nazwę „Michaił” – ruszyła na Daleki Wschód; była prawdopodobnie pierwszą tej kategorii na świecie. Pozyskany



Rosyjski statek wielorybniczy „Nikołaj”, koniec XIX w.

olej i mąkę wielorybią, ale również mięso dostarczano na rynek japoński. Władze szybko modernizującego się cesarstwa przygładały się rosyjskiej aktywności z rosnącą niechęcią. Wielorybnictwo postrzegano jako jeszcze jeden obszar, z którego Japończycy są wypychani przez rosyjską konkurencję. Sprawa szybko nabrała więc zabarwienia politycznego, a po stronie japońskiej wręcz wymiaru patriotycznego i symbolicznego. Frustracja Japończyków wzrosła jeszcze, gdy w 1900 r. Rosjanie otrzymali koreańską koncesję połowową na 12 lat, a wielorybnicy z Nipponu tylko trzyletnią. Marynarka japońska była też świadoma, że rosyjska firma otrzymuje subsydia rządowe na prace

hydrograficzne, co miało już znaczenie wojskowe.

Japończycy pokonywali w tym czasie bardzo szybką drogę od tradycyjnych, prowadzonych przy użyciu sieci, łowów do wielorybnictwa przemysłowego. Głównym animatorem był tu Juro Oko, cieszący się w swych wysiłkach daleko idącym poparciem władz. Zatrudnił on norweskich harpunników, czarterował norweskie statki, ale zainicjował również budowę takich jednostek w kraju. Pierwsza, „Daiichi Choshu-maru”, spłynęła na wodę w 1899 r. Japończykom nie wiodło się jednak najlepiej. Statek zatonął w sztormie u wybrzeży Korei już w grudniu 1901 r., a jednostki czarterowane osiągały zyski mniejsze od spodziewanych.

Sytuację zmieniła dopiero wojna rosyjsko-japońska. Natychmiast po jej wybuchu w 1904 r. skonfiskowano jednostki Kajzerlinga i wcielono do własnej floty łowczej („Michaił” nosił nazwę „Michairu Maru”). Traktat pokojowy wyeliminował zaś na wodach koreańskich rosyjską konkurencję w sposób definitywny. Do 1945 r. były one wyłączną domeną wielorybników japońskich. Już w sezonie 1908–09 ubito tam 1312 waleni. W Korei, inkorporowanej w 1910 r., największym japońskim portem wielorybniczym stał się Ulsan.

(KK)

no dwa dzienniki – „Chosun Ilbo” (Dziennik Koreański) i „Dong-a Ilbo” (Dziennik Azji Wschodniej) – oba ukazujące się do dzisiaj. W 1924 r. założono Cesarski Uniwersytet Keijō (obecnie SNU) oraz rozpoczęto prace nad usystematyzowaniem zasad współczesnego języka koreańskiego, co ostatecznie ogłoszono w 1933 r.

Już od końca XIX w. istotną rolę odegrały ruchy studenckie, nie tylko w organizowaniu manifestacji i grup patriotycznych, ale także w edukacji społeczeństwa, w tym nauki czytania i pisania. Młodzi Koreańczycy wracający ze studiów zagranicznych przekazywali swoim rodakom nowe idee. Powstawały stowarzyszenia, wśród nich chrześcijańskie i socjalistyczne. Wiele z tych ugrupowań, obawiając się zamknięcia, przedstawiało umiarkowany program działalności. Sprzyjało to dialogowi między przedstawicielami różnych obozów. Np. Towarzystwo Nowego Początku (Singanhoe) gromadziło ok. 80 tys. aktywistów komunistycznych, chrześcijańskich, inteligentów, studentów, chłopów i innych. Jednak ostatecznie stowarzyszenie zostało rozwiązane w 1931 r. w ramach walki z ruchami komunistycznymi.

Okres asymilacji. Najbardziej zajadły etap okupacji nazywa się eufemistycznie okresem asymilacji (1931–45). Gospodarka oraz zasoby ludzkie Korei były rygorystycznie mobilizowane w celu wspierania japońskich kampanii wojennych na azjatyckim kontynencie. Z perspektywy Korei był to czas unicestwiania narodu, gdyż asymilacyjna polityka okupanta prowadziła do zatracenia koreańskiej tożsamości. Narzucono zmianę imion i nazwisk na japońskie, zakazano nauki języka koreańskiego w szkołach, rozszerzono za to program historii i języka japońskiego. Godziny szkolne i tak ograniczono, ponieważ młodzież była zobowiązana do pracy w fabrykach obsługujących japońską armię. Dorosłych wcielano do japońskich organizacji i stowarzyszeń zawodowych.

Koniec okupacji i nierozwiązane kwestie. Gdy stało się jasne, że Japonia przegra drugą wojnę światową, bardziej przewidujący Koreańczycy zaczęli obawiać się kolejnej okupacji. W obliczu tego zagrożenia i świadomości, że wyzwolenie niekoniecznie równa się samostanowieniu, postanowili sami porozumieć się z okupantem. 10 sierpnia 1945 r. osiągnięto zgodę w sprawie rozbrojenia i wycofania się wojsk japońskich z półwyspu oraz utworzono Komitet Przygotowawczy ds. Odbudowy Korei z filiami w całym kraju. Mimo gotowości Koreańczyków do przeprowadzenia wyborów parlamentarnych i sformułowania umiarkowanego programu ingerencja zewnętrzna unicestwiła te plany (art. s. 76).

Kolejne oficjalne rozmowy z Japonią Korea Południowa podjęła w 1965 r. na wyraźne życzenie Stanów Zjednoczonych, dążących do stworzenia jednolitego frontu antykomunistycznego w Azji Wschodniej. Pomimo częściowej wypłaty reparacji wojennych, postępowanie rządu zarówno japońskiego, jak i południowokoreańskiego nadal spotyka się z krytyką wielu Koreańczyków, którzy uważają, że wiele kwestii nie zostało poruszonych lub rozwiązanych (art. s. 90). Zalicza się do nich m.in. los tzw. pocieszycielek (*uianbu*) – młodych kobiet, często dziewczynek wywiezionych na front pod pretekstem pracy w fabrykach lub szpitalach, zmuszonych świadczyć usługi seksualne żołnierzom japońskim (pośród zawodowych prostytutek). To także problem przymusowej pracy w kopalni należącej do koncernu Mitsubishi na wyspie Hashima, gdzie wielu pracowników – zwłaszcza Koreańczyków i Chińczyków – zmarło ze względu na niewolnicze warunki. To wreszcie działalność Jednostki 731 prowadzącej na pojmanych eksperymenty chemiczne i biologiczne mające zbadać wytrzymałość ludzkiego organizmu oraz podatność na różnego rodzaju broń.

KAMILA KOZIOŁ

Historia Azji w pakiecie



KUP TERAZ

Szukaj na sklep.polityka.pl



Handel na głównej ulicy Seulu, 1908 r.

Arystokraci i niewolnicy

FEUDALNA STRUKTURA SPOŁECZEŃSTWA KOREAŃSKIEGO. • ANNA DINIEJKO-WĄS

TRZY KRÓLESTWA

Rangi. Etnogeneza Koreańczyków wskazuje, że współcześni mieszkańcy półwyspu są w dużej mierze potomkami prehistorycznej ludności z południowej Syberii i Mandżurii, która – po migracjach – zasymilowała się z miejscowym ludem (art. s. 12 i 47). Informacje na temat życia społecznego w starożytnym Gojoseonie są jednak ograniczone i często opierają się na mitach i legendach. Więcej wiemy o epoce Trzech Królestw (art. s. 15), gdy w państwach istniejących na Półwyspie Koreańskim zostały powołane instytucje polityczne, prawne i edukacyjne. Na szczycie społecznej hierarchii stał władca. Większość społeczeństwa stanowiło pospólstwo (*pyeongmin*), niebędące ani arystokracją, ani niewolnikami. Najniżej znajdowali się niewolnicy. Lud był zobowiązany płacić podatki.

Najbardziej złożona struktura społeczna, związana z tradycjami buddyjskimi, wykształciła się w królestwie Silla. Opierała się na systemie rang *golpum* (dosł. ranga kości) oraz *dupum* (dosł. ranga głowy). Miała kluczowe znaczenie dla ustalania statusu społecznego, praw, przywilejów i awansów. System rang obejmował takie aspekty, jak np. ubiór, wielkość domu oraz prawa małżeńskie, i był dziedziczny. Awansowanie do wyższej bądź degradacja do niższej rangi następowało w drodze nagradzania lub karania. Jednostki, które wykazywały się wła-



Wizyta w świątyni; obraz Shin Yunboka (art. s. 70), XVIII w.

ściwym postępowaniem moralnym, osiągnięciami społecznymi lub lojalnością wobec władcy, mogły liczyć na nagrodę, a w przeciwnym przypadku były karane. W ramach tego systemu na szczyście znajdowały się dwie klasy królewskie: *seonggol* (dosł. święte kości) i *jingol* (dosł. prawdziwe kości). Z czasem liczba arystokratów świętych kości malała, ponieważ tytuł był nadawany tylko tym, których oboje rodzice mogli tytułować się jako święte kości. Dzieci rodziców ze związków świętych i prawdziwych kości uważano za prawdziwe kości. Ta dwoistość zakończyła się, gdy w 654 r. zmarła królowa Jindeok, ostatnia władczyni z klasy świętych kości.

Urzędy. Złożony charakter arystokracji w Silli, Goguryeo i Baekje oddawał także system rang urzędniczych, zarówno w służbie cywilnej, jak i wojskowej. Były one przyznawane w zależności od pochodzenia rodowego oraz osiągnięć w służbie państwowej i przypisywały określoną pozycję społeczną, przywileje i obowiązki jednostki w społeczeństwie. Hierarchia urzędnicza przyczyniła się do ustalenia, jakie rangi i stanowiska dawały prawo do posiadania określonej ilości ziemi oraz liczby pracujących na niej chłopów i niewolników.

Monarcha teoretycznie miał władzę absolutną, która z czasem została ograniczona przez arystokrację. W Silli decyzje ważne dla kraju, takie jak sukcesja tronu czy wypowiedzenie wojny, podejmowała królewska Hwabaek (rada mędrców). Była to instytucja odpowiedzialna m.in. za przyjęcie buddyzmu jako religii państwowej w 527 r. Ważną rolę, zarówno jako wojownicy broniący królestwa, jak i wzór cnót moralnych, odegrali *hwarangowie* (kwiat młodziarzy, art. s. 21), elitarna grupa młodych nieżonatych i urodziwych arystokratów, która była szkolona zarówno w dziedzinie sztuk walki, jak i moralności. Kształtowały się nazwiska rodowe nadawane arystokracji przez króla.

Wpływową grupę stanowił buddyjski kler, nad którym władzę duchową sprawowali wysokiej rangi mnisi wywodzący się z najpotężniejszych rodów w kraju. Pod wpływem buddyjskich wartości, które promowały równość i szacunek dla wszystkich istot, kobiety miały szersze możliwości uczestnictwa w życiu społecznym i religijnym. Były zaangażowane w praktyki buddyjskie, zarówno jako wyznawczynie, jak i mniszki. Wiele z nich pełniło ważne funkcje w świątyniach. Trzy królowe – Seondeok, Jindeok i Jinseong – odegrały istotną rolę w polityce, sprawując samodzielne rządy.

Życie społeczne. W okresie Trzech Królestw najważniejszą gałęzią gospodarki było rolnictwo. W Baekje i Silli, w związku z uprawą ryżu, rozwinęto system nawadniania gleb. W Goguryeo dominującymi uprawami stały się proso i soja. Budowa sieci dróg wspomagała obrót towarami. Głównymi kierunkami handlowymi stały się Chiny i Japonia. Kwitła lichwa, co sprawiało, że wielu zwykłych ludzi stawało się niewolnikami z powodu długów. W Goguryeo w razie nieurodzaju lub klęski rząd praktykował *jindaebeop*, prawo polegające na pożyczaniu ziarna wiosną z nakazem jego spłaty jesienią; miało to zapobiec degradowaniu ubogich chłopów do warstwy niewolników.

Proste i surowe prawo było oparte na tradycji i społecznych potrzebach. Do głównych przestępstw zaliczano zabójstwo, uszkodzenie ciała, kradzież, zdradę męża i zazdrość. Ważną częścią życia był ślub, najczęściej aranżowany przez rodziny z powodów ekonomicznych, społecznych i politycznych. Okres żałoby w Baekje i Goguryeo trwał trzy lata, a w Silli – rok. Święta były okazją do odprawiania obrzędów ku czci duchów gór i rzek, kultu przodków i radości czerpanej ze śpiewu, tańca i wina. Rozkwitały matematyka, astronomia i medycyna.



Elementy złotego pasa awarskiego, ok. 700 r.

Huńsko-awarski łącznik

Ci sami Xiongnu, którzy pojawili się na Półwyspie Koreańskim na przełomie er (art. s. 12), po trwającej ponad trzy wieki wędrówce trafili do Europy, gdzie nazwano ich Hunami.

Na stepach nadczarnomorskich pojawili się ok. 370 r., tam doprowadzili do upadku gockiego królestwa Hermanaryka, po czym udali się na tereny dzisiejszych Rumunii i Węgier, gdzie stworzyli konfederację plemion związanych umowami z dworem huńskich wodzów. Hunowie byli okrutni, ale imponowali jako doskonali jeźdźcy i łucznicy oraz nieustraszeni wojownicy, więc wiele ludów wchodziło z nimi w układy polityczne, a nawet kopiowało ich stepowe zwyczaje.

Spory na temat tego, kim Hunowie byli i skąd przyszli, toczono już w starożytności, ale dopiero w czasach oświecenia pojawił się pomysł, że mogli być jednym z ludów Xiongnu – konfederacji plemion ze stepów mongolskich, o której wspominają chińskie źródła w IV w. p.n.e. Ponieważ stale nękali północne ziemie Państwa Środka, pierwszy cesarz Chin – Qin Shi Huang – nakazał wzniesienie pod koniec III w. p.n.e. muru. Najazdy się jednak powtarzały, a w 51 r. p.n.e. chińskie wojska rozgromiły armię Xiongnu. Po porażce członkowie konfederacji podzielili się – część podporządkowała się Chinom i to oni właśnie trafili na Półwysp Koreański, a część wyemigrowała na zachód. Badania DNA potwierdziły, że w huńskich grobach w Kotlinie Karpackiej leżały osoby mające haplogrupy typowe dla Azji Wschodniej, ale też Środkowej oraz Zachodniej, co brało się zapewne stąd, że w trakcie wędrówki do Europy przedstawiciele Xiongnu wiązali się z ludami spotykanymi po drodze. O tej inkluzywności świadczy fakt, że u osób leżących w najmłodszych huńskich grobach w Kotlinie Karpackiej geny lokalne niemal wyparty wschodnioazjatyckie.

Kolejna fala przybyszów ze stepów Mongolii nie integrowała się z tubylcami. Awarowie, bo tak ich nazwano, przywędrowali do Europy w VI w. i utworzyli na zgliszczach huńskiego imperium własne państwo (zwane kaganatem), którym zarządzili przez 300 lat, aż zostali pokonani przez kolejnych bitnych migrantów – Bułgarów i Węgrów. Podobne do huńskich pochówki, z typowo nomadycznym wyposażeniem – broń, biżuteria, lustra, strzemiona, wędzidła, uzdy oraz wierzchowce – wskazywały, że Awarowie pochodzą z Azji Środkowej, ale podejrzewano, że przybyli z Dalekiego Wschodu.

Bizantyńczycy pisali, że sami Awarowie uważali się za potomków zamieszkującego stepy mongolskie ludu Rouran. Wspominają o nim chińskie źródła, z których wiemy, że w 552 r. armia chińska pokonała ich wojska, które zaatakowały północne granice cesarstwa. Podobnie jak w przypadku Hunów mogło dojść do podziału na dwie grupy; część została, a część wyemigrowała na zachód, choć – jak wynika z badań DNA – ich wędrówka wyglądała trochę inaczej niż huńska. Analizy genetyczne najstarszych szczątków awarskich z Kotliny Karpackiej miały profil genetyczny niemal identyczny jak osobnik łączony z ludem Rouran pochodzący kilkadziesiąt lat wcześniej we wschodniej Mongolii. Oznacza to, że Awarowie musieli błyskawicznie pokonać ponad 7 tys. km. Wygląda przy tym na to, że niechętnie wchodziłi w związki z ludami napotykanymi na trasie wędrówki, bo ich elity zachowały wyraźnie wschodnioazjatycki rys genetyczny, nawet przez dłuższy czas mieszkając w Kotlinie Karpackiej. Zagadką jest, jak to się stało, że po upadku kaganatu genetyczna sygnatura Awarów znikła.

(AK)



Wysoki rangę urzędnik cesarza Korei na seulskiej ulicy, 1904 r.



Rolnik przy pracy, ok. 1900 r.

W epoce Trzech Królestw pojawił się narodowy strój koreański *hanbok*, wywodzący się z koczowniczych strojów Azji Północnej, szczególnie z obszaru scyto-syberyjskiego. Składał się on z kurtki *jeogori*, wspólnej dla obu płci, oraz spódnicy *chima* noszonej przez kobiety i spodni *baji* noszonych przez mężczyzn. Strój taki przetrwał do dzisiaj.

Po zjednoczeniu królestw Silla zaczęła polegać coraz bardziej na chińskich wzorcach biurokracji, wzrastały też napięcia między monarchią a arystokracją, odzwierciedlające ewolucję struktury społeczeństwa i systemu politycznego.

GORYEO

Cztery klasy. Gdy po dekadach politycznego chaosu wyłoniło się na półwyspie królestwo Goryeo (art. s. 22), wpływy chińskie zaznaczyły się w nim jeszcze wyraźniej. Społeczeństwo składało się z czterech klas. Do najwyższej należała rodzina królewska i arystokracja. Na znaczeniu stracili ci możnowładcy, którzy wywodzili się z warstwy prawdziwych królów. Z klasy średniej rekrutowali się biurokraci niższego szczebla. Niżej stali plebejusze, do których zaliczano także kupców i rzemieślników. Na najniższym stopniu drabiny społecznej znajdowali się słudzy, artyści i niewolnicy. Lud był zobowiązany do płacenia podatków i odrabiania pańszczyzny. Funkcjonowały pewne formy opieki społecznej. Rządowe spichlerze *uichang* wspierały biednych rolników poprzez pożyczanie lub rozdawanie żywności i innych artykułów spożywczych w trudnych warunkach, jak okresy głodu czy klęski żywiołowe. Placówki medyczne dla ubogich, jak Dongdaebiwon (Lecznica Wschodnia) i Seodaebiwon (Lecznica Zachodnia), łączyły funkcje szpitala i przytułku. A Hyeminguk, rodzaj publicznej apteki, dostarczała bezpłatnie leki biednym pacjentom. Charytatywnością trudniły się także klasztory buddyjskie.

Zajęcia i edukacja. Działalność gospodarcza skupiała się na rolnictwie, rozwijały się handel i rzemiosło. Dokonano znaczącego postępu w dziedzinie nauk medycznych. Otwarcie pierwszej szkoły medycznej w 930 r. przyczyniło się do podniesienia poziomu opieki zdrowotnej. Rozwinęła się wiedza na temat weterynarii, szczególnie koni, które w Goryeo pełniły kluczową rolę w systemie stacji pocztowych, zapewniających szybką łączność pomiędzy ważnymi punktami w kraju. Reformy przeprowadzone w 958 r. wprowadziły krajowy egzamin *gwageo* do służby cywilnej (art. s. 31) i wyeliminowały urzędników, którzy stanowiska zdobywali dzięki wpływowi rodziny, a nie z powodu zasług. Egzamin, otwarty dla wszystkich wolno urodzonych mężczyzn, umożliwiał każdemu, niezależnie od statusu społecznego, pracę dla państwa. Urzędnicy cywilni mieli uprzywilejowaną pozycję w stosunku do wojskowych.

Od 992 r. w stolicy kraju funkcjonowała szkoła konfucjańska Gukjagam, która odegrała kluczową rolę w rozwoju systemu kształcenia. Studiowano w niej chińskich klasyków, nauczano prawa, kaligrafii i arytmetyki. Istniały również szkoły specjalizujące się w szkoleniu geomantów i astronomów. Na prowincji funkcjonowała sieć publicznych szkół *hyanghak*, a w stolicy powodzeniem cieszyły się prywatne szkoły zakładane przez konfucjańskich mistrzów, którzy akurat nie pełnili żadnych funkcji w życiu publicznym. Biblioteki Biseowon w Gaeseongu oraz Suseowon



w Pjongjangu zajmowały się gromadzeniem ksiąg konfucjańskich.

Życie społeczne. Nazwiska rodowe, wcześniej zarezerwowane dla klasy uprzywilejowanej, stały się powszechnie używane. Prawo w Goryeo było surowe i proste; podstawowymi karami były kara śmierci, wygnanie, uwięzienie, chłosta oraz zredukowanie do niewolnika. W 1096 r. wprowadzono zakaz zawierania małżeństw między bliskim krewnymi. W owym czasie powszechną praktyką było przyjmowanie przez teściów do domu małoletniego zięcia. Młody chłopak był wychowywany

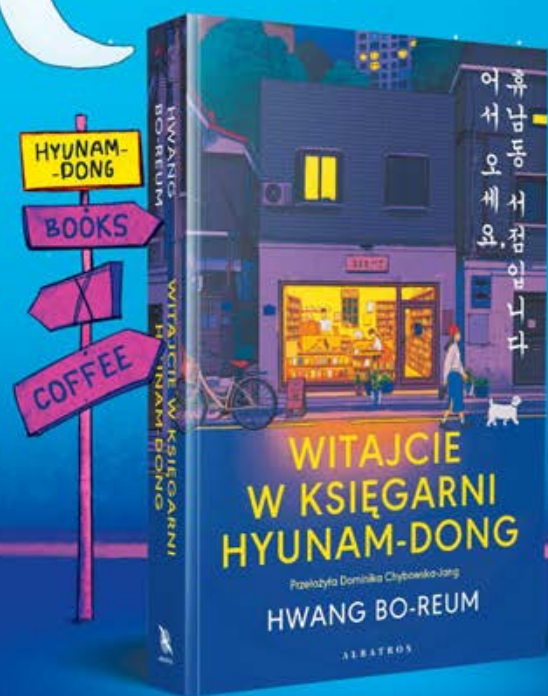


Sceny z Joseonu: wymierzanie kary oraz tawerna; ilustracje z XVIII/XIX w.

w rodzinie żony, gdzie pomagał przy codziennych obowiązkach gospodarskich aż do osiągnięcia wieku małżeńskiego. W rodzinach, w których nie doczekano się męskiego potomka, często adoptowano chłopca poniżej trzeciego roku życia. W okresie późnej dynastii Goryeo coraz większy wpływ na koreańskie społeczeństwo zaczęły wywierać idee neokonfucjańskie. Przejawiało się to m.in. w krytyce tradycji ślubnych. Centralnym punktem kontrowersji stała się praktyka, w której *yang* (mężczyzna) podążał za *yin* (kobietą), co było sprzeczne z neokonfucjańskim porządkiem społecznym, gdzie przywództwo mężczyzny uznawano za fundamentalne.

REKLAMA

LIST MIŁOSNY DO KSIĄŻEK, KSIĘGARNI I WSZYSTKICH, KTÓRZY JE KOCHAJĄ - MAGICZNY HOŁD ZŁOŻONY LITERATURZE.



KOREAŃSKI BESTSELLER!

Ujmująca i pełna wdzięku opowieść o poszukiwaniu szczęścia i równowagi w życiu.

O odwadze niezbędnej do spełnienia marzeń.

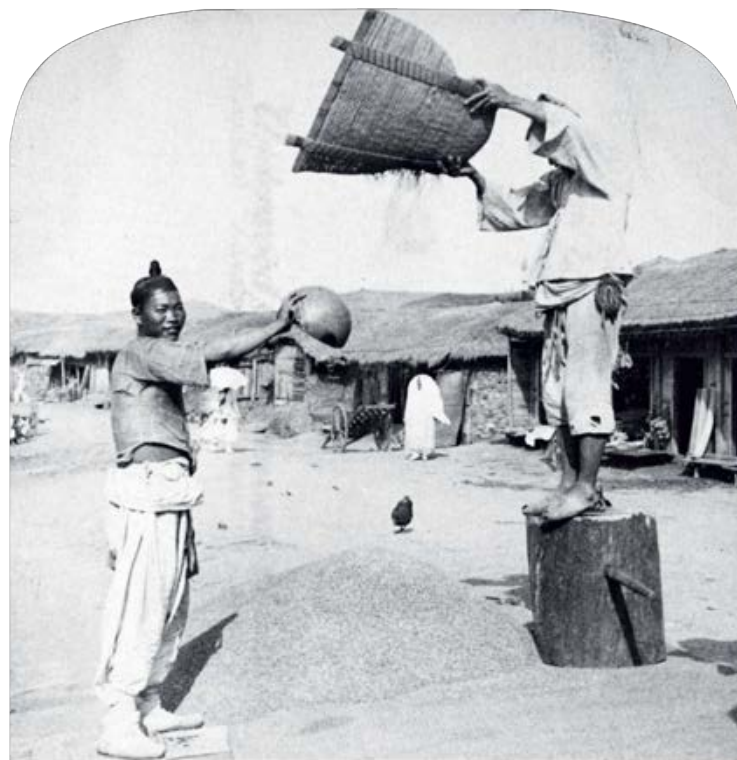
Oraz o uzdrawiającej mocy książek.

#COMFORTBOOK #KOCHAMKSIĄŻKI

WYDAWNICTWO ALBATROS



Od lewej: Okolice Bramy Donuimun (Seodaemun) w Seulu, widoczne szyny tramwaju elektrycznego i słupy telegraficzne, ok. 1900 r. • Szkoła dla chłopców w Seulu, ok. 1905 r.



Od lewej: Grupa gisaeng (odpowiedniczek japońskich gejsz) i tragarzy z Pjongjangu, 1900 r. • Chłopi przesiewają jęczmień w okolicach Czemułpo, 1890 r.

Pojawiły się więc postulaty odrzucenia tradycji, która obliżowała nowożeńców do mieszkania z rodziną panny młodej.

Gdy w XIII w. Goryeo dostało się pod wpływem mongolskie, królowie poślubiali księżniczki mongolskie, a na ich dworze rozgościli się mongolscy doradcy. Na tym podporządkowaniu najbardziej ucierpieli jednak zwykli ludzie, których porywano i zamieniano w niewolników. Mongołowie szczególnie upodobali sobie koreańskie ko-

biety, które sprowadzali jako łup wojenny i wykorzystywali jako niewolnice lub konkubiny. W ramach trybutu dla cesarstwa Yuan na dwór cesarski posłano wiele niezamężnych Koreanek.

Dominacja Mongołów doprowadziła do przyjęcia mongolskich zwyczajów kulturowych. Ubrania i fryzury w stylu mongolskim zostały zaadaptowane przez większość dworu Goryeo, a dieta Mongołów wywarła głęboki wpływ na kuchnię koreańską.

JOSEON

Neokonfucjański porządek społeczny. Po odzyskaniu niepodległości, objęciu rządów przez nową dynastię Yi i powstaniu królestwa Joseon (art. s. 30) ugruntował się na początku XV w. system społeczny oparty na ideach neokonfucjanizmu. Fundamentem życia społecznego stało się pięć podstawowych zasadach moralnych: wzajemnej miłości, sprawiedliwości, mądrości, obyczajności i kultu przodków. Do tradycji neokonfucjańskiej należało posłuszeństwo i lojalność wobec władcy i klasy rządzącej *yangban*. Cechą wyróżniającą tej ostatniej była erudycja, szczególnie znajomość języka i klasycznej literatury chińskiej oraz klasyków konfucjańskich. *Yangbanów* uważano za najbardziej wartościowych i cnotliwych członków społeczeństwa. Nie zajmowali się pracą fizyczną, lecz służyli władcy jako intelektualni liderzy kraju.

Obok tej merytokratycznej elity uczonych-urzędników w społeczeństwie koreańskim istniały jeszcze trzy odrębne warstwy społeczne. *Chungin* tworzyli administrację rządową średniego szczebla, podległą klasie *yangban*. Dużą grupą plebejuszy, *sangmin*, składała się z rolników, artystów, rzemieślników, lekarzy i kupców. Najniższy status mieli *cheommin*, w większości niewolnicy *nobi* należący do rządu lub *yangbanów*. Pracowali oni w państwowych i prywatnych folwarkach. Do *cheommin* należeli także rzeźnicy, mnisi buddyjscy oraz drobni kupcy.

Szczególną, choć dość niejednoznaczną pozycję zajmowały kobiety zwane *gisaeng* albo *ginyeo*, które przypominały japońskie gejsze i należały do warstwy niewolników. Charakteryzowała je dbałość o urodę, jak i wszechstronne wykształcenie w różnych dziedzinach sztuki. Te, które wykazywały się wyjątkowym talentem poetyckim, muzycznym lub tanecznym, często były utrzymywane przez bogatych patronów w dostatku. Zwykle zaczynały pracę w wieku piętnastu lat, osiągając szczyt powodzenia w wieku siedemnastu i kończyły karierę w wieku dwudziestu kilku lat.

Rodzina. W konfucjanizmie niezwykle ważny był model rodziny, w którym ojciec, głowa rodziny, sprawował niemal absolutną władzę. Był on przede wszystkim odpowiedzialny za kult przodków. Przodków pojmowano głównie jako mężczyzn ze strony ojca, co znalazło odzwierciedlenie w tworzeniu drzew genealogicznych w oficjalnych rejestrach (*hojeok*), które zazwyczaj pomijały kobiety. Wartościowa była linia męska, więc rodzina ojca cieszyła się większym szacunkiem niż rodzina matki. Dodatkowo istniały prawa ograniczające kobietom dziedziczenie i prawo własności. Miały ograniczoną autonomię, często nie miały swojego indywidualnego imienia i były identyfikowane poprzez związek z mężem i rodziną. Taki model był zgodny z zasadami trzech powinności: posłuszeństwa córek wobec ojca, żony wobec męża i matki wobec syna. Celem kobiety w małżeństwie było służenie teściom i kontynuowanie rodu męża poprzez rodzenie synów.

Za panowania dynastii Yi wysoko ceniono konfucjańskie cnoty lojalności i synowskiej nabożności, czyli szacunku i posłuszeństwa wobec rodziców, przodków i krewnych. Lojalni poddani, wierni synowie i cnotliwe kobiety otrzymywali pochwały od państwa i cieszyli się powszechnym uznaniem. Co roku rząd wyróżniał kobiety, które wykazały się wzorowym postępowaniem moralnym jako *yeollyeo* (cnotliwa żona). Przed domem wyróżnionej ustawiano bramę z czerwoną kolczugą, ofiarowywano zboże, a jej rodzinę zwalniano z szarwarku.

Noce ćwiczenia wojskowe w Seojangdae; fragment obrazu ekranowego „Ośmiiodniowa procesja prowadzona przez króla Jeongjo”, 1795 r.



Konfucjusz

Idee tego starożytnego myśliciela na długie stulecia ukształtowały systemy polityczne i struktury społeczne w Chinach i na obszarach oddziaływania chińskiej kultury, w tym w Korei. Konfucjusz – czyli Kong Qiu lub Kong Zhongni (551–479 p.n.e.) – urodził się w państwie Lu (dziś chińska prowincja Szantung) w zubożałej rodzinie arystokratycznej. Ponieważ przez kilkanaście lat swego życia podróżował (lub był na wygnaniu), nigdy nie piastował wysokich urzędów. Jednak jego spisane 200 lat po śmierci nauki, „Lunyu” (Dialogi), są najważniejszym dziełem filozoficznym Chin, na których zbudowana jest dalekowschodnia tradycja oraz myśl polityczna, społeczna i moralna. Podstawą filozofii Konfucjusza był humanizm, ale skoncentrowany wokół tego, jak człowiek ma zachowywać się wobec innych. Z jednej strony powinien stosować się do złotej reguły etycznej (nie czyni drugiemu, co tobie nie miłe), z drugiej jednak służyć i szanować swoich zwierzchników oraz łaskawie traktować sobie podległych. Konfucjusz dużą rolę



Zu Luo, jeden z uczniów Konfucjusza, studiuje jego nauki przy świetle księżycy; ilustracja z poł. XIX w.

w kształtowaniu ładu społecznego przypisywał wykształceniu jednostki, ale uważał, że jej dążenie do doskonałości emocjonalnej, duchowej i intelektualnej powinno przejawiać się w działaniu na rzecz wspólnego dobra. Najwyższym moralnym bytem było Niebo, ale drogą do harmonijnego życia na ziemi był ceremoniał, etykieta i obyczaj oraz akceptacja swojego miejsca w społeczeństwie.

Konfucjanizm stał się doktryną polityczną za dynastii Han (206 p.n.e. – 220 n.e.). „Powstał specyficzny alians wykształconej elity (sztuka rządzenia państwem, ceremoniał i legitymizacja władzy dzięki Woli Nieba i zakotwiczeniu w życiu duchowym) z dworem (dysponującym narzędziami władzy i siłą militarną)” – napisał Piotr Plebaniak w *Pomocniku Historycznym* o dzie-

jach Chińczyków. Ten mariaż sprawił, że doktryna konfucjańska przenikała wszelkie sfery życia politycznego, społecznego i duchowego. Państwo było ucieleśnieniem cywilizacji, którą zapoczątkowali legendarni przodkowie; każdy miał w nim swoje miejsce i zadanie. Cesarz stał na straży porządku moralnego, odpowiadał za dobre stosunki z Niebem i wychowywał poddanych niczym ojciec, więc od jego poddanych wymagano wobec niego synowskiego, czyli absolutnego, posłuszeństwa. Podstawą zarządzania byli uczeni-urzędnicy, którzy zdawali egzaminy ze znajomości kanonicznych ksiąg konfucjańskich. Ich zaliczenie oraz przestrzeganie konfucjańskich zasad umożliwiało awans społeczny, dawało prestiż, bogactwo i władzę.

W państwie konfucjańskim nie było spisanych praw, lecz jedynie normy etykiety i powinności. Te same zasady dotyczyły rodziny, będącej państwem w miniaturze, gdzie mężowi i ojcu były podporządkowane kobiety i dzieci. Długie trwanie państwu/rodzinie zapewniał kult przodków. Państwo konfucjańskie miało charakter wybitnie izolacjonistyczny, polegający na odseparowaniu od barbarzyńców – wszelkich obcych żyjących inaczej; jeśli jednak ci obcy przyswajali sobie wartości konfucjańskiego państwa, łatwo stawali się jego częścią.

Myśli Konfucjusza rozwijali po jego śmierci uczniowie i następcy (Mencjusz, Xunzi), a za dynastii Song (960–1279) narodził się neokonfucjanizm, który łączył konfucjańską etykę z metafizyką inspirowaną buddyzmem i taoizmem.

Edukacja. Konfucjanizm stał się głównym celem edukacji. Cztery uczelnie w Seulu i szkoły regionalne uczyły podstaw doktryny, a królewska Seonggyungwan (Narodowa Uczelnia Konfucjańska) w Seulu nauczała konfucjanizmu w stopniu zaawansowanym. Ponadto rząd organizował edukację w zakresie medycyny, astronomii, prawa, matematyki i języków obcych. System krajowych egzaminów do służby cywilnej wybierał urzędników państwowych na podstawie ich znajomości chińskich znaków, wiedzy o konfucjanizmie i innych pokrewnych tematach. System ten gwarantował, że na stanowiska rządowe wybierano tylko najbardziej wykwalifikowane i wykształcone osoby, co wzmacniało znaczenie edukacji i hierarchii konfucjańskiej w dawnej Korei. Dla efektywniejszego wprowadzenia konfucjańskich zasad ustanowiono Saheonbu (Główny Inspektorat), zajmujący się m.in. nadzorowaniem działalności urzędników, czuwaniem nad moralnym prowadzeniem się ludu.

Podziały społeczne uległy dodatkowemu wzmocnieniu poprzez wprowadzenie prawnej dyskryminacji i przywilejów. Jednym z przykładów było prawo o dobrych manierach, które narzucało określony ubiór w różnych grupach społecznych, jednocześnie pozostawiając inne grupy bez ograniczeń. Prawa tego typu były wprowadzane głównie w celu stłumienia mobilności społecznej, zwłaszcza na początku XVIII w.

Nowe prądy. W drugiej połowie XIX stulecia Korea, ogromnie zacofana gospodarczo i pogrążona w konfliktach wewnętrznych, stała się obiektem zainteresowań Japonii i mocarstw zachodnich poszukujących surowców i rynków zbytu. Ostatecznie królestwo Joseon zostało zmuszone do zawarcia traktatów z Japonią, Stanami Zjednoczonymi i państwami europejskimi oraz do wpuszczenia cudzoziemców do kraju. Miało to olbrzymi wpływ nie tylko na gospodarkę, ale także ewolucję społeczeństwa. Cudzoziemcy, oprócz działalności misyjnej, przystąpili do organizowania nowoczesnej oświaty i opieki medycznej. W miastach budowano infrastrukturę w zachodnim stylu. Ogólny wzrost wiedzy o świecie oraz fascynacja osiągnięciami nauki i techniki wśród elit koreańskich wywarły wpływ na tworzenie się ruchów modernizacyjnych.

Konfucjański system społeczny, tradycja ludowa i stosunki Korei z Chinami spotkały się z krytyką. Podjęto walkę z analfabetyzmem i próbę przekształcenia społeczeństwa feudalnego w nowoczesne – przy poszanowaniu władzy królewskiej. Ruch westernizacji i modernizacji zyskiwał poparcie szczególnie wśród ludzi młodych, którzy głosili konieczność zmian w narodowej mentalności. Starali się zaznajomić ogół społeczeństwa z reformami ery Meji, które sprawiły, że Japonia stała się nowoczesnym państwem.

Reformatorzy zaczęli wierzyć, że tajemnica potęgi Zachodu tkwi w jego instytucjach i relacjach społecznych; dostrzegli powiązanie między indywidualizmem a liberalną demokracją. Mając to na uwadze, krytykowali konfucjański porządek społeczny za jego autorytarny charakter i patriarchalny stosunek do kobiet i dzieci. Kodeks tzw. synowskiej nabożności oraz hierarchiczne powinności – syna wobec ojca, poddanego wobec władcy, żony wobec męża, młodszego brata wobec starszego, przyjaciół wobec siebie – zostały uznane za przeszkodę w uwolnieniu indywidualnej siły twórczej zdolnych jednostek.

Okres przejściowy od otwarcia Korei na świat zewnętrzny do całkowitej kolonizacji przez japoński imperializm (art. s. 42) stanowił pierwszy etap formowania się koreańskiego społeczeństwa obywatelskiego.

(AK)

ANNA DINIEJKO-WAŚ



Modlitwa i rytuał

WIERZENIA ORAZ RELIGIE W DZIEJACH KOREI. • DOMINIK RUTANA

SZAMANIZM

Najstarszy system rodzimych wierzeń. Szamanizm, po koreańsku najczęściej określany słowem *musok*, oraz związane z nim wierzenia zalicza się do koreańskich wierzeń rodzimych. To obok buddyzmu i konfucjanizmu jedna z tych tradycji religijnych, które w największym stopniu ukształtowały sposób postrzegania świata przez Koreańczyków. Szamanizm jest niezwykle dynamiczną i praktyczną formą wierzeń opartą na przekonaniu, iż naszym światem rządzą pewne nadprzyrodzone siły, istoty, które w czasach kryzysu są w stanie pomóc nam przetrwać. Ale kryzys taki może również zostać wywołany przez te same, niezadowolone z jakiegoś powodu siły, jak np. mściwe dusze, w tym bliskich nam

Panna młoda koronowana tzw. koroną szczęścia przez szamankę, która stoi za nią, 1904 r.

osób, które odeszły w zaświaty niespełnione lub zmarły tragiczną śmiercią i wciąż żywią urazę do tego świata i żywych. Potrzeby takich istot mogą zostać zaspokojone poprzez odpowiedni rytuał ofiarny, zwany *gut*. Tego rytuału nie możemy przeprowadzić sami. Potrzebny jest mediator, dzięki któremu będziemy mogli się z owymi nadprzyrodzonymi siłami i istotami skontaktować. Taką rolę pełni szaman, w Korei zazwyczaj kobieta określana mianem *mudang*.

Szamanizm jest systemem wierzeń w dużej mierze opartym na doświadczeniu religijnym *mudang* i wspomnianym rytuale ofiarnym. Brak tutaj instytucji typu Kościół, spisanej doktryny, a nawet rytualnych ksiąg. Wiedza jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a rytuały, nawet tego samego typu, mogą często różnić

się od siebie, np. w zależności od potrzeb klientów. Tym, co niezmiennie, jest cel odprawiania każdego z *gut*, którym jest osiągnięcie szczęścia i dobrobytu.

Od mitu do światowego dziedzictwa. Badania wskazują, iż Dangun (art. s. 12), mityczny założyciel pierwszego koreańskiego królestwa Gojoseon, był nie tylko władcą, ale także szamanem. Historyczne zapiski potwierdzają, iż również późniejsi władcy królestw dawnej Korei, jak choćby założyciel państwa Silla Hyeokgeose (57 p.n.e. – 4 n.e.) oraz jego następca Namhae Chachaung (4–24) byli szamanami. Z biegiem czasu doszło jednak do podziału ról oraz obowiązków politycznych i religijnych; te drugie stały się domeną wykwalifikowanych *mudang*. Zapiski historyczne potwierdzają, że w okresie Trzech Królestw zajmowały się one m.in. wróżbiarstwem, lecznictwem, a także przewodziły rytuałom ofiarnym ku czci bóstw, które miały zapewnić ludziom szczęście i dobrobyt. Często specjalizowały się też tylko w jednej z wymienionych profesji. To zmieniło się wraz z przybyciem na Półwysep Koreański buddyzmu, który stopniowo zaczął wypierać szamanizm z oficjalnego życia dworu królewskiego. W rzeczywistości jednak, pod różnymi postaciami, pozostał on częścią życia elit przez kolejne setki lat.

Stopniowy spadek znaczenia szamanizmu doprowadził do tego, że *mudang*, aby sprostać oczekiwaniom zmieniających się czasów, zaczęły czerpać z innych tradycji religijnych i przejmować ich elementy rytuału i bóstwa, jak np. Budda Śakjamuni czy wywodzące się z taoizmu bóstwo Chilsong (dosł. Siedem Gwiazd). Potwierdza to pochodzący z okresu rządów dynastii Goryeo (art. s. 22) poemat „Nomupyeon” (Pieśń starej szamaniki), autorstwa Yi Gyu-bo.

W czasach panowania dynastii Joseon (art. s. 30), która na ideologię państwową wybrała neokonfucjanizm, szamanizm został uznany za herezję (choć pozycję szamanów starano się znacznie osłabić już pod koniec panowania Goryeo, czego wyrazem były obowiązujący ich specjalny podatek oraz zakaz przebywania w stolicy kraju). Zabroniono odprawiania szamańskich rytuałów, a pozycja społeczna *mudang* była porównywalna z pozycją służących i niewolników. Z drugiej strony jednak zapraszano je często do wzięcia udziału w różnych rytuałach państwowych, jak choćby mających zażegnać klęski nieurodzaju. Szamanizm przetrwał przede wszystkim pośród ludu, gdyż odpowiadał na najprostsze potrzeby duchowe Koreańczyków. Nie zmieniły tego też kolejne próby zniszczenia tradycji za czasów okupacji japońskiej (art. s. 42) oraz powojennych rządów prezydenta Park Chung-hee (art. s. 76). Obecnie szamanizm jest oficjalnie uznawany za istotną część dziedzictwa kulturowego Korei, a wiele z jego elementów, jak i postaci, zostało wpisanych nie tylko na listę materialnego i niematerialnego dziedzictwa Korei, ale – jak w przypadku rytuału Chilmeoridang Yeongdeunggut z wyspy Czedżu (Jeju) – również na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Polichromowane drewniane figurki
w strojach szamańskich, XIX w.

BUDDYZM

Początki w Trzech Królestwach. Buddyzm pojawił się na Półwyspie Koreańskim w okresie Trzech Królestw. W 372 r. chiński mnich Shundao przybył z buddyjskimi darami na dwór władcy Goguryeo króla Sosurima (371–384). Datę tę uznaje się za początek buddyzmu w Korei. W 384 r. indyjski mnich Malananda sprowadził buddyzm do królestwa Baekje. Ostatnim z Trzech Królestw, które oficjalnie przyjęło nauki Buddy, było królestwo Silla. Zgodnie z historycznymi zapisami tamtejsi urzędnicy, początkowo wrogo nastawieni wobec nowej wiary, uznali religię dopiero w 527 r., w następstwie męczeńskiej śmierci buddyjskiego mnicha, a zarazem królewskiego doradcy o imieniu Ichadon.

Nowa i stosunkowo łatwa w zrozumieniu doktryna – oparta na prawie przyczyny i skutku (*karma*) – szybko przeniknęła do umysłów mieszkańców Trzech Królestw i zaczęła wywierać coraz większy wpływ na ich życie duchowe. Hołdowano buddom i bodhisattwom, wznosząc na ich cześć świątynie i odprawiając rytuały, które – jak wierzono – miały zapewnić pomyślność i godny żywot. Jeszcze w okresie Trzech Królestw buddyzm przejął wiele elementów z obecnych na półwyspie wierzeń pierwotnych, np. w bóstwa gór, zwane *sansin*. Ten synkretyczny charakter religii nie tylko ułatwił jej asymilację, ale sprawił, iż zaczęła ona nabierać koreańskich cech.

Jedną z nich jest koncepcja buddyzmu jako religii chroniącej kraj i jego mieszkańców, zwana buddyzmem *hoguk* (dosł. chronić kraj), która pojawiła się w królestwie Silla. Reprezentatywnym przejawem owej myśli była dziewięciopiętrowa pagoda w świątyni Hwangyong, której wybudowanie miało ochronić kraj przed najazdami sąsiednich państw. Została wzniesiona w VII w. na polecenie mnicha Jajanga, który zasłynął również tym, że sprowadził do Korei z Chin kult bodhisattwy mądrości Mandziusrego. Inną ideą, w której rozprzestrzenieniu najważniejsze role odegrali wyżej wspomniany Jajang oraz założyciel koreańskiej sekty Hwaem (chiń. Huayan) Uisang, była idea królestwa Silla jako pierwotnej krainy Buddy. Kładła ona nacisk m.in. na kult gór jako miejsca pobytu buddów i bodhisattwów – zgodnie z tą koncepcją miejscem pobytu jednego z najważniejszych bodhisattwów w buddyzmie *mahajana*, bodhisattwy miłosierdzia Awalokiteswary, są wschodnie rejon Półwyspu Koreańskiego.

Zarówno okres Trzech Królestw, jak i następujący po nim okres Zjednoczonego Państwa Silla były epoką rozkwitu myśli oraz kultury buddyjskiej. To w tamtych czasach działał mnich Wonhyo, jeden z najwybitniejszych myślicieli w historii Korei, który głosił potrzebę zjednoczenia buddyjskich szkół, a także propagował wśród ludu bardziej przystępne wersje buddyjskich praktyk, jak recytacja imienia Buddy Amitabhy mająca zapewnić odrodzenie w Czystej Krainie. W VIII w. – za sprawą mnichów z Silla – do Korei dotarł buddyzm *seon* (chiń. *chan*, jap. *zen*), który w późniejszych wiekach stał się dominującą szkołą buddyzmu w Korei i pełni tę rolę aż po dziś dzień. Z tego okresu pochodzą najsłynniejsze buddyjskie zażytki Korei, w tym wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO świątynie Bulguk i Seokguram.



Buddyzm religią państwową. Założyciel nowej dynastii – Taejo (dosł. Wielki Przodek) Wang Geon (918–943), powierzył kraj opiece Buddy. Spośród stworzonych przez niego tzw. dziesięciu nakazów (*hunyosipjo*), którymi powinni byli kierować się wszyscy przyszli władcy Goryeo, trzy wiązały się bezpośrednio z buddyzmem. Dotyczyły one m.in. nakazu budowy świątyń oraz organizowania buddyjskich ceremonii, jak Yeondeunghoe (festiwal lotosowych latarni) i Palgwanhoe (zgromadzenie ośmiu nakazów). W tym drugim przypadku czczono nie tylko buddów i bodhisattwów, ale także rodzime bóstwa nieba, gór i rzek czy też smoczego boga, którego – zgodnie z legendą – Taejo miał być potomkiem. Trzeci z nakazów głosił, iż wszystkie buddyjskie przybytki powinny być budowane według zasad geomancji stworzonych przez mnicha Doseona.

Do najważniejszych myślicieli tamtego okresu należeli Uichon – założyciel koreańskiej szkoły Cheontae (chiń. Tiantai), oraz Jinul – twórca największej obecnie sekty buddyjskiej w Korei, Jogye, który połączył dwa główne odłamy buddyzmu tamtych czasów: opartą na studiowaniu tekstów buddyjskich szkołę doktrynalną *gyo* oraz szkołę medytacji *seon*. Z tamtego okresu pochodzi również koreańska wersja buddyjskiego kanonu, zwanego „Tripitaka Koreana”.

Gdy buddyzm został oficjalnie uznany za religię państwową, liczba mnichów gwałtownie wzrosła, co miało negatywny wpływ na rozwój gospodarczy kraju. Budowa niezliczonych świątyń oraz kosztowne buddyjskie ceremonie i festiwale stały się ogromnym obciążeniem dla skarbu państwa. Podobnie jak zajmujący wysokie stanowiska rządowi mnisi, którzy łatwo ulegali korupcji, a ich bunty znacznie osłabiały kraj. Wszystko to sprawiło, iż pod koniec Goryeo na znaczeniu zaczął zyskiwać konfucjanizm.

Żelazna figura siedzącego Buddy z czasów Zjednoczonego Państwa Silla, VII–IX w.

Buddyzm praktyczny i rytuały śmierci.

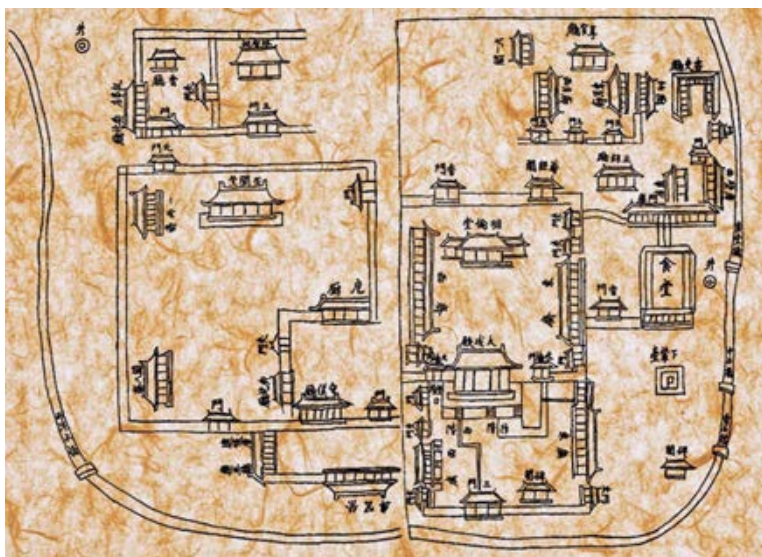
Neokonfucjańskie elity rządzące królestwem Joseon rozpoczęły walkę nie tylko z szamanizmem, ale i z buddyzmem. Niszczono buddyjskie przybytki, konfiskowano zakonne majątki, zakazano mnichom przebywania w stolicy, a nawet zmuszano ich do powrotu do stanu świeckiego. Co prawda buddyzm co jakiś czas wracał do łask elit – m.in. za czasów panowania króla Sejo (1455–68) oraz japońskiej inwazji na Koreę (1592–98) – ale były to tylko nieliczne przypadki. Niemniej jednak okres Joseon zaznaczył się wzrostem popularności tzw. buddyzmu praktycznego, skierowanego głównie do prostych ludzi, których nie interesowały filozoficzne aspekty religii, ale raczej praktyki – modlitwa i rytuał – które miały zapewnić im wyzwolenie z mąk piekielnych po śmierci i odrodzenie w raju Amitabhy. To właśnie wówczas na znaczeniu zyskało jedno z najpopularniejszych, również dziś, buddyjskich wierzeń popularnych – kult bodhisattwy Ksitigarbhy oraz Dziesięciu Królów Piekieł. Wiąże się on z kultem przodków oraz podkreśla znaczenie, uważanej powszechnie za konfucjańską, idei pobożności synowskiej, co sprawiło, iż cieszył się on popularnością również u niektórych władców Joseon.

Represje wobec buddyzmu ustały dopiero w XIX w., a symbolicznym momentem ich zakończenia było zniesienie zakazu przebywania mnichów w stolicy w 1895 r.

KONFUCJANIZM

Pierwsze akademie. Taehak to nazwa założonej w 392 r. przez króla Sosurima (371–384) pierwszej akademii konfucjańskiej w królestwie Goguryeo. Zarazem to jeden z nielicznych dowodów potwierdzających fakt, iż zarówno konfucjanizm, jak i jego pisma były znane miesz-





kańcom półwyspu już w pierwszych wiekach naszej ery. W 682 r. król Sinmun (681–691) z Silla założył konfucjańską akademię Gukhak, w której nauczano zarówno konfucjańskich klasyków, jak i właściwego sposobu rządzenia krajem. W Silla wprowadzono też pierwsze egzaminy urzędnicze oraz zbudowano pierwszą świątynię poświęconą pamięci Konfucjusza i jego 72 uczniów, gdzie zapoczątkowano odprawianie rytuałów ku czci chińskiego myśliciela.

W X w., na wzór chiński, dynastia Goryeo wprowadziła oparty na znajomości konfucjańskich klasyków system urzędniczych egzaminów państwowych zwany *gwageo* (art. s. 31). Mimo iż był to okres dominacji buddyzmu, to de facto już wtedy ideologia konfucjańska stała się podstawą koreańskiej biurokracji. W 992 r. w stolicy kraju Gaegyeong założono konfucjańską akademię Gukjagam (później przemianowaną na Seonggyungwan) oraz dwie biblioteki, w których przechowywano konfucjańskie księgi. Wzrost znaczenia tradycji, szczególnie w sferze polityki i nauki, widać na przykładzie „Samguk Sagi” (Kroniki Trzech Królestw). To jedno z najważniejszych dzieł historiografii koreańskiej, autorstwa Kim Busika, zostało spisane w duchu konfucjańskiego piśmiennictwa (art. s. 25). Wreszcie, to właśnie w okresie Goryeo do Korei trafiła filozofia Zhu Xi, a wraz z nią neokonfucjanizm, który w odróżnieniu od klasycznego konfucjanizmu kładzie większy nacisk na metafizyczne aspekty ludzkiej egzystencji.

Neokonfucjanizm Joseon. Po tym, jak założyciel dynastii Joseon Taejo Yi Seong-gye (1392–98) wybrał neokonfucjanizm na ideologię państwową, tradycja ta zaczęła stopniowo przenikać każdą dziedzinę życia Koreańczyków. W kraju zaczęto drukować dzieła Zhu Xi, które następnie przechowywano w założonej w 1398 r. w stolicy państwa Joseon, Hanyang, narodowej akademii konfucjańskiej Seonggyungwan. Szkolono w niej też młodych arystokratów, przygotowując ich do objęcia urzędniczych stanowisk. Na prowincjach istniały z kolei publiczne szkoły zwane *hyanggyo* oraz konfucjańskie prywatne akademie *seowon*.

Poza edukacją neokonfucjanizm wtargnął w życie duchowe i społeczne Koreańczyków. Zarówno *hyanggyo*, jak i *seowon* pełniły jednocześnie rolę miejsc kultu, w których regularnie oddawano cześć zasłużonym konfucjanistom. Podkreślano znaczenie norm etycznych i porządku społecznego, kierując się w tym ideą *samgang oryun*, określającą trzy podstawowe więzi (władca – poddany, ojciec

Od lewej:
Mapa akademii konfucjańskiej Seonggyungwan, 1785 r.

Ceremonia pogrzebowa w mieszanym obrzędzie buddyjsko-konfucjańskim, Seul, 1947 r.

– syn, mąż – żona) i pięć niezmiennych cnót panujących w relacjach międzyludzkich (między rodzicami a dziećmi powinna panować życzliwość, między królem a poddanymi – sprawiedliwość, między mężem a żoną – rozdział, między starszym a młodszym – hierarchia, między przyjaciółmi – zaufanie). Zgodnie z tym w patriarchalnym społeczeństwie Joseon życie toczyło się według określonej hierarchii, kładziono nacisk na kolektywizm, a cnoty lojalności i nabożności synowskiej stały się podstawą życia rodzinnego i społecznego. Podobnie jak rytuały ku czci przodków, *jesa*, które stały się najważniejszą praktyką religijną Koreańczyków. Wszystko to znajduje swoje odzwierciedlenie również we współczesności.

W Joseon działali najwybitniejsi filozofowie w historii Korei, Toegye oraz Yulgok, którzy wywarli olbrzymi wpływ na rozwój neokonfucjańskiej metafizyki skupionej wokół rozważań nad relacją pomiędzy stanowiącymi podstawę wszechświata i rzeczywistości zasadą *i* (chiń. *li*) oraz siłą materialną *gi* (chiń. *qi*).

Wizerunki 93 koreańskich chrześcijan i 10 francuskich misjonarzy zamęczonych w XIX w.; obraz z XX w.

CHRZEŚCIJAŃSTWO

Początki i wielkie prześladowania. Chrześcijaństwo, a właściwie katolicyzm, dotarło do Korei w drugiej połowie XVIII w., chociaż Koreańczycy nawiązali kontakt z jezuitami już ok. 100 lat wcześniej, w ramach



delegacji poselstw królestwa Joseon do Chin. To wtedy do Korei sprowadzono chrześcijańskie teksty, w tym traktat Matteo Ricciego „O prawdziwym znaczeniu Pana Niebios”, a samą religię określono mianem zachodniej nauki (*seohak*) i studiowano jako element cywilizacji Zachodu. Pierwszym Koreańczykiem, który przyjął chrzest w Pekinie w 1784 r., był Yi Seung-hun. Był on również jednym z założycieli pierwszej katolickiej wspólnoty, której spotkania odbywały się w domu Kim Beom-u – jednego z pierwszych koreańskich męczenników. W miejscu tym obecnie znajduje się, powstała w 1898 r., katedra Myeongdong – siedziba archidiecezji seulskiej.

Pierwsi Koreańscy katolicy wywodzili się głównie z arystokracji, jednak nowa wiara szybko zyskała zwolenników wśród niższych warstw społecznych. Przema-



Koreański modlitewnik chrześcijański z XIX w.

wały do nich przede wszystkim dogmaty o równości wszystkich wobec Boga i obietnica wiecznego życia. Przyjęcie katolicyzmu wiązało się jednak z koniecznością odrzucenia konfucjańskiego porządku, a przede wszystkim stojącego u podstaw państwa Joseon kultu przodków. To nie spodobało się rządzącym elitom. Rozpoczęły się prześladowania wyznawców religii. W lipcu 1801 r., wraz z ponad 300 innymi katolikami, stracono m.in. Yi Seung-huna oraz przebywającego wówczas w Korei chińskiego księdza Zhou Wenmo. W 1831 r. Watykan zdecydował o przyznaniu królestwu Joseon statusu wikariatu apostolskiego i rozpoczęciu ewangelizacji kraju, jednak nie wpłynęło to na zmianę statusu religii i jej wyznawców. Dochodziło do kolejnych prześladowań, a ich ofiarami padali również francuscy misjonarze, którym powierzono ewangelizację Joseon.

Kościół Zjednoczeniowy

Kościół Zjednoczeniowy został założony w 1954 r. w Seulu przez Moon Sun-myunga pod oficjalną nazwą Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego. W latach 90. nazwa ta została zmieniona na Federację Rodzin na rzecz Pokoju Światowego i Zjednoczenia. W 2009 r. na krótko (do 2013 r.) powrócono do nazwy Kościół Zjednoczeniowy. Wreszcie w 2020 r. obecna zwierzchniczka Kościoła i wdowa po Moon Sun-myungu, Han Hak-ja, ogłosiła kolejną zmianę oficjalnej nazwy na Kościół Niebiańskich Rodziców. Po założeniu Kościoła Moon odbył kilka podróży po świecie, by w 1971 r. przeprowadzić się na stałe do Stanów Zjednoczonych. Tam zorganizował serię ogólnokrajowych wykładów, co sprawiło, iż Kościół stał się rozpoznawany nie tylko w Ameryce, ale i w Europie. Szacuje się, iż obecnie liczy ok. 3 mln wyznawców na całym świecie. Do Polski zgromadzenie dotarło w 1992 r. i działa po dziś dzień.

Doktryna Kościoła – wyrażona w księdze „Wolli gangnon” (Boża zasada) – opiera się na przekonaniu, iż pierwszy mesjasz, Jezus, nie podołał powierzonym mu przez Boga zadaniu wymazania grzechu pierworodnego, ponieważ nie zawarł związku małżeńskiego i nie spłodził pozbawionego grzechu potomka. Jego śmierć na krzyżu przyniosła ludzkości zbawienie jedynie na płaszczyźnie duchowej, nie fizycznej. Stąd też Bóg zesłał drugiego zbawiciela, Moon Sun-myunga, aby poprzez związek małżeński z idealną kobietą dokończył dzieło Chrystusa. Moon, nazywany przez swoich zwolenn-

ników Panem Drugiego Przyjścia bądź Prawdziwym Ojcem, w 1960 r. poślubił Han Hak-ja (było to jego drugie małżeństwo), zwaną Prawdziwą Matką lub Matką Wszelchświata, z którą spłodził czternaścioro dzieci. Wszystkie one, zgodnie z doktryną Kościoła, są uważane za osoby pozbawione grzechu pierworodnego.

Wyrażona w doktrynie idea fizycznego zbawienia świata, u której podstaw – jako nośnik ideału miłości – stoi rodzina, jest realizowana poprzez zbiorowe ceremonie ślubne zwane błogosławieństwami. Pierwsza z nich odbyła się w 1960 r. Moon udzielił wówczas ślubu 36 parom. W 1995 r. w ceremonii zorganizowanej na jednym z seulskich stadionów udział wzięło już 35 tys. par. Kolejne 325 tys. z całego świata przyjęło takie błogosławieństwo poprzez transmisję telewizyjną. W zbiorowej ceremonii w 2023 r. uczestniczyło 8 tys. par.

Kościół Zjednoczeniowy – ze względu na korzenie (Moon w wieku 15 lat przeszedł na chrześcijaństwo) oraz opartą w dużej mierze na Piśmie Świętym doktrynę – często jest postrzegany jako odłam chrześcijaństwa. W rzeczywistości jest nowym ruchem religijnym łączącym w sobie specyficzną koreańską duchowość i wartości wywodzące się ze zinstytucjonalizowanych religii, które trafiły na półwysep z Zachodu. Głoszone przez nie idee społecznej, politycznej oraz ekonomicznej równości wszystkich ludzi przyciągały rzesze osób z uciskanych warstw koreańskiego społeczeństwa. Na popularność Kościoła wpływa też umieszczanie Korei w centrum du-



Moon Sun-myung z żoną Han Hak-ja, 1984 r.

chowego wszechświata, jako miejsca przyjścia kolejnego mesjasza.

Przyczyną fenomenu Kościoła na świecie należy z kolei szukać w jego uniwersalnej doktrynie. W początkowym okresie działalności zgromadzenia, np. w Japonii czy Stanach Zjednoczonych, dominującą grupę jego wyznawców tworzyli młodzi ludzie wywodzący się z klasy średniej. Przemawiały do nich kosmopolityczne ideały Kościoła, który dąży do pokoju na świecie, zniesienia granic i zjednoczenia narodów pod przewodnictwem jednego Boga i „prawdziwych rodziców”. Wydaje się, że do Kościoła przyciągał ponadto nie tylko jego antykomunizm, ale i sukces ekonomiczny (majątek zgromadzenia liczony jest w miliardach dolarów).

(DR)

Wreszcie w 1866 r. wydano dekret całkowicie zakazujący wyznawania religii, co znalazło swoje odzwierciedlenie w największych prześladowaniach katolików w historii. Według statystyk do 1871 r. śmiercią męczeńską zginęło ich ponad 8 tys. Był wśród nich pierwszy ksiądz pochodzenia koreańskiego Andrzej Kim Tae-geon, który wraz z 102 innymi męczennikami został w 1984 r. kanonizowany przez Jana Pawła II. Sytuacja chrześcijan w Korei uległa poprawie dopiero kilkanaście lat później, głównie za sprawą traktatów międzynarodowych podpisanych pomiędzy królestwem Joseon a zachodnimi mocarstwami. Jedną z bezpośrednich konsekwencji owych porozumień było otwarcie się Korei na świat, czemu towarzyszyło pojawienie się protestanckich misjonarzy.

Ewangelizacja i modernizacja. Zanim pierwsi protestanci misjonarze zawitali na Półwysep Koreański w 1884 r., dwa lata wcześniej do królestwa Joseon trafiły dwie ewangelie „Nowego Testamentu”, przetłumaczone w Mandżurii przez szkockiego misjonarza Johna Rossa. Pełne tłumaczenie księgi ukazało się w 1887 r. Misjonarze podjęli się nie tylko ewangelizacji kraju, ale także jego modernizacji, czym zyskali sobie przychylność ówczesnego władcy Gojong (1895–1907). W 1885 r. amerykański lekarz oraz misjonarz Horace N. Allen, który rok wcześniej na oczach monarchy uratował życie członkowi królewskiej rodziny, w konsekwencji czego został mianowany nadwornym lekarzem, przekonał króla do utworzenia pierwszej placówki medycznej na wzór zachodni. Tak powstał szpital Gwanghyewon, w którym nie tylko oferowano opiekę medyczną, ale także szkolenie przyszłych lekarzy. Wśród wykładowców znaleźli się

m.in. Horace G. Underwood i William B. Scranton, którzy wraz z Henrym G. Appenzellerem i Jamesem S. Galem w 1900 r. wydali kolejne tłumaczenie „Nowego Testamentu” na język koreański. Protestantyzm przyczynił się do polepszenia pozycji kobiet, które zaczęły aktywnie uczestniczyć zarówno w życiu społecznym, jak i religijnym, oraz kształcić się w szkołach zakładanych przez misjonarzy. Już w 1886 r. otworzono pierwszą publiczną szkołę żeńską Ehwa Hakdang.

W 1907 r. liczba protestantów przekroczyła 100 tys., a duże znaczenie w owym wzroście miały oparte na idei osobistego doświadczenia Ducha Świętego ruchy odrodzeniowe wewnątrz wspólnoty. To właśnie one w dużej mierze ukształtowały protestancką kulturę duchową Koreańczyków i wprowadziły typowe dla niej elementy – takie, jak spotkania z Pismem Świętym, poranne i całonocne modlitwy grupowe czy też modlitwa *tongseong*, polegająca na wznoszeniu na głos indywidualnych modłów do Boga w tym samym czasie co inni.

W czasach okupacji japońskiej Kościoły protestanckie aktywnie wspierały ruchy niepodległościowe, a liczba wyznawców, pomimo ciągłych prześladowań, rosła. Po wojnie koreańskiej z lat 1951–53 nastąpił prawdziwy boom na protestantyzm, który jako religia kojarzona głównie z rozwojem i dobrobytem zaczął być wspierany przez konserwatywnych rządzących oraz zamożną elitę. Nastąpiła era koreańskich megakościołów, z których największy, założony w 1958 r. przez charyzmatycznego Cho Yong-gi, zielonoświątkowy Kościół Pełnej Ewangelii Yoido, to także największy Kościół protestancki na świecie.

DOMINIK RUTANA

Obecna struktura wyznaniowa

Korea Południowa jest społeczeństwem wieloreligijnym. Wolność wyznania i swoboda praktyk religijnych zapewnia konstytucja, która jednocześnie zabrania jakiegokolwiek dyskryminacji ze względu na wiarę. Święta mające podłoże religijne – jak Boże Narodzenie, Narodziny Buddy czy założenie państwa koreańskiego przez Danguna, zwane Gaecheonjeol (Dzień otwarcia niebios) – są świętami państwowymi, wolnymi od pracy.

Z różnych danych (Narodowy Spis Powszechny w 2015 r., badania Gallup Korea w 2014 r. i 2021 r.) wynika, że ok. 60 proc. Koreańczyków deklaruje brak wyznania, ok. 17–21 proc. (w zależności od badania) to protestanci, 16–22 proc. – buddyści, 6–8 proc. – katolicy. Ok. 1 proc. wykazuje przynależność do innych wyznań, m.in. konfucjanizmu oraz nowych religii synkretycznych, jak buddyzm *won*, czondoizm.

O ile przedstawione w statystykach dane dotyczące trzech głównych nurtów wyznaniowych wydają się nie



Uchodźcy z Korei Północnej oddają cześć swoim przodkom podczas święta Chuseok w Korei Południowej, 2016 r.

odbiegać zbyt od rzeczywistości, a postępująca laicyzacja południowokoreańskiego społeczeństwa jest faktem, o tyle łączna liczba praktykujących inne wyznania wydaje się zanizowana. Np. tylko minimalny odsetek populacji Korei Południowej określa się mianem wyznawców konfucjanizmu. A zarazem szacuje się, iż ponad połowa mieszkańców w dniu święta plonów Chuseok, Nowego Roku, a także w rocznicę śmierci bliskich odprawia konfucjańskie rytuały ku czci przodków. W wynikach badań próżno też szukać

szamanizmu, głównie ze względu na to, iż w Korei oficjalnie uznaje się go za tradycję kulturową. Nie zmienia to faktu, że wywodzące się z szamanizmu praktyki typu *gosa* (rytuał odprawiany m.in. z prośbą o powodzenie w egzaminach, nowym miejscu pracy czy też przeprowadzce do nowego domu) bądź też wróżbiarstwo wciąż są istotną częścią życia Koreańczyków.

Jeśli chodzi o Koreę Północną, to oficjalne statystyki KRLD wskazują na działalność pięciu stowarzyszeń religijnych w ramach pięciu wyznań: protestantyzmu (12 tys. wyznawców i 300 pastorów), katolicyzmu (3 tys. wyznawców, brak księży), buddyzmu (10 tys. wyznawców, 300 mnichów), czondoizmu (15 tys. wyznawców) oraz Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (oficjalnie rozpoczął działalność w XXI w. i dostępne dane wykazują 3 księży i 2 diakonów). W rzeczywistości jednak organizacje te wydają się być narzędnym w rękach władz; chodzi o stworzenie pozorów istnienia w kraju wolności praktyk religijnych, co często jest wykorzystywane przez reżim w dialogu międzynarodowym. W rzeczywistości otwarte wyznawanie religii jest zabronione.

(DR)



jest też np. pisownia niektórych wyrazów sinokoreańskich (np. oparty na złożeniu znaków 女子 wyraz „kobieta” na Południu przybiera postać *yeoja*, a na Północy – *nyeoja*). Poza standardowymi odmianami języka istnieje również kontinuum dialektów, które różnią się stopniem wzajemnej zrozumiałości. Przykładem dialektu, który mógłby być niezrozumiały dla osoby mieszkającej np. w stolicy Korei Południowej Seulu, jest wariant koreańskiego, którym posługują się mieszkańcy wyspy Czedżu (Jeju). Ten drugi bywa czasem postrzegany jako osobny język.

Hipoteza altajska. Pochodzenie języka koreańskiego stanowiło przedmiot wielu hipotez. Jedną z nich jest tzw. hipoteza altajska. Obszar występowania języków uznawanych za altajskie rozciąga się od Anatolii i dorzecza Wołgi po północno-wschodnią Syberię. Zalicza się do nich zazwyczaj języki turkijskie, mongolskie i tunguskie. Przynależność koreańskiego do tej rodziny ma wynikać z faktu dzielenia z jej członkami takich cech, jak np. występowanie aglutynacji, szyku typu podmiot-dopełnienie-orzeczenie czy też zjawiska harmonii samogłoskowej.

Język aglutynacyjny to taki, w którym większość struktur gramatycznych jest tworzona przez przyłączenie do rdzenia wyrazu kolejnych końcówek, z których każda reprezentuje zwykle pojedynczą kategorię gramatyczną (np. czas). W koreańskim odmiana tego typu zachodzi głównie w przypadku rzeczowników, czasowników i przymiotników. Oto przykład czasownika zawierająca końcówki:

— Zdanie: Wydaje mi się, że poszedł.

가셨겠습니까 (*gasiotgetseumnida*)
 가-시-었-겠-습니다 (*ga-si-eot-get-seumnida*)
 가 (*ga*) – temat czasownika „iść”
 시 (*si*) – szacunek wobec osoby, o której się mówi
 었 (*eot*) – czas przeszły
 겠 (*get*) – przekonanie na temat wypowiedzianej treści
 습니다 (*seumnida*) – szacunek wobec rozmówcy

W powyższym przykładzie do rdzenia czasownika „iść” dodawane są kolejne końcówki, aby uzyskać formę oznaczającą mniej więcej: „wydaje mi się, że [ktoś godny szacunku] poszedł [gdzieś i wypowiedział te słowa stylem formalnym]”. Szeroki inwentarz sufiksów gramatycznych języka koreańskiego obejmuje m.in. takie kategorie, jak czas, aspekt, modalność, ewidencjalność (kategoria źródła informacji) czy też honoryfikatywność. Ta ostatnia jest determinowana statusem (wiekiem, stanowiskiem itd.) osób, do których i o których się mówi, co można potraktować jako lingwistyczne odzwierciedlenie znacznego wpływu wartości konfucjańskich na kulturę Korei. Brakuje natomiast wykładników niektórych kategorii charakterystycznych m.in. dla języka polskiego, takich jak osoba, rodzaj czy liczba. Dlatego też zdanie *Chaeg-eul ilg-eoyo* może być w zależności od kontekstu odczytane jako „Ja czytam książkę”, „Ty czytasz książkę”, „On/ona czyta książki”, „Oni/one czytają książki”.

Kolejną z przesłanek za zaliczaniem koreańskiego do rodziny altajskiej jest to, że szyk zdania wymaga orzeczenia w pozycji końcowej. Przykłady:

— Zdanie: Ja piję wodę.

| | | |
|---------------------|----------------|-----------------|
| 나는 | 물을 | 마셔요 |
| <i>Na-neun</i> | <i>mur-eul</i> | <i>masieoyo</i> |
| Jeśli chodzi o mnie | wodę | piję |

W mowie i piśmie

JAK POROZUMIEWAJĄ SIĘ KOREAŃCZYCY.

• JAKUB KRZOSEK

Jeden język, dwa standardy, wiele dialektów. Językiem koreańskim mówi obecnie ok. 80 mln osób. Większość z nich zamieszkuje obszar Półwyspu Koreańskiego, ale istnieją też społeczności posługujące się koreańszczyzną m.in. w północno-wschodnich rejonach Chin i Rosji. Podział na Republikę Korei (Koreę Południową) i Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną (Koreę Północną) przełożył się na powstanie dwóch współczesnych standardów języka koreańskiego. Wersją obowiązującą na Południu jest *pyojuneo* (język standardowy), oparty głównie na dialekcie seulskim. W Republice Korei stosuje się również takie nazwy jak *gugeo* (język państwowy) i *hangugeo* (język koreański). Na Północy standardowy koreański określa się mianem *munhwaeo* (język kultury), ale funkcjonuje też bardziej potoczne określenie *joseonmal* (mowa koreańska).

Obie odmiany koreańszczyzny różnią się od siebie m.in. leksyką czy też pisownią. Język Korei Północnej w porównaniu ze swoim południowym odpowiednikiem zawiera mniej słownictwa sino-koreańskiego (leksyki wywodzącej się z klasycznej chińszczyzny) i wykazuje się brakiem zapożyczeń z języka angielskiego. Inna

Spotkanie literatów;
 fragment wiszącego
 zwoju z kaligrafii,
 XVIII w.

Zdanie: Minho jest wysoki.

| | | |
|--|------------------------------|---------------------------------|
| 민호 씨는 <i>Minho ssi-neun</i> Jeśli chodzi o Minho | 키가 <i>ki-ga</i> wzrost | 커요 <i>keoyo</i> jest duży |
|--|------------------------------|---------------------------------|

Warto zauważyć, że orzeczeniem może być zarówno czasownik, jak i przymiotnik, nazywany często czasownikiem stanu ze względu na to, że w większości przypadków obie części mowy przyjmują te same końcówki. Inną cechą koreańskiego zdania, którą można dostrzec w powyższych przykładach, jest podział na tzw. temat i remat. Ten pierwszy stanowi informację znaną rozmówcom i jest wyrażany partykulą (końcówką rzeczownikową) *-neun* lub *-eun*, którą można przetłumaczyć jako „jeśli chodzi o”. Część zdania następująca po tej partykułce jest natomiast informacją nową, wcześniej nieznaną odbiorcy, czyli rematem.

Zgodnie z inną hipotezą język koreański jest spokrewniony z japońskim ze względu na liczne wyrazne podobieństwa, takie jak aglutynacyjność, podobne konstrukcje składniowe, występowanie analogicznych kategorii gramatycznych (np. honoryfikatywności) itd. Pojawiały się też głosy łączące obie hipotezy w tzw. hipotezę makroałajską, która zakłada przynależność zarówno koreańskiego, jak i japońskiego do języków ałajskich. Jednak zbieżności między językami nie gwarantują, że tworzą one jedną rodzinę, gdyż podobieństwa mogą wynikać z wielowiekowej komunikacji między społecznościami językowymi. Dlatego też koreański jest niekiedy klasyfikowany jako język izolowany.

Wspólnota pisma chińskiego i leksykalne rozwarstwienie. Nie ulega natomiast wątpliwości, że koreański ma wspólny mianownik z kilkoma językami regionu, jakim jest posługiwanie się (przynajmniej na pewnym etapie dziejów) chińskim pismem znakowym. Jeśli pewien język wykazuje podobieństwa z innymi na poziomie fonologii, składni czy też leksyki, ale nie sposób jest wskazać wspólnego im przodka, można mówić o tzw. lidze językowej. W koreańskim, japońskim oraz wietnamskim można wskazać warstwę wyrazów zwaną odpowiednio sinokoreańską, sinojapońską i sinowietnamską, która wykształciła się w wyniku znacznego wpływu cywilizacji Państwa Środka. Dlatego też osoby posługujące się jednym z tych języków mogą często odnaleźć w pozostałych podobnie brzmiące wyrazy. Poniższe słowa pochodzą z tego samego źródła:

Słowo: przygotowanie/przygotować

| koreański | japoński |
|------------------------|-------------------|
| <i>junbi</i> (준비/準備) | <i>junbi</i> (準備) |
| chiński (mandaryński) | wietnamski |
| <i>zhǔnbèi</i> (准备/準備) | <i>chuẩn bị</i> |

W języku koreańskim słownictwo sinokoreańskie stanowi ponad połowę leksyki. Oczywiście istnieją również wyrazy czysto koreańskie, których nie zapisuje się przy pomocy pisma chińskiego (wyrazy sinokoreańskie mogą być zapisane zarówno alfabetem *hangeul* – o którym dalej – jak i znakami chińskimi). Takie leksykalne rozwarstwienie sprawiło, że w języku koreańskim stosowane są również dwa rodzaje liczebników: sinokoreańskie (używane np. do jednostek miary) i rodzime (np. do liczenia przedmiotów).

| cyfra | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
|--------------------------------|-------------------|-----------------|-------------------|------------------|---------------------|
| liczebnik sinokoreański | 일/一 <i>il</i> | 이/二 <i>i</i> | 삼/三 <i>sam</i> | 사/四 <i>sa</i> | 오/五 <i>o</i> |
| liczebnik rodzimy | 하나 <i>hana</i> | 둘 <i>dul</i> | 셋 <i>set</i> | 넷 <i>net</i> | 다섯 <i>daseot</i> |

| cyfra | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 |
|--------------------------------|---------------------|--------------------|----------------------|-------------------|--------------------|
| liczebnik sinokoreański | 육/六 <i>yuk</i> | 칠/七 <i>chil</i> | 팔/八 <i>pal</i> | 구/九 <i>gu</i> | 십/十 <i>ship</i> |
| liczebnik rodzimy | 여섯 <i>yeosot</i> | 일곱 <i>ilgop</i> | 여덟 <i>yeodeol</i> | 아홉 <i>ahop</i> | 열 <i>yeol</i> |

Od czasu otwarcia się w XIX w. na kontakt z cywilizacją Zachodu obok warstwy wyrazów sinokoreańskich i rodzimych zaczęła kształtować się również warstwa kseno-koreańska, która obejmuje zapożyczenia z języka angielskiego (najliczniejsze), niemieckiego czy też np. portugalskiego – w sposób bezpośredni lub za pośrednictwem np. języka japońskiego:

| wyraz kseno-koreański | pochodzenie | znaczenie w koreańskim |
|--------------------------------|-------------------------------------|------------------------|
| 엘리베이터 (<i>ellibeiteo</i>) | <i>elevator</i> (z angielskiego) | winda |
| 아르바이트 (<i>areubaiteu</i>) | <i>Arbeit</i> (z niemieckiego) | praca dorywcza |
| 빵 (<i>ppang</i>) | <i>pão</i> (z portugalskiego) | chleb |

Opracowanie rodzimego systemu pisma. Badacze próbujący prześledzić historię języka koreańskiego natrafiają na problem niedoboru źródeł piśmienniczych sprzed opublikowania rodzimego systemu pisma w XV w. Podobnie jak w średniowiecznej Europie, gdy językiem nauki, prawa i międzynarodowej komunikacji była łacina, w Korei językiem urzędowym i literackim aż do końca XIX w. była klasyczna chińszczyzna (*hanmun*). Podejmowano również próby adaptacji znaków pisma chińskiego do zapisywania rodzimej mowy. Wykorzystywano je w ramach różnych systemów, takich jak *idu* czy *hyangchal*, do oddawania wymowy lub znaczenia wyrazów i rodzimych końcówek gramatycznych.

Tym, co wyróżnia rodzimy *hangeul*, jest fakt, że nie powstał on w wyniku wielowiekowej ewolucji, lecz został odgórnie zaprojektowany. Alfabet ten opracowano w 1443 r. i opublikowano w 1446 r. pod nazwą *hunminjeongeum* (poprawne dźwięki dla nauczania ludu). Istnieje kilka hipotez na temat okoliczności jego powstania. Zgodnie z jedną z najbardziej rozpowszechnionych za opracowaniem nowego systemu pisma stoi sam król Sejong Wielki (1418–50), co potwierdzają roczniki królewskie. Według innej wersji w sekrecie mieli pomagać mu jego synowie. Jako autorów wskazuje się też niekiedy uczonych należących do dworskiej instytucji zajmującej się rozwojem nauki, Pawilonu Świątłych Mężów (Jiphyeonjeon, art. s. 37). Powstanie *hangeul* motywowano niedostosowaniem skomplikowanego pisma chińskiego do wyrażania dźwięków języka koreańskiego. Wynalezienie przystępnego alfabetu było szansą na ograniczenie analfabetyzmu wśród niższych warstw społeczeństwa, a także skuteczniejsze głoszenie wśród nich zasad etyki konfucjańskiej. Ponadto nowy alfabet jako system transkrypcji umożliwił rewizję wymowy znaków chińskich.

Cechy współczesnego alfabetu. Opublikowany w XV w. *humninjeongeum* zawierał 17 liter spółgłoskowych i 11 samogłoskowych. Jednak – jak ma to zresztą miejsce w przypadku każdego języka – koreański przez wieki ulegał zmianom i w związku z tym nie wszystkie znaki stosowane są we współczesnym alfabecie *hangeul*. Można w nim wyróżnić pięć podstawowych liter spółgłoskowych: ㄱ, ㄴ, ㅁ, ㄷ, ㄹ, których kształt ma odpowiadać miejscu i sposobowi artykulacji danego dźwięku w narzędziu mowy. ㄱ i ㄴ reprezentują ułożenie języka, w widoku bocznym, podczas wymawiania odpowiednio [g] i [n]. ㅁ odzwierciedla wargi, za pomocą których wymawia się [m]. ㄷ swoim kształtem ma przypominać zęby i wymawiana jest jako przedniojęzykowo-działowe [s]. Litera ㄹ, reprezentująca brak spółgłoski lub spółgłoskę [ŋg], ma symbolizować gardło. Pozostałe litery spółgłoskowe zostały uformowane poprzez dodanie kolejnych kresek do liter podstawowych:

| | | | | | |
|--------------------------|-------|---------------------------|----------------|-----------------|----------|
| litera podstawowa | ㄱ [g] | ㄴ [n] | ㅁ [m] | ㄷ [s] | ㄹ [∅/ŋg] |
| litery pochodne | ㅋ [k] | ㄷ [d] ㅌ [t] ㄴ [r/l] | ㅂ [b] ㅍ [p] | ㅈ [j] ㅊ [ch] | ㅎ [h] |

Niektóre mogą też występować w formie podwójnej: ㄲ [kk], ㄸ [tt], ㅃ [pp], ㅆ [jj], co odzwierciedla wymowę spółgłosek mocnych.

W przypadku liter samogłoskowych można wyróżnić trzy podstawowe kształty, które miały odzwierciedlać komponenty kosmologii neokonfucjańskiej:

- kropka (współcześnie w połączeniu z pozostałymi elementami występująca jako krótka kreska), która ma reprezentować niebo,
- długa pozioma kreska, która ma reprezentować ziemię,
- ┆ długa pionowa kreska, która ma reprezentować człowieka.

Z powyższych komponentów złożone są koreańskie litery samogłoskowe i dyftongowe:

| | | | | | |
|-------|--------------|--------|--------------|-------------|--------|
| ㅣ [i] | ㅏ [a] | ㅓ [eo] | ㅗ [o] | ㅜ [u] | ㅡ [eu] |
| | ㅑ [ya] | | ㅛ [yo] | ㅠ [yu] | |
| | ㅕ [ae → e] | ㅖ [e] | ㅜ [wa] | ㅠ [won] | |
| | | | ㅟ [oe → we] | ㅠ [ue → wi] | ㅡ [ui] |
| | ㅙ [yae → ye] | ㅞ [ye] | ㅟ [wae → we] | ㅠ [we] | |

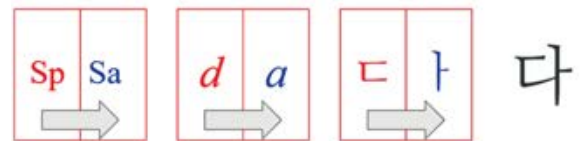
W powyższym zestawieniu na żółto zaznaczono litery wyrażające samogłoski (część z nich występuje w romanizacji pod postacią dwuznaków: *ae, eo, eu, oe, ue*), natomiast na niebiesko – dyftongi, czyli dźwięki złożone z półsamogłoski i samogłoski. Oznaczone kolorem zielonym ㅟ i ㅠ zgodnie z wymową standardową wyrażają samogłoski [oe] i [ue], ale coraz więcej użytkowników języka koreańskiego, zwłaszcza w Seulu, odczyta je jako dyftongi [we] i [wi]. Zanika również różnica między dźwiękami reprezentowanymi przez litery ㅕ i ㅖ, a także między związanymi z nimi dyftongami.

Prawdopodobnie najbardziej charakterystyczną cechą alfabetu *hangeul* jest sposób łączenia wyżej wymienionych liter spółgłoskowych i samogłoskowych. W przeciwieństwie do np. alfabetu łacińskiego rodzimy alfabet

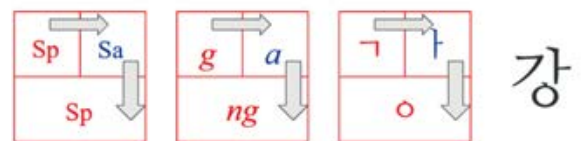
koreański nie jest pismem linearnym, ale poszczególne znaki są układane w sylabogramy na tle kwadratu.

Każdy sylabogram złożony jest z liter spółgłoskowych (oznaczonych poniżej jako Sp) oraz samogłoskowych (Sa) i na poziomie wymowy odpowiada jednej sylabie. Ich budowa zależy od rodzaju litery samogłoskowej lub dyftongowej. Litery o orientacji pionowej (ㅏ, ㅑ, ㅓ, ㅕ, ㅖ, ㅗ, ㅛ, ㅜ, ㅠ, ㅡ) narzucają postać oznaczoną poniżej jako (a), (b) lub (c). Sylabogramy zawierające litery w orientacji poziomej (ㅑ, ㅓ, ㅕ, ㅖ, ㅗ, ㅛ, ㅜ, ㅠ, ㅡ) przybierają kształt (d), (e) lub (f), natomiast litery dyftongowe ㅟ, ㅠ, ㅟ, ㅠ, ㅟ, ㅠ i ㅡ – kształt (g) lub (h). Otrzymane w ten sposób sylabogramy czytane są od lewej do prawej i od góry do dołu.

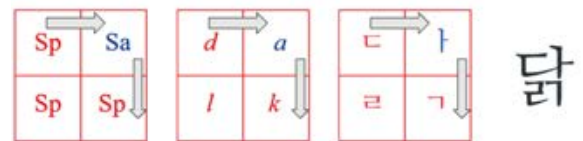
(a) da (wszystko)



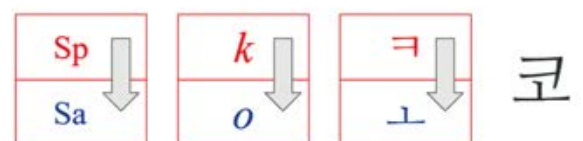
(b) gang (rzeka)



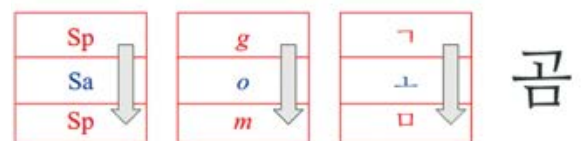
(c) da(l)k (kurczak)



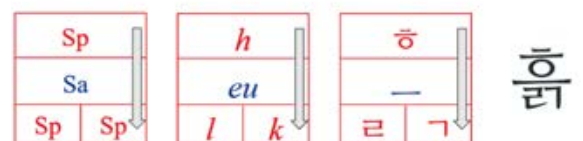
(d) ko (nos)



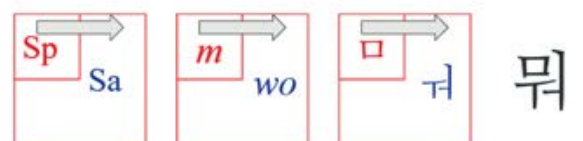
(e) gom (niedźwiedź)



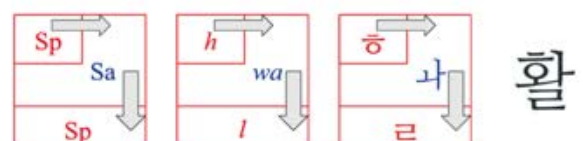
(f) heu(l)k (gleba)



(g) mwo (co, coś)



(h) hwal (łuk)





Wzrost znaczenia hangeul. Postrzeganie rodzimego alfabetu przez władającą klasyczną chińszczyzną elitę państwa Joseon odzwierciedlały nadawane temu pismu jeszcze do końca XIX w. nazwy: *eonmun* (pismo pospolite), *amgeul* (pismo kobiece), *ahaetkeul* (pismo dziecięce). Kojarzyło się ono zatem z przynależnością do niższych klas społecznych, kobiecością czy też brakiem umiejętności na poziomie osoby dorosłej, co było związane z silną hierarchicznością i patriarchalnością społeczeństwa feudalnej Korei. W związku z wymuszonym zakończeniem koreańskiego izolacjonizmu, z licznymi kryzysami dotykającymi Joseon i widmem utraty niepodległości, w drugiej połowie XIX w. dało się dostrzec zmianę w postrzeganiu roli i znaczenia rodzimego alfabetu. Stosowanie klasycznej chińszczyzny jako języka pisanego coraz częściej odbierano jako przejaw obcych wpływów kulturowych. Rodzimy system pisma z kolei nie tylko reprezentował koreańską tożsamość, ale miał również wpisywać się w szersze zjawisko budowania nowoczesnego państwa.

Przełomem było pojawienie się w 1898 r. pierwszej gazety „Dongnip Sinmun” (Niepodległość), publikowanej nie w klasycznej chińszczyźnie, lecz w języku koreańskim zapisanym w całości rodzimym alfabetem. Nawet w trudnym okresie japońskiej okupacji (1910–45) upowszechniała się prasa drukowana przy zastosowaniu różnych form pisma mieszanego obejmującego zarówno koreański alfabet, jak i znaki chińskie. To właśnie na początku XX w. ukuto stosowaną do dziś nazwę *hangeul* (wielkie pismo, pismo koreańskie), co jest przypisywane Ju Sigyeongowi. Ten wybitny lingwista odegrał kluczową rolę w standaryzacji języka, gdy podjęto próbę ujednoczenia jego odmiany mówionej i pisanej, a także uporządkowania pisowni. W końcu Towarzystwo Języka Koreańskiego (Joseoneo Hakhoe) wydało w 1933 r. dokument „Hangeul Matchumbeop Tong’iran” (Propozycja ujednoczenia ortografii alfabetu *hangeul*), który stał się podstawą dla standardu obowiązującego w późniejszej Korei Południowej aż do 1988 r., kiedy wdrożono dalsze reformy.

Po podziale półwyspu w Korei Północnej oficjalnie zaprzestano używania pisma mieszanego – łączącego *hangeul* ze znakami pisma chińskiego – które kojarzono z językiem dawnego japońskiego okupanta. Na Południu zaś nadal można było natrafić na teksty, zwłaszcza akademickie, w których wyrazy sinokoreańskie były zapisywane znakami chińskimi w odmianie tradycyjnej, jednak obecnie taka metoda jest w zaniku. Powszechne jest posługiwanie się jedynie rodzimym alfabetem, natomiast znaki chińskie są stosowane w ograniczonym wymiarze.

Zdanie: Wraz z rozwojem nauki i technologii życie człowieka stało się niewyobrażalnie wygodne. (Na czerwono zaznaczone różnice)

zdanie zapisane pismem mieszanym

科學 技術이 發展하면서 人間の 生活은 想像할 수 없을 만큼 便利해졌다.

zdanie zapisane w całości alfabetem hangeul

과학 기술이 발전하면서 인간의 생활은 상상할 수 없을 만큼 편리해졌다.

We współczesnej Korei alfabet *hangeul* z całą pewnością jest traktowany z ogromnym szacunkiem, czego przejawem jest poświęcone mu święto Hangeullal, obchodzone 9 października, który jest dniem wolnym od pracy.

JAKUB KRZOSEK

Triumf pieśni

LITERACKA KLASYKA KOREAŃSKA:

HIERARCHIA GATUNKÓW.

• EWA RYNARZEWSKA

Dwa splecione nurty. Przez wiele stuleci, co najmniej do połowy XV w., kiedy to wreszcie powstał rodzimy alfabet (*hangeul*, art. s. 59), klasyczna literatura koreańska rozwijała się w dwóch zasadniczych nurtach. Pierwszy obejmował twórczość ludową: bajki i legendy, szamańskie narracje i tradycyjne widowiska teatralne. Wszystkie one wyrastały z kultury plebejskiej, były zatem zakorzenione w rodzimych wierzeniach i lokalnych obyczajach. Twórczość ta, przekazywana w tradycji ustnej, objawiała kolejnym pokoleniom życiowe mądrości, pouczała i bawiła. Odznaczała się prostotą i żywiołowością, odwoływała do zmysłów i wyzwała silne emocje.

Z kolei drugi nurt klasycznej literatury koreańskiej rozwijał się pod silnym wpływem klasyki chińskiej, a jego dzieła były zapisywane w stylu klasycznej chińszczyzny (*hanmun*). Aż do końca XIX w. utrzymała ona status pisma oficjalnego i była kultywowana w środowisku elit społecznych i intelektualnych – arystokracji, uczonych konfucjańskich, urzędników dworskich, uczonych-literatów. Twórczość tę cechowało bogactwo środków poetyckich, metafor i symboli, poważny, powściągliwy ton, intelektualny ładunek i filozoficzny namysł. Oba te nurty przenikały się jednak często nawzajem, zacierając podziały gatunkowe, środowiskowe i kulturowe. To dla tego klasyka literatury koreańskiej jawi się jako swoista metaliteratura, w której tradycja klasyki chińskiej spleta się z tradycją rodzimą, ludowa z dworską, wielowiekowa konwencja negocjuje z indywidualną wyobraźnią, a szacunek dla największych mistrzów pióra wyzwala chęć podjęcia z nimi polemiki i zamianowania swojej odrębności artystycznej.

Poezja hansi. Najstarszy utwór, jaki zachował się do czasów współczesnych, pochodzi z 17 r. n.e. i jest zatytułowany „Hwangjo-ga” (Pieśń o wilgach). Stworzony został przez króla Yuri (19 p.n.e.–18 n.e.), władcę starożytnego państwa Goguryeo (art. s. 15), po rozstaniu z jedną z małżonek. Władca dał w nim upust swojemu żalowi i w wierszu szczerze wyznawał: „Stroszycie piórka, wilgi/ Cieszycie się sobą nawzajem/ A ja zadumany i samotny/ Sam muszę wracać do domu”.

Utwór „Pieśń o wilgach” stanowi kamień milowy w rozwoju gatunku poetyckiego zwanego *hansi* (dosł. poezja chińska), który został ukształtowany przez wzorce poezji chińskiej i był zapisywany w stylu klasycznej chińszczyzny. Z tego też właśnie względu został on wyniesiony do rangi największego osiągnięcia artystycznego i zaanektowany przez społeczne i intelektualne elity koreańskie. Umiejętność tworzenia *hansi* pozwalała zademonstrować własną erudycję, a tym samym potwierdzić społeczną pozycję i przynależność do elit, ba! – umiejętność ta mogła nawet przesądzić o karierze w administracji dworskiej, ponieważ skomponowanie *hansi* było jednym z zadań, z jakim przyszli urzędnicy musieli poradzić sobie podczas państwowych egzaminów (*gwageo*, art. s. 31).



A zatem tworzenie poezji *hansi* nie było jedynie sprawdaniem talentu artystycznego, lecz skutecznym narzędziem weryfikacji kompetencji społecznych i zawodowych. Ogromna popularność tej twórczości, wynikająca w dużej mierze z przyczyn pozaartystycznych, pogłębiła z czasem jej konwencjonalizację. Chcąc uchronić gatunek przed stagnacją, uczeni-literaci podjęli w XVIII w. próbę przewartościowania jego literackich założeń. Polegała ona na rozluźnieniu rygorystycznych zasad kompozycyjnych, zminimalizowaniu ładunku filozoficznego, zwróceniu się ku zjawiskom rodzimej kultury, skoncentrowaniu na doświadczeniach dnia codziennego i wyeksponowaniu wrażeń zmysłowych, przeciwstawionych intelektualnemu namysłowi.

Próby uczonych-literatów zaowocowały wyłonieniem się odrębnego nurtu, zwanego *Joseon si* (dosł. poezja Joseon), a jej przykładem jest utwór niejakiego Gim Chang-heuba, który pisał: „Jak zawsze po posiłku wyszedłem, mijając furtkę drewnianą/ Paź królowej wzbіл się i podążył za mną./ Mijam pole z konopiem, wolno przecinam wzgórze, porosłe jęczmieniem/ A kłosa zbóż i kwiaty czepiają się mego płaszcza”. Niestety, eksperymenty uczonych-literackich nie uchroniły *hansi* przed utratą popularności. XIX w. pogłębił regres gatunku, który bezpowrotnie utracił swoją dominującą pozycję i dawną siłę oddziaływania.

Kurtyzany – biegle także w układaniu pieśni – umilają czas dostojnikom; rysunek Shin Yun-boka (art. s. 70), koniec XVIII w.

Pieśni rodzime. Z 28 r. n.e. pochodzi utwór „Tosol-ga”. Jego treść nie zachowała się do czasów współczesnych, znany jedynie opis okoliczności jego powstania, przekazany w „Kronikach Trzech Królestw” („Samguk Sagi”, art. s. 25). Dowiadujemy się z niego, że król Yuri (24–57), trzeci władca państwa Silla, udał się w podróż po kraju, by osobiście sprawdzić warunki życia poddanych. W czasie wyprawy ujrzał umierającą z głodu i zimą starą kobietę. Poruszony okrył ją własnym płaszczem i kazał nakarmić. Miał też wypowiedzieć te słowa: „Jakże marne me rządy! Nie umiem zadbać o poddanych, którzy cierpią w takiej nędzy, starzeją się i słabną. Moja to wina!”. Wdzięczni poddani – pisze Kim Busik, główny kompilator „Samguk Sagi” – stworzyli wspomnianą „Tosol-ga”, by wyrazić wdzięczność władcy.

Autorstwo utworu pozostaje wciąż kwestią sporną i pewnie nigdy nie zostanie wyjaśnione. Znaczenie samego dzieła polega jednak na tym, że zapoczątkowało rozwój starożytnego gatunku pieśni zwanych *hyang-ga* (dosł. pieśni rodzime), jednego z czterech najważniejszych gatunków poezji dawnej Korei. Rozwijał się on w VI–X w., początkowo przekazywany głównie w tradycji ustnej, później zapisywany w skomplikowanym systemie *hyangchal*, a nawet w klasycznej chińszczyźnie *hanmun*.

Do czasów współczesnych zachowało się 25 utworów *hyang-ga*. Część z nich, przekazywana anonimowo, wyjawia jeszcze silne powiązania z tradycją ludową i obrzędową, jednak późniejsze – tworzone przez mnichów buddyjskich i wojowników paramilitarnej organizacji *hwarang-do* – odsłaniają złożoną ewolucję gatunku, który z prostej przyśpiewki przeistoczył się w dzieło literackie, utrzymane w formie lirycznego wyznania i przesycone tropami poetyckimi wyrażającymi refleksję na temat ludzkiej egzystencji. Jednym z przykładów jest utwór „*Weon-ga*” (Gorycz, 737 r.), pióra Shinchunga, który następującymi słowami wyrażał rozczarowanie zmiennością człowieka i natury: „Jak mógłbym cię zapomnieć? – mówiłeś/ Sosna nie gubi igieł, gdy jesień przychodzi/ Przed oczami mam twoją twarz/ Niegdyś tak podziwianą, teraz tak odmienioną./ Jak cień księżycy, zalewa gorycz i żałość/ Gdy niknie w wzburzonych falach/ Tak moje serce ubolewa/ Nad światem, co się zmienia”.

Pieśni kurtyzan. Pieśni *hyang-ga* stały wyparte przez bogatą twórczość dynastii Goryeo (918–1392, art. s. 22). Na dworze największą popularnością cieszyły się tzw. *Gyeonggi-che-ga* oraz *Goryeo kayo* (dosł. pieśni Goryeo). Pierwsze, pióra arystokratów, dworskich urzędników i uczonych, powstawały na ogół podczas towarzyskich spotkań, miały więc funkcję rozrywkową i odzwierciedlały styl życia elit. Drugie z kolei, zwane też czasem *sogyo* (pieśni popularne), wyrastały z tradycji pieśni ludowych i były dziełem kurtyzan – *gisaeng*, które w XIII w. zaczęły adaptować dorobek warstw niższych, by ukształtować nową formę wypowiedzi poetyckiej, zbliżoną do europejskiej liryki. Jej najdoskonalszym świadectwem jest utwór „*Gasiri*” (Odchodzisz?), w którym kobiecy głos wyraża tęsknotę za kochankiem i nawołuje: „Odchodzisz?/ Porzucasz mnie i odchodzisz?/ Jak będę dalej żyła/ Gdy ty mnie porzucasz?/ Chciałabym cię zatrzymać/ Lecz boję się, że nie wrócisz/ Pozwólę ci odejść, miłości moja/ Lecz wracaj jak najszybciej”.

Kurtyzany zdołały przezwyciężyć utilitarzną funkcję twórczości literackiej – religijną, obrzędową, dydaktyczną i – co ważniejsze – ukształtować nową koncepcję poezji, której najważniejszym przesłaniem było wyrażenie jednostkowych uczuć. To właśnie ten osobisty wymiar skazał pieśni Goryeo na zapomnienie. Uczni konfucjańscy, którzy w następnym stuleciu przejęli władzę, nie zamierzali tolerować zmysłowej uczuciowości. Dokonali zatem daleko idącej cenzury, odrzucając utwory, które – w ich mniemaniu – były nieprzyzwoite i naruszały wprowadzony przez nich surowy kodeks moralny. To dlatego do czasów współczesnych zachowały się zaledwie 22 takie pieśni.

Pieśni pór roku. W końcu panowania dynastii Goryeo zaczął rozwijać się gatunek rodzimej twórczości określany mianem *sijo* (pieśni pór roku). W pełni rozkwitł on w cza-

sach dynastii Joseon (1392–1910, art. s. 30) po opracowaniu alfabetu koreańskiego, który otworzył nowe możliwości, zarówno dla twórców tej poezji, jak i jej odbiorców. Jednak muzyczna tradycja *sijo* zachowała swoją żywotność aż do lat 60. XIX w. Oznacza to, że utwory *sijo*, choć często krążyły w ręcznych odpisach, były na ogół prezentowane w formie pieśni, wykonanej bądź przez samych twórców, bądź przez profesjonalnych artystów śpiewaków.

Zbudowane z trzech wersów, oferowały znacznie większą swobodę i być może to ona przesądziła o popularności całego gatunku, który zaczął śmiało rywalizować z poezją *hansi*, w XVII w. przeżył swój złoty wiek, przetrwał gwałtowne zmiany z końca XIX w. i po dziś dzień ma wierny krąg czytelników i twórców. W średniowiecznej Korei *sijo* służyło za niezwykle ważny środek komunikacji. To za jego pośrednictwem Koreańczycy składali deklaracje polityczne, zaszczepiali wartości moralne, przekazywali nauki, dzielili się swoimi doświadczeniami, często bardzo osobistymi.

Jeong Mongju, urzędnik dworski, deklarował w XIV w. wierność upadającej dynastii Goryeo: „Mogę ginąć, mogę ginąć, mogę ginąć setki razy/ Kości niech się w proch obróca, dusza może przestać istnieć/ Ale serce tobie wierne nigdy ciebie nie opuści”. Jeong Cheol, jeden z najwybitniejszych poetów średniowiecznej Korei, a zarazem jeden z najbardziej kontrowersyjnych polityków, przekazywał w XVI w. pouczenia: „Za życia rodziców uczyni wszystko i służy im jak najlepiej/ Bo kiedy odejdą, twe żale na nic się zdadzą/ Nie zdołasz niczego już zmienić, nie wypełnisz swej powinności/ Nie naprawisz swego błędu”. Kim Deokryeong protestował w tym samym czasie przeciw niesprawiedliwym oskarżeniom: „Ogień trawi łąki i pola, trawi pąki kwiatów/ Ten pożar ugasi woda/ Nic nie ugasi jednak płomienia, co trawi me serce”. Kim Sangyong wyznawał: „Miłość jest kłamstwem, kłamstwem jest twoja miłość/ Obiecałaś spotkanie we śnie – kłamałaś/ Bezsenność nie pozwala mi zasnąć i odbiera nadzieję na spotkanie z tobą”. Kim Sujang w XVII w. sławił życie w odosobnieniu: „Moja pustelnia pokryta strzechą leży na odludziu/ Żyję sam – nie mam przyjaciół, białe chmury drzemią, kołysane pieśnią/ Nikt pewnie nie pojmie mego szczęścia”. Kim Cheontaek w XVIII w. gloryfikował upojenie winem: „Opróżnij kolejną czarę – wciąż trzeźwy, spocznię, gdy wino zacznie szumieć mi w głowie/ Zaszczyty i chwała nic dla mnie nie znaczą/ Zatrąć się w winie – będę pił całe życie/ Nie chcę obudzić się trzeźwy”.

Utwory *sijo* pełniły zatem wielorakie funkcje, stanowiąc integralną część życia elit, a od XVII w. również warstw średnich. Zmieniał się też ich styl: retoryczny ton ustępował pod naporem osobistych uczuć, filozoficzne ujęcie wypierały konkretne codzienne doświadczenia.

Słowa pieśni. U schyłku panowania dynastii Goryeo wyłonił się jeszcze jeden ważny gatunek rodzimej twórczości poetyckiej – poematy *kasa* (dosł. słowa pieśni). Wy różniły się one rozbudowaną liczbą wersów, która mogła



Jeong Cheol, wybitny XVI-wieczny twórca pieśni pór roku, (jego portret zachowany w reprodukcji) i fragment zbioru jego wierszy „*Songangasa*”, wydanie z 1768 r.



Parawan z wierszami i obrazami z epoki Joseon, XVIII–XIX w.

wahać się od kilkudziesięciu do kilkuset, oferując większą swobodę wypowiedzi niż *sijo* i *hansi*. To z pewnością przyczyniło się do wzrostu popularności poematów *kasa* i zawocowało wielorakością ich funkcji. W początkowym okresie były wykonywane w formie pieśni, a ich twórcami byli przedstawiciele elit społecznych i intelektualnych – urzędnicy dworscy, uczeni-literaci, mnisi buddyjscy. Od XVII w. zaczęły zdobywać uznanie w warstwach średnich, także wśród oficerów i żołnierzy, uczestników dramatycznych zdarzeń z końca XVI w. (najazdy armii japońskiej) i początku XVII w. (najazdy Mandżurów), którzy w swoich utworach dawali świadectwo zdarzeń z przeszłości (np. Pak Illo). Słabiej wykształceni dostrzegli ogromny potencjał poematów *kasa* zapisywanych, z niewielkimi wyjątkami, w alfabecie rodzimym. Rodzimy rodowód przesądził o ich ogromnej popularności również wśród kobiet, dam z konserwatywnych rodów.

Poematy tego gatunku rozwijały się w obrębie kilku nurtów. Do najbardziej popularnych należał sielankowy. Ich twórcy sławili rodzinne strony, zjawiska przyrody i życie na łonie natury, często wyrażali też tęsknotę za minioną przeszłością i świetnością własnego rodu. Równie ważny nurt, a może nawet ważniejszy, obejmował wątek podróży (*kihaeng kasa*). Twórcy w XVIII i XIX w. opisywali wycieczki po kraju (Jeong Cheol), dyplomatyczne wyprawy do Chin i Japonii (Hong Sunhak; Kim In'gyeom), a nawet zesłanie na banicję (An Johwan).

Już od XIV w. rozwijał się nurt religijny (mistrz Naong, w XVI w. mistrz Hyujeong), a przybrał on na sile w XIX w., kiedy zwolennicy różnych tradycji filozoficzno-religijnych – buddyzmu, konfucjanizmu oraz docierającego na półwysep chrześcijaństwa (art. s. 53) – dostrzegli społeczny potencjał poematów *kasa* i zaczęli je wykorzystywać, by głosić swoje przekonania, wykraczające często poza obszar religijny.

W XVIII w. wyróżnił się nurt zwany *naebang kasa* (dosł. poematy *kasa* z wewnętrznych pokoi). Poematy te były tworzone przede wszystkim przez kobiety i skierowane do kobiet. To w nich matki przedstawiały historię rodu i udzielały swoim córkom porad, również dotyczących pożytków małżeńskiego; z kolei młode mężatki wyrażały tęsknotę za rodzinnym domem, opłakiwały śmierć rodziców, dawały wyraz swoim smutkom i rozczarowaniom, rzadziej radościom. Przez długi czas twórczość

ta była traktowana z lekceważeniem, uznana przez elity za przykład literatury gorszej, posledniej. Zyskała uznanie w końcu XIX w., kiedy indywidualny dramat kobiet został powiązany z dramatem całego narodu. W tym samym mniej więcej czasie zaczęła rozwijać się bujnie twórczość miłosna, piętnowana przez całe stulecie przez uczonych konfucjańskich. Zdecydowana większość twórców zachowała jednak anonimowość, obawiając się społecznego ostracyzmu. Również w tym stuleciu zaczęły powstawać poematy satyryczne, które często służyły jako komentarz do bieżących wydarzeń społecznych i politycznych.

Nowelistyka na cenzurowanym. Nowelistyka koreańska zaczęła rozwijać się stosunkowo późno, bo dopiero w połowie XV w. Na przeszkodzie stanął światopogląd uczonych konfucjańskich, którzy doceniali wartość piśmiennictwa historycznego, a utwory fikcyjne postrzegali jako twórczość podrzędną, niepoważną, wręcz kłamliwą, godną nieoświeconych kobiet. Potępiali nowelistykę za to, że promuje wymagowany świat, kreuje negatywny model bohatera, porusza zmysły i emocje. Tak skonstruowane utwory stanowiły, ich zdaniem, źródło demoralizacji społecznej i naruszały obowiązujący porządek.

Negatywny stosunek konfucjańskich uczonych wywarł zadziwiająco silny wpływ na losy koreańskiej nowelistyki, która z niewielkimi w zasadzie wyjątkami rozwijała się w nurcie nieoficjalnym i – mimo ogromnej popularności, jaką zdobyła w XVII w. – była traktowana przez Koreańczyków jako owoc zakazany. Reputacji nowelistyki nie podreperował nawet wysoki status klasycznej chińszczyzny, w jakim była ona często zapisywana.

Rozwój nowelistyki poprzedziły zbiory opowiadań: od opowieści ludowej poczynawszy, na utworach quasi-biograficznych skończywszy. Zaczęły powstawać już w czasach starożytnych z inicjatywy urzędników dworskich (Choe Chiwon). W czasach Goryeo zainteresowali się oni (np. Im Ch'un, Yi Kyubo) bajkami i alegorycznymi opowiadaniem, a w II poł. XV w. zaczęły tworzyć zbiory opowiadań o wyraźnie wyeksponowanej funkcji rozrywkowej (Seong Hyeon, Song Serim). Zbiory te zawierały utwory wybitnych twórców, szkice ich sylwetek oraz popularne anegdoty i podania dające wgląd w towarzyskie życie elit Joseon i samych twórców.



Ilustracje
do powieści
„Guanmong”, XVII w.

Sztandarowe dzieła nowelistyki. Kamieniem milowym było powstanie zbioru opowiadań „Geumò sinhwa” (Nowe opowieści z Geumò, 1465 r.), który uchodzi za najstarsze dzieło koreańskiej nowelistyki, a Kim Siseup, twórca tego zbioru – za prekursora koreańskiej literatury fikcjonalnej. Wykorzystał on osiągnięcia tangowskiej nowelistyki *chuanqi* (opowieści niesamowite, opowieści dziwne) i wprowadził do literatury koreańskiej nieznanie wcześniej rozwiązania fabularne, jak np. miłosne przygody pary kochanków, przekraczanie granic świata doczesnego i związek z istotami pozaziemskimi. W ten sposób przyczynił się do popularyzacji literatury chińskiej i, co ważniejsze, zainicjował rozwój nowego trendu, który wywarł znaczący wpływ na kolejne pokolenia twórców koreańskich i zachował swoją żywotność do XVII w., kiedy to nowelistyka zaczęła śmiało rywalizować z poezją.

Z początku XVII w. pochodzi również ważne dzieło koreańskiej nowelistyki „Hong Gildong-jeon” (Opowieść o Hong Gildongu). Jego twórcą Heo Gyun – urzędnik dworski, wybitny uczyony i postępowy myśliciel, który

za swoje śmiałe poglądy zapłacił najwyższą cenę – zdołał przemycić w tym opowiadaniu krytykę niesprawiedliwego systemu dopuszczającego do dyskryminacji dzieci zrodzonych z niezalegalizowanych związków. Autor, zafascynowany nowelistyką chińskiej dynastii Ming, wplótł w fabułę swojego utworu elementy fantastyki i magii o taoistycznym rodowodzie, roztoczył utopijną wizję sprawiedliwego państwa, które tytułowy bohater zamierza założyć na bezludnej wyspie. I – w odróżnieniu od Kim Siseupa – stworzył utwór w rodzimym alfabecie, przechodząc do historii literatury koreańskiej jako prekursor nowelistyki rodzimej.

Listę sztandarowych dzieł koreańskiej nowelistyki dopełnia XVII-wieczna powieść „Guanmong” (Sen dźwięczący obłoków), którą można uznać za literacką wykładnię filozofii buddyjskiej. Geniusz autora, Kim Manjunga, polegał na tym, że w konwencję romansu zdołał on wpisać fundamentalne problemy ludzkiej egzystencji: niustanną pogoń człowieka za pragnieniami i niemożność ich zaspokojenia. Podobnie jak Heo Gyun, roztoczył wizję świata wyidealizowanego, w którym panuje pokój i zgoda. Było to jednak zakamufłowaną formą krytyki państwa Joseon, a zwłaszcza dworu opanowanego intrygami i walkami frakcji politycznych. Kim Manjung miał stworzyć swoją powieść dla matki podczas kolejnego zesłania na banicję, z której już nie wrócił.

Ku nowej powieści. W XVIII w. nowelistyka rozbiła monopol twórczości poetyckiej. Nowe pokolenie nie zerwało całkowicie z tradycją literatury chińskiej, coraz częściej jednak starało się zaznaczyć odrębność kulturową, bądź to przywołując w utworach bohaterów narodowych („Opowieść o Yi Sunsinie”, „Opowieść o mistrzu Seosan”), bądź też osadzając fabułę w społecznej rzeczywistości państwa („Opowieść o Chunhyang”). Z większą też śmiałością tworzyło dzieła satyryczne, ośmieszając skostniałe obyczaje i doktrynalny fanatyzm środowisk konserwatywnych.

Ogromną popularnością cieszyły się opowiadania obyczajowe poruszające problemy konfliktów rodzinnych („Opowieść o Kongji i Patji”) oraz utwory o tematyce miłosnej, których twórcy, jak można się domyślać – anonimowi, splatali losy kochanków z buddyjską koncepcją karmana, by nadać jednostkowym doświadczeniom wymiar porządku wyższego i przemycić romantyczne przesłanie.

Z drugiej połowy panowania dynastii Joseon pochodzą trzy sztandarowe dzieła literatury dworskiej: „Inhyeon wanghu-jeon” (Opowieść o królowej Inhyeon), „Gyechuk ilgi” (Dziennik z roku 1613) oraz „Hanjungnok” (Pamiętnik spisany w smutku), pióra damy Hong Hyegyveong, która opisała losy swojego rodu, chorobę męża, księcia Sado, i jego dramatyczną śmierć. Ogromną popularnością cieszyły się niezmiennie opowiadania alegoryczne, które piętnowały zjawiska naganne i zaszczyptały wartości etyki konfucjańskiej, takie jak przyjaźń, lojalność i wierność (Opowieść o zającu, Opowieść o bażancie).

Wspólną cechą klasycznej koreańskiej nowelistyki był jej dydaktyzm stanowiący spuściznę światopoglądu uczonych konfucjańskich. Z niego wynikały dwa fundamentalne założenia kompozycyjne: dążenie do pozytywnego rozwiązania i moralne przesłanie „dobro zostanie nagrodzone, zło – ukarane”. Pierwszą próbę odejścia od tradycji literackiej klasyki podjął w 1906 r. Yi Injik, prekursor nurtu powieści nowej (*sin woseol*), ale też działacz polityczny, tłumacz, zaufany współpracownik czołowych polityków projaapońskich.

EWA RYNARZEWSKA

Orszak Hong Hyegy-eong; ilustracja z jej własnej książki „Hanjungnok”, wydanie z 1795 r.



Prenumeruj w papierze



Prenumeruj uniwersalnie w druku i cyfrze



Publikacje, które mogły Ci umknąć



Kupuj aktualne numery naszych publikacji



Poznaj książki autorów POLITYKI



Przy zakupach powyżej 150 zł dostawa gratis.



Pełna oferta na sklep.polityka.pl





Południowokoreańskie przedstawienie kukiełkowe na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek na Tajwanie, 2013 r.

• Poniżej: Tradycyjny taniec lwów z miejscowości Pukchong, 1936 r. • Na stronie obok: Maska z widowiska z Hahoe.



Krytykować, błaznować, bawić

TRADYCYJNY TEATR KOREAŃSKI.

„Nieokrzęsana zgraja”. Na rozwój klasycznego teatru koreańskiego wpływ miały tradycyjna sztuka widowiskowa Chin, rodzime tańce, obrzędy szamańskie, a także lokalne obyczaje kształtujące kulturę poszczególnych regionów Półwyspu Koreańskiego. Już w czasach starożytnych dotarły tam widowiska chińskie (*san'ak*, dosł. widowiska rozproszone, małpia muzyka). Obejmowały one popisy akrobatyczne i żonglerskie,

m.in. rzucanie mieczami, taniec na linie, połykanie ognia i taniec z dwoma mieczami.

W czasach Zjednoczonego Państwa Silla (668–935, art. s. 15) prezentowane były z kolei widowiska *gamu-baek-heui* (chin. *baixi*, dosł. sto [rodzajów] widowisk muzyczno-tanecznych), które również zostały przejęte z kultury dawnych Chin, i wcale niewykluczone, że stanowiły spuściznę widowisk *san'ak*. Były silnie naznaczone rodowodem obrzędowym, a nawet egzorcytycznym, o czym świadczą postaci: *Bangsangsi* oraz *Sibijisin* (dwanaście duchów występujących w maskach zwierząt zapożyczonych z horoskopu chińskiego).

Widowiska *gamu-baek-heui* weszły do repertuaru dynastii Goryeo (918–1392, art. s. 22) i były prezentowane na dworze. W tej samej epoce zaczęło rozwijać się *sandae-heui* (dosł. widowisko [prezentowane na] scenie [wysokiej jak] góra). Miało rodzime pochodzenie i obejmowało m.in. starożytne tańce *Cheo Yong-mu* i *Hwangchang-mu*. I faktycznie, było przedstawiane na olbrzymiej, wysokiej jak góra, konstrukcji (*sandae*) mogącej pomieścić nie tylko artystów, lecz nawet prostą scenografię. To dowodzi, że dwór Goryeo cenił sobie sztukę, również widowiskową, i był gotów łożyć na jej rozwój.

W czasach dynastii Joseon (1392–1910, art. s. 30) sztuka teatralna napotkała jednak opór elit, głównie uczonych konfucjańskich. Uznali oni teatr za źródło społecznej demoralizacji, a w aktorskiej profesji upatrywali przyczynę destabilizacji porządku publicznego. Zepchnęli więc teatr na margines życia społecznego, a aktorów przypisali do najniższej klasy: rzeźników, prostytutek, szulerów – „całej tej nieokrzęsanej zgrai”, jak to ujął jeden z konfucjańskich myślicieli.

Negatywny stosunek elit miał ogromny wpływ nie tylko na samą sztukę teatralną, również na działalność zespołów, które były zdane na swoją tylko przedsiębiorczość i na hojność warstw niskich, może szczodrych, lecz ubogich. Sporadycznie były zapraszane na królewski dwór, np. z okazji wizyty posłów chińskich. Na co dzień prowadziły wędrowny tryb życia, pozbawione stałego zaplecza i instytucjonalnego wsparcia. Cieszyły się jednak pewną swobodą działania, choć kąpiły z elit i krytyko-



wały nadużycia społecznego systemu. Wcale niewykluczone, że o niechęci elit do sztuki teatralnej przesądził właśnie jej krytyczny wydźwięk. Artyści potępiali uczonych konfucjańskich, arystokratów, również mnichów buddyjskich – obnażali ich hipokryzję, szydzili z głupoty, wytykali brak kompetencji. Czynili to w formie ostrej satyry, która prowokowała do śmiechu i bawiła zebraną gawiedź.

Taneczne widowiska maskowe. Tradycyjny teatr koreański obejmuje trzy główne gatunki, choć nie ulega wątpliwości, że artystyczny krajobraz średniowiecznej Korei był bardziej zróżnicowany. Do uproszczenia, by nie rzec – zubożenia, tego krajobrazu doszło zapewne już w powojennej Korei, kiedy badacze teatru, a wraz z nimi urzędnicy ministerialnych instytucji postanowili uporządkować materiał, również po to, by chronić dziedzictwo tradycyjnej sztuki teatralnej, wypieranej od końca XIX w.

Pierwszy gatunek rozwijał się w obrębie tanecznych widowisk maskowych (*talchum*). Wyróżniamy wśród nich: obrzędowe widowiska maskowe społeczności wiejskich; taneczne widowiska maskowe nurtu *sandae*; tańce lwów. Te pierwsze stanowiły pierwotnie integralną część rytuałów, miały zatem charakter przedsięwzięcia amatorskiego, a udział w nim brała cała wspólnota. Do czasów współczesnych zachowały się tylko dwa tego typu widowiska: w Hahoe i w Gangneung – miejscowościach na wybrzeżu Morza Wschodniego, z dala od centrum politycznego i kulturalnego stolicy. Na szczególną uwagę zasługują maski widowiska z Hahoe. Wykonane z drewna olchy, odznaczają się prostotą – ale zładną, gdyż zaznaczoną pewną subtelną asymetrią, nieregularnością, która nadaje im silny ładunek dynamizmu i ekspresyjności.

Drugi nurt obejmuje wspomniane wcześniej sztuki *sandae*. Do czasów współczesnych zachowało się ich dziesięć: trzy na terenie Korei Północnej (Bongsan, Gangnyeong, Eunyul), dwa z regionów centralnych (Songpa, Yangju), pięć z regionów południowych (Goseong, Gasan, Tongyeong, Dongnae, Suyeong). Wszystkie widowiska wyjawiają liczne podobieństwa, które świadczą o ich wspólnym rodowodzie. I tak np. we wszystkich artyści przedstawiali konflikt starego małżeństwa (Starego Dziada i Starej Baby), a także moralny upadek mnicha buddyjskiego, który ulega urokowi kurtyzany i sprzeniewierza się obowiązującym go wartościom. Wszystkie poprzedza obrzęd *gosa*, odprawiony w intencji uczestników przedstawienia – i masek; wszystkie wieńczyła ceremonia pogrzebowa.

Podobieństwa łączące te widowiska są niezaprzeczalne, jak niezaprzeczalne są też różnice, na które wpływ miały panujące w regionie nastroje społeczne, lokalne obyczaje, a nawet warunki klimatyczne. Jedyne w widowiskach prezentowanych w regionach centralnych, w sąsiedztwie stolicy, występują postacie oficera i kupca; jedynie w południowych występuje mityczny potwór Bibi i postać trędowatego, która swym tańcem rozpoczyna przedstawienie. Różnice wyjawiają również maski, ukształtowane przez uwarunkowania historyczne, obrzędowe i społeczne. Są one zdecydowanie bardziej kolorowe, odznaczają się też zdecydowanie większym zniekształceniem. Ich groteskowy wizerunek bawił i śmieszył, zarazem jednak zawierał krytyczne przesłanie sztuki.

Wreszcie trzeci nurt widowisk tanecznych obejmuje tzw. tańce lwów. O ich długim rodowodzie świadczy pochodzący z czasów starożytnych utwór Ch'oe Ch'iwon (IX/X w.) poświęcony właśnie temu widowisku: „Przeszedł pustynię, przebył tysiące li/ Więc futro mu wypłowiło i kurz na nim osiadł/ Potrzęsa łbem i macha radośnie ogonem/ Do niczego niepodobne to zabawne dziwo”. Najdoskonalszym przykładem tego nurtu jest widowisko z miejscowości Bukcheong, które zachowało się do czasów współczesnych dzięki uciekinierom z Korei Północnej. W harmonijny sposób spaja ono obrzęd, sztukę i zabawę.

Przedstawienia kukiełkowe. Drugi gatunek, reprezentujący tradycyjny teatr koreański, obejmuje przedstawienia kukiełkowe (*kkaktu-gaksi-nor'eum*), jedną z najstarszych form widowiskowych, a zarazem najmniej rozpoznaną. Na jej rozwój wpływ miała wywrzeć sztuka tzw. ludów z północy. W czasach Goryeo przedstawienia kukiełkowe wyjawiały wciąż silne powiązania ze sferą obrzędową, a same kukiełki stanowiły reprezentację bóstw, przodków i zmarłych. W kolejnej epoce uległy desakralizacji i zaczęły służyć wyłącznie celom rozrywkowym, o czym świadczą nieliczne źródła historyczne, z których dowiadujemy się, że „[Przedstawienie kukiełkowe] *san-heui* prezentowano na pudełkowej scenie *pojang*, którą przykrywała kurtyna; przedstawiano tam taniec lwa i tygrysa, a także taniec Man Seokjunga i inne sztuki”. Prawdziwy renesans przedstawienia kukiełkowe przeżyły w XIX w.

Teatr pansori. Ostatni z tradycyjnych gatunków to teatr *pansori*. Utrzymany w konwencji epickiej opowieści, był prezentowany przez profesjonalnych artystów (*gwangdae*), którzy w formie śpiewanej (*chang*) i deklamowanej (*aniri*) przedstawiali epicką opowieść o treści zaczerpniętej z pieśni szamańskich, przekazów ludowych i klasyki literackiej. Artyści towarzyszył jedynie akompaniator (*gosu*), który wybijał rytm na prostym bębnie, kontrolował tempo, zachęcał artystę do wysiłku i stylizowanymi okrzykami (*chuimsae*) wzbogacał występ.

Teatr ten zaczął rozwijać się w końcu XVII w., początkowo głównie w nurcie sztuki plebejskiej. Już w połowie XVIII w. zaczął być postrzegany jako autonomiczny typ sztuki. W XIX w., uznawanym za złoty wiek *pansori*, wyodrębniły się dwa najważniejsze style tego gatunku: wschodni (*dong-pyeon-je*) i zachodni (*seo-pyeon-je*). Wtedy też ukształtował się kanon obejmujący dwanaście widowisk, m.in. „Pieśń o Chunhyang” i „Pieśń o Sim Cheong”. W drugiej połowie XIX w. teatr wzbudził zainteresowanie w warstwach wyższych, a najwybitniejsi artyści byli zapraszani do rezydencji arystokratycznych i nawet na dwór królewski. Swoimi występami zadziwiali elitarną publiczność i byli za nie sownie wynagradzani. Ich popularność nie miała wprawdzie większego wpływu na poprawę statusu aktora, zdołali jednak przełamać bariery społeczne i mentalne i, co ważniejsze, włączyć *pansori* w nurt sztuki wysokiej.

Trening artysty *gwangdae* trwał kilkanaście lat i często jest porównywany do obrzędu przejścia, gdyż wysiłek artysty miał ogromny wpływ nie tylko na jego sztukę, lecz także na osobowość i charakter. Na pierwszym etapie pobierał nauki od swojego mistrza i opanowywał na pamięć wybrane sztuki: wątki narracyjne i liczne wzorce rytmiczne budujące warstwę melodyjną. Musiał również wypracować chrapliwy głos, który łączył szorstkość i subtelność, przenikliwość i łagodność. Następnie artysta kształtował swój indywidualny styl, który pozwalał mu zdobyć uznanie publiczności, jak się okazuje, niezwykle wymagającej.

Odrodzenie. Zdawać się mogło, że burzliwe zmiany społeczne i polityczne z przełomu XIX i XX w. skazą tradycyjny teatr koreański na zapomnienie. Okupujące Półwysep Koreański władze Japonii (1910–45, art. s. 42) dążyły do marginalizacji koreańskiej tradycji, a i przedstawiciele koreańskich elit intelektualnych, zafascynowani zachodnimi osiągnięciami, w tym również artystycznymi – nie wyjawiali zainteresowania rodzimą sztuką, uznając ją za przejaw kulturowego anachronizmu. Dopiero w latach 70. XX w., na fali społecznych nastrojów, tradycyjny teatr został doceniony i stał się niezwykle ważnym źródłem inspiracji współczesnych twórców teatru południowokoreańskiego (Kim Jeongok, Oh Taeseok, Son Chinhaek, Kim Kwangrim). W ostatnich latach zjawisko się jeszcze bardziej nasiliło, owocując niezwykle ciekawymi przedsięwzięciami artystycznymi, coraz częściej docenianymi również na europejskich scenach.

EWA RYNARZEWSKA



Wyszukany gust

TRADYCYJNA ESTETYKA KOREAŃSKA: WDZIEK PRZECIWIENSTW. • ANNA PIWOWARSKA



Obfitość i prostota. Tradycyjna sztuka koreańska pełna jest przeciwieństw – elementy rodzime mieszają się z wpływami z zewnątrz, motywy buddyjskie i taoistyczne spotykają konfucjańskie, a obfitość przeplata z prostotą. Ta pozorna sprzeczność była obecna we wszystkich dziedzinach sztuk pięknych, rękodzielnictwa oraz architektury. Inna cecha, która łączy różne aspekty tradycyjnej sztuki koreańskiej – malarstwa buddyjskiego okresu Goryeo, ceramiki, architektury pałacowej i świątynnej, malarstwa pejzażowego i portretowego rozwijającego się za panowania dynastii Joseon, a nawet pewnych aspektów sztuki ludowej – to fakt, że wszystkie one reprezentowały wyszukany gust estetyczny warstwy arystokratycznej.

Budda Siakjamuni głoszący kazanie; obraz na tkaninie konopnej, zwój wiszący, XVIII w.

Przepych malarstwa buddyjskiego. Buddyjskie obrazy okresu Goryeo (918–1392, art. s. 22) są uznawane za arcydzieła malarstwa ze względu na ich efektowne barwy, elegancką formę, bogate zdobienia, nienaganną pracę pędzla i przede wszystkim głęboką warstwę symboliczną. Rozwój akurat tej gałęzi malarstwa w tym królestwie nie dziwi – państwową religią był wtedy buddyzm (art. s. 53), a arystokraci chętnie obejmowali mecenatem malarzy i zlecali tworzenie obrazów, które nie tylko spełniały funkcję dekoracyjną, ale przede wszystkim stanowiły rodzaj modlitwy o pomyślność, tak rodów arystokratycznych, jak i rodu królewskiego oraz państwa. Nie tylko zdobyły wnętrza świątyni, ale były wykorzystywane w trakcie państwowych uroczystości religijnych i obchodów świąt.

Wsparcie władcy i państwa, a także popularyzacja wśród lokalnej arystokracji doprowadziły do tego, że ręczne kopiowanie i ozdabianie manuskryptów buddyjskich osiągnęło w epoce Goryeo niezwykle poziom zaawansowania artystycznego. Sutry były zdobione przy użyciu najdroższych dostępnych materiałów – zarówno papieru, jak i barwników. Dostępne kroniki z tamtego okresu dowodzą, że na dworze władcy znajdowała się królewska biblioteka sutr, w której zatrudniano najbardziej utalentowanych kaligrafów, aby tworzyli piękne, opatrzone ilustracjami manuskrypty.

Na typowym malowidle buddyjskim tego czasu widzimy kompozycję zbudowaną wokół głównej postaci, najczęściej jednego z buddów. Charakteryzuje go duża, przytłaczająca inne postacie sylwetka. Postacie drugoplanowe, jeśli się pojawiają, są prawie zawsze stłoczone u dołu obrazu, poniżej kolan głównej postaci. Buddowie i bodhisattwowie przedstawiani są w zrelaksowanych, władczych pozach. Są to postaci o przystojnych rysach twarzy i idealnych ciałach. Malarze obdarowywali je siłą, ale jednocześnie wdziękiem i delikatnością. Nie kierowali się realizmem – za podstawę uznawali kanoniczne opisy znajdujące się w dziełach buddyjskiego pisarstwa. Ponadto z chęcią stroili, zwłaszcza bodhisattwów, w drobiazgowie i bogato zdobione brosze, bransolety, obręcze na kostki stóp, naramienniki i kolczyki. Drapowane sukna spływające po postaciach, okraszone drobiazgowymi wzorami, były być może nawet bardziej zdobne i zachwycające niż biżuteria. Transparentne materiały natomiast nadawały postaci lekkości i dowodziły kunsztu artysty. Malowidła wykonywano głównie w czerwieni, zieleni, odcieniach koloru ciemnoniebieskiego, bieli oraz brązu, a wykańczano charakterystycznymi złotymi konturami.

Ważną techniką w tym nurcie było tzw. *baechae*. To nakładanie warstwy farby na tył płótna, by w ten sposób nadać barwom głębi. Ponadto poprzez użycie głównie bieli lub złota w miejscach, gdzie znajdowała się sylwetka buddy, nadawano skórze oświeconych istot nadprzyrodzony blask, kontrastujący z ciemnymi barwami pokrywającymi płótno.

Arcydzieła ceramiki – celadony. O wyrafinowanych gustach arystokracji epoki Goryeo świadczyła również ceramika. Największym osiągnięciem ówczesnych garncarzy były tzw. ce-

ladony. W języku koreańskim ten rodzaj ceramiki jest nazywany *cheongja*, co można tłumaczyć jako ceramika niebiesko-zielona. Nazwa odnosi się do charakterystycznej barwy wyrobów wypalanych w temperaturze 1300°C, która na myśl przywołuje jaspis, wyjątkowo cenny w Azji kamień półszlachetny.

Świetność swoją celadony osiągnęły w XII i początkach XIII w. Ich cechą charakterystyczną jest oczywiście kolor, jednak nie tylko on sprawia, że zajmują one szczególne miejsce w historii koreańskiej ceramiki. Udoskonalenie techniki wytwarzania doprowadziło do rozwinięcia wielu zachwycających metod zdobniczych – inkrustacji, reliefu, ażuru, złocień. Szczególnie uwagę należy zwrócić na inkrustację. Koreańscy rzemieślnicy wypełniali nacienią na powierzchni naczyń szarą i czerwoną gliną. Po wypaleniu uzyskiwały one białą i czarną barwę, odcinając się wyraźnie od zieleni. Na powierzchni wyrobów często można było zobaczyć żurawie, bambusy, kwiaty piwonii czy chryzantemy oraz pąki lotosu. Uwieczniano również chmury, wodę, górskie szczyty. Wszystkie te elementy charakteryzowała głęboka warstwa symboliczna, wywodząca się z wierzeń ówczesnych Koreańczyków.

Utalentowani garncarze okresu Goryeo wytwarzali celadony we wszystkich możliwych kształtach. Z jednej strony zachwycali wyrafinowaną prostotą flakonów i mis o idealnie zakrzywionych brzegach i barwie. Z drugiej zaś wypalali kadzielnice i kropielnice w fantastycznych kształtach roślin i zwierząt – lwów, smoków i żółwi, a także bambusa, brzoskwini, kwiatu lotosu. Naczynia takie były kolekcjonowane przez arystokrację Goryeo oraz kler buddyjski, co miało dowodzić wyrafinowanych gustów estetycznych.

Najazdy mongolskie w XIII w. przyczyniły się do stopniowego upadku techniki wytwarzania celadonu –

Koreańskie celadony: zamykane pudełko, dwa wazon i butelka na olej, XII-XVII w.



Awalokiteśwara wody i księżycy

Jedną z postaci panteonu buddyjskiego, które najczęściej pojawiają się na obrazach buddyjskich okresu Goryeo, jest bodhisattwa Awalokiteśwara (*Gwanseeum-bosal*). Przypuszcza się, że to burzliwy charakter epoki, naznaczonej licznymi najazdami, miał wpływ na uczucie, jakim ówczesni Koreańczycy darzyli tego uosabiającego miłosierdzie i współczucie bodhisattwę. Szczególną popularnością cieszył się zwłaszcza motyw *suwolkwaneum-do* (dosł. Awalokiteśwara wody i księżycy). Tytuł ten odwołuje się do elementów widocznych na obrazie – prezentuje on bowiem postać bodhisattwy zasiadającego na skarpie w swojej siedzibie na górze Potalaka. U jego stóp widoczna jest tafla wody, przez którą przebijają się pojedyncze kwiaty lotosu, a nad jego głową rozpościera się niebo.



Awalokiteśwara przedstawiony przez Seo Gubanga, 1323 r.

Za najbardziej zbliżone do obowiązującego kanonu jest uznawane dzieło Seo Gubanga, datowane na 1323 r. Na obrazie Awalokiteśwara siedzi w zrelaksowanej pozie, z jedną nogą podwinęta, drugą lekko opierając na kwiecie lotosu. Jego sylwetkę okalają dwie złote mandrole. Delikatne ciało bodhisattwy otulone jest półprzezroczystą szatą i przyozdobione licznymi wisiorami, bransoletami i kolczykami. Na strojnym nakryciu głowy dostrzec można małą sylwetkę siedzącej w pozycji lotosu postaci – to budda Amitabha, którego aspektem jest właśnie Awalokiteśwara. Na kamieniu obok stoi naczynie

nie kundika z zatkniętą wtką wierzbową, jednym z atrybutów bodhisattwy. Po prawej stronie obrazu, niemal ukryte za stromą skarpą, mającą dwa cienie – łodygi bambusa, które sugerują, że za plecami bóstwa rozpościera się bambusowy zagajnik. Brzeg zbiornika wodnego porastają wielobarwne koralowce. W lewym dolnym rogu oczy i dłonie ku Awalokiteśwarze wznosi Sudhana – wędrowiec ten, według kanonu buddyjskiego, miał trafić przed oblicze Awalokiteśwary podczas swojej pielgrzymki mającej poprowadzić go ku oświeceniu.

Nie sposób zignorować jednak faktu, że na obrazie nie widać księżycy – nie zawsze był on malowany przez artystów, pomimo tego, że jest jednym z elementów kompozycji zawartym w tytule. Kiedy już się pojawiał, na jego powierzchni często można było dostrzec sylwetkę królika – wyraźne nawiązanie do szerszego wachlarza rodzimych wierzeń.

„Awalokiteśwara wody i księżycy” Seo Gubanga obecnie znajduje się w Japonii, w muzeum Sen-oku Hakuko Kan.

(AP)

głównie z powodu wymordowania lub uprowadzenia rzemieślników. W następstwie tej tragedii subtelne, trudne technicznie zdobienia ustąpiły miejsca prostszym technikom zdobniczym, np. tlenkami metali, głównie miedzi i żelaza.

Konfucjańskie piękno prostoty. Koniec XIV w. przyniósł zmianę dynastyczną (Joseon, 1392–1910, art. s. 30), a wraz z nią religii panującej na konfucjanizm (art. s. 53). Miał on wpływ również na poczucie estetyki Koreańczyków. W przeciwieństwie do typowego dla buddyzmu przepychu nowy system religijno-filozoficzny piękno widział w prostocie i skromności. Przykładem tej radykalnej zmiany w gustach może być garncarstwo – cenione stały się wyroby o prostych kształtach, w odcieniach bieli. Stąd wzięła się popularność *talhangari*, tzw. księżycowych dzbanów, których okrągły kształt oraz biała powierzchnia – bez jakichkolwiek zdobień – miały przypominać ziemskiego satelitę. Żmudne toczenie dwóch identycznych półkul, z których składał się dzban, świadczyło o umiejętnościach garncarza.

Taki zawodowy artysta, chociaż jego twórczość cieszyła się uznaniem, sam nie zajmował wysokiej pozycji w społeczeństwie państwa Joseon. Dużo większym szacunkiem cieszyła się twórczość uczonych konfucjańskich, jednak również w ich przypadku godny pochwały był talent do wierszopisarstwa (art. s. 62) oraz kaligrafii, w dużo mniejszym zaś stopniu sztuki chociażby malarskiej. Nie da się jednak zaprzeczyć, że to właśnie motywy szczególnie cenione przez arystokratów wpływały na twórczość zawodowych artystów, którzy, przyjmując zlecenia od bogatych patronów, dogadawali ich wrażliwości estetycznej.

Malarstwo pejzażowe. Malarstwo pejzażowe okresu Joseon w dużej mierze opierało się na chińskich nurtach malarstwa tradycyjnego. W szczególności popularnością cieszyła się tzw. południowa szkoła malarstwa, na Korei tożsama z malarstwem pejzażowym uprawianym przez uczonych konfucjańskich. Nie dążyli oni wcale do odwzorowania istniejących rzeczywiście miejsc. Pragnęli raczej za pomocą wyimaginowanych krajobrazów przywołać sceny znane im z najważniejszych tekstów taoistycznych, buddyjskich i konfucjańskich – ukazać miejsca, których doświadczyć mogliby jedynie na końcu drogi cnotliwego życia, a tym samym niejako afirmować swoją duchowość i erudycję.

Terminem koreańskim określającym tego typu malarstwo pejzażowe jest *sansuhwa*. Nazwa ta składa się z ideogramów chińskich niosących znaczenie góry oraz wody, tym samym wskazując, jakie elementy krajobrazu wypełniały kompozycję dzieł. Ważnym elementem była też tzw. *yeobaek* – pustka. Termin ten odnosi się do niewypełnionych farbą przestrzeni w kompozycji obrazu. Umiejętne użycie *yeobaek* przez malarza pomagało uzyskać efekt harmonii w przestrzeni wypełnionej przez wypiętrzone góry oraz jeziora i wodospady. Jednocześnie pozwalało odbiorcy na pewną dowolność interpretacyjną, osadzoną w koreańskich systemach religijnych i filozoficznych.

Jednym z najważniejszych pejzaży okresu Joseon jest „Podróż we śnie do rajy kwitnących brzoskwiń” z 1447 r., autorstwa An Gyeona. To najwcześniejsze zachowane dzieło tego gatunku, którego datę powstania możemy jednoznacznie wskazać. Obraz został namalowany na zamówienie księcia Anpyeonga i miał ukazywać pragnienie ucieczki od politycznej zawieruchy do spokojnego życia na prowincji. Z czasem coraz popularniejsze stało się uwiecznianie na płótnie rzeczywistego krajobrazu. Za głównego popularyzatora realistycznego malarstwa pejzażowego uważa się Jeong Seona. Szczególnie upodobał on

sobie Góry Diamentowe, których obrazy zebrał w albumach. Cieszył się wsparciem samego władcy – króla Yeongjo (1724–76), który cenił sobie towarzystwo malarza.

Nurt realistyczny w malarstwie tradycyjnym kontynuował w XVIII w. Kang Sehwan. Jego najbardziej znanym pejzażem jest jeden z obrazów zebranych w albumie „Podróż do Songdo”, datowanym na 1757 r. Widzimy na nim małą postać, będącą prawdopodobnie samym artystą, podróżującą konno wąską ścieżką w towarzystwie służącego. Niewielkie rozmiary postaci potęgują masowość otaczających ich skał. Namalowane są one z wielką dokładnością – zarówno ciemny kontur, jak i cieniowanie nasyconą czernią i zielenią, imitującą mech porastający głązy. Obraz ten jest uważany za dowód wpływu europejskiego malarstwa akwarelowego na XVIII-wieczną sztukę koreańską.

Twarz zwierciadłem duszy. Jeszcze pełniej doktrynę konfucjańską ucieleśniało malarstwo portretowe. W okresie Joseon cieszyło się ono szczególną popularnością – malowano portrety nie tylko władców, ale również zasłużonych urzędników, konfucjańskich uczonych, mnichów buddyjskich, czasem nawet kobiet. Portret w oczach ówczesnych Koreańczyków był tożsamy z osobą modela, dlatego traktowano go z należyty szacunkiem i przechowywano w specjalnie do tego przeznaczonym miejscu. Często był nim ołtarz lub rodowa kaplica, gdyż portrety powszechnie wykorzystywano w trakcie obrzędów ku czci zmarłych.



Autoportret Kang Sehwana, w którego realistycznych pracach dało się zauważyć wpływy europejskiego malarstwa akwarelowego, XVIII w.

Malując portrety, dużą wagę przywiązywano do twarzy, a w szczególności oczu. Idealne podobieństwo do modela miało umożliwić uwidocznienie na płótnie również przymiotów osoby portretowanej, takich jak erudycja, elegancja czy przestrzeganie zasad konfucjańskiej moralności. To przekonanie, że za pomocą wyglądu zewnętrznego możliwe jest ukazanie cech charakteru, było nazywane *jeonsinsajo* i stanowiło kanon przestrzegany przez portrecistów Joseon. Aby osiągnąć jak największe podobieństwo, z namaszczeniem наносono na płótno wszystkie cechy charakterystyczne twarzy osoby portretowanej, takie jak znamiona, blizny, skazy po przebytych chorobach, zmarszczki, przebarwienia skóry, a przede wszystkim zarost.

W różnych okresach panowania dynastii Joseon zmienił się nieco kanon portretowy. Modeli przedstawiano z półprofilu lub *en face*, w pozycji siedzącej lub stojących, czasem malowano całą ich sylwetkę, a czasem jedynie popiersie. Najbardziej sformalizowane było tworzenie portretu władcy. Czynność ta była dokładnie opisana w dworskich dokumentach, a każdy kolejny etap stanowił część skomplikowanego obrzędu. Królów przedstawiano zazwyczaj na tronie, w oficjalnych szatach. Ciekawymi wyjątkami od tej reguły są portrety władców: wspomnianego Yeongjo i Cheoljonga (1849–63). Częściowo tylko zachowany portret drugiego ukazuje władcę w pełnym stroju wojennym. Yeongjo natomiast został przedstawiony na wzór uczonego, zapewne po to, żeby podkreślić oddanie władcy doktrynom konfucjańskim.



„Zimowa sceneria” autorstwa Kim Jeonghui, 1844 r.

Zimowa sceneria

Popularność malarstwa pejzażowego spowodowała, że do czasów obecnych zachowało się wiele wybitnych przykładów rozwoju tego gatunku na Półwyspie Koreańskim. Obrazem, który przez wielu uznawany jest za szczytowe połączenie sztuki artystycznej z głębokim filozoficznym przesłaniem, jest „Zimowa sceneria” („Sehando”, 1844 r.) pędzla Kim Jeonghui. Był to powszechnie ceniony mistrz kaligrafii, z rzadka oddający się malarstwu. „Zimową scenerię” stworzył z myślą o swym przyjacielu – tłumaczu Lee Sangjeoku, który przywiózł mu z misji dyplomatycznej do Pekinu liczną literaturę. Nie można przecenić oddania, które wybrzmiewało z tego na pozór prostego

gestu – w tym czasie na skutek walk frakcyjnych na dworze Kim Jeonghui przebywał na wygnaniu, a wszelkie kontakty z nim mogły zostać odczytane jako zdrada stanu. Było to zresztą wygnanie najbardziej surowe – musiał opuścić rodzinę, a jego swoboda ruchu była ograniczona.

Pierwsze, co zwraca uwagę w „Zimowej scenerii”, to niezwykła surowość kompozycji. Zgodnie z obowiązującym kanonem większa część przestrzeni obrazu nie została pokryta tuszem. W centrum mający kontur podłużnego budynku z jednym okrągłym oknem. Po jego bokach wyrastają cztery drzewa. Te również na pierwszy rzut oka zdają się nakreślone w niedbały sposób. Zwłaszcza cyprysy po lewej stronie, z których cienkich pni wyrastają pojedyncze, pokryte igłami gałęzie, nie wyróżniają się niczym

szczególnym. I słusznie, całą bowiem uwagę winna skupiać stara sosna. Z jej grubego pnia wyrasta jedna gałąź, na której końcu widzimy dowód tego, że roślina jeszcze nie obumarła – to igły, zebrane w przypominające kwiaty pęczki. Przekaz jest jasny – drzewo jest stare, jego powykręcana forma przetrwała liczne przeciwności, a jednak wciąż tłą się w nim resztki życia.

Dobór roślin przedstawionych na obrazie nie jest przypadkowy. Świadczy o tym koreański tytuł dzieła, „Sehando”, który nawiązuje do konfucjańskich „Analektów”. Wyczytało w nich można, że dopiero zimą można się przekonać o tym, iż sosny i cyprysy nie więdną. Zatem Kim Jeonghui stworzył dzieło o głębszym przesłaniu filozoficznym, jednocześnie komentując własną sytuację uczonego na wygnaniu.

(AP)

Mistrzowie malarstwa rodzajowego. Wraz z rozwojem myśli konfucjańskiej i wzrostem zainteresowania sprawami przyziemnymi wśród uczonych w końcu rozwinął się w Korei nurt malarstwa rodzajowego. Prawdziwy rozkwit tego gatunku nastąpił w XVIII w., a za najwybitniejszych jego przedstawicieli uznaje się Kim Hongdo i Shin Yunboka. Każdy z nich wypracował własny styl malarski, a także poświęcił się obserwacji jednej grupy społeczeństwa, przedstawiając jej różne zachowania i przywary.

Kim Hongdo z pomocą prostych, zdecydowanych pociągnięć pędzla uwiecznił sceny z życia niższych warstw. Na jego obrazach można zobaczyć mężczyzn podkuwających konie, siekających tabakę czy kładących dachówki. Malował kobiety piorące ubrania nad strumieniem i czerpiące wodę ze studni. Najbardziej znanym obrazem są „Zapasy”, przedstawiające dwóch mężczyzn zwartych w chwycie, grupę widzów przyglądających się rozgrywce, a także dziecko sprzedające przekąski. Postacie na obrazach są przedstawiane w sposób humorystyczny.

W zupełnie innym stylu była utrzymana twórczość Shin Yunboka. Jego obrazy, o delikatniejszej kresce i żywych kolorach, miały demaskować dwulicowość uczonych konfucjańskich i buddyjskich mnichów. Postaci na obrazach tego twórcy zabawiają się w towarzystwie kurtyzan, zarządzają zakrapiane bankiety i łamią zasady załoby po stracie najbliższych. Przede wszystkim jednak dopuszczają się zachowań niezgodnych z doktryną konfucjańską. Na uwagę zasługuje w szczególności „Święto Dano”. Przedstawia kobiety beztrzęsio bawiące się nad rzeką – bujające na huśtawce i taplające w wodzie. Nie są świadome tego, że zza krzaków z nieskrywaną ekscytacją obserwuje ich dwóch buddyjskich mnichów.

Dzieła obu malarzy cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem do dnia dzisiejszego. Poza niewątpliwym kunsztem artystycznym dają one bowiem wgląd w codzienność dawnych Koreańczyków, tak arystokratów, jak i przedstawicieli gminu.

Malarstwo ludowe. Termin *minhwa*, który można tłumaczyć jako malarstwo ludowe, odnosi się do dużej, bardzo różnorodnej grupy obrazów. Łączy je to, że powstały głównie u schyłku panowania dynastii Joseon jako dzieła użytkowe, o roli przede wszystkim dekoracyjnej, w większości anonimowe. To zarówno zwoje, jak i malunki na parawanach. Przedstawiają drzewa i kwiaty, zwierzęta, mityczne bestie oraz martwą naturę. Motywy często nawiązują do lokalnych wierzeń – szamanizmu, taoizmu, buddyzmu oraz konfucjanizmu.

Pawilon w zabytkowej królewskiej rezydencji Gyeongbok w Seulu (po lewej) i widok na cały pałac.

Szczególnie interesującą grupą są *chaekgeori* (inaczej *chaekgado*). Nazywane gabinetami uczonych, są przykładem tradycyjnej koreańskiej martwej natury. Na popularności zyskały dopiero w drugiej połowie XVIII w., ale stały się wtedy tak ważnym elementem tradycji malarskiej, że zostały dołączone do kanonu, z którego egzaminowani byli kandydaci na malarzy dworskich. Na obrazach tych przedstawiano przedmioty, które można znaleźć w gabinecie uczonego – przybory do pisania (pędzle i tusz), zwoje, wazon z kwiatami, misy wypełnione owocami, czarki na alkohol, kadzidła, pieczęcie, a także plansze do gry w *baduk* czy broń białą. Każdy z tych elementów symbolizował jakiś przymiot, który powinien charakteryzować konfucjańskiego uczonego, bądź nawiązywał do obrzędowych czynności wykonywanych przez wzorowych konfucjanistów.

Chaekgeori pełniły funkcję podobną do europejskiej martwej natury okresu renesansu czy baroku – miały wskazywać na stan posiadania arystokracji. Dodatkowo umiejscowienie w kompozycji konkretnych przedmiotów miało dowodzić cech charakteryzujących właściciela, a zbliżających go do ideału cnót konfucjańskich. Warto również zwrócić uwagę na iluzjonistyczną funkcję przynajmniej niektórych obrazów z nurtu *chaekgeori*. Miały wywoływać u obserwatora wrażenie, że w pokoju znajdują się dodatkowe przedmioty lub że za namalowanym przezieraniem znajduje się dodatkowe, wypełnione książkami i przyborami piśmienniczymi pomieszczenie.

Nurt ten charakteryzowała różnorodność wykorzystanych perspektyw, które nadawały obrazom wrażenia trójwymiarowości. Był to niewątpliwie wpływ malarstwa europejskiego. Podobnie jak eksperymenty ze światłocieniem, obecnym zwłaszcza w późniejszych dziełach *chaekgeori*.

Tradycyjna architektura. Także w zabytkach architektonicznych można dostrzec wyraźne wpływy budownictwa chińskiego, jednak z dostosowaniem ich do warunków panujących na Półwyspie Koreańskim oraz z uwzględnieniem koreańskich systemów religijno-filozoficznych i charakterystycznej dla nich symboliki. Architekci krajobrazu dążyli do jak najmniejszej ingerencji w naturalne ukształtowanie terenu, co jest widoczne szczególnie w przypadku usytuowanych w górach świątyń buddyjskich oraz pawilonów budowanych z myślą o szukających miejsca zadumy uczonych konfucjańskich.

Ważnym przykładem tradycyjnej architektury są kompleksy pałacowe, z których główny nosi nazwę Gyeongbok i znajduje się w Seulu. Podobnie jak inne, jest





Autoportret Yun Duseo, XVIII w.

Autoportret Yun Duseo

Yun Duseo uchodzi za jednego z najważniejszych malarzy dynastii Joseon, którego dorobek obejmuje dzieła zaliczane w poczet malarstwa pejzażowego, rodzajowego i portretowego. Najbardziej znanym obrazem jego autorstwa jest jednak jego autoportret (1. poł. XVIII w.). Niewielkich gabarytów, wykonana tuszem na papierze, z oszczędnym wykorzystaniem koloru, praca ta jest uznawana za jedno z najwybitniejszych osiągnięć sztuki tradycyjnego portretu koreańskiego, które wpisując się w obowiązujący ówczesnie kanon, jednocześnie go przekracza.

Portret przedstawia twarz Yun Duseo w pozycji frontalnej. Wzrok przyciągają od razu podkrążone oczy uczonego, intensywnie wpatrującego się na wprost. Wyrazisty kontur kreśli delikatnie zaokrąglony kształt oczu oraz źrenic, a jaśniejsze kreski wokół układają się w sieć widocznych zmarszczek. Nos jest wydatny, a usta pełne. Bujni, ciemny zarost, okalający całą twarz, został namalowany ze szczególnym namaszczeniem, z każdym włosiem naniesionym osobnym pociągnięciem pędzla. Brwi jednak stanowią jego widoczny kontrast, jaśniejsze i zdecydowanie bardziej okiełznane.

Takie przywiązywanie wagi do szczegółów i dążenie do przedstawienia jak największego podobieństwa modelu wynikało z tradycyjnego kanonu. Podobnie jak ukazanie modelu *en face*, ze światłem padającym wprost na całą jego twarz, a także nałożenie warstwy farby na tył papieru. Pigment został naniesiony głównie w miejscu, gdzie znajduje się twarz artysty, by uzyskać efekt odpowiedniego koloru skóry. Pojedyncze pociągnięcia pędzla znaczą również fałdy materiału szaty noszonej przez Yun Duseo. Niezwykle w omawianym obrazie jest natomiast na pewno jego dramatyczne kadrowanie – portret jest bowiem zbliżeniem na samą twarz, z pominięciem chociaż części sylwetki. Zbliżeniem tak dużym, że przycięte zostało również ciemne nakrycie głowy, które ma na sobie malarz.

W portrecie tym można dostrzec wpływy malarstwa europejskiego. Świadczy o tym delikatne cieniowanie obecne na twarzy Yun Duseo – wcześniej technika taka nie była stosowana.

(AP)

to zbiór niepołączonych ze sobą budynków, ogrodzonych murem. Pałace wznoszono pod ścisłą urzędniczą kontrolą, z wykorzystaniem sprawdzonych technik budownictwa. To, co jednak najbardziej rzuca się w oczy, to ich wygląd. Szczególnie ważne pawilony były zdobione za pomocą rzeźbionego lub barwionego drewna. Popularnym motywem były m.in. stylizowane kwiaty lotosu oraz piwonii. Charakterystyczny kolor zielono-czerwonych zdobień nosi nazwę *dancheong*. Zarówno na ścianach, jak i sufitach chętnie malowano wizerunki roślin i zwierząt, a także proste wzory geometryczne. Zwierzętami najczęściej były smoki, tygrysy, ogniste ptaki oraz żółwie. Równie chętnie przywoływano dwanaście zwierząt zodiakalnych. Figurki takie można znaleźć na balustradach schodów prowadzących do Geunjeongjeonu, w którym władca przyjmował audiencje. Podobne umieszczano na liniach szczytowych dachu. Są to tzw. *japsang* – miały przepędzać złe duchy.

Powszechne było stosowanie symboliki buddyjskiej. Tendencja ta przejawiała się przede wszystkim we wszechobecnym wzorze kwiatu lotosu, a także ośmiu pomyślnych znakach. Myśl taoistyczną natomiast reprezentowało wykorzystanie dziesięciu symboli długowieczności. W przypadku pałaców parawan przedstawiający pięć z tych symboli – słońce, księżyc, góry, wodę

oraz sosny – był kojarzony bezpośrednio z władzą królewską. W trakcie audiencji był rozstawiany za tronem władcy. Pojedynczo lub w grupach, buddyjskie znaki pomyślności oraz taoistyczne symbole długowieczności można znaleźć na meblach i parawanach dekorujących wnętrza tradycyjnych budowli. Towarzyszył im również konfucjański motyw tzw. czterech szlachetnych – *sagunja*, czyli roślin symbolizujących przymioty dobrego konfucjanisty.

Koreańczycy z dumą mówią również o *hanokach*, tradycyjnych domostwach. Podobnie jak pałace, składały się one z otoczonych zagrodą budynków, z których każdy pełnił inną funkcję. Liczba obiektów, ich wielkość i struktura znacząco różniły się w zależności od majątku i pozycji społecznej właścicieli. Budowniczowie oraz architekci i tu dążyli do zachowania harmonii z przyrodą – mniejsze budynki najczęściej gromadzono wokół większych, a całość wpasowywano w okoliczne ukształtowanie terenu.

Cechą charakterystyczną *hanoków* był system ogrzewania podłogowego – *ondol*, który miał zapewnić komfort w mroźne dni. Gorącym latem zaś ulgę przynosiły otwarte pomieszczenia, umożliwiające cyrkulację powietrza. Takie zadaszona podłogi nosiły nazwę *maru*.

ANNA PIWOWARSKA





Podzielony półwysep

DWA PAŃSTWA, DWIE RZECZYWISTOŚCI, PO DWÓCH STRONACH LINII DEMARKACYJNEJ.

• OSKAR PIETREWICZ

Duch koreańskiej samodzielności. Japońska okupacja (1910–45, art. s. 42) odcisnęła silne piętno na Koreańczykach, którzy doświadczyli z rąk kolonizatorów ekonomicznej eksploatacji i prób wynarodowienia. Ale to właśnie w takich okolicznościach wykuwała się nowoczesna tożsamość koreańska. Choć Japończycy siłowo tępiłi wszelkie oznaki oporu (jak Ruch 1 Marca 1919 r.), to duch koreańskiej samodzielności przetrwał. Nic więc dziwnego, że gdy 15 sierpnia 1945 r. Japonia ogłosiła kapitulację, wśród Koreańczyków zrodziła się nadzieja na lepszą i samodzielną przyszłość. Tym bardziej że już w trakcie wojny alianci popierali powstanie niepodległego państwa koreańskiego.

Rodząca się zimnowojenna rywalizacja USA z ZSRR uniemożliwiła jednak realizację tego pomysłu. Wchodzący od południa Amerykanie i od północy Sowieci wyznaczyli strefy wpływów na Półwyspie Koreańskim wzdłuż 38. równoleżnika (art. s. 9). Koreańczycy znaleźli się pod nową, amerykańsko-sowiecką okupacją. Pod patronatem mocarstw rozpoczęła się budowa dwóch odrębnych bytów politycznych. 15 sierpnia 1948 r. powstała Republika Korei (zwana Koreą Południową, art. s. 101) na czele z popieranym przez Amerykanów zagorzałym antykomunistą Rhee Syngmanem (art. s. 78), a 9 września proklamowano Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną (Koreę Północną, art. s. 92) rządzoną przez wybranego przez Sowieców Kim Ir Sena (art. s. 96).

Wojna koreańska. Oba państwa koreańskie deklarowały wolę zjednoczenia. Od maja 1949 r. trwały regularne starcia przygraniczne między siłami Południa i Północy. Ostatecznie KRLD miała większe zdolności i gotowość do przeprowadzenia inwazji na pełną skalę. Kim Ir Sen uzyskał wsparcie ZSRR i dopiero co powstałej (w październiku 1949 r.) Chińskiej Republiki Ludowej dla planów siłowego zjednoczenia Korei. W podjęciu decyzji pomogło też przekonanie przywódcy KRLD o tym, że do wojny nie wejdą Amerykanie. Od końca 1949 r. amerykańskie władze robiły wiele, aby sądzić, że Półwysep Koreański jest im zupełnie obojętny. Poza wycofaniem wojsk z Południa przedstawiciele Waszyngtonu publicznie zapewniali, że Korea znajduje się poza amerykańską linią obrony na Pacyfiku.

To wszystko skłoniło Północ do rozpoczęcia inwazji na Południe 25 czerwca 1950 r. (art. s. 86). Początkowo Koreańska Armia Ludowa odnosiła spektakularne sukcesy, napotykając niewielki opór ze strony źle uzbrojonej i fatalnie dowodzonej armii południowokoreańskiej. Skala postępów agresora skłoniła USA do przeformułowania założeń i włączenia się do wojny. Pod egidą ONZ Amerykanie sformowali koalicję państw, które wsparły Południe. Kontrofensywa sił ONZ, dowodzonych przez gen. Douglasa MacArthura, zmieniła bieg wydarzeń na froncie. Perspektywa klęski Kim Ir Sena i pojawienia się u granic ChRL amerykańskich wojsk skłoniła Mao Zedonga do zaangażowania się w wojnę. Ponadmiliono-

Na stronie obok: Porucznik Koreańskiej Armii Ludowej (u góry) i kapral Armii Republiki Korei na posterunkach w Panmundzombie, w strefie zdemilitaryzowanej oddzielającej Koreę Północną i Południową, 2017 r.

wa armia tzw. chińskich ochotników stawiała skuteczny opór siłom amerykańskim.

Linia frontu ufortyfikowała się w okolicach 38. równoleżnika, a działania zbrojne zamieniły w wojnę pozycyjną. Niemożność zdobycia przewagi skłoniła ONZ (de facto USA), ChRL i KRLD do pertraktacji. 27 lipca 1953 r. w Panmundzombie strony przyjęły rozejm. Zawieszenia broni nie podpisała Korea Południowa, której prezydent Rhee Syngman chciał kontynuować wojnę aż do ostatecznego pokonania Północy.

Zimnowojenna konfrontacja. Wojna koreańska doprowadziła do gigantycznych zniszczeń i strat ludzkich. Szacuje się, że zginęło nawet 2–3 mln osób, z czego



Od góry: Rolnik i jego syn przed domem z czerwonej gliny i kamieni, krytym strzechą z ryżowej słomy, 1949 r. • Koreańskie kobiety obok baterii haubic amerykańskiej piechoty morskiej, grudzień 1950 r.

większość stanowiła ludność cywilna. Konflikt utrwalili też podział Półwyspu Koreańskiego. W 1953 r. Korea Południowa podpisała traktat o wzajemnej obronie z USA, których żołnierze (ok. 28 tys.) do dziś stacjonują na półwyspie. Z kolei Korea Północna w 1961 r. podpisała bliźniacze traktaty sojusznicze z ChRL i ZSRR. Dekada po zakończeniu działań zbrojnych upłynęła na odbudowie zniszczonych państw. Prężniej rozwijała się Północ, korzystająca ze wsparcia chińskiego, sowieckiego oraz innych państw bloku wschodniego, w tym Polski (art. s. 98). Poza sprawnie realizowaną industrializacją Kim Ir Sen umiejętnie manewrował między rywalizującymi ze sobą ChRL i ZSRR. W polityce wewnętrznej lider KRLD likwidował krytyczne wobec niego frakcje, wykorzystując stalinowski aparat terroru do wprowadzania samodzielnych rządów i kultu jednostki.

Sytuacja na Południu była mniej stabilna, za co główną winę ponosił nieudolny i skorumpowany rząd Rhee Syngmana (1948–60). Korzystając z amerykańskiego wsparcia politycznego i gospodarczego, Rhee prowadził szeroko zakrojone represje pod hasłem walki z komunizmem. Chcąc rządzić w nieskończoność, wprowadził poprawki do konstytucji znoszące limit dwóch kadencji. Sfałszowane wybory w 1960 r. w połączeniu z niesłabnącą falą represji i ograniczeń swobód obywatelskich doprowadziły do masowych protestów. Pod wpływem wydarzeń tzw. rewolucji kwietniowej, w której kluczową rolę odegrali studenci, Rhee uciekł z kraju. Szansa na demokratyzację okazała się



Antyrządowe zamieszki w Korei Południowej, lata 50.

jednak krótkotrwała. Po zaledwie kilku miesiącach demokratycznych rządów wojskowi na czele z gen. Park Chung-hee (art. s. 79) przeprowadzili zamach stanu.

W trakcie niemal dwóch dekad rządów gen. Parka (1961–79) zostały zapoczątkowane gruntowne reformy gospodarcze, stojące u podstaw przysiężnych sukcesów ekonomicznych kraju. Dynamiczne zmiany społeczno-



Rhee Syngman, już jako prezydent Republiki Korei, lipiec 1950 r.

Rhee Syngman

W połowie XX w. zdobył pozycję najbardziej rozpoznawalnego koreańskiego polityka, jednego z ojców niepodległości. Rhee Syngman (1875–1965) wywodził się z rodziny chłopskiej. Był jednym z pięciorga rodzeństwa, z którego jedynie trójka osiągnęła dorosłość. Uczęszczał w Seulu do szkoły przygotowującej do pracy urzędniczej. W wieku 17 lat, po konfucjańskim etapie nauki, trafił do oświatowej placówki prowadzonej przez amerykańskich metodystów. Spotkał tam misjonarza i lingwistę Homera Hulberta. Prze-

szedł wówczas na chrześcijaństwo. Pracował jako dziennikarz, udzielał lekcji koreańskiego Amerykanom. Związał się ze środowiskami przeciwnymi wzmocnieniu japońskich wpływów. Kilukrotnie aresztowany, ostatecznie został skazany za działalność wywrotową na dożywotnie więzienie. Zwolniony po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r., wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Podczas negocjowania traktatu japońsko-rosyjskiego zabiegał o amerykańskie wsparcie dla niepodległości Korei.

W 1910 r. wrócił do okupowanej przez Japończyków Korei jako przedstawiciel YMCA. Nawiązał kontakt z grupami przygotowującymi zamach na japońskiego gubernatora i po raz kolejny trafił za kraty. W 1912 r. ponownie wyjechał do Ameryki. Współpracował z czołowym przedstawicielem aktywistów niepodległościowych Park Yong-manem. W 1913 r. przeniósł się na Hawaje, gdzie zajął się działalnością edukacyjną i wydawniczą propagującą ruch niepodległościowy. W 1918 r. został wybrany na delegata Koreańskiego Związku Narodowego na konferencję pokojową w Paryżu, ale nie uzyskał zgody Departamentu Stanu na podróż do Francji. Od 1919 r. był premierem koreańskiego rządu na uchodźstwie, rezydującego w Szanghaju, i jednocześnie pełnił obowiązki prezydenta. Na skutek konfliktów wewnątrz środowiska niepodległościowo-

wego przeniósł się do Waszyngtonu. W 1925 r. został formalnie oskarżony o nadużycia władzy i pozbawiony wszystkich funkcji we władzach emigracyjnych. Mimo tego – jako przewodniczący powołanej z własnej inicjatywy Komisji Koreańskiej w Ameryce i Europie – usiłował w 1933 r. zwrócić uwagę Ligi Narodów na sprawę japońskiej okupacji Korei.

Jako obserwator i półoficjalny przedstawiciel reprezentował Koreę podczas konferencji w San Francisco, gdzie podpisano Kartę Narodów Zjednoczonych (1945 r.). W październiku 1945 r. przybył do Korei za przyzwoleniem amerykańskiej administracji wojskowej, ale przy sprzeciwie Departamentu Stanu. Pracował z powodzeniem nad konsolidacją środowisk narodowych i antykomunistycznych. W 1948 r., z aprobatą amerykańską, został pierwszym przewodniczącym Zgromadzenia Konstytucyjnego wyłonionego na Południu, a następnie pierwszym prezydentem Republiki Korei (w wyborach uzyskał 92,3 proc. głosów). Przeprowadził kraj przez wojnę 1950–53. Stworzył antykomunistyczny, autorytarny, silnie tradycjonalistyczny system polityczny i utrzymał się na jego czele do 1960 r. Został obalony w wyniku fali społeczno-gospodarczego niezadowolenia, wspartego de facto całkowicie bierną postawą wojska. Wyemigrował na Hawaje, gdzie zmarł na zawał serca.

(KK)



gospodarcze zachodziły jednak w warunkach autorytarnego systemu politycznego. Samo uprzemysłowienie odbywało się również na modłę wojskową i było bliższe gospodarce sterowanej niż wolnorynkowej. Wiele posunięć Parka nie cieszyło się poparciem społecznym – przykładem wielotysięczne protesty przeciwko normalizacji stosunków z Japonią w 1965 r. Nierespektujący głosu społeczeństwa Park był jednak zdeterminowany porozumieć się z niedawnym okupantem, aby pozyskać od niego środki finansowe na rozkręcenie gospodarki.

Uczennice oplakujące śmierć zastrzelonego w zamachu prezydenta Park Chung-hee, 30 października 1979 r.

Za czasów Parka w stosunkach międzykoreańskich dominowała konfrontacja (art. s. 88). Na stan relacji oddziaływała też dynamika międzynarodowa, w tym zbliżenie USA z ChRL (tzw. dyplomacja pingpongowa). Niepewność co do posunięć sojuszników skłoniła zwaśnione państwa koreańskie do podjęcia pierwszej próby dialogu zjednoczeniowego. We wspólnym komunikacie z 4 lipca 1972 r. strony, mimo różnic ideologicznych i systemowych, podkreśliły wolę rozmów na temat reunifikacji, kładąc nacisk na niezależność od ingerencji zewnętrznej w sprawy międzykoreańskie. Porozumienie co prawda nie rozwiązało bieżących sporów, ale stało się podstawą do rozmów w kolejnych dekadach.

Zmiany na Południu, zmiany na Północy.

W 1972 r. reżim gen. Parka przyjął tzw. konstytucję Yushin, dającą niemal nieograniczoną władzę prezydentowi. Radykalizacja polityki generała doprowadziła do napięć w rządzących elitach. Śmierć dyktatora – z rąk szefa wywiadu podczas suto zakrapianej imprezy – w 1979 r. nie zakończyła jednak rządów wojskowych w Korei Południowej. Władzę bowiem przejęła grupa oficerów skupiona wokół gen. Chun Doo-hwana (1980–88). Wsławił się on krwawym stłumieniem protestów w Gwangju w 1980 r., w wyniku czego zginęło od 600 do

Park Chung-hee

Z jego nazwiskiem wiąże się wielki modernizacyjny zryw Korei Południowej w latach 60. i 70. XX w. Park Chung-hee (1917–79) urodził się w wielodzietnej (miał pięciu braci i dwie siostry), zubożałej wiejskiej rodzinie urzędniczej. Dzięki japońskiemu stypendium państwowemu wykształcił się i pracował jako wiejski nauczyciel. W 1939 lub 1940 r. wstąpił do Akademii Wojskowej Cesarstwa Mandżukuo. Przyjął wówczas japońskie nazwisko Takagi Masao. W 1942 r. został wyznaczony na stanowisko adiutanta dowódcy pułku (w siłach zbrojnych Mandżukuo) i skierowany na dalsze szkolenie do Akademii Wojskowej w Tokio. W 1945 r. porzucił służbę, wrócił do Korei, gdzie w 1946 r. został oficerem organizowanych pod amerykańską kontrolą miejscowych sił żandarmeryjnych.

W 1948 r. został aresztowany pod zarzutem organizowania konspiracji komunistycznej. Skazany na śmierć, ułaskawiony i uwolniony, został jednak zmuszony do porzucenia służby. Powołany do niej ponownie po wybuchu wojny koreańskiej (art. s. 86) z zatwierdzonym stopniem majora. Za zasługi bojowe błyskawicznie awansował i w 1953 r. był już generałem brygady. Ukończył amerykański wyższy kurs taktyczno-operacyjny w Fort Sill.

W 1958 r. został generałem majorem. Pełniąc stanowiska dowódcze (w tym okręgów wojskowych) zbudował wokół siebie środowisko oficerów będących zwolennikami forsownej modernizacji kraju, na wzór japońskiej rewolucji Meiji. Nie udzielił poparcia Rhee Syngmanowi w 1960 r. (art. s. 78). W 1961 r. był jednym z przywódców zamachu stanu, którym formalnie kierował szef sztabu wojsk lądowych gen. Chang Du-yong. Oficerowie, którzy przejęli władzę, byli równie antykomunistyczni i niechętni wolnej grze sił politycznych jak Rhee Syngman i jego poplecznicy. Ich poglądy w sferze gospodarczej określić można jako niesłychanie pragmatyczne.

Po przejściu w 1963 r. pełni władzy jako prezydent Park Chung-hee utrwalił autorytarny system polityczny, czyniąc jednak zasadniczym celem modernizację gospodarczą. Unormował stosunki z Japonią, podjął decyzję o zaangażowaniu w wojnę wietnamską (art. s. 80). Za jego rządów doszło do bezprecedensowego ożywienia ekonomicznego, którego jednym ze źródeł były subsydia amerykańskie uzyskane w związku z uczestnictwem Armii Republiki Korei w wojnie w Wietnamie i japońskie reparacje wojenne. Prowadził wielowymiarową grę z Koreą Północną. Kilkukrotnie był przy tym obiektem zamachów (art. s. 100). Przy pomocy powołanego mu parlamentu dokonywał zmian konstytucji.



Park Chung-hee (w środku) awansowany do kolejnego stopnia generalskiego, 1961 r.

Władał w sposób niemal cesarski, zwalczając przejawy działań opozycyjnych ze wzrastającą bezwzględnością.

26 października 1979 r. podczas narady-bankietu prezydent został zastrzelony przez szefa Koreańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej Kim Jae-gyu. Inni oficerowie służby wywiadowczej zlikwidowali czterech ludzi z osobistej ochrony prezydenta, co może świadczyć o istnieniu struktury konspiracyjnej. Zamachowcy zostali zabici przez żołnierzy Wojsk Lądowych. Zamordowanie prezydenta nie zachwiało systemem politycznym. Obowiązki głowy państwa przejął przy pełnym poparciu wojska premier Choi Kyu-ha.

(KK)



Żołnierz z Republiki Korei obok wietnamskiej rodziny na północ od Bong Sen, 1966 r.

Wietnamska wojna Republiki Korei

Republika Korei wystawiła trzeci co do wielkości – po armii południowowietnamskiej i siłach amerykańskich – kontyngent walczący na Półwyspie Indochińskim. Początkowo rozważano jedynie symboliczne wsparcie amerykańskiego alianta. Po 1965 r. prezydent Park Chung-hee (art. s. 79) dostrzegł jednak w silnym zaangażowaniu wojskowym szansę na znaczne wzmocnienie relacji ze Stanami Zjednoczonymi i na niedopuszczenie do wycofania większych sił amerykańskich z Korei. Była to więc swoista transakcja zamienna. Ostatecznie do Indochin wyruszyły dwie pełne dywizje piechoty i samodzielny batalion piechoty morskiej. Amerykanie zgodzili się nie tylko na bieżące finansowanie południowokoreańskiego wysiłku militarnego w Wietnamie (koszty transportu, doposażenie i dobrojenie, uposażenia żołnierzy według odrębnie wynegocjowanych stawek), ale również partycypację w funduszu dla wdów i sierot po poległych żołnierzach.

Koreańscy żołnierze walczący w Wietnamie byli ochotnikami. Zachęcano ich do wyjazdu traktowaniem roku służby za ekwiwalent trzech lat zatrudnienia w sektorze cywilnym, sześciokrotnie wyższym żołdem i zapowiedzią hojnych świadczeń odszkodowawczych, dziedziczonych przez członków najbliższej rodziny. Uruchomiono też system preferencji przy zatrudnianiu weteranów w instytucjach publicznych, który przyjęły również *czabo* (art. s. 108). Dla oficerów ochotnicza służba w Wietnamie stała się koniecznym warunkiem awansów i promocji.

Koreańscy walczący od jesieni 1965 r. do wiosny 1971 r. Najwięcej było ich tam w 1969 r. – 47,8 tys. W opinii amerykańskiej byli dobrze wyszkoleni, sprawnie i operatywnie działali w składzie drużyny, plutonu i kompanii. Podkreślano wysoki poziom profesjonalnego przygotowania zwłaszcza młodszych oficerów, absolwentów Koreańskiej Akademii Wojskowej w Seulu (łączącej de facto amerykańskie treści szkoleniowe z duchem wprost z Cesarskiej Armii Japońskiej). Na szerokie komentarze sojuszników zasłużyło akceptowanie przez koreańskich żołnierzy stosunkowo niskiego standardu socjalnego i prezentowany przez nich wysoki poziom dyscypliny formalnej, przejawiający się m.in. dbałością o umundurowanie i utrzymanie porządku w rejonach zakwaterowania. Armia południowokoreańska straciła 3438 zabitych (statystyki nie wyszczególniają pozycji zaginionych, zatem wszystkich, którzy nie stawili się na zbiórkę, uważano za zabitych) i 6884 rannych.

Prócz tego prywatne firmy południowokoreańskie wysłały w latach 1966–73 do Wietnamu ok. 100 tys. osób. Były z reguły podwykonawcami amerykańskich przedsiębiorstw i realizowały zlecenia o charakterze wojskowym lub rozwojowym.

(UK)

nawet ponad 2 tys. osób. Masakra miała świadczyć o sile reżimu, lecz ostatecznie unaoczniała jego słabość. Władze wojskowe bowiem nie były zdolne zatrzymać zmian społeczno-politycznych.

Zapowiedziane w 1987 r. przez Chuna przekazanie władzy jego bliskiemu współpracownikowi Roh Tae-woo oraz zabójstwa kolejnych studentów doprowadziły do masowych protestów. Tzw. rewolucja czerwcola zapoczątkowała gruntowne reformy polityczne. Roh zapowiedział m.in. przeprowadzenie bezpośrednich wyborów prezydenckich, wprowadzenie jednej pięcioletniej kadencji głowy państwa, amnestię dla więźniów politycznych, zwiększenie swobód obywatelskich i zniesienie cenzury. Demokratyczna opozycja nie była jednak zjednoczona, co wykorzystały elity wojskowe. Wybory prezydenckie z 16 grudnia 1987 r. wygrał Roh Tae-woo (1988–93), uzyskując 37 proc. głosów (w RK do zwycięstwa wystarczy zwykła większość), a reprezentujący opozycję Kim Young-sam i Kim Dae-jung zdobyli odpowiednio 28 proc. i 27 proc. Demokratyzacja się jednak rozpoczęła, a wizytówką zmieniającego się Południa były igrzyska olimpijskie w Seulu we wrześniu i październiku 1988 r.

Tymczasem w Korei Północnej w latach 80. coraz silniej dawały o sobie znać problemy niewydolnego systemu gospodarczego. Równocześnie reżim zabetonowywał się politycznie. Władze w Pjongjangu nie ustawały też w wysiłkach podkopujących wiarygodność rosnącej w siłę Korei Południowej. W 1983 r. w Birnie doszło do nieudanego zamachu na Chun Doo-hwana, a w 1987 r. – chcąc skompromitować Południe przed igrzyskami w Seulu – północnokoreańscy agenci podłożyli ładunek wybuchowy w samolocie pasażerskim Korean Air 858, w wyniku czego zginęło 115 osób.

Dyplomacja, broń nuklearna i żmudny marsz. Zamiast otwartej konfrontacji z Północą administracja Roh Tae-woo podjęła działania dyplomatyczne służące nakłonięciu KRLD do otwarcia na dialog i dostosowania się do dynamicznych zmian międzynarodowych. Nawiązując kontakty gospodarcze, a następnie ustanawiając stosunki dyplomatyczne z państwami socjalistycznymi na przełomie lat 80. i 90. (Chiny, ZSRR, państwa Europy Środkowo-Wschodniej), Republika Korei starała się wymusić na Północy bardziej koncyliacyjną postawę. We wrześniu 1991 r. dwa państwa koreańskie wstąpiły do ONZ, a w grudniu zawarły układ o pojednaniu, nieagresji, wymianie i współpracy.

Porozumienie okazało się jednak krótkotrwałe. Po zakończeniu zimnej wojny osamotniona międzynarodowo i osłabiona gospodarczo Korea Północna postawiła na politykę nuklearnego szantażu (art. s. 90). Rozwijając prace nad stworzeniem broni jądrowej, KRLD starała się nakłonić USA do udzielenia jej wsparcia gospodarczego i energetycznego. Administracja Billa Clintona początkowo rozważała zbombardowanie północnokoreańskich ośrodków nuklearnych, co wywołało zdecydowany sprzeciw prezydenta Republiki Korei Kim Young-sama (1993–98). Ostatecznie Amerykanie postawili na dyplomację i w czerwcu 1994 r. z misją do Pjongjangu udał się były prezydent Jimmy Carter. Podczas rozmów z Kim Ir Senem ustalił on warunki porozumienia w sprawie zawieszenia prac KRLD nad programem jądrowym w zamian za pomoc gospodarczo-energetyczną. Lider Północy wyraził też gotowość spotkania z przywódcą Południa. Do zaplanowanego na 24 lipca 1994 r. pierwszego w historii szczytu przywódców obu Korei jednak nie doszło, gdyż 8 lipca Kim Ir Sen zmarł na atak serca.

Śmierć rządzącego niemal 46 lat dyktatora postawiła władze KRLD przed zadaniem przeprowadzenia pierw-



szej w historii kraju sukcesji władzy. Przejmujący schedę po ojcu Kim Dzong Il (1994–2011) stopniowo przekazywał coraz większe uprawnienia kręgom wojskowym i oficjalną linią stała się polityka prymatu armii (*son-gun*). Dominacja wojskowych w funkcjonowaniu państwa miała zapewnić stabilność w trudnych czasach. Nie uchroniła jednak kraju i zwłaszcza społeczeństwa przed katastrofą. Powódzie i susze w latach 1995–97 w połączeniu z zapaścią systemu publicznej dystrybucji i niewydolnością socjalistycznej gospodarki doprowadziły do kryzysu ekonomicznego i śmierci z głodu od 250 tys. do nawet 3 mln osób.

Okres zwany przez propagandę zmundnym marszem sprawił, że władze zaczęły przyzwalać na ograniczoną aktywność rynkową obywateli. Z czasem reżim w Pjong-

Kilka spośród 2 tys. ofiar krwawo stłumionych protestów w Gwangju na Południu, maj 1980 r.

Prezydent Chun Doo-hwan (w środku) podczas wspólnych ćwiczeń wojsk USA i Korei Południowej, marzec 1985 r.



jangu otworzył się też na rozmowy z Seulem. W grudniu 1997 r. wybory prezydenckie w Korei Południowej wygrał bowiem Kim Dae-jung (1998–2003) – symbol demokratycznego oporu przeciwko autorytarnym rządóm. Choć Republiką Korei wstrząsała wówczas azjatycki kryzys finansowy, nowy prezydent nie ograniczył się do zarządzania gospodarką. Motywem przewodnim swojej prezydentury uczynił dialog z Północą.

Słoneczna dekada. Kim Dae-jung wychodził z założenia, że Korea Północna, mimo targających nią problemów, nie upadnie. Jego zdaniem koniec zimnej wojny stwarzał sprzyjające okoliczności do zainicjowania polityki dialogu i pojednania międzykoreańskiego jako rozwiązania skuteczniejszego niż dotychczasowa konfrontacja. Jego podejście przeszło do historii jako słoneczna polityka, czerpiąc nazwę z bajki Ezopa o „Wietrze Północnym i Słońcu”. Oferując Północy pomoc w odbudowie gospodarki i nawiązując do retoryki zjednoczeniowej, rządzone przez Kim Dae-junga Południe podjęło bezprecedensową próbę zakończenia zimnowojennej konfrontacji na Półwyspie Koreańskim i wypracowania z Północą pokojowej koegzystencji.

W czerwcu 2000 r. w Pjongjangu doszło do pierwszego w historii szczytu przywódców państw koreańskich. We wspólnej deklaracji zobowiązali się oni dążyć do budowy wzajemnego zaufania przez współpracę gospodarczą i społeczno-kulturalną. Zadeklarowali też, że zjednoczenie Korei zostanie w przyszłości zrealizowane wspólnym wysiłkiem narodu koreańskiego niezależnie od wpływów zewnętrznych. Miesiąc po szczycie państwa koreańskie porozumiały się w sprawie powstania wspólnego kompleksu przemysłowego w Kaesŏngu w stronę północnej (został uruchomiony w 2005 r.). Wkrótce

doszło też do spotkania członków rozdzielonych rodzin koreańskich (pierwsze miało miejsce w 1985 r.), kontynuowanych aż do 2018 r. – w ich trakcie ok. 20 tys. osób z Północy i Południa miało jednorazową możliwość spotkania bliskich. Powstały też załączki wymiany turystycznej. W latach 1998–2008 ponad 2 mln południowokoreańskich turystów odwiedziło Góry Diamentowe w Korei Północnej.

Wysiłek Kim Dae-junga na rzecz pojednania koreańskiego oraz walki o prawa człowieka i demokrację w Republice Korei został doceniony przyznaniem mu w 2000 r. Pokojowej Nagrody Nobla. Wkrótce jednak zaczęły wychodzić na jaw liczne problemy ze słoneczną polityką. Okazało się, że Kim Dzong Il zgodził się na szczyt międzykoreański po otrzymaniu łapówek o wartości 500 mln dol. przekazanych za pośrednictwem *czelobola* Hyundai. To wzmocniło krytyczne głosy wśród konserwatywnej opozycji w Korei Południowej. Do dialogu z Koreą Północną sceptycznie podchodził też wybrany w 2001 r. prezydent USA George W. Bush. W końcu sama KRLD okazała się szalenie trudnym partnerem,



Wódz Północy Kim Dzong Il oraz prezydent Południa Kim Dae-jung na lotnisku w Pjongjangu, 13 czerwca 2000 r.

gotowym do współpracy z Południem tylko na własnych warunkach. Zmiana władzy w USA skłoniła dodatkowo Północ do odejścia od względnie koncyliacyjnej postawy w relacjach z administracją Clintona. Jesienią 2002 r. Korea Północna przyznała, że pracuje nad bronią atomową (art. s. 99), a wiosną 2003 r. wystąpiła, jako jedyne dotąd państwo, z traktatu o nieprolifracji broni jądrowej.

Kolejna odsłona kryzysu nuklearnego rzuciła wyzwanie nowemu prezydentowi Południa Roh Moo-hyunowi (2003–08). Opowiadał się on za kontynuacją dialogu z KRLD. Licząc na złagodzenie napięć na drodze negocjacji, poparł zainicjowane przez Chiny w 2003 r. rozmowy sześciostronne (obie Koree, ChRL, Japonia, USA, Rosja) na temat północnokoreańskiego programu jądrowego. Wypracowane w trakcie rozmów porozumienia pozostały jednak na papierze. Jesienią 2006 r. Korea Północna przeprowadziła pierwszą próbę atomową, co potępiły wszystkie zaangażowane strony – przyjęło to formę rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, nakładającej sankcje na KRLD. Mimo niesprzyjających okoliczności, pod koniec swojej kadencji, w październiku 2007 r., Roh Moo-hyun podjął próbę dialogu z Pjongjangiem. Przyjął podczas spotkania z Kim Dzong Ilem w stolicy KRLD wspólna deklaracja powtarzała dotychczasowe sformułowania o zjednoczeniu Korei i zapowiadała

rozwoj współpracy gospodarczej, społeczno-kulturalnej i humanitarnej. Był to jednak ostatni akt słonecznej dekady, gdyż w grudniu 2007 r. wybory prezydenckie na Południu wygrał Lee Myung-bak (2008–13) z partii konserwatywnej.

Kolejna sukcesja na Północy. Lee krytycznie ocenił dotychczasowy dialog z Północą, oskarżając poprzedników o naiwność i de facto wspieranie reżimu w Pjongjangu. Co prawda wyraził gotowość udzielenia wsparcia gospodarczego KRLD, ale pod warunkiem jej uprzedniej denuklearyzacji. Warunek ten był nie do przyjęcia dla władz Północy, które w 2009 r. przeprowadziły kolejną próbę jądrową. Co więcej, w 2010 r. doszło do jednego z największych zaognień w ostatnich latach – w marcu Korea Północna zatopiła południowokoreański okręt (zginęło 46 marynarzy), a w listopadzie ostrzelała południowokoreańską wyspę Yeonpyeong (zginęły 4 osoby, art. s. 88) w reakcji na wcześniejsze ćwiczenia Południa.

Od 2008 r. pojawiały się doniesienia o pogarszającym się stanie zdrowia Kim Dzong Ila. Wymusiło to na północnokoreańskim kierownictwie przyspieszenie przygotowań do sukcesji. W październiku 2010 r., podczas obchodów 65. rocznicy powstania Partii Pracy Korei, obok przywódcy wystąpił jego syn Kim Dzong Un, co było interpretowane jako potwierdzenie jego roli jako następcy. Przyspieszone wdrożenie najmłodszego z dynastii Kimów do rządzenia krajem wymagało też poparcia ChRL – głównego partnera, gwaranta ekonomicznego przetrwania i jedyne traktatowego sojusznika KRLD. Dlatego też w ostatnich dwóch latach życia Kim Dzong Il kilkakrotnie gościł w Pekinie, zapewniając wsparcie Chin dla zbliżającej się sukcesji. 17 grudnia 2011 r., po ponad 17 latach rządów, Kim Dzong Il zmarł na zawał serca. Korea Północna weszła w nową erę pod rządami niespełna 27-letniego Kim Dzong Una.

Mimo niewielkiego doświadczenia okazał się on bardzo skutecznym przywódcą, wykorzystującym wszelkie narzędzia państwa totalitarnego oraz umiejętnie zarządzającym relacjami między partią, armią i służbami bezpieczeństwa. Stworzył własne zaplecze, zamiast polegać wyłącznie na elitach z czasów ojca. Usuwał, pozbawiając stanowisk, a niekiedy też życia, bliskich współpracowników poprzednika. Szczególnym przykładem była egzekucja wuja Jang Song Thaeka, wyznaczonego przez Kim Dzong Ila do opieki nad młodym liderem. Świadectwem podporządkowania sobie elit i bezwzględności Kim Dzong Una było zlikwidowanie przez północnokoreańskie służby jego przyrodniego brata Kim Dzong Nama w Kuala Lumpur w 2017 r.

Impeachment na Południu. Z kolei w Republice Korei w grudniu 2012 r. wybory prezydenckie wygrała Park Geun-hye (2013–17) – córka gen. Park Chung-hee. Reprezentująca obóz konserwatywny, zdobyła rekordowe w historii demokratycznej republiki poparcie, uzyskując 51,56 proc. głosów. Północ szybko przetestowała nową prezydent, przeprowadzając w lutym 2013 r. trzecią próbę jądrową. Władze w Pjongjangu za nic miały proponowaną przez Park politykę budowy zaufania i w styczniu 2016 r. ponownie przetestowały ładunek jądrowy. W reakcji na to Południe zerwało trwającą od 2005 r. współpracę międzykoreańską w kompleksie przemysłowym Kaesŏng. Ponadto w odpowiedzi na rosnące zagrożenie ze strony KRLD Park zgodziła się na rozlokowanie na terytorium Południa amerykańskiego systemu antyrakietowego THAAD. Wywołało to frustrację Chin, zdaniem których radaary wchodzące w skład systemu miały monitorować terytorium ChRL. Dlatego też

władze w Pekinie nałożyły de facto sankcje gospodarcze na Koreę Południową.

We wrześniu 2016 r. Korea Północna przeprowadziła kolejną próbę jądrową, co podobnie jak przy poprzednich testach spotkało się z przyjęciem rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nakładających kolejne sankcje na północnokoreański reżim. O ile jednak następne próby atomowe i raketowe Północy przestały kogokolwiek dziwić, o tyle od jesieni 2016 r. pojawiały się szokujące doniesienia z Południa. Okazało się, że prezydent Park wiele decyzji podejmowała pod wpływem niesprawującej żadnego stanowiska publicznego przyjaciółki Choi Soon-sil. Później na jaw zaczęły wychodzić kwestie korupcyjne, w tym przekazywanie współpracownikom Park łapówek przez Samsunga.

Gigantyczny skandal sprawił, że w kolejnych tygodniach miliony Koreańczyków wyszły na ulice, żądając ustąpienia pani prezydent. Tzw. rewolucja w blasku światec doprowadziła do spadku poparcia dla Park poniżej 5 proc., uruchomienia procedury impeachmentu i ostatecznego usunięcia prezydent z urzędu w marcu 2017 r. Przyspieszone wybory wygrał przedstawiciel liberałów Moon Jae-in. Proces Park doprowadził do skazania jej w 2018 r. na 32 lata więzienia (później wyrok skrócono do 22 lat; w 2021 r. została ułaskawiona przez Moona z powodu problemów zdrowotnych i w imię jedności narodowej). Dodatkowym ciosem dla konserwatystów był wyrok na innego prezydenta z tej opcji: w 2018 r. Lee Myung-bak został skazany na 15 lat pozbawienia wolności za korupcję i sprzeniewierzenie środków publicznych (w 2020 r. wyrok wydłużono do 17 lat; w 2022 r. został ułaskawiony przez obecnego konserwatywnego prezydenta Yoon Suk-yeola).

Dialog z Trumpem w tle. Kadencja Moon Jae-ina (2017–22) upłynęła pod znakiem nowego otwarcia w relacjach międzykoreańskich. Moon bowiem postawił sobie za cel wznowienie dialogu z Północą. Gdy w lipcu 2017 r. wygłosił w Berlinie w tej sprawie przemówienie, mało kto zwrócił na nie uwagę. Świat bowiem był skupiony na reżimie Kim Dzong Una, który kilka dni wcześniej przeprowadził pierwszy test międzykontynentalnego pocisku balistycznego. We wrześniu KRLD przetestowała też ładunek termojądrowy. Czasy były wyjątkowo niespokojne, gdyż w Białym Domu od kilku miesięcy urzędował Donald Trump, licytujący się z Kim Dzong Unem o to, kto ma większy guzik atomowy. Mało kto wówczas spodziewał się powrotu do negocjacji.

Tymczasem od stycznia 2018 r. ruszył dialog międzykoreański, a sprzyjającą okolicznością były zimowe igrzyska olimpijskie w południowokoreańskim Pjongczangu. W ceremonii otwarcia wzięła udział delegacja z Północy: nestor północnokoreańskiej polityki 90-letni Kim Yong Nam i Kim Jo Dzong, siostra przywódcy KRLD. Wkrótce rozpoczęto przygotowania do spotkania przywódców – tym razem nie w Pjongczangu, lecz w Panmundzomie w strefie zdemilitaryzowanej. 26 kwietnia 2018 r. Kim Dzong Un przekroczył linię demarkacyjną, stając się pierwszym w historii liderem Północy, który postawił stopę na Południu. Szczyt Moon-Kim wpisywał się w doświadczenia spotkań z czasów słonecznej polityki, ale tym razem miał dużo większe znaczenie dla potencjalnego rozwiązania najbardziej problematycznych spraw na Półwyspie Koreańskim. Równoległe bowiem odbywały się rozmowy USA z KRLD przy aktywnej mediacji Południa. Zaangażowanie dyplomatyczne Moona i jego współpracowników utworowało drogę do pierwszego w historii spotkania przywódców USA i Korei Północnej.

Narodowa flaga

Narodowa flaga koreańska nosi nazwę *tae-geukgi*. Wykorzystała ją po raz pierwszy w 1882 r. podczas oficjalnej wizyty koreańskich posłów w Japonii. Inspiracją była japońska flaga z symbolem wschodzącego słońca. Za twórcę koreańskiej uchodzi Bak Yeong-hyo, który wykorzystał ulubione przez neokonfucjanistów symbole. W 1883 r. król Gojong wydał edykt określający wygląd flagi. Jej głównymi elementami były *tae-geuk*, okrąg podzielony na górną część – czerwoną i dolną – niebieską lub czarną, oraz cztery trigramy, *gwae* – które są kombinacją trzech kresek leżących równoległe do siebie w płaszczyźnie poziomej. Wzór z ośmioma trigramami był zarezerwowany dla władcy. *Tae-geukgi* stała się powszechnie używanym symbolem Korei w latach okupacji japońskiej.



Flaga Republiki Korei.



Flaga Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

W 1949 r. powołana na Południu komisja wybrała spośród pięciu przedstawionych wzorów jeden, zadekretowany w styczniu 1950 r. przez rząd Republiki Korei jako oficjalna flaga państwowa. Jako całość ucieleśnienia ona idealna, do którego dąży naród koreański – by rozwijać się w harmonii z otaczającym światem. Biały kolor oddaje czystość ducha narodu i jego umiłowanie pokoju. Symbolika okręgu *tae-geuk* jest silnie związana z koncepcją *yin-yang* (kor. *eumyang*) – dwóch zwalczających się sił kosmicznych, z których *yang* reprezentuje wszystko to, co jasne, pozytywne, męskie, druga, *yin* – wszystko, co ciemne, negatywne, żeńskie. Tylko równowaga tych dwóch pierwiastków stanowi o harmonii świata.

Również symbolika czterech trigramów jest związana z *yin-yang*. W „Ijing” (Księga przemian) wyróżnia się ich w sumie osiem. Te, które funkcjonują na koreańskiej fladze obecnie, to: w górnym lewym rogu trigram zwany *geon*, symbolizujący niebo, a więc siłę, ewentualnie ojca; w górnym prawym – *gam*, oznaczający wodę lub księżyc, zatapanie, ubywanie, ewentualnie drugiego syna; w dolnym lewym – *i*, symbolizujący ogień lub słońce, czyli jasność, blask, ewentualnie drugą córkę; w dolnym prawym – *gon*, oznaczający ziemię, uległość, ewentualnie matkę.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna posługuje się wzorem trójkolorowej flagi. Granatowe poziome pasy na dole i na górze oddzielają od centralnie umieszczonego czerwonego dwa wąskie białe paski. Na tym tle z lewej strony w białym okręgu wyróżnia się symbol nowej generacji – pięciopromienna czerwona gwiazda.

(JPR)

Szczyt Trump–Kim w czerwcu 2018 r. w Singapurze był sukcesem dyplomatycznym Pjongczangu. W zamian za powstrzymanie się od testów raketowych i nuklearnych oraz za ogólnikowe deklaracje denuklearyzacji Korea Północna uzyskała to, o czym marzyli jej przywódcy – legitymację dynastii Kimów. Dodatkowo Trump, bez informowania Pentagonu i władz w Seulu, ogłosił zawieszenie manewrów amerykańsko-południowokoreańskich. Kim Dzong Un miał powody, aby liczyć na to, że ponownie uda mu się ograć amerykańskiego prezydenta i doprowadzić przynajmniej do złagodzenia sankcji w kolejnej turze rozmów.



Zanim do niej doszło, państwa koreańskie zorganizowały kolejny szczyt we wrześniu 2018 r., tym razem w Pjongjangu. W trakcie spotkania Kima z Moonem przedstawiciele resortów obrony podpisali porozumienie o środkach budowy zaufania. Zakładało ono m.in. zawieszenie części ćwiczeń wojskowych w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej i uruchomienie procedur zapobiegających incydentom przygranicznym. Od września zaczęło funkcjonować też biuro łącznikowe z siedzibą w Kaesŏngu, które miało ułatwiać regularne kontakty. Dialog zdawał się postępować, ale ostateczne powodzenie zabiegów Moona zależało od efektów rozmów Kima z Trumpem. Tymczasem ich spotkanie w Hanoi w lutym 2019 r. zakończyło się fiaskiem. Amerykański prezydent odstąpił od rozmów, co unaocznilo niemożność dogadania się w najbardziej problematycznych sprawach: odroczenia KRLD od zbrojeń jądrowych i złagodzenia sankcji przez USA. Co prawda jeszcze w czerwcu prezydent USA kurtuazyjnie spotkał się w Panmunđomie z Kimem i Moonem, ale impas negocjacyjny okazał się trwały.

Ofiarą nieporozumień USA-KRLD padł dialog międzykoreański. Sfrustrowany fiaskiem rozmów z Trumpem Kim uznał, że już do niczego nie potrzebuje Moona. W czerwcu 2020 r. Północ manifestacyjnie wysadziła w powietrze niedawno zbudowane za południowokoreańskie pieniądze biuro w Kaesŏngu. Wygasła też wszelkie kontakty z Południem, a wznowieniu rozmów nie sprzyjała pandemia Covid-19. Władze KRLD potraktowały walkę z wirusem jako pretekst do zamknięcia granic, ograniczenia kontaktów zagranicznych i zaostrzenia kontroli nad społeczeństwem.

Nowy etap waśni. W 2022 r. na Południu miał miejsce kolejny polityczny zwrot. Po pięciu latach rządów liberalnego prezydenta Koreańczycy wybrali przedstawiciela konserwatystów Yoon Suk-yeola. Wygrał on z liberalnym kontrkandydatem Lee Jae-myungiem różnicą niecałego punktu procentowego, co potwierdziło ogromną polaryzację polityczną w Republice Korei. Yoon, z zawodu prokurator, nie mający do objęcia prezydentury nic wspólnego z polityką, przyjął konfrontacyjną linię wobec KRLD i bardziej proamerykańską

Od lewej:
Wódz Północy Kim Dzong Un i prezydent Południa Moon Jae-in po południowokoreańskiej stronie linii demarkacyjnej, 26 kwietnia 2018 r.

Uścisk dłoni wodza Północy Kim Dzong Una i prezydenta USA Donalda Trumpa w Panmunđomie, 30 czerwca 2019 r.



Order Kim Dzong IIa, jedno z najwyższych północnokoreańskich odznaczeń.

orientację w polityce zagranicznej. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę w lutym 2022 r. Południe zintensyfikowało współpracę z NATO, czego przejawem jest m.in. sprzedaż uzbrojenia Polsce (art. s. 119), ale też pośrednie wsparcie Ukrainy dostawami amunicji artyleryjskiej.

Zupełnie inną optykę przyjęła Korea Północna. Jako jedno z zaledwie kilku państw – obok Białorusi, Syrii i Erytrei – poparła na forum ONZ rosyjską agresję. Ponadto od końca 2022 r. do Rosji zaczęły trafiać dostawy północnokoreańskiej amunicji. Przejawem zbliżenia KRLD z Rosją było spotkanie Kim Dzong Una z Władimirem Putinem na rosyjskim Dalekim Wschodzie we wrześniu 2023 r. Niewykluczone, że właśnie wtedy padły ustalenia dotyczące dalszego wsparcia militarnego, w tym dostaw północnokoreańskich pocisków rakietowych, które na przełomie 2023 i 2024 r. miały być użyte przez Rosjan na Ukrainie.

W stosunkach międzykoreańskich 2023 r. upłynął pod znakiem narastających sporów. W listopadzie najpierw Północ, a później Południe wystrzeliły wojskowe satelity szpiegowskie, co doprowadziło do zerwania porozumienia wojskowego z 2018 r. Oba państwa zintensyfikowały też ćwiczenia wojskowe. Sygnałem poważnego pogorszenia stosunków było wystąpienie Kim Dzong Una podczas partyjnego plenum 30 grudnia 2023 r. Stwierdził on wówczas, że KRLD porzuca deklarowany od kilkudziesięciu lat sposób dążenia do zjednoczenia Korei na drodze dialogu z Południem. Przywódca Korei Północnej przyznał, że każdy rząd w Seulu – czy to skłonni do waśni konserwatyści, czy wyciągający rękę liberałowie – dążył do wchłonięcia słabszej Północy przez silniejsze Południe. Dwa tygodnie później Kim zapowiedział zmiany w konstytucji, z której mają być wykreślone fragmenty o pokojowym zjednoczeniu i jedności narodowej, a dopisane sformułowania określające Republikę Korei jako głównego wroga. Północnokoreańskie instytucje zajmujące się reunifikacją zostaną zlikwidowane, a wyrugowaniu idei pojednania międzykoreańskiego ma służyć m.in. zniszczenie monumentalnego Łuku Zjednoczeniowego przy południowym wjeździe do Pjongjangu.

OSKAR PIETREWICZ



Ogniska diaspory

KOREAŃCZYCY POZA PÓŁWYSPEM.

W Chinach. W obu państwach koreańskich mieszka ok. 78 mln Koreańczyków (ok. 52 mln na Południu, ok. 26 mln – na Północy). Ponadto ok. 8 mln żyje poza półwyspem. Największe ognisko diaspory – 2,3–2,5 mln osób – znajduje się w północno-zachodnich Chinach.

Ludność z Półwyspu Koreańskiego osiedlała się tu już w bardzo odległej przeszłości. Ułatwiało to podobieństwo przyrodnicze i kulturowe obszarów leżących po obu stronach rzeki Jalu. Migracja nasiliła się wraz z inkorporacją Korei przez Japonię na początku XX w. Zbiegło się to w czasie z inicjatywami podejmowanymi przez rząd Republiki Chin dla demograficznego wzmocnienia rubieży graniczących z terytoriami japońskimi. Kolejna fala migrantów napłynęła po stłumieniu przez Japończyków niepodległościowego Ruchu 1 Marca w 1919 r. (art. s. 42). Koreańczycy odegrali istotną rolę w antyjapońskim ruchu oporu, a później w chińskiej wojnie domowej (trzy zgrupowania dywizyjne wojsk komunistycznych – 156., 164. oraz 166. Armia Polowa – były złożone z żołnierzy narodowości koreańskiej). Po zwycięstwie rewolucji komunistycznej w Chinach Koreańczycy zostali uznani oficjalnie za mniejszość etniczną, a tereny przez nich zamieszkane otrzymały pewien stopień odrębności (w państwie komunistycznym trudno mówić o autonomii).

Obecnie w strukturze administracyjnej ChRL funkcjonuje Koreańska Prefektura Autonomiczna Yanbian. Ma ona spore znaczenie dla Chin. W płaszczyźnie międzynarodowej stanowi dowód, że Państwo Środka szanuje mniejszości (co rozgrywane jest w kontekście Tybetu i Turkiestanu Chińskiego). Poza tym prefektura stanowi sposób nacisku na Koreę Północną, choćby poprzez demonstrowanie tego, że Pekin ma alternatywę dla ekipy Kimów.

W Japonii. To przede wszystkim potomkowie osób, które dobrowolnie lub pod przymusem osiedlały się w latach 1910–45 na terenach podbijanych przez Imperium Wschodzącego Słońca. Władze japońskie skłaniały Koreańczyków do osiedlania się w Mandżurii, na południowym Sachalinie, Tajwanie, tysiące robotników kierowano do Indochin, Holenderskich Indii Wschodnich, na Malaje oraz wyspy Pacyfiku. Po wojennej klęsce cesarstwa większość z nich została repatriowana na Wyspy Japońskie, dając początek grupie Koreańczyków z japońskim obywatelstwem. Kolejny krąg to rezydenci bez obywatelstwa, którzy napłynęli głównie jako robotnicy w dobie japońskiego cudu gospodarczego. Koreańczyków z Japonii (dziś to ok. 1 mln osób) określa się mianem *zainichi* – niewidzialni ludzie, ze względu na dyskryminacyjny przez dekady sposób traktowania tej mniejszości przez władze kraju i Japończyków.

W Ameryce Północnej. W Ameryce Północnej Koreańczycy pojawili się na przełomie XIX i XX w. Znajdowali się w grupach chińskich kulisów ściąganych z Azji w związku z budową linii kolejowych. Było ich jednak stosunkowo niewiele. Znacznie więcej przybyło w trakcie i po zakończeniu wojny w Korei (art. s. 86). W tej grupie najliczniejsze były żony amerykańskich żołnierzy (służbę w Republice Korei pełniło ok. 1,7 mln Amerykanów). W 1953 r. rząd koreański umożliwił adopcję zagraniczną sierot wojennych. Z kolei po zmianie amerykańskiego prawa dawstwa imigracyjnego w 1965 r. rozpoczęła się masowa imigracja zarobkowa. Koreańczycy byli najliczniejszą grupą przybywającą z Azji, przed Filipińczykami. Obecnie w Ameryce mieszka



Od góry: Tumen w Koreańskiej Prefekturze Autonomicznej Yanbian w ChRL, 2018 r.
• Koreatown w japońskim mieście Kawasaki, 2021 r.

ok. 3 mln Koreańczyków i osób o koreańskich korzeniach, z tego ok. 2,6 mln w Stanach Zjednoczonych.

W Uzbekistanie i Kazachstanie. To z kolei wynik polityki narodowościowej państwa sowieckiego. Ludność koreańska zaczęła osiedlać się na rosyjskim Dalekim Wschodzie od lat 60. XIX w. Przyciągała ją dostępność ziemi (gwarantowana w traktacie rosyjsko-koreańskim z 1884 r.) i pracy. Rewolucja bolszewicka nie zatrzymała imigracji. W 1919 r. na tereny rosyjskie zaczęli napływać zagrożeni represjami japońskimi po stłumieniu Ruchu 1 Marca. Koreańczycy osiedlali się głównie w Kraju Nadmorskim. Jako rolnicy doświadczyli wszystkiego, co przyniosła kolektywizacja i walka z kułactwem.

O losie sowieckich Koreańczyków przesądziło jednak narastające napięcie między Moskwą i Tokio. Uważano ich za zaplecze japońskiej agentury i do 1932 r. wysiedlono ok. 80 tys. z rejonów między Władywostokiem i Chabarowskiem (przymusowo osadzając na ich miejscu słowiańskich żołnierzy zwalnianych z Armii Czerwonej). W lipcu 1937 r. Komitet Centralny sowieckiej kompartii przyjął uchwałę o utworzeniu specjalnych stref obronnych, które należy oczyścić z „elementu niepewnego”. Jej postanowienia dotknęły Polaków, Niemców, Finów, Łotysz, Estończyków, Rumunów, Greków oraz Chińczyków i Koreańczyków. W przypadku tych ostatnich zdecydowano o przesiedleniu łącznie 170 tys. osób z Dalekiego Wschodu do Kazachstanu i Uzbekistanu. Wywózkę zakończono do 1 stycznia 1938 r. W transporcie zmarło ok. 20 tys. osób.

KRZYSZTOF KUBIAK



Od góry: Amerykańskie haubice 155 mm w akcji pod Seulem, 1950 r.

- Gen. Douglas MacArthur, szef Połączonego Dowództwa wojsk ONZ w Korei, 1950 r.
- Występ Marilyn Monroe dla amerykańskich marines stacjonujących na Południu po wojnie koreańskiej, 1954 r.

Wojna koreańska

PRZEBIEG DZIAŁAŃ ZBROJNYCH.

Podłoże wojny. Wojna koreańska – oceniana w wymiarze wewnętrznym – była starciem dwóch wizji państwa, całkowicie sprzecznych i wzajemnie wykluczających się. Jednakże obie miały, co jest tylko pozornie zaskakujące, także wiele cech wspólnych. I komunizm Kim Ir Sena (art. s. 96), i państwo patriarcalne Rhee Syngmana (art. s. 78) miały charakter autorytarny, antydemokratyczny, antyrepublikański. Oba koncepty były wywiedzione w istocie nie z zachodniej myśli politycznej, lecz z chińskiej tradycji rządów cesarsko-mandaryńskich. W istocie konfucjanizm tradycyjny stał się z konfucjanizmem czerwonym.

Rywalizacja o władzę nad Koreą wpisała się przy tym w globalną rywalizację między dwoma antagonistycznymi blokami polityczno-wojskowymi, doprowadzając do wybuchu pierwszej pełnowymiarowej wojny zastępczej. Był więc ów konflikt poligonem doświadczalnym wzajemnego pozycjonowania się przy użyciu narzędzi militarnych, z jednoczesnym zachowaniem kontroli nad poziomem eskalacji. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Związek Sowiecki dysponowały już bronią atomową. Mimo że Sowieci nie dysponowali jeszcze systemem przenoszenia broni nuklearnej, to zmagania toczyły się już w cieniu bomby atomowej.

Korea, zaanektowana przez Japonię w 1910 r. (art. s. 42), była uważana podczas drugiej wojny światowej za pierwszą ofiarę samurajskiego imperializmu. O jej powojennym losie



dyskutowano w czasie konferencji kairskiej (1943 r.), w której uczestniczyli Franklin D. Roosevelt, Winston Churchill i Czang Kai-szek. Przyjęto wówczas ogólnikowe oświadczenie o konieczności odbudowy niepodległego państwa koreańskiego. Podstawową słabością deklaracji było to, że nie podpisali jej Sowietów. Po wojnie, mimo zwycięstwa rewolucji komunistycznej w Chinach, Amerykanie nie wykazywali zainteresowania Koreą. Henry Kissinger opisał to następująco: „Tak więc wojna koreańska zrodziła się z obustronnego nieporozumienia: komuniści, analizując sytuację w kontekście amerykańskich interesów w tym regionie, uznali za nieprawdopodobne, by Ameryka, oddając cały niemal kontynent azjatycki komunistom, stawiała opór na końcu Półwyspu Koreańskiego. Ameryka natomiast, postrzegając wyzwanie w kategoriach pryncypiów, mniej zajmowała się geostrategicznym znaczeniem Korei (publicznie kwestionowanym przez amerykańskich przywódców), a o wiele bardziej symbolicznym znaczeniem, jakie miałyby bierne przyzwolenie na komunistyczną agresję”.

Atak Północy. Przywódca Północy Kim Ir Sen usiłował uzyskać sowiecką zgodę na zaatakowanie Południa co najmniej od 1948 r. Z czasem Józef Stalin, jak się wydaje, doszedł do wniosku, że wojna w Azji może okazać się wartościowym instrumentem uzależniania Chin. Mogły one odmówić Kimowi poparcia, co prowadziłoby jednak do utraty przez nie opinii państwa ideowych komunistów, bądź go poprzeć, co skazywało je na znaczącą pomoc sowiecką. Strona północnokoreańska przystępowała do wojny z jasno określonym celem: militarne zajęcie całego półwyspu i polityczne zjednoczenie obu państw koreańskich.

24 czerwca 1950 r., po serii incydentów zbrojnych w rejonie 38. równoleżnika, siły zbrojne KRLD przekroczyły granicę z Republiką Korei. Agresja północnokoreańska już 25 czerwca stała się przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa. Przyjęła ona tego dnia rezolucję wzywającą rząd KRLD do przerwania działań i wycofania sił zbrojnych za rubież 38 równoleżnika, zaś 27 czerwca rezolucję wzywającą członków ONZ do udzielenia pomocy ofierze agresji – Republice Korei. Najważniejsze znaczenie miała rezolucja z 7 lipca, zgłoszona wspólnie przez Wielką Brytanię i Francję, o wysłaniu do Korei wojsk pod flagą ONZ i o Połączonym Dowództwie, na którego czele miał stanąć oficer wyznaczony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Został nim gen. Douglas MacArthur.

1 lipca wydał on rozkaz przerwania do Korei z Japonii transportem lotniczym pierwszej grupy amerykańskich wojsk lądowych (Task Force Smith). Zbiorcza grupa bojowa weszła do walki 5 lipca i po trzech tygodniach walk odwrotowych została rozbita. Jej dowódca gen. William Frishe Dean dostał się do niewoli. Na początku sierpnia wojska Północy wyszły na rubież rzeki Naktong, zajmując 95 proc. terytorium Półwyspu Koreańskiego. Siły ONZ (91 tys. żołnierzy Południa, 87 tys. Amerykanów, 2 tys. Brytyjczyków) utrzymywały jedynie rejon portu Busan (Pusan).

Kontrofensywa wojsk ONZ. Marsz na południe wydłużył jednak linie zaopatrzeniowe wojsk północnokoreańskich, a dostawy dodatkowo utrudniały zniszczenia dróg i mostów. Ponadto rekruci, przymusowo wcielani z zajętych obszarów, obniżali potencjał bojowy oddziałów Północy. Dwa te czynniki, w połączeniu ze wzmocnieniem sił ONZ, wpłynęły na ustabilizowanie frontu. Wykorzystując to, MacArthur zaplanował, przygotował i przeprowadził przejście do działań zaczepnych. 15 września Amerykanie wysadzili desant w Inczonie oraz zaatakowali pozycje przeciwnika w rejonie Tegu. Wojska ONZ zmusiły oddziały Północy do odwrotu na całym froncie. 25 września wyzwoliły Seul, zaś 23 października zajęły Pjongjang. Armia komunistyczna została rozbita, zaś siły ONZ ruszyły na północ.

Wejście Chin. Pod koniec listopada 1950 r. do działań włączyła się jednak Chińska Republika Ludowa, wysyłając do Korei tzw. Chińskich Ochotników Ludowych. Ofensywa kilku-

dziesięciu dywizji doprowadziła do wyparcia południowokoreańskiego 2. Korpusu Armijnego z północno-zachodniej części półwyspu. Mimo podjętej przez wojska ONZ próby przejścia inicjatywy siły chińskie odbiły 6 grudnia Pjongjang i okrążyły amerykański 10. Korpus Armijny (ewakuowany drogą morską), 25 grudnia przekroczyły 38 równoleżnik, a 1 stycznia 1951 r. zajęły ponownie Seul.

Linia Kansas. Do stabilizacji frontu doszło 15 stycznia 1951 r. na linii Anseong–Wonju–Donghae, a 25 stycznia wojska ONZ przeszły do działań zaczepnych (operacja Thunderbolt), oczyszczając teren przed uderzeniem głównym, które wyprowadzono 21 lutego (operacja Killer). Doprowadziło ono do przełamania pozycji północnokoreańsko-chińskich na rzece Han. Następnie (operacja Ripper) wyparto przeciwnika z rejonu Seulu, który został zajęty 14 marca. Siły ONZ kontynuowały natarcie, zatrzymując się po przekroczeniu 38. równoleżnika na dogodnych rubieżach terenowych określanych jako Linia Kansas.

Odwolanie gen. MacArthura. Wówczas doszło do odwołania gen. MacArthura. Prezydent Harry Truman zdecydował się na ten krok po najpoważniejszym od czasów wojny secesyjnej konflikcie między czynnikiem politycznym a wojskowym. Miast przyjęcia wyznaczonego mu celu, jakim było powstrzymanie agresji Północy na 38. równoleżniku, generał żądał kontynuowania działań do zwycięskiego zakończenia wojny. Postulował wprowadzenie do walki 200 tys. żołnierzy Republiki Chin (Tajwanu) oraz, gdyby sytuacja tego wymagała, użycia broni atomowej w Mandżurii. Kolejnym dowódcą sił ONZ w Korei został gen. Mathew Ridgway, a po nim, w 1952 r., gen. James Van Fleet.

Wojna pozycyjna. Druga faza wojny koreańskiej miała typowo pozycyjny charakter. W takiej sytuacji 10 lipca 1951 r. w Kaesöngu rozpoczęły się negocjacje dotyczące przerwania działań zbrojnych. Jednym z głównych punktów spornych była kwestia repatriacji jeńców wojennych. Spośród 130 tys. przetrzymywanych na Południu żołnierzy chińskich i północnokoreańskich połowa odmawiała powrotu. Strona ONZ była gotowa przyznać jeńcom prawo opcji, komuniści stanowczo się temu sprzeciwiali.

Rozejm. Przełom nastąpił po wyborze Dwighta D. Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych (objął urząd 20 stycznia 1953 r.) i śmierci Józefa Stalina (5 marca 1953 r.). Amerykański przywódca zwiększył presję polityczną na Chiny, zapowiadając uderzenie na Koreę Północną przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Był to swoisty atomowy bluff. Równocześnie Van Fleet został zastąpiony przez agresywnego spadochroniarza – gen. Maxwella Taylora. Radykalnej zmianie uległo też stanowisko Kremla. Już 10 dni po śmierci Stalina premier Georgij Malenkov wystąpił z pojednawczym przemówieniem. Rozmowy wznowiono 10 kwietnia. Zarówno Kim Ir Sen, jak i Chińczycy zaakceptowali dobrowolność repatriacji jeńców. Ostatecznie, po jednej jeszcze komunistycznej ofensywie, 27 lipca 1953 r. w Panmundżomie podpisano rozejm przerywający działania zbrojne i taki – prawnomiędzynarodowy – stan utrzymuje się na Półwyspie Koreańskim do chwili obecnej.

Bilans wojny. Wojna całkowicie zdewastowała półwysep. Według szacunków na południu zginęło ok. 990 tys. cywilów, na północy – 1,5 mln. Armia Republiki Korei straciła 70 tys. zabitych w walce, 150 tys. rannych, 80 tys. jeńców (z których ok. 70 tys. zmarło w niewoli). Zginęło 33 tys. Amerykanów, 1236 żołnierzy Wspólnoty Brytyjskiej. Spośród kontyngentów innych państw największe straty, 900 zabitych i 3500 rannych, poniosła brygada turecka. Chińska Armia Ochotnicza stracić miała 110 tys. zabitych w walce, 44 tys. zmarłych z ran i chorób, 25 tys. zaginionych i jeńców. Strat armii północnokoreańskiej oficjalnie nigdy nie podano.

KRZYSZTOF KUBIAK



Zimny rozejm, gorący konflikt

PROWOKACJE I AKTY AGRESJI MIĘDZY PÓŁNOCĄ I POŁUDNIEM.

Rajdy komandosów i zamachy. Rozmaite incydenty rozgrywały się na Półwyspie Koreańskim od zakończenia w 1953 r. działań zbrojnych o wysokiej intensywności. Nasiliły się jednak, gdy prezydent Park Chung-hee (art. s. 79) narzucił Republice Korei forsowny program modernizacyjny, a południowokoreański cud gospodarczy zaczął coraz bardziej rozwierać nożyce różnic w poziomie życia na Północy i Południu. Od października 1966 r. do października 1969 r. rozegrało się kilkadziesiąt incydentów, w trakcie których zginęło 75 żołnierzy amerykańskich, 299 południowokoreańskich oraz 397 północnokoreańskich. W ów ciąg zdarzeń wpisało się zarówno zajęcie amerykańskiego okrętu rozpoznawczego „Pueblo” (art. s. 89), jak i skorelowany z tym, wcześniejszy o pięć dni, rajd północnokoreańskich sił specjalnych na siedzibę prezydenta Republiki Korei. To drugie wydarzenie miało w historii stosunków międzynarodowych charakter niemal bezprecedensowy. 17 stycznia 1968 r. grupa specjalna, w mundurach Armii Republiki Korei, zaatakowała tzw. Błękitny Dom w Seulu. W walce zginęło 28 dywersantów, dwóch pojmano, jeden zbiegł. Straty Południa to 68 zabitych, 66 rannych. Zginęło również trzech Amerykanów.

W 1974 r., podczas kolejnej próby zamachu na prezydenta Parka, zginęła jego żona Yuk Young-soo. Wydarzenie rozegrało się w stołecznym teatrze podczas uroczystości z okazji Dnia Niepodległości. Sprawca zamachu został zwerbowany przez północnokoreański wywiad wśród Koreańczyków mieszkających w Japonii (art. s. 85). Zamachowiec posłużył się rewolwerem skradzionym z posterunku policji w Osace.

Morskie incydenty. Po kilkunastu latach zamrożenia sytuacji doszło do kolejnego wzmrożenia napięcia. 18 września 1996 r. na wybrzeże Republiki Korei zdryfował, na skutek awarii, północnokoreański okręt podwodny. Na pokładzie, prócz 11 marynarzy, znajdowała się licząca 14 żołnierzy grupa specjalna. Znalazłszy się na lądzie, komandosi zlikwidowali załogę okrętu podwodnego (marynarze nie byli szkoleni do działań na lądzie, więc uznano, że będą opóźniać marsz) i podjęli próbę przedarcia się ku granicy. W pościgu trwającym do 5 listopada zabito 13 z nich (jeden zaginął lub zdołał zbiec). W walce poległo 12 żołnierzy Południa, północnokoreańscy komandosi zamordowali też cztery osoby cywilne.

W kolejnych latach trzykrotnie dochodziło do zbrojnych potyczek w rejonie tzw. Północnej Linii Rozgraniczenia. Pod nazwą tą kryje się faktyczna granica morska między oboma państwami koreańskimi (wyznaczona w 1953 r. przez ONZ). Problem w tym, że jej przebieg strony widzą zasadniczo odmiennie. Według Seu-

lu leży ona bardziej na północ niż chciałby Phenian, który na opublikowanych w 1999 r. mapach arbitralnie przesunął ją na południe, pozostawiając oponentowi jedynie wąskie tory wodne wiodące do należących do Republiki Korei przybrzeżnych wysp.

Do pierwszego incydentu doszło wkrótce po upublicznieniu północnokoreańskich roszczeń. 7 czerwca 1999 r. granicę przekroczyło siedem północnokoreańskich jednostek patrolowych, którym towarzyszyło 17 kutrów rybackich. Tym razem obyło się bez wymiany ognia. 9 czerwca patrolowiec Północy staranował jednostkę marynarki wojennej Południa, a 15 czerwca doszło do kilku takich zdarzeń, przy czym metodą taranową posługiwały się już obie strony. W końcu jednostki północnokoreańskie otworzyły ogień. W boju artyleryjskim górę wzięły jednostki Południa, zatapiając kuter torpedowy przeciwnika. 29 czerwca 2002 r. marynarka Republiki Korei w toku podobnych wydarzeń utraciła kuter patrolowy.

Storpedowanie korwety. Przez następne kilka lat na Morzu Żółtym panował względny spokój. Dopiero 29 listopada 2009 r. doszło do kolejnej wymiany ognia między jednostkami patrolowymi obu państw koreańskich. W logikę owej pełzającej konfrontacji dobrze wpisuje się kolejny incydent, gdy Phenian wyraźnie podbił stawkę. 26 marca 2010 r. północnokoreański miniaturyowy okręt podwodny storpedował południowokoreańską korwetę „Cheonan”. Zginęło 46 marynarzy. Co charakterystyczne, zarówno rząd w Seulu, jak i władze amerykańskie starały się rozładować sytuację, kolportując teorię, że okręt zatonął w następstwie eksplozji miny postawionej jeszcze w czasie wojny koreańskiej. Pierwsze jednoznaczne oskarżenie Korei Północnej zostało sformułowane przez południowokoreańskiego ministra spraw zagranicznych Yu Myung-hwana dopiero kilkadziesiąt dni po wydarzeniach, gdy ryzyko, że opinia publiczna domagać się będzie zdecydowanego odwetu, było już niewielkie. Była to wyjątkowo niebezpieczna sytuacja, gdyż zatopienie okrętu można bez żadnych wątpliwości uznać za *casus belli*. Phenian zdołał jednak znów przesunąć granicę bezkarnego użycia siły militarnej.

Ostrzał wyspy. 22 listopada 2010 r. miały się rozpocząć planowane coroczne ćwiczenia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i Republiki Korei. Rozegrać je zamierzano w strefie stołecznego Seulu, prowincjach Gyeonggi, Gangwon oraz przyległych akwenach Morza Żółtego. Korea Północna – jak co roku – protestowała przeciwko ćwiczeniom, rytualnie twierdząc, że są one zakamuflowaną próbą rozwinięcia sił do agresji.

Podnoszenie storpedowanej korwety „Cheonan”, kwiecień 2010 r.





23 listopada Phenian, wykorzystując telexową gorącą linię, zażądał przerwania ćwiczeń, grożąc użyciem siły. Ultimatum zostało zignorowane. Kilka godzin później południowokoreańska wyspa Yeonpyeong została ostrzelana przez artylerię nadbrzeżną (armaty na stanowiskach ogniowych wykutych w stromym klifie) i połową. W pierwszej sekwencji ostrzału na wyspę spadło ok. 60 pocisków (ze 150 wystrzelonych).

Dowództwo południowokoreańskie skierowało w rejon incydentu parę samolotów myśliwskich KF-16, dwie minuty później parę samolotów F-15, a po kolejnych sześciu minutach jeszcze dwa KF-16. Następnie ogień w kierunku pozycji północnokoreańskich otworzyły południowokoreańskie haubice samobieżne K-9 z pododdziału szkolącego się na wyspie. Na sześć dział w baterii strzelały jednak tylko trzy, gdyż dwa zostały uszkodzone przez ogień przeciwnika, a jedno było niesprawne na skutek zacięcia. Wystrzelono ok. 50 pocisków. Artyleria Północy wznowiła ostrzał, wystrzelując ok. 20 pocisków, z których wszystkie spadły na wyspę. Trzy haubice południowokoreańskie odpowiedziały przeciwnikowi 30 pociskami. Artyleria Północy wstrzymała ogień, tym razem ostatecznie. W wyniku ostrzału wyspy śmierć poniosło dwóch żołnierzy oraz dwie osoby cywilne. O stratach północnokoreańskich nie ma żadnych informacji.

Wtargnięcie dronów. Korea Północna nadal manifestuje zdolności do niekonwencjonalnego oddziaływania na terytorium sąsiada. 26 grudnia 2022 r. w przestrzeni powietrznej

Republiki Korei wtargnęło pięć bezałogowych aparatów latających. Manewrowały prawie siedem godzin nad Seulem i okolicami, a następnie powróciły na północną stronę strefy zdemilitaryzowanej. Siły zbrojne Republiki Korei poderwały w powietrze odrzutowe myśliwce F-15, turbośmigłowe samoloty szkolno-bojowe KA-1 Woongbi oraz śmigłowce szturmowe AH-1S Cobra. Drony były śledzone i doszło do ich przechwyceń, ale nie do zestrzelenia. Była to decyzja przemyślana. Bezałogowce z Północy manewrowały nad rejonami gęsto zaludnionymi, w związku z czym ich spadające szczątki (jak również użyta do zestrzelenia amunicja) stanowiłyby poważne zagrożenie dla osób cywilnych. W trakcie akcji rozbił się, manewrując na niskim pułapie, jeden z samolotów KA-1. Obaj piloci przeżyli wypadek.

Ustabilizowana niestabilność. Stan panujący obecnie na Półwyspie Koreańskim można nazwać paradoksalnie ustabilizowaną niestabilnością. Mimo pozornej żywiołowości i nieprzewidywalności cechuje go jednak pewna wewnętrzną logika. Północnokoreańska oligarchia jest skrajnie pragmatyczna. Strategicznie stawia sobie tylko jeden cel. Jest nim utrzymanie władzy, co jest tożsame nie tylko z zachowaniem uprzywilejowanej pozycji, ale wręcz z jej fizycznym przetrwaniem. W takim ujęciu prowokacje i akty agresji są elementami wczesnego odstraszenia, komunikatem o jednoznacznym przesłaniu: jeżeli nie zostawicie nas w spokoju, podpalimy świat.

KRZYSZTOF KUBIAK

Zajęcie USS „Pueblo”

A merykański okręt rozpoznania radioelektronicznego „Pueblo” powstał w wyniku adaptacji do rozpoznania radioelektronicznego wysłużonego transportowca wojskowego z lat drugiej wojny światowej. Była to relatywnie niewielka jednostka. Miała niespełna 57 m długości, a maszyna parowa nadawała jej maksymalną prędkość 12 węzłów. W połowie lat 60. podjęto decyzję o przebudowie – sprowadzającej się do przeglądu maszyn oraz zamontowania specjalistycznego sprzętu nasłuchowego. Podczas robót poszukiwano przy tym sposobów obniżenia kosztów. Nadzorujący prace komandor podporucznik Lloyd Mark Pete Bucher, wyznaczony na dowódcę, meldował o braku możliwości szybkiego zniszczenia tajnych urządzeń elektronicznych i dokumentów. Otrzymał pięć siekier i młotów kowalskich (do rozbijania sprzętu) oraz polecenie usprawnienia palenia dokumentacji.

Okręt obsadzała załoga złożona z personelu marynarki (dowódca, dwóch oficerów, starszy podoficer, 49 podoficerów i marynarzy) oraz grupa rozpoznawcza specjalistów National Security Agency (oficer i 26 podoficerów, w tym dwóch władających



USS „Pueblo” i jego schwytna załoga, styczeń 1968 r.

językiem koreańskim żołnierzy piechoty morskiej oraz 2 cywilnych hydrografów). Pierwszym zadaniem „Pueblo” było przeprowadzenie rozpoznania wzdłuż wschodniego wybrzeża Korei Północnej. 11 stycznia 1968 r. opuścił on Japonię. Występował jako amerykańska oceanograficzna jednostka badawcza. Na maszcie podniesiono banderę, lecz załoga nie nosiła mundurów.

23 stycznia, kiedy okręt manewrował wzdłuż granicy koreańskich wód terytorialnych, został przechwycony przez

północnokoreańskie ścigacze. Koreańczycy nakazali jednostce (kodem flagowym) zatrzymać się, a następnie podążyć za nimi. Gdy Amerykanie zignorowali polecenia, okręty koreańskie otworzyły ogień. Bucher meldował o rozwoju wydarzeń, ale jego raporty zignorowano. Udzielenie wsparcia okrętowi rozpoznawczemu zaczęto rozważać dopiero, gdy padły pierwsze strzały, ale było już za późno. Lotniskowiec „Enterprise” znajdował się w odległości 600 mil.

Dowódca „Pueblo” rozkazał zniszczenie aparatury i dokumentacji rozpoznawczej. Nie zdołał jednak tego dokonać do czasu poddania się. Amerykańska jednostka została odprowadzona do Wonsanu, gdzie załogę umieszczono w prowizorycznym obozie. Marynarzy przetrzymywano do grudnia, traktując z zaplanowaną brutalnością. Bucher – wobec groźby egzekucji podległych mu marynarzy – podpisał oświadczenie o naruszeniu przez „Pueblo” północnokoreańskich wód terytorialnych. Komisja śledcza US Navy oczyściła go potem z większości zarzutów związanych z utratą jednostki; pozostał w służbie, ale nigdy nie objął już samodzielnego dowództwa. Okręt w 1999 lub 2000 r. przeprowadzono do Nampo, a następnie zakotwiczonego w Pjongjangu na rzece Teadong. Na jego pokładzie zorganizowano ekspozycję nazwaną Muzeum Imperialistycznej Agresji.

(KK)



Manifestacja japońskich nacjonalistów żądających od Korei Południowej zwrotu wysepek Dokdo (jap. Takeshima), 2017 r.

Południe – Japonia

WSPÓŁCZESNOŚĆ Z BAGAŻEM PRZESZŁOŚCI.

Dwoistość stosunków. Koreę Południową i Japonię bardzo wiele łączy. Są najbliższymi sąsiadami, bardzo wysoko rozwiniętymi i znaczącymi gospodarkami, odpowiednio czwartą i drugą największą w Azji. Ich wymiana handlowa przekroczyła w 2021 r. równowartość 81 mld dol. Także standard demokratyczny obu krajów jest dość wysoki, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę autorytarne otoczenie. Podobnie jest z postrzeganiem korupcji (ale znacznie gorzej – szczególnie w Japonii – z wolnością prasy). Tokio i Seul mają wspólne interesy strategiczne, są najbliższymi sprzymierzeńcami Stanów Zjednoczonych. W Korei Południowej (25 tys.) i w Japonii (54 tys.) stacjonują największe zgrupowania amerykańskich sił zbrojnych na zachodnich krańcach Oceanu Spokojnego. Ich zadaniem jest równoważenie wpływów Chin, Rosji i Korei Północnej oraz obrona pozostałych regionalnych sprzymierzeńców Ameryki, w tym Tajwanu, zagrożonego chińską presją. Dlatego to m.in. Waszyngtonowi zależy na japońsko-koreańskim pojednaniu, nawiązaniu możliwie silnych więzi i wypracowaniu wzajemnego zaufania. Na przeszkodzie stoją jednak roszczenia terytorialne oraz – w znacznie większym stopniu – sprzeczna ocena przeszłości.

Rozliczenie okupacji. W 1965 r. Południe podpisało z Japonią traktat, który ustanawiał stosunki i miał za zadanie uregulować roszczenia koreańskie za okres kolonialnego zaboru (1910–45, art. s. 42) i zadośćuczynić cierpieniom zadany tym obywatelom, którzy zostali bezpośrednio włączeni w obsługę

japońskiej maszyny wojennej. Ok. 200 tys. Koreańczyków przymusowo wcielono do japońskiej armii i zmuszono do udziału w walkach na frontach drugiej wojny światowej. Na archipelag japoński, do fabryk i kopalni, trafiło ok. 1 mln robotników przymusowych, w tym ok. 700 tys. Koreańczyków. Setki tysięcy dziewcząt i kobiet z terenów podbitych przez Japonię, w tym od 100 do 200 tys. Koreanek, sprowadzano w pobliże frontów, zamieniając w niewolnice seksualne oddawane żołnierzom. Organizacją tzw. ośrodków pocieszenia zajmowała się armia, a przetrzymywane w nich osoby, ofiary zinstytucjonalizowanych gwałtów wojennych, określano jako „wojskowe kobiety do towarzystwa” lub „pocieszycielki”. Koreańskie, z reguły niezaspokojone, roszczenia objęły także zwrot dziesiątek tysięcy dzieł sztuki i dóbr kultury oraz kwestie dawniejsze, w tym powrót na półwysep szczątków ludzkich, w tym nosów, wywiezionych w formie trofeów po najeździe Korei w XVI w. W 1965 r. Japonia tytułem zadośćuczynienia przekazała Południowi 800 mln dol. (dziś wartych blisko 8 mld dol.), głównie w formie niewysoko oprocentowanych pożyczek i dotacji.

Wojna handlowa. Jak bardzo balast historii ciąży nad współczesnymi stosunkami pokazał 2019 r., gdy Japonia wprowadziła ograniczenia w eksporcie do Korei Południowej materiałów niezbędnych do produkcji półprzewodników. Na japońskie stanowisko wpłynęła polityka liberalnego prezydenta Południa Moon Jae-na, krytykującego zawarte w 2015 r. przez konserwatywnych



poprzedników porozumienie z Tokio o sposobie wynagrodzenia krzywd niewolnic seksualnych. Według Moona umowę zawarto m.in. bez konsultacji z poszkodowanymi. Część z dziesiątek żyjących ofiar lub ich rodzin nie przyjęła rekompensat z powołanego wtedy niewielkiego funduszu opiekuńczego (8,3 mln dol.). Pieniężmi zarządzała koreańska fundacja, rząd Moona ją rozwiązał. Na dodatek w 2018 r. sąd najwyższy w Seulu nakazał trzem koncernom japońskim wypłatę odszkodowań dla 32 obywateli Korei, byłych robotników przymusowych. Firmy broniły się, że rzecz rozstrzygnął traktat z 1965 r. Sądy zamroziły więc część ich znajdujących się na półwyspie aktywów.

Proponowany przez Japonię arbitraż nie został przyjęty i tak rozpoczęła się trwająca czterolecie wojna handlowa, podczas której stawiano bariery importowe, a Koreańczycy masowo, z właściwą sobie dyscypliną i ze znaczną skutecznością, zbojkotowali japońskie towary. Nie oglądali też japońskich filmów i nie jeździli do Japonii na wycieczki. Wymianę ciosów zakończono wiosną 2023 r. wizytą w Tokio prezydenta Yoon Suk-yeola, pierwszej takiej po 12 latach przerwy; długiej zimy, jak ujął to premier Fumio Kishida.

Zarzuty o brak skruchy. W Korei niezmiennie piętnowane są wizyty polityków japońskich, zwłaszcza premierów i członków rządu, w tokijskiej świątyni Yasukuni, gdzie są upamiętnieni dowódcy japońscy, także uznani za zbrodniarzy wojennych. Na Południu takie gesty są traktowane jako potwierdzenie nieszczerości intencji i braku skruchy. Po śmierci wojennego cesarza Hirohito w 1989 r. jego następca Akihito wyraził głęboki żal. Późniejsze przeprosiny rządów – tylko pod adresem niewolnic seksualnych – podważała i unieważniała konserwatywna prawica. W 1995 r. utworzono ogólnoazjatycki fundusz dla ocalałych kobiet (z wyłączeniem Chin, z którymi rząd w Tokio nie doszedł do porozumienia, i Korei Północnej, z którą Japonia nie nawiązała stosunków dyplomatycznych). Na Południu inicjatywę uznano za dalece niewystarczającą, bo zarządzaną przez osoby prywatne.

Co do zasady Japonii – i władzom, i przedsiębiorstwom – ma iść łatwiej z przeproszeniem Chińczyków niż Koreańczyków. Podczas wojny robotników chińskich eksploatowano na podstawie decyzji rządu. Tymczasem w procesach wytoczonych przed sądami w Japonii, w Korei i m.in. w Stanach Zjednoczonych japońskie koncerny broniły się, że mobilizacja w Korei była legalna, wypełniano jedynie decyzje podjęte przez parlament. Gdyby firmy nie wspierały wysiłku wojennego, same zostałyby pociągnięte do odpowiedzialności. Ale: Koreańczycy w Japonii byli traktowani jak niewolnicy i nawet sądy japońskie, które oddały pozwy, potwierdzały, że robotnicy żyli i umierali w urągających warunkach, byli bici i głodzeni, co łamało nawet ówczesne japońskie przepisy. Stąd biorą się koreańskie oczekiwania szczerych przeprosin. Ważna jest zarówno ich forma jak i treść.

Japońska postawa ewoluuje. Jeszcze 20 lat temu w szkołach średnich omawiano trudne momenty imperialnej historii. Później kłopotliwe wątki decyzją konserwatywnych rządów zostały usunięte z podręczników i uczniowie dowiadywali się, że np. niewolnic seksualne na rzecz armii pracowały dobrowolnie. Mimo prób nie udało się też napisać japońsko-koreańskich podręczników do historii, choć przygotowujący się do tego Koreańczycy przetłumaczyli treść podręcznika francusko-niemieckiego.

Spory terytorialne. Oba państwa – swoje roszczenia zgłasza także Północ – spierają się o grupę 34 praktycznie niezamieszkałych wysp, skał i raf na Morzu Japońskim, określanych jako Liancourt Rocks (ang.), Dokdo (kor. – samotna wyspa) lub Takeshima (jap. – bambusowa wyspa). Strony przytaczają dowody historyczne, że to właśnie ich reprezentanci pierwsi opalisali wysepki i pierwsi je kontrolowali, łowili tam ryby i połowali na lwy morskie. Współczesne wątpliwości – rozpalane zasobnością okolicznych łowisk i potencjalnych złóż surowców pod

dnem – wynikają z interpretacji powojennego zrzeczenia się przez Japonię suwerenności nad terytoriami okupowanymi i tego, czy obejmowało ono tereny Dokdo/Takeshima. Różnie określano też ich przynależność w kolejnych projektach traktatu z San Francisco w 1951 r., który ustalał pokojowe stosunki Japonii z dawnymi przeciwnikami. W ostatecznej wersji problemu nie rozstrzygnięto. Za to w 1952 r. Seul uznał archipelag za swój i odtąd bronił go w serii potyczek z siłami japońskimi. Na tyle zaciętych, że były ofiary śmiertelne. Korea zgłasza także roszczenia do Cuszimy (jap. Tsushima, kor. Daemado), wyspy rozstawionej morską bitwą z 1905 r. Wreszcie przedmiotem kontrowersji jest nazwa Morza Japońskiego. Południe postuluje, by akwen nazywać Morzem Wschodnim, a Północ – Koreańskim Morzem Wschodnim.

Nastawienie do sąsiadów. Według sondaży prowadzonych w drugiej połowie 2023 r. aż 53,3 proc. dorosłych mieszkańców Południa odnosiło się negatywnie do Japończyków. Jednocześnie tylko 28,9 proc. miało pozytywny obraz wschodnich sąsiadów. 27 proc. uważało, że nigdy nie uda się rozwiązać sporów wynikających z doświadczeń historycznych. Nieco inaczej wygląda perspektywa w Japonii. Tam 37,4 proc. dorosłych obywateli miało dobre zdanie o Koreańczykach i był to najlepszy wynik od 2013 r., od kiedy w obu krajach prowadzone są sondaże porównawcze o nastawieniu do sąsiadów. Jako uzasadnienie dla rosnącej japońskiej sympatii podawano zainteresowanie południowokoreańską kulturą popularną (art. s. 101) i samym Południem – jako miejscem, gdzie można dobrze zjeść i zrobić atrakcyjne zakupy. Pewien wpływ na zmieniające się nastroje Japończyków – w Korei ten trend się nie zaznacza – mają ostatnie kroki podejmowane przez Kishidę i Yoona. Ten ostatni nawiązuje do poprzedniej znaczącej próby otwarcia, z końca lat 90., gdy przygotowywane przez dekadę zbliżenie ogniskowało się wokół wspólnej organizacji mistrzostw świata w piłce nożnej (2002 r.). Rezultatem było także otwarcie wzajemnych rynków – wreszcie można było kupić w Japonii płyty z koreańską muzyką albo oglądać pogromy japońskich stacji telewizyjnych w Korei.

Potrzeba pragmatyzmu. Najnowszym punktem zapalnym jest wypuszczanie do morza oczyszczonej wody z uszkodzonej japońskiej elektrowni jądrowej w Fukuszimie. Latem 2023 r. 90 proc. Koreańczyków z Południa deklarowało, że obawia się skażenia i ogranicza udział owoców morza w diecie. Rząd Yoona – aby ratować branżę połowową i ocieplenie z Japonią – zachęcał do jedzenia ryb, skorupiaków itd., pokazywało serwowała je stołówka w prezydenckim biurze. Opozycja organizowała protesty i krytykowała głowę państwa, że rozwija stosunki z Japonią nie tylko przez tuszowanie historycznych niesprawiedliwości, ale także kosztem zdrowia publicznego Koreańczyków.

Zadrażnienia ostatnich lat wystąpiły w okolicznościach wybitnie niesprzyjających, a sprostanie im wymaga od obu państw bliskiej współpracy, wykraczającej poza zawarte w 2023 r. porozumienia w sprawie wymiany danych wywiadowczych o przelotach północnokoreańskich rakiet. Korea i Japonia leżą w strefie strategicznego zgniotu, między coraz bardziej zantagonizowanymi Chinami i Stanami Zjednoczonymi. Jako cel chińskiej inwazji lub blokady morskiej wymieniany jest Tajwan, którego bronić będą Stany Zjednoczone, pewnie z udziałem Korei Południowej i Japonii. Na dodatek do tradycyjnych zagrożeń i prowokacji ze strony Korei Północnej, prowadzącej program intensywnych zbrojeń jądrowych i raketowych (art. s. 99), skutkujących przelotami testowanych pocisków nad terytorium Japonii, dochodzą nowe (art. s. 77). Niektórzy obserwatorzy opisują atmosferę na Półwyspie Koreańskim jako najbardziej niebezpieczną od 1950 r., gdy wybuchła wojna koreańska. To te zmiany w najwęższym stopniu kształtują świadomość wspólnych interesów Południa i Japonii.

JĘDRZEJ WINIECKI



Czerwone cesarstwo

KOREA PÓŁNOCNA: DYSTOPIA SPEŁNIONA. • KRZYSZTOF KUBIAK

Komunizm mandaryński. Kiedy w 1945 r. Korea ponownie znalazła się w zrotnym punkcie swej historii, wybór miała stosunkowo niewielki. Ograniczała go kształtująca się architektura globalnego bezpieczeństwa, która ostatecznie przybrała formę zimnej wojny (art. s. 77). Ponadto własne doświadczenia państwowo-instytucjonalne Korei ograniczały się do modelu mandaryńsko-cesarskiego. Zachodnia, liberalna formacja Rhee Syngmana (art. s. 78) była powierzchowna, natomiast doświadczenie partyjnego aparacza Kim Ir Sena (art. s. 96) dość łatwo dawało się pogodzić z tradycją autokratycznej monarchii.

Korea Północna (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna) w obecnym kształcie może być więc traktowana jako wytwór zimnej wojny i szczególnej wizji komunizmu przyniesionej i ukształtowanej przez Kim Ir Sena. Był to człowiek działania, a nie głębokich przemyśleń. W obozie komunistycznym uchodził za jednego z najgorzej wykształconych i najmniej obytych przywódców, ale okazał się przebiegły, dalekowzroczny i bezwzględny. Jego uniwersytem były szkolenia prowadzone przez wojskowych sowieckich politruków i to szkolenia szczególne, adresowane do cudzoziemców.

Eliminacja konkurencji. Kim Ir Sen na początku swojej kariery był w sposób jednoznaczny człowiekiem Sowietów. Jego pierwszym zadaniem było wyeliminowanie, jako liczącej się siły politycznej, miejscowych działaczy niepodległościowych z Cho Man-sikiem na czele (prezbiteriańskim kaznodzieją, orędownikiem niestosowania przemocy) oraz koreańskich komunistów zwią-

zanych z Chinami. Ci drudzy byli uważani za główne zagrożenie dla interesów sowieckich. Istniała również frakcja miejscowych komunistów kierowana przez Pak Hon-yonga. Moskwa rozgrywała sytuację według sprawdzonego wzorca. Grupa „partyzancka” Kim Ir Sena – wykorzystując poparcie administracji wojskowej i aparatu politycznego – stopniowo przejmowała coraz szersze kompetencje. Przejawem tego było stworzenie jednego ugrupowania monopolizującego działalność polityczną – Partii Pracy Korei z Kim Ir Senem na czele.

Dopiero wówczas wyrażono zgodę na powrót do kraju trzech dywizji Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej złożonych z Koreańczyków. Wcześniej Kim uważał, że formacje te – związane z frakcją chińską – stanowią zagrożenia dla jego osobistej władzy, a Sowietci obawy te podzielali. Obie grupy były jednak zgodne co do konieczności przeprowadzania reformy rolnej oraz zbudowania policyjnego systemu kontroli nad społeczeństwem. Działania represyjne spowodowały masową migrację wszystkich, którzy poczuli się zagrożeni terrorem. Do końca 1946 r. populacja na południu półwyspu zwiększyła się o ponad 20 proc., zasilona Koreańczykami z północy.

Wojna koreańska (art. s. 86) wzmocniła pozycję Kim Ir Sena, choć początkowo – wraz z odsunięciem od decyzji wojskowych po wkroczeniu chińskich ochotników – wydawało się, że jego gwiazda nieuchronnie zgaśnie. Już jednak zimą 1950 r., po klęsce w ofensywniej fazie działań wojennych, przystąpił on do czystki, wykorzystując jako pretekst doznane niepowodzenia. W 1951 r. – korzystając po części z parasola, który nie do końca

Pomnik „wiecznego
prezydenta” Kim Ir
Sena w Pjongjangu.



intencjonalnie rozpostarli nad nim Chińczycy – zdołał wyeliminować frakcję miejscowych komunistów. Pak Hon-yong został wydalony z partii i osadzony w areszcie domowym. W lipcu 1953 r. (już po śmierci Józefa Stalina i zakończeniu koreańskiej wojny) postawiono go i 13 jego najbliższych współpracowników przed sądem. Zostali oskarżeni m.in. o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych i skazani na śmierć. Utrzymywanie po 1953 r. stanu wojennego zagrożenia umożliwiło komunistom brutalną kolektywizację rolnictwa oraz przekształcenie związków zawodowych w jeszcze jeden pas transmisyjny decyzji partii na społeczeństwo.

Polityczna przebiegłość Kima w pełni ujawniła się podczas turbulencji, które zaczęły targać obozem komunistycznym, gdy Nikita Chruszczow rozpoczął częściową destalinizację. Po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego frakcja prochińska podjęła próbę usunięcia Kima, oskarżając go o zaprowadzenie kultu jednostki. Chruszczow wezwał nawet Kima do Moskwy, a wizyta przedłużyła się do długich sześciu tygodni. Jednakże żadne decyzje dotyczące północnokoreańskiego przywódcy nie zapadły na Kremlu. Trudno dziś stwierdzić, czy oczarował on sowieckiego gospodarza, czy też dysponował już wówczas na tyle silnym poparciem chińskim, że Sowietci nie chcieli komplikować i tak niełatwych stosunków z Pekinem. Kim przetrwał i po powrocie do kraju konsekwentnie eliminował oponentów. Na kolejnym zjeździe partii ponad połowa delegatów miała poniżej 40 lat i wstąpiła do organizacji po 1950 r. Szybko okazało się, że nie jest to jeszcze jedna czystka, ale generacyjna wymiana

kadr. Towarzysz przewodniczący mógł po 1958 r. realizować swoje pomysły dzięki wsparciu ze strony ludzi stosunkowo młodych, którzy wszystko zawdzięczali partii, czyli de facto jemu. Do początku lat 70. z tej grupy rekrutowało się już ok. 70 proc. członków Biura Politycznego.

Kopalnie i rakiety. W polityce wewnętrznej Kim postawił na forsowną industrializację. W pierwszym planie trzyletnim (1954–56, wykonanym, jak podkreślała propaganda, w dwa lata i osiem miesięcy) na rozwój przemysłu przeznaczono 46,9 proc. budżetu. W planie pięcioletnim (1957–61) i następnych tendencja ta została utrzymana. Już w ramach pierwszego planu uruchomiono 30 kopalń węgla (ponad pięciokrotny wzrost wydobywania), rudy żelaza i metali nieżelaznych (wytop stali zwiększył się wówczas trzynastokrotnie, produkcja ołowiu trzykrotnie, a miedzi niemal o połowę). Wskaźniki przemawiały do wyobraźni, ale rozpoczynano jednak z bardzo niskiego poziomu. W wyniku wojny kraj był całkowicie zrujnowany. W rzeczywistości np. produkcja stali w 1956 r. przekroczyła o 30 proc. wyniki uzyskane przez Japończyków





w 1944 r. Nie zmienia to jednak faktu, że samo w sobie stanowiło to bardzo poważne osiągnięcie.

Uprzemysłowienie miało być fundamentem potęgi wojskowej. Kim Ir Sen nie liczył już wówczas, jak się wydaje, na wsparcie ani Chin, ani Związku Sowieckiego. Relacje z Moskwą układały się zresztą zdecydowanie źle od momentu, gdy w sporze między Mao Zedongiem a Chruszczowem Kim dość otwarcie stanął po stronie tego pierwszego. Samowystarczalność obronną Korei Północnej miała zapewnić powszechna militaryzacja. Szkolenie wojskowe stało się obligatoryjne, a obowiązki obronne dźwiga cała populacja od 7 do 65 roku życia. Dla przedpoborowych i rezerwistów pierwszej kategorii wiekowej przewiduje się ok. 25 dni szkolenia wojskowego rocznie. Prócz budowy licznej armii podjęto bezprecedensowy wysiłek fortyfikacyjny – kraj przekształcono w gigantyczny rejon umocniony. Część produkcji uznanej za kluczową przeniesiono do podziemnych schronów, ograniczono koncentrację ludności w rejonach miejskich (przez administracyjne ograniczenie wielkości miast i przymusowe rozśrodkowanie ludności na tereny wiejskie). Najgorzej przedstawiała się i przedstawia sprawa z modernizacją techniczną sił zbrojnych.

Po rozbracie z Moskwą jedynym źródłem technologii pozostały Chiny niemające wówczas wiele do zaoferowania. Nawet powrót do kordialnych relacji z Moskwą za czasów Leonida Breżniewa (lata 60. i 70.) niewiele zmienił, gdyż Kreml z wielu przyczyn odmawiał dostaw najnowocześniejszego sprzętu. Ambicje rakietowo-nuklearne (art. s. 99) Korea Północna finansowała zatem z własnych środków, co drenowało budżet. Na rozwój uzbrojenia konwencjonalnego nie pozostawało już wiele kapitału intelektualnego i zasobów. W rezultacie armia północnokoreańska jest bardzo liczna (ok. 1,1 mln w służbie czynnej przy populacji 23 mln), ale technicznie zacofana. Powszechne organizacje obronne, Czerwona Gwardia Robotniczo-Chłopska (rezerwiści) oraz Czerwona Gwardia Młodzieżowa (szkoląca przedpoborowych), grupują łącznie ok. 6,7 mln ludzi. Podstawą polityki obronnej i międzynarodowej pozostaje kompleks rakietowo-jądrowy.

Kuźnia nowego człowieka. Armia nadzorowana przez partię stała się najważniejszym elementem indoktrynacji, kontroli społecznej, kuźnią nowego człowieka. Zajęcia wychowawczo-wojskowe są prowadzone w przedszkolach i szkołach powszechnych. Cała populacja w wieku 14 lat przechodzi rejestrację w zarządach uzupełnień, a w wieku 15–16 lat badania lekarskie oraz testy fizyczne

Od lewej:
Sadzenie ryżu w spółdzielczej rolniczej Namsa w dystrykcie Rangnang, maj 2021 r.

Trolejbus w Pjongjan-gu, czerwiec 2018 r.

i psychologiczne. Poborem objęta jest formalnie cała młodzież męska w wieku 17 lat i dziewczęta w zależności od potrzeb. Rekrut nie może być niższy niż 140 cm i ważyć mniej niż 48 kg. Służba wojskowa trwa od 7 do 10 lat, co wyjaśnia bardzo wysoki stan armii w stosunku do całości populacji. Żołnierz kończy służbę w stopniu sierżanta. Z założenia powinien posiadać umiejętności umożliwiające objęcie w czasie mobilizacji funkcji dowódcy drużyny.

Część młodzieży (dzieci funkcjonariuszy, wytypowani do edukacji specjalistycznej, jedyni synowie zaawansowanych w wieku rodziców etc.) odbywa służbę bez skoszarowania, co umożliwia studiowanie. Większość studentów to jednak poborowi oddelegowani na uniwersytety w celu odbycia rocznego kursu. Dopuszczenie do dalszego studiowania jest formą wyróżnienia. Zmilitaryzowany, hierarchiczny model rozlał się z wojska na całe społeczeństwo.

Doktryna dżucze i społeczeństwo songbung.

Militaryzacji oraz uniformizacji życia publicznego towarzyszyła doktryna *dżucze* (samodzielności w ideologii, niezależności w polityce, samowystarczalności ekonomicznej i zdolności do obrony kraju). De facto nie stanowiła ona teoretycznego fundamentu działań Kim Ir Sena (jak się zwykle uważać), ale stanowiła próbę intelektualnego osadzenia faktycznej totalitaryzacji wszystkich dziedzin życia. Wraz z nabieraniem znaczenia przez doktrynę *dżucze* budowano nową strukturę społeczną zwaną *songbung*. To kimirsensowska wariacja na temat modelu konfucjańskiego i zwulgaryzowana próba jego zastosowania w warunkach państwa stalinowskiego. W latach 1967–79, korzystając z danych spisu powszechnego, dokonano podziału społeczeństwa na trzy podstawowe grupy: przyjaciół, neutralnych i wrogów. Przynależność ma charakter dziedziczny, a deklasacja jest znacznie łatwiejsza niż awans.

Na szczycie znajdują się przyjaciele, czyli potomkowie członków antyjapońskiego ruchu oporu i weteranów wojny koreańskiej, którzy wywodzili się z ubogich rodzin chłopskich i robotniczych. Z tej warstwy wywodzą się kadry partyjne, kierownictwo i średni aparat bezpieczeństwa państwowego, kadra oficerska armii, urzędnicy, dziennikarze, dyplomaci, uczeni, artyści. Wszyscy oni cieszą się lepszą opieką medyczną, otrzymują większe przydziały żywności, mają dostęp do dóbr luksusowych, dzieci mogą łączyć służbę wojskową ze studiami (całkowite uniknięcie wojska stygmatyzuje). Przyjaciele stanowią ok. 25–28 proc. północnokoreańskiej populacji.

Grupą najliczniejszą są neutralni (obojętni), stanowiący około połowy ludności. Zalicza się do nich osoby bez



Order Wolności i Niepodległości, jedno z najwyższych północnokoreańskich odznaczeń wojskowych.



„nobilizujących” przodków, politycznie niezaangażowane, ale nie stanowiące zagrożenia dla struktury społecznej. To znakomita większość robotników, rolników, niższych techników i urzędników.

Wrogowie to potomkowie właścicieli ziemskich i wszelkich posiadaczy, kolaborantów japońskich, wyznawcy jakiegokolwiek religii, osoby uznawane za sympatyków zagranicznych mocarstw. W czasie głodu w Korei Północnej (1994–98) przynależność do danej warstwy często decydowała o tym, kto jadł, a kto nie.

W obrębie *songbung* funkcjonuje ponad 50 różnych podkategorii. Zapewnia to pewną dynamikę systemu bez naruszania jego fundamentów. Podział ma więc cechy struktury kastowej. Regułem z niej wynikającym podlegają nawet członkowie panującej dynastii. Np. budowanie kultu Ko Yong-hui, matki Kim Dzong Una (art. s. 96), napotyka opory, gdyż ona sama urodziła się w Japonii, a jej dziadek pracował w szwalni Armii Cesarskiej, co automatycznie czyniło z niego kolaboranta.

Wszechwładne państwo. Wraz z upadkiem Związku Sowieckiego w północnokoreańskim przekazie wychowawczo-propagandowym doszło do zmiany wątków wiodących. Ideologię komunistyczną zastępują nacjonalizm, militarizm i kult dynastii. Korea Północna nadal jest jednak restrykcyjnie izolowana od reszty świata. Obce wpływy w przestrzeni publicznej są nieustannie zwalczane. Walka z epidemią Covid-19 dostarczyła dogodnego pretekstu do zamknięcia granicy z Chinami, skąd do KRLD napływał nielegalnie sprzęt komputerowy oraz nośniki USB, płyty DVD i karty SD z niedozwoloną zawartością, w tym południowokoreańskimi filmami i programami rozrywkowymi. Jednocześnie zaostrzono kary na kolportowanie „przestępczych” treści. W latach 2021–23 odbyło się co najmniej sześć publicznych egzekucji, w tym oficera wywiadu wojskowego dzielącego się nieopatrznie wiadomościami z serwisów informacyjnych, które służbowo oglądał, oraz córki działacza partyjnego rozpowszechniającej wśród znajomych południowokoreańskie show kulinarne.

Reżim eksperymentuje też z wykorzystaniem telefonii komórkowej do nadzoru społecznego. Krajowa sieć jest poddana pełnej inwigilacji, a dostępne w legalnej sprzedaży smartfony (tani produkt chiński sprzedawany pod lokalną marką) są fabrycznie zaopatrzone w programy szpiegujące. Tak oto spełnia się wizja George’a Orwella o totalnej kontroli. Narzędziem nie są już jednak wielkie ekrany, ale małe osobiste tajniki, którego większość Koreańczyków z Północy z ochotą i z własnej woli no-

Od lewej:
Uczestnicy masówki w 70. rocznicę powstania rządzącej Partii Pracy Korei, Pjongjang, 10 października 2015 r.

Parada wojskowa z okazji 70. rocznicy powstania KRLD, Pjongjang, 9 września 2018 r.

si, gdyż jego posiadanie stanowi wyznacznik miejsca na społecznej drabinie.

Reżimowi Kimów udało się wyciosać człowieka ze-wnątrzsterowalnego, który oddał inicjatywę dotyczącą większości życiowych wyborów wszechobecnemu, omnipotentnemu państwu. W efekcie różnice kulturowe i mentalne między oboma państwami koreańskimi są gigantyczne, rozpięte między kolektywizmem i indywidualizmem, ubóstwem i konsumpcją. Co do standardu życia, to PKB per capita ma się jak 16:1 na korzyść Republiki Korei (w przypadku RFN i NRD było to 3:1). Oczekiwana długość życia wynosi dla Południa 83 lata, zaś dla Północy 73 lata.

Garb mentalnego dziedzictwa. Konieczność podejmowania codziennych wyborów dotyczących posiłków, ubioru, sposobu spędzania czasu, doboru towarzystwa jest tym, co przyprawia o głęboką frustrację nielicznych uciekinierów z Północy, którzy usiłują na nowo ułożyć sobie życie na Południu. Decydowanie o sobie ewidentnie ich boli, przeraża, obezwładnia. Trudno się zatem dziwić, że w Republice Korei pojawiają się głosy, iż w przypadku załamania się północnokoreańskiego reżimu i zjednoczenia Korei (pomijając realność takiego scenariusza) system społecznej kontroli, stworzony przez Kimów, należałoby rozmontowywać niesłychanie ostrożnie, a linia demarkacyjna między oboma terytoriami winna być utrzymana co najmniej przez 15 lat.

Oficer południowokoreański, z którym niżej podpisany długo o tej kwestii dyskutował, stwierdził wprost: – *Dokładnie przestudiowaliśmy przebieg zjednoczenia Niemiec. Finansowo byśmy takiemu wyzwaniu podołali, choć oznaczałoby to gospodarcze spowolnienie lub nawet regres. Społecznie nie mamy na zjednoczenie pomysłu. Najlepiej byłoby czekać, aż umrze ostatni człowiek, który pamięta reżim, i jednocześnie forsownie resocjalizować młodzież. To oznaczałoby jednak, że Północ stanie się rezerwatem, a to z politycznych względów nie przejdzie.*

Podczas przełamywania klęski głodu w latach 90. XX w. reżim był zmuszony zliberalizować nieco politykę wewnętrzną oraz zaakceptować elementy rynkowe w gospodarce. Nie wydaje się jednak, aby był to trwały trend. Zaostrzenie polityki – wyraźne zwłaszcza w przypadku egzekucji osób kolportujących „treści antypaństwowe” – zdaje się wskazywać, że Kim Dzong Un nie zamierza ograniczać zasięgu swej osobistej władzy i nie godzi się na żadne modyfikacje nawet przy ornamentyce reżimu, nie mówiąc już o jego fundamencie i filarach nośnych.

KRZYSZTOF KUBIAK



Ojciec i syn, Kim Ir Sen oraz Kim Jong Il, na górze Pektu; propagandowa fotografia z lat 90. • Poniżej: Wnuk, Kim Dzong Un, listopad 2023 r.

Dynastia Kimów

TWÓRCZE ROZWINIĘCIE
STALINOWSKIEGO WZORCA.

Maskująca nazwa. System sprawowania władzy w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej stanowi głębokie szyderstwo z nazwy państwa. Nie jest on bowiem ani republikański, ani demokratyczny, ani ludowy. Totalitarne, pozbawione nawet pozorów przedstawicielstwa rządu dzierży dynastia Kimów, wsparta na dziedzicznej, ale utrzymywanej w permanentnej niestabilności oligarchii. Składa się ona z trzech wzajemnie się przenikających, ale również rywalizujących grup: aparatu partyjno-administracyjnego, struktur bezpieczeństwa i wojska. Ród Kimów połączył tradycję cesarsko-konfucjańską z doświadczeniami współczesnych dyktatur, twórczo rozwijając wzorzec stalinowski.

Kim Ir Sen. Wielki Wódz. Wieczny Prezydent. Oficjalnie ogłoszony w 1998 r. wiecznym prezydentem KRLD, urodził się w 1912 r. I na tym jednoznacznie wiarygodne informacje na temat towarzysza Kima się kończą, gdyż dalsza narracja była przez dekady (i jest) albo przedmiotem wyjątkowo kreatywnej hagiografii dokonywanej przez agendy reżimu, albo dekonstrukcji dokonywanej przez autorów pozbawionych dostępu do wiarygodnych źródeł. Ojciec wiecznego prezydenta, Kim Hyong Jik, znajdował się zapewne w kręgu oddziaływania amerykańskich misjonarzy i wydaje się, że dokonał konwersji na chrześcijaństwo. Kim Ir Sen (Kim Il-sung, pierwotnie Kim Sung-dzu) uczęszczał do szkoły misyjnej metodystów, ale szyb-





ko przyłączył się do grupek marksistowskich. Podobnie jak znaczna liczba Koreańczyków przeciwnych japońskiej okupacji kraju działał w Mandżurii pozostającej pod władzą Zhang Zuolina (Starego Marszałka).

Po zajęciu prowincji przez Japończyków i stworzeniu marionetkowego Cesarstwa Mandżukuo przeniósł się na terytorium sowieckie. Przeszedł intensywną obróbkę ideologiczną i szkolenia wojskowe. W latach drugiej wojny światowej był dowódcą batalionu w sowieckiej 88. Samodzielnej Brygadzie Strzelców. Oddział złożony z Chińczyków i Koreańczyków prowadził rozpoznanie przeciw Japonii. Kim był wówczas traktowany jako jeden z pionków w sowieckim zasobie kadrowym. Po zajęciu północy półwyspu przez armię sowiecką został wykorzystany do rozprawy z umiarkowanym Cho Man-sikiem i założoną przez niego Demokratyczną Partią Korei.

Był orędownikiem zbrojnego zjednoczenia obu państw koreańskich, co stało się jednym z powodów wybuchu wojny na półwyspie (art. s. 86). Utrzymał się przy władzy dzięki wsparciu sowieckiemu i chińskiemu. Wykorzystał wojnę do rozprawy z opozycją wewnątrz partii komunistycznej, a następnie zainicjował militaryzację kraju. Zmierzył się skutecznie z frakcją reformistyczną. Następnie rozpoczął przemysłne manewrowanie między ZSRR a maoistycznymi Chinami. Polityka zagraniczna była przy tym konsekwentną paradygmatu Kima, za jaki uznawał poszerzenie władzy osobistej. Wywoływał kryzysy w relacjach z Koreą Południową, nie wahając się przed stosowaniem prowokacji i akcji terrorystycznych (art. s. 100). Zainicjował kult przywódcy o zasięgu kuriozalnym nawet jak na standardy komunistyczne. Wzmacniał instrumenty kontroli społecznej, przebudowując północną Koreę w zmilitaryzowane państwo autorytarne. Wykorzystując wzrost gospodarczy – będący rentą niskich kosztów siły roboczej – rozpoczął program atomowy (art. s. 99). Pełnił funkcje przewodniczącego Koreańskiej Partii Pracy, premiera, prezydenta. Zapewnił sukcesy synowi, który płynnie przejął władzę po śmierci ojca w 1994 r.

Kim Dzong Il. Syn. Umiłowany Przywódca. Kim Dzong Il urodził się w 1941 lub 1942 r. we wsi Wiatskoje koło Chabarowska. Opowieść o jego przyjściu na świat w obozie partyzanckim na wulkanicznej górze Pektu to propagandowa kreacja. Podczas wojny koreańskiej został wysłany ze względów bezpieczeństwa do Mandżurii. Następnie uczył się w oficerskiej szkole lotniczej w Niemczech wschodnich. Jeszcze za życia ojca został namaszczony jako Umiłowany Przywódca i objął funkcję przewodniczącego Państwowej Komisji Obrony. Dopiero jednak w 1997 r. stanął na czele partii komunistycznej. Kontynuował pragmatyczną linię ojca, odchodząc jednak w wymiarze ideowym od treści komunistycznych na rzecz nacjonalistycznych skoncentrowanych wokół konceptu rasy koreańskiej.

Przywiązywał jeszcze większe niż Wielki Wódz znaczenie do militarnych zdolności państwa. Przyjął regułę *songun* (armia pierwsza). Zgodnie z konstytucją z 1998 r. przewodniczący Państwowej Komisji Obrony stał się najważniejszą postacią w kraju. Militaryzacja wszystkich dziedzin życia stała się jednym z powodów klęski głodu, która pchnęła Koreę Północną na krawędź przepaści. Reżim został uratowany dzięki pomocy żywnościowej dostarczonej pod auspicjami ONZ, ale w dużym stopniu przez Republikę Korei obawiającą się wywołania przez zesperowanego Kima kolejnej wojny. Kontynuował program atomowy i kosmiczny (art. s. 99). Ograł przy tym społeczność międzynarodową, pozorując denuklearyzację Północy. Udział w rozmowach tzw. formatu sześciostronnego sprowadził do uzyskania pomocy w zamian za pozorne ustępstwa. W odwecie za zerwanie rozmów wywołanych próbą umieszczenia satelity na orbicie okołoziemskiej spowodował w 2002 r. szereg incydentów zbrojnych (art. s.88). Generalnie kontynuował politykę oscylatora, na przemian kusząc Południe wizją ustępstw, a przede wszystkim bardzo intratnych interesów, i prowokując incydenty i napięcia w przypadku odrzucania jego koncepcji.

W szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej współpracował w sektorze nuklearnym z Iranem, w zakresie broni raketowej z Irakiem, co dało administracji George'a Busha jr. asumpt do ukucia sloganu o osi zła. Generalnie, podobnie jak ojciec, był pragmatykiem kierującym się dążeniem do utrzymania władzy i zapewnienia sukcesji synowi. To ostatnie zamierzenie zrealizował bardzo sprawnie. Kim Dzong Un przejął w 2011 r. wszystkie urzędy natychmiast po śmierci rodzica. Przyrodni brat zmarłego dyktatora, Kim Pyong Il, nigdy nie był traktowany poważnie jako następcy. W 1998 r. zesłano go do Warszawy na stanowisko ambasadora, które sprawował do 2015 r. Później był ambasadorem w Pradze, a w 2019 r. oficjalnie przeszedł na emeryturę.

Kim Dzong Un. Wnuk. Niezlomny Przywódca Partii, Państwa i Armii. Kim Dzong Un urodził się w 1984 r. Kształcił się w Szwajcarii, w prywatnej szkole międzynarodowej, a następnie w szkole publicznej. Biegłe opanował angielski i francuski. Po powrocie do kraju przez kilka lat nie występował publicznie. W 2009 r. został mianowany na niższe stanowisko w Państwowym Komitecie Obrony, a rok później otrzymał z nadania ojca szlify generalskie. Wraz z wojskowym awansem został zastępcą przewodniczącego Państwowego Komitetu Obrony oraz członkiem Biura Politycznego Partii Pracy Korei. Po objęciu władzy zadeklarował kontynuację linii politycznej ojca i dziadka. W 2012 r. przyjął stopień marszałka. W 2016 r. zaakceptował likwidację Państwowej Komisji Obrony i powołania w jej miejsce Komisji Spraw Państwowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, której przewodnictwo objął.

Zdaniem części komentatorów jest to przejaw utraty wpływów w systemie politycznym przez wojsko i wzmocnienia aparatu partyjnego i struktur administracyjnych. Poprzedziło te rozszady odwołanie ze stanowiska szefa sztabu sił zbrojnych i wiceprzewodniczącego Państwowej Komisji Obrony wice-marszałka Ri Yŏng Ho. Następnie doszło do aresztowania, postawienia przed sądem, skazania i stracenia jego następcy Jang Song Thaeka wraz z rodziną. Był on wujem i mentorem najmłodszego z Kimów. Wydaje się, że tym samym główna linia klanu utrwaliła swoją pozycję. Przy czym jedyny (dotychczas) potomek Niezlomnego Przywódcy Partii, Państwa i Armii ma zaledwie 10 lat. W przypadku śmierci ojca sukcesja byłaby zatem sprawą nader złożoną.

W przestrzeni międzynarodowej Kim Trzeci kontynuuje praktyki swoich poprzedników. Wyzyskuje w rozgrywce wszystkie atuty, jakie daje Korei Północnej opinia nieprzewidywalnego gracza nuklearnego i związane z tym obawy przed konfliktem militarnym, żywione przez społeczeństwa Korei Południowej, Japonii, ale także amerykański lęk przed załamaniem układu sił na Dalekim Wschodzie. W rolę przypisaną mu przez Kima doskonale wpisali się przy tym poprzedni amerykański prezydent Donald Trump, który spotkał się z koreańskim autokratą trzykrotnie: w 2018 r. w Singapurze, a w 2019 r. w Hanoi oraz w Panmundżomie na 38. równoleżniku w Korei (strefa zdemilitaryzowana). Amerykanin nie osiągnął nic, przyczynił się natomiast do legitymizacji Kima w przestrzeni międzynarodowej i wprowadził dodatkowe turbulencje w relacjach między Stanami Zjednoczonymi, Republiką Korei, Japonią i innymi państwami regionu. W konfrontacji myślenia stalinowsko-konfucjańskiego z nieskomplikowaną logiką przedsiębiorcy budowlanego z Nowego Jorku to pierwsze zatriumfowało bez wielkich problemów.

Pozycja Kima wydaje się silna. Chyba skutecznie zmierzył się z wojskowymi usiłującymi uczynić z niego malowanego wodza. Głębokie kryzysy regionalne – takie jak wojna w Ukrainie czy pogrążający się w ogniu Bliski Wschód – sprzyjają koreańskiemu dyktatorowi. Rzeczywisty wpływ na politykę Pjongjangu mają przede wszystkim Chiny. Stan Zjednoczone nie są zaś zainteresowane otwieraniem kolejnego frontu, zatem nadal będą prezentować wysoki poziom tolerancji wobec rozmaitego rodzaju prowokacji i ekscesów trzeciego Kima.

KRZYSZTOF KUBIAK



Jak KRLD z PRL

OKRESOWE ZWIĄZKI POLSKI Z REŻIMEM KIM IR SENA.



Uznanie i komisje. Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Północą 16 października 1948 r. Była trzecim państwem, po ZSRR i Mongolii, uznającym KRLD. W czasie wojny koreańskiej propaganda PRL prowadziła akcję „ręce precz od Korei!”, a w ramach raczej symbolicznego wsparcia wysyłano maszyny i surowce. Północ zaprosiła Polskę (obok Czechosłowacji, Południe wybrało Szwecję i Szwajcarię) do prac powołanych rozejmem w Panmundzombie tzw. komisji państw neutralnych. Komisja repatriacyjna (jeszcze z udziałem Indii) miała wspierać wymianę jeńców. Zadaniem komisji nadzorczej było dopilnowanie realizacji postanowień rozejmu. Pierwszy polski zespół liczył 301 osób. Komisja działała nadal, choć w formie szczątkowej. W jej pracach uczestniczyło w sumie ponad 1,5 tys. osób z Polski.

Pomoc i sieroty. Pod względem udzielonej pomocy PRL była czwartym krajem obozu socjalistycznego. Przekazano m.in. wy-

spotkał się Kim Ir Sen, który w ramach objazdu zaprzyjaźnionych stolic przyjechał także do Polski. Szukał wsparcia przy realizacji pierwszego planu pięcioletniego, ale wiele nie wskórał.

Regres i nowe otwarcie. Rok później z rewizytą pojechał premier Józef Cyrankiewicz. W tym czasie Kim odsuwał się od ZSRR Nikity Chruszczowa. Z niepewnej ideologicznie Polski wrócili podopieczni domów dziecka, z polskich uczelni zniknęli studenci z Północy. Ocieplenie wróciło dopiero pod wpływem chińskiej rewolucji kulturalnej, wojny w Wietnamie i otwarcia Południa na kontakty z europejskimi państwami socjalistycznymi. W latach 70. do Korei Północnej pojechał m.in. minister obrony Wojciech Jaruzelski. W notatce z wizyty krytykował ideę *dżucze*, kult Kima i wyczuwalny fanatyzm społeczeństwa. Podobała mu się formacja najmłodszych pokoleń, ich posłuch i dyscyplina. Rozmawiano o produkowanych w Świdniku helikopterach Mi-2 (kilkadziesiąt z nich nadal służy w armii Północy). Z Korei importowano talk, magnezyt, sprzedawano koks.

Zbliżenie i wizyty. Kim Ir Sen krytykował polskie władze za dopuszczenie do tumultu i wprowadzenie stanu wojennego, ale pomagał bronić socjalizmu, nieodpłatnie przekazując 3 tys. ton pszenicy, choć gospodarka Północy pograżała się w kryzysie. W 1984 r. Kim ponownie odbył proszalne tournée po Europie. Odcinek polski znów nie szedł po jego myśli, bo gospodarze nie kwapili się do pomocy, domagali się, by trzymać terminów i jakości dostaw. We wrześniu 1986 r. Jaruzelski odwzajemnił wizytę. Powitanie obejmowało 21 salw na lotnisku i tysięczne tłumy na trasie przejazdu. Delegacja trzy godziny spędziła na składaniu kwiatów i oglądaniu pokazu gimnastycznego. Generał odwiedził spółdzielnię rolniczą i zaporę wodną. Zwieńczeniem było podpisanie umów, które wprowadziły PRL do wąskiego kręgu najbliższych sprzymierzeńców KRLD, choć obroty handlowe pozostały niewielkie.

Rozdzwięk. Do końca lat 80. na Północ trafiła m.in. grupa polskich harcerzy i kilkanaście wycieczek Orbisu. Do Polski przyjechały dwie północnokoreańskie brygady młodzieżowe, pokazali się studenci. Z tego etapu otwarcia skorzystał Andrzej Fidyk, reżyser głośnej „Defilady”, nakręconej podczas obchodów czterdziestolecia KRLD. Ku niezadowoleniu Północy PRL nie zbojkotowała jednak igrzysk w Seulu w 1988 r. (art. s. 106), które stały się okazją do nawiązania kontaktów z Południem, co dogorywająca PRL zrobiła formalnie w październiku 1989 r. Pjongjang odwołał studentów i ambasadora, którego przed wyjazdem w tajemniczo przyjął Jaruzelski, by zapewnić o swojej sympatii dla Kima.

W polskich domach śladem po zażyłości z Północą pozostają sprowadzane masowo w okresie PRL, opatrzone napisem „Made in DPRK”, pędzle, nożyczki i ceramika. Ostatnim osobistym łącznikiem Kimów z Polską był Kim Pyong Il, w latach 1998–2015 ambasador w Warszawie i przyrodni brat Kim Dzong Ila, członek odsuniętej na boczny tor linii dynastycznej, zarazem ostatni żyjący do dziś syn Kim Ir SENA.

JĘDRZEJ WINIECKI

Na podstawie m.in. prac dr. Nicolasa Leviego „Zarys historii stosunków między Polską a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną (1948–1974)” oraz dr. Marka Hańderka „Wojciech Jaruzelski, Kim Il Sung i zbliżenie na linii PRL-KRLD w latach osiemdziesiątych XX wieku”.



Wiec na stadionie im. Kim Ir SENA w Pjongjangu z okazji wizyty gen. Wojciecha Jaruzelskiego w KRLD, wrzesień 1986 r. • Przy tytule: Order Kim Ir SENA, najwyższe odznaczenie KRLD.

roby tekstylne, brezent, cukier, mięso, części metalowe i dwa samoloty medyczne. W Hamhungu zorganizowano szpital, uchodzący za najlepszy ośrodek ortopedyczny na Północy, na początku XXI w. nadal korzystano tam ze sprzętu z lat 50. Polscy specjaliści pomagali w odbudowie zakładów naprawy taboru kolejowego w Pjongjangu (w PRL stosowano nazwę Phenian), kopalni zagłębia węglowego Andżu i miasta Chongjin. Do Polski skierowano setki studentów, głównie na kierunku techniczne.

Na Dolny Śląsk i Mazowsze trafiło ok. 1,5 tys. sierot, którym Marian Brandys poświęcił powieść „Dom spokojnego dzieciństwa”. Ponad tysiąc zakwaterowano pod Lwówkiem Śląskim, gdzie reperowano ich zdrowie po wielomiesięcznym pobycie w ZSRR. Kilkaset dzieci – bez wspomnień sowieckich – zakwaterowano w Świdrze pod Otwockiem (stąd nazwę Otwock umieszczono na wieży Dżucze w Pjongjangu). Z tą grupą w lipcu 1956 r.



Jądrowa polisa na życie

PÓLNOCNOKOREAŃSKI PROGRAM ATOMOWY.

Sześć eksplozji. 10 października 2006 r. północnokoreańska Centralna Agencja Informacyjna poinformowała, że w dniu poprzednim o godz. 11.35 czasu lokalnego przeprowadzono doświadczalną, podziemną eksplozję nuklearną. Próba miała miejsce w górzystym regionie na północy kraju, w masywie Mantap (prowincja Hamgyeong Północny). Siłę eksplozji – po dokładnych analizach – określono na ok. 0,7 kt. W następnych latach zdetonowano jeszcze pięć ładunków: w maju 2009 r. (5,4 kt), w lutym 2013 r. (14 kt), w styczniu oraz wrześniu 2016 r. (14 kt i 18 kt), we wrześniu 2017 r. (160 kt). W przypadku dwóch ostatnich prób ogłoszono, że zdetonowano ładunki przenoszone przez rakiety balistyczne.

Broń jądrowa. Budowa narodowej broni jądrowej była celem reżimu Kim Ir Sena od połowy lat 80. XX w. W tym celu wykorzystano zarówno wiedzę zdobytą podczas eksploatacji sowieckiego reaktora IRT-2000 zainstalowanego w 1963 r. w centrum badawczym Jongbjon (oddalonym o 100 km od stolicy kraju), jak i informacje zdobyte od pakistańskiego (wykształconego w RFN i Holandii) fizyka nuklearnego Abdula Qadeera Khana. Wsparcie pakistańskie dotyczyło przede wszystkim technologii wzbogacania uranu i było kluczowe, gdyż zarówno Związek Sowiecki, jak i Chiny nie zamierzały wspomagać koreańskiego programu nuklearnego. W ramach wymiany dobrych usług Pakistan zyskał dostęp do techniki rakietowej, co umożliwiło mu budowę skutecznych środków przenoszenia wytworzonych głowic. (Pakistan przeprowadził pierwszą eksplozję nuklearną w 1998 r.).

Doprowadzając do końca projekt atomowy, dynastia Kimów ewidentnie ograła społeczność międzynarodową, łamiąc postanowienia traktatu o nieprolifracji broni jądrowej, do którego przystąpiła w 1985 r. (a wypowiedziała w 1993 r.). Również amerykańskie usiłowania przerwania koreańskiego programu atomowego zakończyły się fiaskiem, mimo że administracja prezydenta Billa Clintona gotowa była sięgnąć po krok tak desperacki, jak dostawa dwóch reaktorów wodnych ciśnieniowych, nieprzydatnych w programach wojskowych, w zamian za rezygnację z atomowych ambicji. Tak samo zakończyły się długoletnie (2003–09) negocjacje w tzw. formacie sześciostronnym (Korea Północna, Korea Południowa, Japonia, Stany Zjednoczone, Rosja i Chiny). Ostatecznie zostały zerwane po północnokoreańskiej (nieudanej) próbie wyniesienia na orbitę sztucznego satelity w kwietniu 2009 r. Amerykanie, Koreańczycy z Południa i Japończycy uznali, że w istocie była to próba rakiety balistycznej o przeznaczeniu wojskowym.

W odwecie za zerwanie rozmów Pjongjang sprowokował szereg incydentów, których uwieńczeniem było zatopienie południowokoreańskiej korwety „Cheonan” 26 marca 2010 r. (art. s. 88). Kwestię nuklearnego rozbrojenia Korei Północnej podjął również Donald Trump przekonany o sile swej charyzmy. W 2018 r. Kim Dzong Un przyobiecał mu nawet zamknięcie zakładów wzbogacania uranu, po czym... w 2022 r. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej przedstawiła raport, że zakłady w Jongbjonie wznowiły pracę.

Rakiety. Równoległe z rozwojem techniki atomowej w Korei Północnej pracowano nad środkami przenoszenia głowic. Dopiero suma owych dwóch zdolności czyni z państwa nuklearne mocarstwo. Prace nad tym rodzajem uzbrojenia rozpoczęły się w latach 70. XX w. Początkowe doświadczenia zdobyto, modernizując sowieckie rakiety Scud-B zakupione w Egipcie. Kreml – dążąc do utrzymania kontroli nad ewentualną eskalacją napięcia na Półwyspie Koreańskim – odmówił dostarczenia tego rodzaju uzbrojenia Kimom. Stosując tzw. odwrócone projektowanie, Koreańczycy zdołali jednak uruchomić produkcję analogów sowieckich pocisków. Konstrukcja otrzymała nazwę Hwasong 5. Pociski eksportowano do Iraku, Syrii, Jemenu, Birmy, a jednocześnie ustawicznie modernizowano.

Pod koniec stulecia osiągnięcia koreańskie były już na tyle istotne, że w zamian za dopuszczenie do techniki rakietowej Pakistańczycy udostępnili Pjongjangowi wiedzę o wzbogacaniu



Kim Dzong Un (w środku) podczas ceremonii wodowania nowego okrętu podwodnego nr 841 w nieujawnionej lokalizacji w Korei Północnej, wrzesień 2023 r.

uranu. W 2005 r. Północ wprowadziła do uzbrojenia pocisk Nodong, zdolny do przenoszenia ładunku 1000 kg na odległość ok. 1000 km. Tym samym cała Korea Południowa i część Japonii znalazły się w zasięgu północnokoreańskich rakiet. Fakt ten zyskał zupełnie nowe znaczenie po pierwszej próbie jądrowej. W perspektywie kilku lat doprowadziło to do bardzo poważnych zmian w regionalnym układzie sił. 5 kwietnia 2012 r. Korea Północna umieściła na orbicie pierwszego sztucznego satelity (co poprzedziło kilka prób zakończonych fiaskiem). Oznaczało to, że jej rakiety osiągnęły nie tylko wysoki poziom dojrzałości technicznej, ale również zasięg umożliwiający rażenie bronią jądrową obiektów na terytorium Stanów Zjednoczonych. Kolejne testy opinię tę potwierdzają. W taki oto sposób północnokoreański reżim uzyskał wysoce wiarygodną „polisę na życie”.

KRZYSZTOF KUBIAK



Od lewej: Wrak południokoreańskiego Boeinga 707 prezentowany mediom, lotnisko Seul-Gimpo, 1990 r.

- Informacja o zamachu w Rangunie na czołwce angielszczyne „The Korea Herald”, 1983 r.

Zamachy, narkotyki, broń

PÓŁNOCNOKOREAŃSKA SIĘĆ TERRORU.

Państwo łotrowskie. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna stosuje w przestrzeni międzynarodowej metody, które w pełni zasadnym czynią określanie jej mianem państwa łotrowskiego. Po instrumentarium takie Kim Ir Sen sięgnął, gdy Południe zaczęło coraz wyraźniej dystansować Północ w sferze gospodarczo-społecznej. Gdy sytuacja ekonomiczna kraju zaczęła się pogarszać, sięgnięto o handel narkotykami i bronią, aby zdobywać twardą walutę, nieosiągalne oficjalnie wytwory zaawansowanej technologii, a także i deficytowe dobra konsumpcyjne.

Państwowy terroryzm. Typowym aktem terroryzmu państwowego były wydarzenia w Rangunie. 9 października 1983 r. północnokoreańskie komando złożone z trzech oficerów służb specjalnych usiłowało zgładzić prezydenta Republiki Korei Chun Doo-hwana składającego wizytę w Birnie. W Mauzoleum Aung Sana podłożono trzy ładunki wybuchowe. W następstwie eksplozji zginęło 17 Koreańczyków (w tym czterech wysokich urzędników). Ponadto śmierć poniosło czterech Birmańczyków. Z kolei 29 listopada 1987 r. para północnokoreańskich agentów umieściła ładunek wybuchowy w kabinie pasażerskiej południokoreańskiego rejsowego Boeinga 707 lecącego z Bagdadu, via Bangkok, do Seulu. Do eksplozji doszło nad Morzem Andamańskim. Zginęła cała załoga i wszyscy pasażerowie, łącznie 115 osób. W atakach terrorystycznych trudno dopatrzeć się innej długoterminowej strategii niż dążenie do wzmocnienia pozycji przetargowej poprzez manifestowanie nieprzewidywalności.

Przemyt. Działania przemytnicze mają z kolei głównie merkantylny wymiar. Pierwszy nagłośniony przypadek przechwycenia północnokoreańskiej jednostki uczestniczącej w szmuglu narkotyków miał miejsce na wodach japońskich w grudniu 2001 r. Jednostki japońskiej Straży Wybrzeża wykryły niezidentyfikowany kuter manewrujący na Morzu Wschodniochińskim. Gdy podejrzany statek został osadzony, jego załoga otworzyła ogień. Japończycy odpowiedzieli tym samym. Gdy ucieczka sta-

ła się niemożliwa, załoga popełniła samobójstwo. Ostrzelany kuter zatonął. Japonia drogą dyplomatyczną uzyskała zgodę władz chińskich (jednostka zatonała na granicy chińskiej wyłącznej strefy ekonomicznej) na poszukiwanie i ewentualne podniesienie wraku. Operację zakończono 4 października 2002 r.

Jednostka, o długości 30 m, okazała się prawdziwą skarbnicą wiedzy o północnokoreańskich jednostkach specjalnych. Na jej pokładzie odnaleziono m.in. dwie naramienne wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych Strzała, dwa granatniki przeciwpancerne z zapasem amunicji, 82 mm działo bezodrzutowe z zapasem amunicji, podwójnie sprzężony 12,7 mm karabin maszynowy, 7,62 mm karabin maszynowy, cztery 5,45 mm karabinki, granaty ręczne. Prócz tego na pokładzie znajdowała się szybka łódź motorowa wyposażona w trzy silniki (do której wodowania używano specjalnych, umiejscowionych na rufie statku wrót) oraz odbiornik GPS produkcji japońskiej. Równie ważna okazała się analiza połączeń przeprowadzonych przy użyciu odnalezionego na wraku telefonu komórkowego. Wykazała ona, że jednostka była zaangażowana w 1988 r. w szmugiel dużej partii narkotyków (ok. 300 kg) dla japońskiej jakuzi.

W 2002 r. i na początku 2003 r. australijskie służby policyjne zanotowały skokowe zwiększenie ulicznej podaży narkotyków. Po wymianie informacji z Republiką Chin (Tajwanem), Japonią i Singapurem Australijczycy założyli, że w cały proceder może być zaangażowana Korea Północna. Rząd Australii zespolił wysiłki kilku resortów i służb oraz uzyskał wsparcie amerykańskie w zorganizowaniu systemu monitorowania morskich podejść do kontynentu. W zastawioną sieć wpadł w kwietniu 2003 r. północnokoreański frachtowiec „Pong Su” żeglujący pod banderą Tuvalu. Został zajęty przez australijskich komandosów abordażem ze śmigłowca. Substancji psychotropowych nie znaleziono, ale odszukano wyraźnie ślady pozostawione przez substancje psychoaktywne składowane w znacznej ilości. Po akcji podaż narkotyków na rynku australijskim znacząco spadła.

Pozory legalności. 5 grudnia 2003 r. hiszpańska fregata „Navarra”, działająca w ramach międzynarodowego zespołu patrolującego wody Rogu Afryki, zajęła północnokoreański statek „So San” zarejestrowany w Kambodży. Na pokładzie znaleziono, pod kilkoma warstwami worków z cementem, 15 rakiet balistycznych wytworzonych w Korei Północnej, 23 zbiorniki na narzędzia i wyposażenie diagnostyczne konieczne do złożenia oraz uzbrojenia pocisków. Ładunek przeznaczony był dla rządu Jemenu i z tego punktu widzenia był całkowicie legalny. Pojawiało się jednak pytanie, dlaczego rakiety ukryto – jeżeli były przedmiotem legalnej transakcji? Oficjalnie nigdy nie doczekano się odpowiedzi.

KRZYSZTOF KUBIAK



Bardzo młoda demokracja

KOREA POŁUDNIOWA: Z ZAŚCIANKA W ŚWIAT. • MARCIN JACOBY

Koreańska tożsamość z chińskim odcieniem.

Republika Korei jest krajem wielu sprzeczności. Jednocześnie nowoczesna i konserwatywna, dumna ze swojej demokracji i borykająca się z nadużyciami władzy, pełna traum historycznych i odważnie patrząca w przyszłość, silnie nacjonalistyczna i ciekawa świata. To dynamiczne społeczeństwo o głębokich różnicach pokoleniowych, niedawny zaścianek, który w ciągu dwóch pokoleń stał się potęgą technologiczną oraz globalnym, kulturalnym trendsetterem.

Ponieważ na zachowania i obyczaje mieszkańców Północy silnie wpływa inżynieria społeczna komunistycznej Partii Pracy i mechanizmy stworzonego przez nią totalitarnego państwa (art. s. 92), odpowiedzi na pytanie o współczesną tożsamość koreańską należy szukać raczej na Południu. Tożsamość tę, w jej najgłębszej warstwie, definiuje z jednej strony bogata kultura rodzima, a z drugiej szerokie otwarcie się na wpływy chińskie. Koreańczycy na przestrzeni wieków przyjęli chińskie pismo,

model edukacji, kanony literackie, filozofię społeczną, wzory etyczne, wreszcie chińską wersję buddyzmu jako religii dominującej. Kraj ten przez wieki pozostawał w specyficznej pozycji rytualnej podległości w stosunku do cesarstwa chińskiego. Zachowywał faktyczną niezależność i autonomiczność rządów, a jednak królowie Korei uznawali zwierzchność władzy cesarskiej, godząc się na ten swoisty, wschodnioazjatycki sojusz o wyraźnym, hierarchicznym charakterze.

Chinom, mimo prób, nigdy nie udało się podbić Półwyspu Koreańskiego, w przeciwieństwie do Kitanów, Dżurdzeńów, Mongołów, Mandżurów i wreszcie Japończyków, którzy pustoszyli tę żyzną, górzystą krainę, najeżdżając kolejnymi falami od XI do XX w. A jednak koreańskie elity tylko w Chinach widziały nadrzędny, godny naśladowania byt polityczny i kulturę, do której aspirowały. Stąd tak wiele wspólnych elementów pomiędzy Chinami i Koreą, jeśli chodzi o konfucjańskie obrządki, ład społeczny, poezję, sztuki plastyczne czy architekturę.

Uliczna demonstracja po zatonięciu promu „Sewol”, Seul, 5 kwietnia 2015 r.





Chińskie wpływy kulturowe, których nośnikami byli przede wszystkim koreańscy erudyci i urzędnicy, zdezystały się i mieszały z rodzimą kulturą koreańską – starszą, ale niezmiennie żywotną. Choć w oczach elit kultura ludowa jawiła się jako pospolita i niegodna szacunku, nie tylko przetrwała do czasów współczesnych, ale pozwoliła na ochronę koreańskiej tożsamości w starciu najpierw z kulturalną potęgą cesarstwa, a później z gwałtowną, wymuszoną modernizacją w XX w., szczególnie w czasie bolesnego okresu okupacji japońskiej w latach 1910–45 (art. s. 42).

Komponent: kultura ludowa. Do najważniejszych elementów koreańskiej kultury ludowej należą niewątpliwie tradycje performatywne związane, a czasem wywodzące się wprost z szamanizmu (art. s. 53). Przejmujący śpiew *pansori* do wtóru bębna, teatr tańca *talchum* z maskami czy niezwykle malowniczy taniec rolniczy *nongak* spaja kilka elementów wspólnych, które odnajdujemy też w wielu innych wytworach kultury koreańskiej. To przede wszystkim silna rytmiczność, nacisk na instrumenty perkusyjne, ogromny ładunek emocji, od rozdzierającego duszę smutku i nostalgii *han* po spontaniczną radość (art. s. 135). To również feeria kolorów, w których ważną rolę odgrywają ulubione przez Koreańczyków barwy pięciu elementów i jednocześnie pięciu kierunków kardynalnych: biały, czarny, niebieski, żółty i czerwony.

Spontaniczność, śpiew i silne emocje są głęboko zakorzenione w koreańskim DNA. Dają o sobie znać właśnie w sztukach ludowych, ale i wtedy, gdy przestają obowiązywać sztywne, konfucjańskie konwenanse – podczas su-to zakrapianej zabawy czy nawet w sposobach spędzania czasu przez osoby starsze, które nie muszą się już niczym przejmować i zachowują się swobodnie. Na wiejskich piknikach, wśród grup trekkingujących emerytów w górach czy nawet na manifestacjach politycznych nierzadko zobaczymy świetnie bawiące się, śpiewające i śmiejące się grupki starszych pań, które za nic mają konwenanse. Koreańczycy to niewątpliwie najbardziej roztańczony

Tradycyjny taniec *nongak*, Hanok w okolicach Jeonju, 2018 r.

i rozśpiewany naród Azji Wschodniej, wystarczy tylko, że znajdą się w sytuacji, która pozwala im na zrzućcie z siebie surowych norm codziennej interakcji społecznej.

Komponent: konfucjańska etyka społeczna.

W środowisku pracy, wśród osób obcych są jednak zupełnie inni. Wtedy obowiązują bezwzględnie niezliczone normy etyki społecznej, na czele ze sztywną hierarchią opartą na wieku i pozycji. Hierarchia ta daje o sobie znać w sposobie wypowiedzania się, gestach, ukłonach, utrzymaniu dystansu. Liczy się też profesjonalizm wyrażający się w eleganckim ubiorze, zadbanym wyglądzie, zaangażowaniu w pracę. Stąd nie dziwi, że Koreańczycy w firmach i instytucjach zostają często do późnego wieczoru, a nawet nocy, nie zawsze mają też odwagę wstać od biurka i iść do domu, zanim zrobi to ich bezpośredni przełożony. Doceniane jest poświęcenie, dążenie do perfekcji, a przy tym skromność i taktowność. W sklepach, przychodniach i biurach osoby obsługujące klientów spędzają bardzo dużo czasu na szczegółowym wyjaśnianiu wszystkiego – z jednej strony by pokazać swoją

Witający się bizneswoman i biznesmen.





troskę, a z drugiej profesjonalizm i znajomość materii. Koreańczycy są więc rozdarcie pomiędzy rygiem narzucanym przez edukację i obowiązujące normy społeczne a spontanicznością i żywiołowością, która kipi głęboko pod tą skorupą zawodowych rytuałów i która daje o sobie od czasu do czasu znać.

Wielu badaczy uważa, że Korea jest najbardziej konfucjańskim z krajów Azji Wschodniej, czyli takim, w którym najlepiej zachowały się elementy tradycyjnego wychowania rodem z Chin. A więc mimo całej nowoczesności kraju jest to społeczeństwo dość konserwatywne. W rodzinach buddyjskich i nieprzyznających się do żadnej religii nadal praktykuje się kult przodków, w dużych firmach do dziś panują relacje oparte nie tylko na hierarchii, ale na paternalistycznej opiece przełożonych nad podwładnymi. Rodzice nadal uważają, że mają prawo współdecydować o życiu swoich dzieci, w tym o wyborze partnerów. Relacje pomiędzy płciami są spętane licznymi konwenansami, a rozwój kariery zawodowej przez kobiety jest znacznie utrudniony z powodu tradycyjnego postrzegania ról społecznych. Do 2015 r. niewierność małżeńska była karalna, do dziś rozprzestrzenianie w internecie treści pornograficznych jest nielegalne, a w kinematografii próżno by szukać scen łóżkowych. Zmysłowo tańczące gwiazdy K-popu w kusych spódniczkach to chyba jedyna forma erotyzmu, jaka jest społecznie dopuszczalna.

Komponent: współczesny patriotyzm. Na kształtowanie się współczesnej tożsamości koreańskiej przemożny wpływ miały burzliwe dzieje epoki nowożytnej. Po pierwsze, osłabienie, a wreszcie upadek Cesarstwa Chińskiego wraz ze spektakularnym rozwojem i wzrostem znaczenia Japonii wywołały szok wśród koreańskich elit. Konfucjański porządek świata, w który wierzyli, przestał istnieć. Chiny u progu XX w. były upokorzone przez europejskie potęgi kolonialne, pokonane zbrojnie przez Japonię, ubezwłasnowolnione przez nierównoprawne traktaty. Część młodych koreańskich aktywistów widziała szansę dla swojego kraju w moder-

Publiczne hołdy dla zmarłego prezydenta Korei Południowej Kim Dae-junga, wcześniej lidera demokratycznej opozycji, laureata Pokojowej Nagrody Nobla, 20 sierpnia 2009 r.

nizacji na wzór Japonii, jednak szybko okazało się, że półwysep jako pierwszy padł ofiarą bezlitosnej, imperialistycznej polityki tego nowego mocarstwa azjatyckiego.

Świat tradycyjnych wartości upadł, a Korea wkroczyła w nowoczesność wprawdzie uwolniona od wpływu Chin, ale pod kontrolą, a wreszcie okupacją japońską (od 1910 r.). Pod tym nowym jarzmem, w kontrze do japońskiej polityki wynaradawiania, której szczyt przypadł na lata 30., wykształcił się współczesny koreański patriotyzm. Łatwo nam się w Polsce do tego odnieść, bo przypomina to doświadczenia Polaków z czasów zaborów. Koreańczycy mieli swoje tajne komplety, podziemie patriotyczne, partyzantów. Znacznie spopularyzowano wtedy rodzime pismo *hangeul* (art. s. 59), które – choć opracowane już w XV w. – było wykorzystywane jedynie w nieoficjalnej komunikacji codziennej, przede wszystkim przez kobiety i osoby słabiej wykształcone. Elity były mu niechętne, wołały pisać znakami chińskimi. Teraz status *hangeul* zmienił się – pismo koreańskie stało się ważnym elementem tożsamości patriotycznej.

Co ciekawe, kluczową rolę w koreańskim ruchu niepodległościowym odegrali chrześcijanie. Choć ewangelizacja przemożnie buddyjskiej Korei była zjawiskiem bardzo późnym, to właśnie rodziny i społeczności chrześcijańskie okazały się najbardziej aktywne w stawianiu oporu japońskim zaborcom. Najlepszy tego przykład stanowią heroiczne manifestacje tzw. ruchu 1 Marca 1919 r., kiedy Koreańczycy – zawiędzeni całkowitym zignorowaniem zabiegów ich delegacji podczas konferencji pokojowej w Wersalu – zdecydowali, że jedynym sposobem walki o samostanowienie pozostaje publiczne ogłoszenie niepodległości Republiki Korei w kraju i otwarty masowy protest pod nosem japońskich służb porządkowych (art. s. 42). Manifestacje dziesiątek tysięcy osób zorganizowane w Seulu i wielu innych miastach Korei zostały brutalnie stłumione, zabito na ulicach i później w więzieniach kilka tysięcy osób. Wśród nich znalazło się wielu chrześcijan, w tym bestialsko torturowana kilkunastoletnia protestantka Yu Gwan-sun. Yu stała się ikoną

koreańskich ruchów patriotycznych i dziś jej tragiczną historię zna każde dziecko w Korei. Swoista kultura protestu politycznego, nierzadko połączonego z silną identyfikacją religijną, która wytworzyła się za okupacji japońskiej, odegrała kluczową rolę w koreańskiej drodze do demokracji w drugiej połowie XX w.

Ruch minjung. Korea Południowa jest, podobnie jak Polska, młodą demokracją. Także wolności i prawa obywatelskie nie przyszły do Koreańczyków za darmo. Utworzona w 1948 r. pod protektoratem USA Republika Korei, mimo amerykańskich deklaracji, nie była państwem demokratycznym, ale antykomunistyczną, kapitalistyczną dyktaturą. Autorytarne rządy trzech kolejnych prezydentów utrzymały się do 1987 r. (art. s. 77) i dopiero od tego momentu możemy mówić o rozpoczęciu demokracji kraju. Przemiany były możliwe dzięki konsekwentnej, wieloletniej walce obywateli kraju o swoje prawa. Tę kulturę politycznego protestu określa się terminem ruchu *minjung* (dosł. ludowego). Jego korzenie tkwią jeszcze w powstaniach chłopskich epoki Joseon, szczególnie *donghak* (1894–95, art. s. 30).

Wzmocniony walką o niepodległość w czasie okupacji japońskiej, ruch *minjung* wybuchł z nową siłą w okresie powojennej dyktatury. Od lat 60. XX w. można scharakteryzować go jako ruch walki o prawa społeczne i obywatelskie Koreańczyków, inicjowany i prowadzony przez środowiska studenckie, lewicowe i religijne, zasadniczo antyamerykańskie. USA obarczano winą nie tylko za podział półwyspu w 1948 r. i za wspieranie trzech kolejnych dyktatorów, ale również za masakrę na wyspie Jeju w 1948 r. oraz za przyzwolenie dla sił prezydenta Chun Doo-hwana do brutalnego rozprawienia się z protestami studentekimi w Gwangju w 1980 r. (art. s. 77). Zamordowano wówczas od 600 do 2 tys. mieszkańców miasta (niektórzy szacują, że dużo więcej) niemal na oczach Amerykanów i całego świata. Masakra ta była jedną z największych traum rządów autorytarnych w Korei, przyczyniła się znacznie do ostatecznego upadku reżimu siedem lat później.

Ku demokracji. Najważniejszym postulatem ruchu *minjung* było żądanie uczciwych wyborów, wolności prasy i wypowiedzi, legalizacji partii opozycyjnych. Aktywiom najczęściej przyklejano łatkę komunistów, agentów Korei Północnej. Wielu z nich spędziło długie lata w więzieniu, a nawet straciło życie. Każdy z trzech autorytarnych prezydentów kraju miał na swoim koncie systematyczne niszczenie ruchu *minjung*, w tym nadużywanie prawa przez służby specjalne i notoryczne łamanie praw człowieka przez aparat państwowy. Najsłynniejszym politycznym aktywistą ruchu był Kim Dae-jung, działający w lewicowej, demokratycznej opozycji od 1954 r., wielokrotnie szykanowany, bity i więziony. Ukoronowaniem jego długiej, niełatwej kariery politycznej były wygrane wybory prezydenckie w 1997 r. oraz przyznanie mu Pokojowej Nagrody Nobla w 2000 r.

Drugim bardzo ważnym elementem ruchu *minjung* była walka o prawa pracownicze. Ambitny model rozwoju gospodarczego wdrożony w kraju w epoce prezydenta Park Chung-hee (1961–79, art. s. 79) był realizowany wielkim kosztem społecznym: robotnicy pracowali za grosze w bardzo trudnych warunkach po siedem dni w tygodniu, nie mieli właściwie żadnych zabezpieczeń socjalnych i nie byli świadomi przysługujących im praw. Nie mogli się zrzesać, a nieliczne protesty były bezwzględnie tłumione. Jak we wczesnokapitalistycznej Anglii, wypadki przemysłowe były na porządku dziennym, opieka zdrowotna płatna, a odszkodowania pra-



Godło Partii Demokratycznej.



Godło Partii Siły Narodu.

codawców były mrzonką. Korea odbiła się od dna i weszła na ścieżkę dynamicznego rozwoju gospodarczego przede wszystkim dzięki nadludzkiemu wysiłkowi milionów takich nisko opłacanych robotników.

W tym środowisku w latach 60. zaczęli na rzecz edukacji robotników działać studenci oraz działacze społeczni, głównie powiązani z organizacjami chrześcijańskimi: protestanckimi i katolickimi. Najbardziej znaną, ale nie jedyną taką organizacją była Urban Industrial Mission (UIM), w której ważną rolę odgrywał amerykański misjonarz George E. Ogle, za swoją niewygodną dla rządu działalność deportowany w końcu z Korei w 1974 r. Efektem wysiłków aktywistów był przede wszystkim wzrost świadomości robotników oraz podwyższenie ich ogólnego poziomu edukacji; nierzadko były to osoby ledwo czytające, które – żeby utrzymać swoje rodziny – w wieku nastoletnim opuszczały szkołę i przez całe późniejsze życie pracowały od rana do nocy. Teraz zaczynały się organizować, żądać poprawy warunków pracy, wyższych wynagrodzeń. Zbiegło się to z ogólnym bogaceniem się kraju – w latach 70. fabryki zaczęły stopniowo, acz niechętnie zmieniać swoje modele biznesowe: płace rosły, godziny pracy zmniejszały się, zakłady produkowały coraz bardziej zaawansowane technologicznie produkty, do których potrzebne były coraz lepiej wykwalifikowane kadry.

Lata 80. były w Korei Południowej dziesięcioleciem historycznych zmian. Protesty studentów na uniwersytetach w całym kraju były już niemal stałym elementem codzienności. Mimo surowych środków represji autorytarna władza nie mogła sobie z nimi poradzić. Kolejne głośne śmierci studentów z rąk policji w latach 1986–87 sprowokowały demonstracje na tak masową skalę, że w końcu znienawidzony prezydent Chun Doo-hwan ugiął się i ustąpił ze stanowiska.

Współczesna mapa polityczna. W dzisiejszym społeczeństwie Republiki Korei widoczne są nie tylko blizny, ale i podziały, które ukonstytuowały się w okresie rządów autorytarnych. Scena polityczna, mimo systemu wielopartyjnego, jest podzielona na dwie główne siły. Z jednej strony są ugrupowania konserwatywne; wielokrotnie zmieniały one nazwy, dziś prym wiodzie Partia Siły Narodu (PPP). Z drugiej – Partia Demokratyczna (DP), która wywodzi się z ruchu *minjung*.

Konserwatyści reprezentują interesy południowokoreańskiego establishmentu. To sieć układów i zależności pomiędzy politykami dawnego obozu autorytarnego, policją i prokuraturą, największymi mediami prywatnymi oraz wielkim biznesem. Ten obóz polityczny zapożyczył wiele z rozwiązań japońskich. Politycy konserwatywni mają poglądy silnie antykomunistyczne i proamerykańskie. Mają też osobiste, bliskie relacje z japońską prawicą (partia LDP – u władzy niemal nieprzerwanie od 1955 r.) i w stosunku do Korei Północnej reprezentują postawę konfrontacyjną.

Członkowie DP chełpią się natomiast historią walki o demokrację, mają poglądy lewicowe, jeśli chodzi o politykę społeczną, ale nacjonalistyczne – antyjapońskie i krytyczne w stosunku do USA – jeśli chodzi o obszar międzynarodowy. Dążą do pojednania z Koreą Północną, poprawnych relacji z Chinami i rozliczenia historycznych krzywd z Japonią, przede wszystkim kwestii kobiet zmuszanych do prostytucji przez armię japońską (eufemistycznie nazywanych pocieszycielkami) i robotników przymusowych. Uprawiają politykę historyczną, w której uwypuklone jest poczucie krzywdy z rąk japońskich i bohaterska walka o niepodległość.

Elektorat konserwatystów to przede wszystkim mieszkańcy miast przemysłowych, takich jak Busan (Pusan),



Moneta o nominale 10 wonów.

Ulsan czy Daegu. To osoby starsze, bojące się zagrożenia ze strony Północy, oraz biznes i osoby majątne; są za utrzymaniem korzystnych dla nich układów obowiązujących od dziesięcioleci, a jednocześnie obawiają się drogiej, prospołecznej polityki demokratów. Z konserwatywnymi są związane Kościoły protestanckie (większościowe w Korei Południowej), na ogół nawołujące do bliskiego partnerstwa z USA. Demokraci swoją bazę mają natomiast w rolniczej, południowo-zachodniej części kraju (prowincja Jeolla, miasto Gwangju). Popierają ich osoby w średnim wieku, kobiety, osoby niezamożne i katolicy. Jest tak dlatego, że Kościół katolicki w Korei identyfikował się z podziemiem demokratycznym i wspierał aktywnie ruch *minjung*, szczególnie w latach 80. Z udzielania schronienia protestującym przed służbami bezpieczeństwa zasłynęła katedra Myeongdong w centrum Seulu.

Nadal potężną siłą polityczną jest ruch *minjung*. W ostatnich latach uaktywnił się wielokrotnie. Najpierw po zatonięciu promu „Sewol” w 2014 r. z 304 ofiarami, głównie dziećmi. Tragedia ta pokazała nieefektywność państwa, zaniedbania i układy korupcyjne. Dwa lata później Koreańczycy wyszli na ulice po upublicznieniu afery korupcyjnej obciążającej ówczesną konserwatywną prezydent Park Geun-hye. Wielomiesięczne, masowe tzw. protesty świec doprowadziły w marcu 2017 r. do jej impeachmentu. W 2019 r. tłumy protestowały w obronie prof. Cho Kuka, ministra sprawiedliwości w rządzie demokratów, który odważył się rzucić wyzwanie prokuraturze i za próbę ograniczenia jej prerogatyw stał się ofiarą (choć nie niewinną) jej nagonki. Afera związana z uprawianym przez niego nepotyzmem (załatwianie dzieciom miejsc na studiach) kosztowała go stanowisko i karierę. Od ostatnich wyborów prezydenckich (marzec 2022 r.) Koreańczycy co sobotę (lub częściej) konsekwentnie protestują w centrum Seulu przeciwko kontrowersyjnej polityce i niekompetencji obecnego konserwatywnego prezydenta Yoon Suk-yeola. Jednocześnie widać wielką polaryzację społeczeństwa: wśród osób popierających konserwatywny establishment jest też немало młodych mężczyzn – to ważna część elektoratu prawicy.

Panorama społeczna. Młodzi mieszkańcy republiki wierzą w wolności osobiste i samospełnienie, martwią się przede wszystkim o swoje miejsce na nielätwym rynku pracy i o zawrotne ceny nieruchomości. Wielu z nich jest singlami, kochają psy i traktują je jak własne dzieci. Nie interesuje ich za bardzo Korea Północna, nie ufają mediom, a tym bardziej politykom. Ale pokolenie ich dziadków było wychowane w strachu przed komunistyczną Północą i w bezgranicznej wierze w amerykańskiego sojusznika. Jest przywiązane do konfucjańskich wartości, tradycyjnych ról społecznych i trudno jest im się niekiedy odnaleźć w politycznej dynamice kraju. Osoby w wieku średnim to pokolenie przejściowe – najbardziej świadome politycznie, rozdarte między tradycyjnymi wartościami a nowoczesnością.

Wszystkie pokolenia łączy silna identyfikacja ze swoim państwem. Koreańczycy są wielkimi patriotami, a niekiedy i nacjonalistami. Z jednej strony to efekt identyfikacji z grupą, co najlepiej określa termin *wuri*, my. Koreańczycy lubią na siebie patrzeć nie w kategoriach jednostki, ale grupy. Państwo jest taką największą „my” – po rodzinie, szkole, zespole w pracy itp. Z drugiej strony dumą narodową wynika z poczucia wcześniejszego niedowartościowania, które towarzyszyło Koreańczykom od wielkiego kryzysu państwa pod koniec XIX w. Korea została upodlona przez okupanta, ubezwłasnowolniona i podzielona przez USA i ZSRR po drugiej wojnie światowej, zdevastowana w wojnie koreańskiej.

Stała się jednym z najbiedniejszych państw świata, rozwijała się w cieniu potężnej Japonii, lekceważona i nieznana światu. Wielkie koncerty koreańskie – takie jak Daewoo, LG, Samsung czy Hyundai (art. s. 113) – które odważnie zdobywały rynki globalne w latach 80., 90., wcale nie afiszowały się ze swoją koreańskością; wychodziły z założenia, że taka marka nie sprzedaje się dobrze, bo nikt Korei nie zna i nie ceni.

Koreańska fala. Gdy więc rozpoczynała się moda na Koreę Południową (w Azji ponad 20 lat temu), samych Koreańczyków zaskakiwał fakt, że ktoś z zagranicy chce oglądać ich seriale, słuchać muzyki i uczyć się ich języka. Wielu na tę nagle rosnącą koreańską falę (*hallyu*) było zu-



Fragment wystawy „Hallyu! Koreańska fala” w londyńskim Muzeum Wiktorii i Alberta, wrzesień 2022 r.

pełnie nieprzygotowanych. Dziś wiedzą już, jak się cieszyć z tego, że o (południowo)koreańskiej kulturze mówi się na okrągło, że miliony młodych ludzi zachwycają się K-popem i koreańską modą, że Netflix ładuje wielkie pieniądze w koreańskie seriale, że koreańskie filmy zdobywają nagrody światowe, że koreańskie restauracje święcą triumfy, a koreańskie kosmetyki i produkty beauty wypełniają półki w drogeriach i aptekach (art. s. 120, 124, 126).

Jednocześnie nadal są bardzo czuli na punkcie historii, nie przepuszczając żadnej okazji, by przypomnieć światu o japońskich zbrodniach sprzed wieku. A robią to czasem bardzo innowacyjnie, o czym świadczy np. serial „Potwór z Gyeongseong” – horror osnuty wokół mrocznej historii Jednostki 731, czyli okrutnych eksperymentów medycznych prowadzonych przez Japończyków w Mandzuri. Ale nie tylko o Japonię chodzi. Koreańczycy widzą również zagrożenie dla swojej kultury ze strony Chin – czy jeśli chodzi o słynne kiszonki *kimchi*, czy tradycyjne stroje *hanbok*, czy wreszcie narodową pieśń ludową „Arirang”. Toczą się w tych sprawach w ostatnich latach zacięte spory chińsko-koreańskie. Mieszkańcy Południa obawiają się, że ich kultura i tożsamość nie są bezpieczne – imperialna polityka chińska dąży do zredukowania Koreańczyków do jednej z wielu mniejszości etnicznych funkcjonujących w sinocentrycznym świecie. Na razie nie mają się jednak czego obawiać – Chiny mogą tylko marzyć o dorównaniu w popularności i światowym zasięgu kulturze koreańskiej, która święci historyczne triumfy. To niezaprzeczalnie wzmacnia poczucie wartości i identyfikację Koreańczyków z własnym państwem, Republiką Korei.

MARCIN JACOBY



Park Geun-hye, pani prezydent z impeachmentem, 2015 r.



Prezydent Korei Południowej Moon Jae-in (drugi od lewej), przewodniczący MKOI Thomas Bach (w środku) i Kim Jo Dzong, siostra wodza Korei Północnej Kim Dzong Una (pierwsza z prawej), na meczu hokeja na lodzie kobiet pomiędzy Koreą i Szwajcarią podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich, Pjongczang, Korea Południowa, 10 lutego 2018 r.



Więcej niż igrzyska

SPORT W CIENIU POLITYKI.

Ostatnie igrzyska zimnej wojny. Jeszcze w pierwszej połowie lat 80. XXIV letnim igrzyskom olimpijskim w Seulu, zaplanowanym na wrzesień i początek października 1988 r., wieszczono klęskę. Dwie poprzednie takie imprezy – w Moskwie i w Los Angeles – zostały zbojkotowane przez zwaśnione zimnowojenne obozy. Zanosilo się na trzeci bojkot z rządu i przewidywano, że zagrozi to istnieniu ruchu olimpijskiego. Sugerowano nawet rozwiązanie awaryjne, zakładające wytypowanie stałego miejsca rozgrywania igrzysk, które byłoby zlokalizowane na terytorium ideologicznie neutralnym. Seulska impreza okazała się jednak wielkim sukcesem. Stała na niezłym poziomie sportowym, mimo że najważniejszy rekord – 9,79 sek. Bena Johnstone – anulowano, gdy wyszły na jaw dopingowe oszustwa kanadyjskiego stumetrowca.

Klasyfikację medalową otwierały ZSRR i NRD, ich reprezentanci zwyciężyli w blisko połowie rozgrywanych konkurencji. Sukces odnieśli gospodarze, pochwalili się osiągnięciami ekspresowego rozwoju kraju i udało się im zrobić wrażenie na reszcie świata. To były ostatnie igrzyska zimnej wojny i dziś widzi się w nich przeciwieństwo zawodów berlińskich, które pół wieku wcześniej posłużyły do wzmocnienia nazizmu w Niemczech. Tymczasem na Południu olimpiada stała się katalizatorem pobudzającym ruchy na rzecz demontażu pozostałości po dyktaturze oraz posłużyła za pretekst do zbliżenia z państwami, z którymi nie utrzymywano stosunków dyplomatycznych, w tym z Polską i przede wszystkim z Chinami.

Do Seulu nie przyjechali jednak przedstawiciele Północy. Reżim Kim Ir Sena domagał się od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, by zawody odbywały się po obu stronach 38. równoleżnika. Później starał się imprezę stoperdować. 29 listopada 1987 r. na pokładzie samolotu linii Korean Air, lecącego z Abu Zabi w Emiratach Arabskich, wybuchła bomba. Boeing 707 wraz z 115 osobami spadł do Morza Andamańskiego u wybrzeży Birmy (art. s. 100). Wraku nie odnaleziono,

udało się za to dość szybko ująć dwójkę północnokoreańskich zamachowców, gdy opuścili maszynę podczas międzyrządowania w Bagdadzie. Według Kim Hyon-hui (jej partner po aresztowaniu popełnił samobójstwo) to Kim Dzong Il osobiście zlecił atak, by zdestabilizować Koreę Południową przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi i wystraszyć sportowców zmierzających do Seulu.

Flaga Zjednoczenia na zimowych zawodach. Inna atmosfera towarzyszyła drugim południowokoreańskim igrzyskom, tym razem zimowym, zorganizowanym w górskim Pjongczangu w lutym 2018 r. Tym razem pokazała się reprezentacja Północy, startująca na koszt gospodarzy i MKOI. Udało się utworzyć wspólną kobiecą drużynę hokejową – większość zawodniczek, zresztą niezadowolonych z takiego obrotu sprawy, oraz trenera wzięto z Południa. Zdobyła raptem dwie bramki w turnieju. Ceremonii otwarcia igrzysk przyglądała się siostra Kim Dzong Una i najmłodsza córka Kim Dzong Ila. Była pierwszą od lat 50. przedstawicielką dynastii Kimów, która przyjechała na Południe, przywiozła też zaproszenie dla prezydenta Republiki Korei Moon Jae-ina (z jego wizyty w Pjongjangu nic nie wyszło). Kimówna siedziała na trybunie honorowej wśród innych państwowych przywódców. Nie wszystkim to pasowało, kontaktu z nią unikał m.in. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych. Mike Pence zrezygnował też z udziału w uroczystym obiedzie i nie wstał, gdy wspólna koreańska reprezentacja wmaszerowała na stadion pod jednym sztandarem.

Tzw. Flaga Zjednoczenia została opracowana niedługo po seuleskich igrzyskach, zaprojektowano ją w związku z rozmowami koreańskich działaczy sportowych. Na białym tle przedstawia błękitny Półwysep Koreański oraz wyspę Czedżu i – przyjmowano różne warianty – wyspy Ullung oraz będący przedmiotem terytorialnego sporu z Japonią archipelag Dokdo (jap. Takeshima). Flagi używała wspólna drużyna koreań-



ska, rolę hymnu pełniła pieśń ludowa „Arrirang”. Koree przymierzały się do poskładania jednej drużyny od lat 60., wzorem były dwa państwa niemieckie, które wystawiły wspólny zespół podczas kilku letnich i zimowych igrzysk olimpijskich.

Tokijski test. Dla Koreańczyków pierwszym wyzwaniem były igrzyska w Tokio w 1964 r. Rolę grały nastroje, antykomunistyczne i antyjapońskie na Południu oraz antykapitalistyczne i antyjapońskie na Północy. Wspólne dla obu stron 38. równoleżnika było także poczucie etnicznej jednorodności oraz rywalizacja o sympatię 600 tys. Koreańczyków mieszkających w Japonii. I nadzieja na pierwszą sportową międzykoreańską rywalizację, do której oba kraje starannie się przygotowywały. Dodatkowo Północ przeszkoliła 2 tys. ochroniarzy, którzy pilnowali, by w Tokio północnokoreańscy sportowcy nie puciekali i nie zwrócili się o azyl polityczny w Japonii.

Reprezentacja Północy dotarła do Japonii, ale wycofała się w przeddzień zapalenia znicza, pretekstem było niedopuszczenie do zawodów części sportowców biorących rok wcześniej udział w GANEFO. To Igrzyska Rodzących się Sił, jednorazowa impreza, która w zamysle pozostającej poza ruchem olimpijskim ChRL miała stać się alternatywą dla właściwych igrzysk i konkurencją dla zdominowanego przez Zachód MKOl. GANEFO rozegrano tylko raz, w Indonezji, z udziałem 51 reprezentacji (w tym polskiej). Żadne państwo nie występowało ze swoim komitetem

olimpijskim, by nie ryzykować dyskwalifikacji zawodników podczas właściwych igrzysk. W Tokio najbardziej dotkliwe konsekwencje za udział w GANEFO ponosiła Korea Północna.

Łączenie sportowych sił nie było łatwe, także przy dobrej koniunkturze politycznej. Np. zbudowanie drużyny na mistrzostwa świata w tenisie stołowym w 1991 r. trwało pięć miesięcy i wymagało dwudziestu dwóch rund negocjacyjnych. Drużyny pod szyldem Korei startowały w kilkunastu imprezach, przede wszystkim pingpongowych, tu z największymi sukcesami w mistrzostwach świata właśnie z 1991 r., rozgrywanych w japońskiej Chibie. Drużyna kobiet, składająca się z dwóch reprezentantek Północy i dwóch Południa, zdobyła złoty medal. Mistrz z Północy zdobył brąz, także północnokoreańska tenisistka została wicemistrzynią.

W tym samym roku grano w młodzieżowych mistrzostwach świata w piłce nożnej, Korea zakończyła turniej po wyjściu z grupy meczem z Brazylią i wynikiem 1-5. Jeden zespół występował podczas ceremonii otwarcia kilku igrzysk olimpijskich, a startował zwłaszcza w niektórych konkurencjach igrzysk azjatyckich. W 2018 r. drużyna kobieca zdobyła złoty medal w wyścigu smoczyc łodzi na dystansie 500 m. Ostatni raz pod błękitno-białym sztandarem Korea wystąpiła w mistrzostwach świata w piłce ręcznej mężczyzn w 2019 r. Nie udało jej się wtedy wygrać ani jednego meczu.

JĘDRZEJ WINIECKI



Prezentacja niektórych technik taekwondo.

Taekwondo

Taekwondo to koreańska sztuka walki, w której stosuje się różnorodne techniki kopnięć, uderzeń i skomplikowane sekwencje ruchów. Została opracowana w latach 40. i 50. XX w. i jest inspirowana japońskim karate, chińskimi sztukami walki oraz rdzennymi koreańskimi tradycjami, takimi jak *taekkyeon*, *subak* i *gwonbeop*. Nazwa składa się z trzech znaków chińskich i dosłownie oznacza: *tae* (uderzenie stopą), *kwon* (uderzenie pięścią), *do* (sztukę, drogę lub metodę). Oficjalnie została przyjęta w 1955 r. Najstarsza organizacja, Koreańskie Stowarzyszenie Taekwondo (Daehan Taekwondo Hyeobhoe), została utworzona w 1959 r. dzięki współpracy dziesięciu kwanów, koreańskich szkół sztuk walki. W 1980 r. Światowa Federacja Taekwondo została uznana przez MKOl, który włączył dyscyplinę do programu jako sport pokazowy przy okazji igrzysk olimpijskich w Seulu w 1988 r., a następnie w Barcelonie w 1992 r. Taekwondo stało się

oficjalną dyscypliną olimpijską w Sydney w 2000 r. W 2018 r. rząd Republiki Korei uznał taekwondo za sport narodowy. W Polsce istnieje Polski Związek Taekwondo Olimpijskiego (PZTO).

Na powstanie i rozwój dyscypliny kluczowy wpływ wywarł Choe Honghui (1918–2002), który w młodości interesował się różnymi formami sztuk walki, w tym tradycyjnym koreańskim *taekkyeon*. Jako 19-latek wyjechał do Japonii, gdzie zaczął trenować karate. Podczas drugiej wojny światowej, wcielony do armii cesarskiej, został wysłany do Pjongjangu, gdzie zorganizował ruch antyjapoński wśród koreańskich żołnierzy, za co skazano go na 7 lat więzienia. Po wyzwoleniu kraju i odzyskaniu wolności wstąpił do armii koreańskiej, w której rozpoczęła się jego błyskotliwa kariera. W 1951 r. mianowano go generałem brygady, a rok później szefem sztabu. W wojsku propagował sztuki walki. To on przekształcił *taekkyeon* i karate w styl oparty na całkowicie nowych założeniach. Wkrótce tę formę treningu wprowadzono do poddniewokoreańskiej armii, a także szkół średnich i wyższych. W krótkim czasie

dyscyplinę uprawiało kilka milionów adeptów.

Aby odnieść sukces w taekwondo, konieczne jest praktykowanie pięciu zasad tej dyscypliny, a także opanowanie ruchów podstawowych, układów formalnych oraz ćwiczeń przygotowawczych. Pięć zasad to uprzejmość, uczciwość, wytrwałość, samokontrola, odwaga i niezłomny duch. Ruchy wykorzystywane w tej dyscyplinie przypominają techniki walki mieczem i obejmują pchnięcia, cięcia oraz zaślony przed atakami. Tradycyjny strój noszony przez adeptów taekwondo nosi nazwę *dobok*, a ochraniacz tułowia do treningów *hogo*. Początkującym taekwondzistom przysługuje prawo do noszenia białego pasa, a w miarę postępów mogą awansować na kolejne poziomy oznaczone kolorami. W sumie istnieje 10 stopni uczniowskich *geup* i 9 stopni mistrzowskich *dan*. Pas czerwony symbolizuje najwyższy stopień spośród uczniowskich, po którego osiągnięciu można kontynuować treningi w kierunku stopni mistrzowskich, które reprezentują czarne pasy.

(ADW)



Pojazdy Hyundai Motor Co. zaparkowane obok paneli słonecznych na fabrycznym parkingu, Ulsan, styczeń 2024 r.

Cud nad rzeką Han

SZLAK KOREI POŁUDNIOWEJ DO POZYCJI GOSPODARCZEGO MOCARSTWA.

• JĘDRZEJ WINIECKI



Japońscy szkutnicy na plaży w Busanie w Korei, 1903 r.

Trzy etapy. Historia gospodarcza Korei była opowiadana w trzech rozdziałach. Pierwszy trwał od czasów przedhistorycznych aż do podboju japońskiego w 1910 r. Drugi został wyznaczony 35-letnią brutalną japońską okupacją. Trzeci rozpoczął się wraz z jej zakończeniem w 1945 r. Najdłuższe stadium początkowe stało pod znakiem mozolnego rozwoju rolnictwa opartego na uprawie ryżu, a od XIV w. na sztywnym podziale społecznym, z elitą posiadaczy ziemskich na szczycie i armią niewolników u dołu (art. s. 46). Ryż był podstawowym artykułem żywnościowym, pełnił rolę środka płatniczego i miary wartości. Handel miał kiepskie notowania społeczne, rynek wewnętrzny – także obrotu ryżem – był słabiej rozwinięty niż w sąsiednich Chinach i w Japonii.

Rozkwit gospodarczy i kulturowy przypadł na XVII i XVIII w., jednak u progu XIX w. system popadł w kryzys, m.in. na tle osłabienia władzy królewskiej. Zatrzymał się wzrost liczby ludności, wzrosła śmiertelność, spadły poziom życia i powierzchnia upraw, zaciął się mechanizm rozdziału wody przeznaczonej do nawadniania pól. Jedną z przyczyn kłopotów z wodą było nadmierne

wylesianie, które doprowadzało do gwałtownych powodzi. Wiek XIX to wahania cen ryżu, próby stosowania jego odmian bardziej odpornych na susze, przejścia na inne, niewymagające wody rodzaje zbóż oraz exodus koreańskiej ludności wiejskiej do Chin i bunty chłopskie.

Japońska kolonizacja. Modernizująca się w epoce Meiji Japonia starała się przejąć kontrolę nad słabnącą Koreą, o wpływy na półwyspie rywalizowała m.in. z Rosją. W 1904 r., podczas wojny japońsko-rosyjskiej, w Korei pięć miesięcy spędził 28-letni Jack London. Amerykańskiego pisarza i reportera celebrytę przysłał w roli wojennego korespondenta kochający sensację dziennik „San Francisco Examiner”, należący do medialnego imperium Williama Randolpha Hearsta, ojca prasy tabloidowej. To może objaśniać szorstkość ocen Londona, który w superlatywach wyrażał się o Japończykach i Chińczykach, zaś o Koreańczykach pisał, że są leniwi, nieefektywni i zbyt apatyczni, by wywalczyć sobie drogę do fortuny.

Z japońskiego imperialnego rozdzielnika (art. s. 42) półwyspowi przypadła rola pomocnicza, zaplecza w podboju chińskiej Mandżurii. Północna część półwyspu była odpowiedzialna za wydobycie węgla i rud metali, to tam zlokalizowano produkcję fabryczną oraz energetykę. Południu przeznaczono zadania rolnicze, miało być ryzowym spichlerzem. Rozdział funkcji był wyraźny do tego stopnia, że gdy podzielono Koreę po drugiej wojnie światowej, w części południowej zabrakło prądu elektrycznego. W epoce japońskiej liczba obywateli się podwoiła, poprawiła się opieka medyczna, pojawiło się zatrudnienie w przemyśle. Sami Japończycy bronią się, że ich porządki były nastawione nie na wyzysk, ale na rozwój i nie przypominały choćby sowieckiej okupacji Ukrainy, nie skutkowały masowym głodem. Japońska obecność miała wyglądać też inaczej niż europejska kolonizacja w Afryce. Po Japończykach zostali specjaliści znający się na technologiach, finansach i zarządzaniu. Tworzono wyższe uczelnie i wprowadzono niemieckie prawodawstwo, które przyjęto jako podstawę systemu prawnego Korei Południowej.

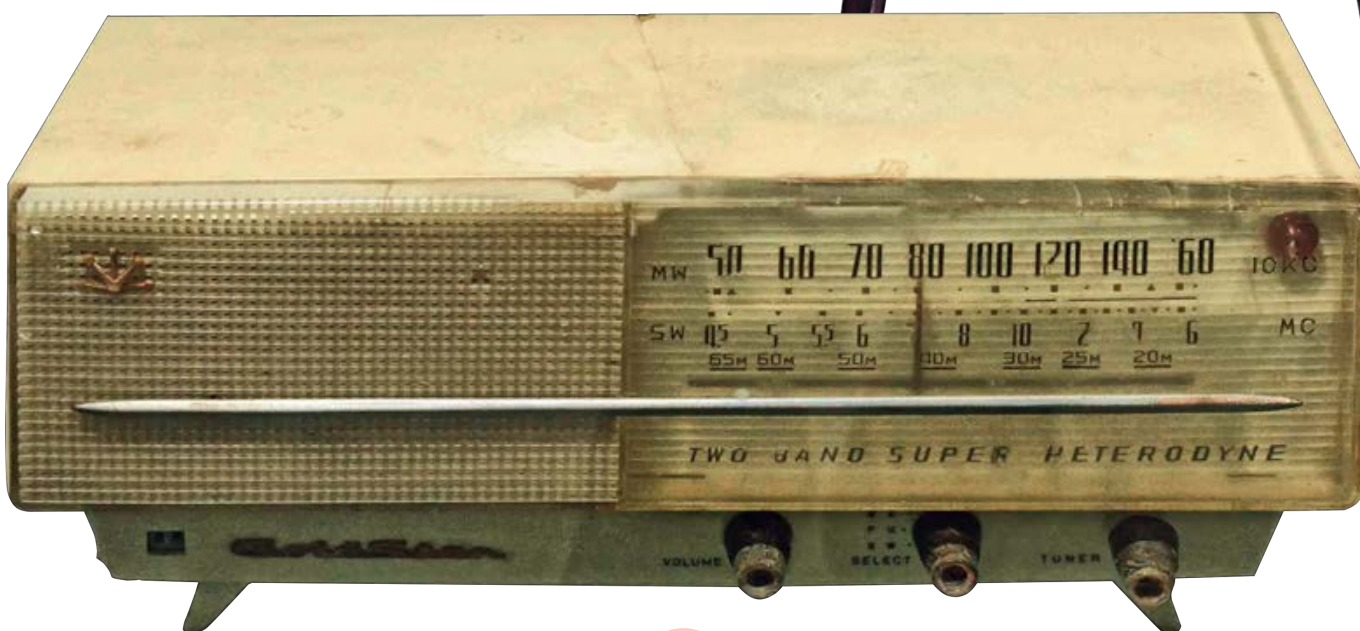
Powojenny punkt wyjścia. Trzyletnia wojna koreańska (art. s. 86) doprowadziła do zniszczenia połowy infrastruktury przemysłowej, ziemia przeważnie

nie nadawała się do wykorzystania rolniczego. Zaraz po wojnie dochód na mieszkańca był niższy niż na Haiti czy w Etiopii, Korea pozostawała jednym z najbiedniejszych i najbardziej zacofanych krajów globu. Nieszczęścia dopełniały inflacja i wysokie bezrobocie. Związana ze Związkiem Sowieckim Północ stała znacznie lepiej, pod koniec lat 50. należała do najszybciej uprzemysławiających się państw na świecie. Mówiono o niej nawet, że to przykład cudu gospodarczego w Azji Wschodniej. Tymczasem Południe trwało jedynie za sprawą pomocy Stanów Zjednoczonych, ich wsparcie składało się na mniej więcej połowę budżetu państwa. To m.in. utrzymująca się mizéria gospodarcza skłoniła grupę oficerów do przeprowadzenia zamachu stanu 16 maja 1961 r. Zamachowcy zapowiedzieli odbudowę gospodarki, technokratyczne podejście i trzymanie skorumpowanych cywilów z dala od rządów. Na czele puczu stanął gen. Park Chung-hee (art. s. 79), szybko wybrany na prezydenta.

Planowa modernizacja. Inaczej niż poprzednicy, Park nie parł do zjednoczenia z Północą i nie uważał planowania za komunistyczny wymysł. Przeciwnie, rządo-



Pierwszy telewizor wyprodukowany w Korei Południowej (1966 r.) i pierwsze radio (1959 r.), firma Goldstar.



we ciało planistyczne otrzymało poważne kompetencje, z możliwością wpływania na prywatne przedsiębiorstwa i podejmowania działań zmierzających do jak najszybszego uprzemysłowienia, militaryzacji i walki z łapownictwem. Pierwszy plan pięcioletni trzech młodych ekonomistów przygotowało w 80 dni. Startował w 1962 r. i przewidywał budowę kopalni węgla, cementowni, fabryk nawozów, elektrowni, lotnisk, dróg, linii kolejowych i zwiększenie produkcji rolnej. Druga pięcioletka stawiała na przemysł ciężki, rozwój eksportu i konkurencyjność koreańskich produktów na świecie. Symbolem planu trzeciego stała się czterystukilometrowa droga ekspresowa Seul-Busan (Pusan), tnąca kraj, góry i doliny licznymi tunelami i estakadami, do dziś pozostając osią systemu transportowego. Po drodze przyszła pora na Pohang, firmę stalową, obecnie znaną jako Posco, mającą dać Południu stalową samowystarczalność.

Wdrożenie planów wymagało spełnienia szeregu warunków. Fundamentalnym kłopotem był brak funduszy

na inwestycje. Ameryka nie miała ochoty od razu pożyczać mundurowym czy udzielać im pomocy technicznej. Nie chciała tworzyć precedensu, który mógłby w innych rejonach Azji zachęcać armie do przeprowadzania puczów. Nie było pieniędzy w kraju, ale w sukurs przyszła Europa, kapitał niemiecki, francuski i włoski płynął w formie pożyczek rządowych i komercyjnych. Kupiono za nie m.in. flotę statków rybackich przystosowanych do rejsów dalekomorskich. Model gospodarki oparto na sprowadzaniu surowców i przetwarzaniu ich przez samodzielnie wykształcone kadry. Najpierw w tworzonej od podstaw przemyśle ciężkim, a w dalszych krokach chemicznym, stoczniowym i elektroniki użytkowej.

Wojskowe doświadczenie, japońskie wzorce.

Atutem puczystów były kompetencje organizacyjne. Park i jego otoczenie tym różniło się od np. wojskowych dyktatorów z Ameryki Południowej, że mieli rzeczywiste doświadczenie frontowe. W szeregach armii japoń-

Czebole na Południu

Międzynarodowa renoma Korei Południowej wynika w znacznej mierze z sukcesu *czeboli* (nazwa oznacza związek przemysłowy bądź klan majątkowy). To kilkadziesiąt koncernów wielobranżowych mogących zajmować się jednocześnie produkcją mikroczipów, telefonów komórkowych, samochodów, statków, pociągów, filmów, uzbrojenia, materiałów wybuchowych, wody butelkowanej, budową mieszkań i prowadzeniem hoteli. Do najbardziej znanych należą Samsung, Hyundai, LG, SK i Lotte (art. s. 113).

Pochód do współczesnej pozycji zaczynał w latach 60. i 70. XX w. jako niewielkie firmy rodzinne. Wyselekcjonowane przez dyktaturę wojskową mogły liczyć na państwowe zamówienia, tanie kredyty, ochronę przed konkurencją i niezadowolonymi pracownikami. Władze wyznaczały im specjalizacje: elektronika była domeną Samsunga i LG, motoryzacja Hyundai i itd. Z czasem firmy sprzedawały swoje udziały, jednak to rodziny założycieli zachowały kontrolę nad nimi. Właściciele *czeboli* są traktowani jak celebryci. Prasa śledzi ich życie prywatne, z naciskiem na kłopoty małżeńskie i wymuszone biologią konflikty przy dzieleniu majątku. W 2022 r. najbardziej popularnym serialem w Korei Południowej był „Reborn Rich”, opowiadający o perypetiach dynastii zarządzającej konglomeratem. Wisi nad nimi duch zmarłego patriarchy oraz ryzyko odpowiedzialności, także karnej, za liczne przewiny i intrygi.

Na Południu również powszechne są dumy z osiągnięć firm i krytyka ich działalności. Samsung ze wszystkimi



Protest pracowników Korean Air, 2014 r.

swoimi przyległościami odpowiada aż za 20 proc. PKB państwa. Koncerny decydują też o kierunku polityki, pod ich potrzeby kroi się zmiany w prawie. Za udaną ścieżkę kariery uchodzi dyplom elitarnego uniwersytetu i etat w czołowym *czebolu*. Większość absolwentów, co roku setki tysięcy osób, próbuje przebrnąć przez tę drogę. Zatrudnienie w mniejszych przedsiębiorstwach oznacza zarobki przeciętnie niższe nawet o połowę i traktowane jest jak osobista porażka.

Pozycję dynastii przemysłowych nadgryzają podatki spadkowe i skandale. Globalnym echem odbił się tzw. incydent orzeszkowy z 2014 r. W głównej roli wystąpiła Cho Hyun-ah, wiceprezesa (i córka prezesa) linii lotniczej Korean Air. W kołującym do startu samolocie na nowojorskim lotnisku JFK stewardesa podała Cho orzeszki makadamii zamknięte w paczuszce. Wiceprezydentka była przekonana, że powinny

być przesypane na talerzyk. Rozkazała, by samolot z 250 pasażerami wrócił do bramki, i wyrzuciła szefa pokładu, który na klęczkach błagał o wybaczenie i objaśniał, że paczuszkę przewidują procedury chroniące osoby z alergiami.

Linia próbowała sprawę ukryć, ale rzecz wyszła na jaw, Cho trafiła na kilka miesięcy do więzienia za spowodowanie niebezpieczeństwa w ruchu lotniczym. Tylko część wyroku w celi spędziła była prezydentka państwa Park Geun-hye skazana za żądanie łapówek od trzech *czeboli*. W związku z Park sądzono także prezesa Samsunga; Lee Jae-yong też nie odbył kary do końca, oboje ułaskawiono. Park bardziej za znaczenie jej ojca, dyktatora z lat 60. i 70. Uzasadnienie zwolnienia Lee było bardziej praktyczne: miał wrócić na hotel prezesa, by poprawić wyniki najważniejszego przedsiębiorstwa kraju.

(JW)

skiej i na stanowiskach dowódczych armii koreańskiej wzięli udział w nowoczesnie prowadzonych wojnach. Podczas walk uczestniczyli w operacjach wymagających dyscypliny, wykonywania rozkazów, planowania, raportowania, wymiany informacji, koordynacji na wielu poziomach oraz działań na dużej przestrzeni. Nie były dla nich nowością dylematy sprawnej logistyki, wymagano od nich podejmowania szybkich decyzji i ich egzekucji oraz dopasowywania do zmieniających się okoliczności. Wiedzieli, że w obliczu nowych wyzwań i przed kolejnymi bitwami należy się przegrupować. Wojenny trening podpowiadał też, że nie ma co marnować czasu na rozpamiętywanie porażek, skoro więcej efektów przyniesie wyciągnięcie wniosków z popełnionych błędów.

Park miał do dyspozycji jedynie garstkę urzędników, korzystał z kadr wykształconych jeszcze przez Japończyków. Zdany był przede wszystkim na byłych żołnierzy, którzy nie mieli jednak doświadczenia w zarządzaniu cywilną gospodarką. W gronie tym nie było też osób z poważnym doświadczeniem politycznym. Dodatkowo generał nie cieszył się poparciem całego kraju, po latach wolniejszy rozwój niektórych regionów objaśniano uprzedzeniem Parka do ich mieszkańców.

W grę wchodziła przede wszystkim powtórka modelu japońskiego. Park kształcił się w japońskim kolegium nauczycielskim, ukończył tokijską akademię wojskową. Był szczerze zafascynowany sprawczością Japończyków. Południowokoreański ambasador w Tokio miał za zadanie penetrować rynek księgarski i przysyłać dyktatorowi wszystko, co publikowano o epoce Meiji. Podpatrywanie Japonii było o tyle proste, że biurokraci mówili po japońsku i od podszewki znali japońskie przedsiębiorstwa i instytucje. Nie kopiowano jednak zupełnie bezrefleksyjnie. W koreańskim przypadku wykluczono ściąganie wielkich firm. Istniało ryzyko, że inwestorzy – np. japońscy – zdobędą zbyt duże wpływy, których nie zdoła zneutralizować władza państwa o skromnym potencjale.



Od lewej: Tablica upamiętniająca ukończenie budowy pierwszego wielkiego pieca huty w Pohang, obecnie czebol Posco, 1973 r.

Plakietka upamiętniająca budowę metra w Seulu, 1970–74.

Plakaty (od lewej): reklamujący odbudowę Korei (1950 r.) i Koreańskiej Federacji Związków Zawodowych z okazji Święta Pracy (1969 r.).



Japońskim wzorem trzymano obcy kapitał na dystans. W związku z tym w Korei trzeba było tworzyć firmy od podstaw i zakładano je od początku pierwszego planu pięcioletniego. Urzędnicy i przedsiębiorcy, którzy odnosili sukcesy na polu jednej branży, przepływali do kolejnych sektorów. Tą drogą powstały *czebole* (art. s. 110), lokalne odpowiedniki japońskich *zaibatsu*, dominujących w przedwojennej gospodarce Japonii rodzinnych konglomeratów przemysłowo-bankowych, pozostających w prywatnych rękach i hojnie wspieranych przez państwo. Działalność *czebol* przyspieszała wzrost, ale wyprowadziła je na pozycje monopolistyczne, odbierając tlen średnim i małym przedsiębiorstwom.

Mobilizacja, dyscyplina, kapitalizm kierowany. Modernizację prowadzono w kraju pozbawionym surowców i zagrożonym inwazją z Północy. Faktycznie się jej obawiano. Tym bardziej że przez długi czas to państwo Kim Ir Sena było lepiej uzbrojone i zamożniejsze. Park należał na utrzymanie szybkiego tempa zmian, nagradzał wysoką wydajność, karał niską. Po początkowych pozytywnych efektach narodziło się w Korei Południowej przekonanie, przeczące obserwacjom Jacka Londona, że ciężką pracą można dojść do niesamowitych efektów. Zresztą to właśnie pracownicy, rzeszę młodych ludzi gotowych do poświęceń, byli pierwszą południowokoreańską przewagą konkurencyjną.

Hierarchicznemu porządkowi społecznemu miała sprzyjać konfucjańska formacja, premiująca scentralizowane kierownictwo i dająca mu posłuch wśród podwładnych, którzy nie czuli się uprawnieni do dyskusji z przełożonymi. To miało zdecydować o skuteczności potężnych instytucji planistycznych, wdrażających w życie instrukcje gospodarcze wymyślone przez ekipę generała. Jego rząd starał się wzmocnić morale Koreańczyków i osłabić przekonanie, że pozostają ofiarami historii i silniejszych sąsiadów. Stąd upamiętnianie – np. wielkim pomnikiem w Seulu – admirała Yi Sun-sin, który bił Japończyków w morskich bitwach XVI w. (art. s. 30).





W ramach tzw. kapitalizmu kierowanego przez rząd planowano, jakie towary, kiedy, ile i kto – czytaj: który *czebol* – wyprodukuje. Ustalano ceny, zlikwidowane związki zawodowe zastąpiono faktycznie państwową federacją związkową, zakazano strajków, uruchomiono kształcenie w szkołach zawodowych i inżynierów w wyższych uczelniach. Najważniejsze branże otrzymywały zwolnienia z podatków i dostęp do preferencyjnych pożyczek. Rząd wspierał firmy, budując wokół fabryk infrastrukturę, w tym drogi, porty, podłączenia energii elektrycznej, czy doprowadzając wodę.

Korzyści z Bliskiego Wschodu. Źródłem brakujących kapitałów było zatrudnianie koreańskich pracowników za granicą, firmy koreańskie różnych branż sporo zarobiły m.in. podczas wojny wietnamskiej

Od lewej:
Dostawa amerykańskiej odzieży dla Koreańczyków, 1951 r.

Pierwsze oznaki prosperity, Seul, 1965 r.

Od lewej:
Pralka LG.
Telewizor Samsung ze zdjęciem z malli firmy Lotte.

(art. s. 80). Wstępne doświadczenia zagraniczne przydały się w latach 70. Korea cierpiała wtedy z powodu wysokich cen ropy (wywołanych przez kryzys naftowy 1973 r.), ale jednocześnie koreańskie przedsiębiorstwa odbijały sobie straty na zalanym gotówką Bliskim Wschodzie. Wykorzystały swoje przewagi, zwłaszcza tempo pracy. To życie pełne poświęceń, nie ma co do tego wątpliwości – mówił o swoich podwładnych w Arabii Saudyjskiej dyrektor z budowlanego oddziału Hyundai – ale w zamian oferujemy im dobre świadczenia dodatkowe.

W drugiej połowie lat 70. Koreańczyków na Bliskim Wschodzie było ok. 50 tys. Mówiono i pisano o ich inwazji, posiłkując się językiem właściwym opisom działań wojennych. W całym regionie, od Libii po Irak i Iran, budowali domy, porty, stocznie, a w nich suche doki, szkoły, bazy wojskowe i infrastrukturę drogową. W 1979 r.



realizowali kontrakty na niebagatelną wówczas kwotę 6 mld dol. Koreańczycy budzili obawy i zazdrość. Nie dość, że kontrakty kończyli przed terminem, to byli tańsi i bardziej wydajni od firm amerykańskich, francuskich, niemieckich czy japońskich, znacznie dłużej obecnych na bliskowschodnich placach budowy.

Pewien amerykański nafiarcz mawiał wtedy dziennikowi „New York Times” tak: „Wchodzą jak tornado. Przywożą pracowników, od inżynierów, przez urzędników, kucharzy, żywność, lekarzy, ubrania i swoje filmy. Budują własne mieszkania. Wykonują pracę szybciej niż ktokolwiek inny, pracując na czternastogodzinnych zmianach, przez siedem dni w tygodniu. Mieszają się tylko ze sobą. Są jak zdyscyplinowana, paramilitarna, jednomyślna i samowystarczalna maszyna – są po prostu niesamowici”. Później w ten sposób działali dopiero Chińczycy, którzy podobny model realizacji kontraktów infrastrukturalnych realizowali na początku XXI m.in. w Afryce.

Amerykańskie wsparcie dla azjatyckiego tygrysa. W połowie lat 70. obie szybko uprzemysławiające się Koree bardzo się do siebie upodobniły, pewnie najbardziej w swojej powojennej historii. W tym samym roku zafundowały sobie nowe konstytucje. Obie były dyktatorsko zarządzane. Podczas wizyt gospodarskich Park Chung-hee i Kim Ir Sen byli kadrowani w ten sam sposób, na Południu matki też ronili łzy, gdy gen. Park ścisnął podawane mu niemowlęta. Też spotykał się z tłumami ustawionymi w równych rzędkach, zasłuchanych w instrukcje racjonalizujące produkcję. Jednocześnie to był ostatni moment podobieństwa, właśnie wtedy definitywnie rozwarły się nożyce zamożności, tak różnej po obu stronach 38. równoleżnika.

Południu sprzyjała koniunktura międzynarodowa. Globalny kontekst zimnej wojny sprawił, że Azja Wschodnia awansowała na jedno z głównych pól dwubiegunowej rywalizacji bloków amerykańskiego i sowieckiego. Znaczenie regionu podbijały jeszcze potężniejące Chiny. Dla Stanów Zjednoczonych Korea Parka była zbyt ważnym elementem geopolitycznej układanki, by pozwolić jej upaść, np. w wyniku przegranej kolejnej wojny z Północą. Amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dały Korei wytnienie konieczne do stabilnego wzrostu. Jednocześnie wymaganiem Waszyngtonu było, aby Seul nie pracował nad własną bronią jądrową. Takie zbrojenia są kosztowne, wymagają zaangażowania świetnie wykształconych kadr i sporych zasobów, które mogły być rzucone na inne odcinki. Obecność amerykańskich wojsk i zakupy w Stanach Zjednoczonych broni konwencjonalnej sprawiły też, że z armii do życia cywilnego mogła przepływać dodatkowa porcja technologii, kultura organizacyjna i tysiące wysokiej klasy specjalistów. Stąd wzięła się opinia, że Koreańczycy, silnie ulegający modom z USA, realizowali etos japoński, ale w wydaniu amerykańskim.

W epoce Parka, w latach 60. i 70., południowokoreański PKB rósł przeciętnie w tempie prawie 9 proc. rocznie. Pod koniec następnej dekady gospodarka będzie już ponad stukrotnie większa niż w chwili przewrotu przeprowadzonego przez generała. Postęp ten uznano za cud gospodarczy, w drugiej połowie XX w. nie powtórzyło go żadne inne państwo rozwijające się. Do dziś pokonanie tak dalekiego dystansu w tak krótkim czasie nie udało się żadnemu państwu podobnej wielkości i trudno tu porównywać dokonania monarchii znad Zatoki Perskiej, finansujących rozwój pieniędzmi nie z własnej pracy, ale z nacyfy. Mówi się więc o koreańskim feniksie, szlaku do puffybuta do milionera, od fachmanów do bogactwa czy też – wzorem *Wirtschaftswunder*, cudu nad Renem, serii szybkich reform, które umożliwiły odbudowę gospodar-



Koreańskie marki

Największe południowokoreańskie *czebole* (koncerny) i ich flagowe produkty:

- **Samsung** – grupa zaczęła w 1969 r. od handlu i produkcji tekstyliów. Obecnie jest dla Korei Południowej tym, czym kiedyś był Ford dla Stanów Zjednoczonych lub Nokia dla Finlandii. Jej najbardziej znaną firmą jest Samsung Electronics, producent telefonów, mikrochipów, wyświetlaczy, baterii i innych podzespołów niezbędnych do budowy pojazdów elektrycznych.
- **SK** – jeszcze w latach 90. grupa działała przede wszystkim w branży naftowej, dziś w telekomunikacji, i jest drugim (po Samsung Electronics) producentem pamięci komputerowych w świecie.
- **Hyundai Motor** – samochodowa odnoga grupy Hyundai, podzielonej w wyniku kryzysu 1997 r. W zależności od roku jest trzecim-czwartym globalnym sprzedawcą aut, także pojazdów spod marki Kia.
- **LG** – startowało pod koniec lat 50. jako dostawca urządzeń AGD, w tym radioodbiorników, telefonów, lodówek, pralek automatycznych i klimatyzatorów. Dziś najbardziej znana z telewizorów, monitorów i podzespołów służących do ich produkcji oraz baterii do pojazdów elektrycznych.
- **Lotte** – została założona w 1948 r. przez Koreańczyka mieszkającego w Tokio, wielbiciela twórczości Johanna Wolfganga von Goethego, stąd nazwa grupy, upamiętniająca ukochaną cierpiącą-go Wertera. Zaczynała od produkcji gumy do żucia, z czasem rozwinęła się w wielobranżowe, handlowo-budowlano-usługowo-rozrywkowe imperium, z sieciami sklepów, z hotelami, parkami rozrywki i fabrykami słodyczy.
- **Posco** – sprywatyzowany w 2000 r. wytwórca stali, który powstał w latach 70. z pożyczek i dotacji od rządu japońskiego, inwestuje także w produkcję materiałów do samochodowych baterii i ogniw wodorowych.
- **Hanwha** – zaczęło się w 1952 r. od fabryki prochu. Obecnie to koncern zajmujący się odnawialnymi źródłami energii, przemysłem chemicznym i maszynowym. Produkuje statki i okręty (także podwodne) oraz uzbrojenie dla innych rodzajów wojsk, np. kupione przez Polskę wyrzutnie raketowe (art. s. 119).
- **GS** – powstała w 2005 r., działa w branży energetycznej, budowlanej i handlowej.
- **HD Hyundai** – największa grupa stoczniowa na świecie (art. s. 117), od ponad pół wieku buduje statki i sprzęt morski, m.in. platformy wiertnicze i wyposażenie portów. Wnika w nowe branże – czystej energii oraz zagospodarowania mórz, w tym rozwijania przestrzeni życiowej dla ludzi na ocenach.
- **NongHyup** – Krajowa Federacja Spółdzielni Rolniczych i jedna z dziesięciu największych spółdzielni w świecie. Skupia ponad 2 mln członków, także osoby niebędące rolnikami. Zajmuje się bankowością i świadczy usługi doradcze.

(JW)

czą Niemiec zachodnich po drugiej wojnie światowej – o cudzie nad rzeką Han, przepływającą przez Seul.

Groźba bankructwa i narodowa zrzutka. Na przełomie lat 70. i 80. nakręcona eksportem gospodarka cierpiała na dolegliwości związane z trajektoria rozwoju, inflację i wzrost nierówności, także między poszczególnymi branżami i różnymi segmentami społeczeństwa. Po śmierci gen. Parka, zastrzelonego w październiku 1979 r. przez szefa wywiadu, rozpoczął się kolejny etap. Konieczność wprowadzania zmian wymusił kolejny kryzys naftowy i będąca jego rezultatem globalna recesja. Południowokoreański wzrost miał być bardziej harmonijny. System powołany przez Parka w gospodarce przetrwał, ale rozluźniły się powiązania firm prywat-

nych i państwa. Lokomotywą przestał być przemysł ciężki wraz z pojawiającą się globalizacją w coraz większym stopniu liczyły się najnowsze technologie i produkcja samochodów, wzrost był wolniejszy, płace były wyższe, wraz z demokratyzacją w siłę rosły związki zawodowe.

Pod koniec XX w. Korea Płd. była już jedenastą największą gospodarką świata, jednak wpadła w poważne tarapaty razem z resztą Azji Wschodniej podczas kryzysu finansowego 1997 r., w którym dało o sobie znać wysokie zadłużenie. Z nakazu państwa banki chętnie pożyczają. Firmy zadłużają się w ramach prób ekspansji na rynkach zagranicznych. Łatwy pieniądz zachęcał do inwestycji lekkomyślnych albo opartych na zbyt optymistycznych założeniach. Załamał się kurs wona, państwo stanęło na skraju bankructwa, zagraniczny kapitał ewakuował sporą część swoich inwestycji. Przed upadkiem wybroniła się KIA, ósmy największy *czebol* i gigant mo-

toryzacyjny. Gorzej poradziła sobie jedenastka innych *czeboli*. Na czele z Daewoo, trzecią co do wielkości grupą przemysłową, kierowaną nierealistycznymi ambicjami motoryzacyjnymi, które doprowadziły do skupowania nierentownych fabryk za granicą (m.in. w Polsce) i przereformacji mocy produkcyjnych w kraju.

Bezrobocie wzrosło z ok. 2 do prawie 8 proc. Stabilizację umożliwiło pożyczanie blisko 60 mld dol. od Międzynarodowego Funduszu Walutowego, obwarowane jednak szeregiem warunków. W tym przeprowadzenia terapii szokowej i koniecznością otwarcia dotąd szczelnie chronionej gospodarki dla zagranicznej konkurencji. Zaczęto mówić o kolejnym kryzysie, tym razem sprokrowanym przez MFW. Pożyczka spotkała się z nadzwyczajną reakcją społeczną. Obywatele odpowiedzieli na apel rządu ze stycznia 1998 r., by wziąć udział w zbiórce przedmiotów ze złota.

Autarkia na Północy

Oficjalną, wpisaną do konstytucji ideologią Korei Północnej jest *dżucze*, samodzielność.

W latach 50. nakaz polegania na własnych siłach we wszystkich wymiarach instrumentalnie posłużył Kim Ir Senowi (art. s. 96) do ugruntowania własnej pozycji, wyeliminowania rywali w partii i rozwinięcia osobistego kultu. Według *dżucze* kraj musi być wystarczająco silny, by mógł oprzeć się zagranicznej presji i nie musiał podporządkowywać się zewnętrznym ograniczeniom. Tak ma być rozumiana północnokoreańska wolność, nie tyle poszczególnych jednostek, co wolnej od nacisków zbiorowości.

W gospodarce – państwowej i centralnie planowanej – początki były obiecujące. Chińczycy i sowieccy sprzymierzeńcy kupowali surowce, w zamian oferowali technologie, dzięki którym udawało się rozbudowywać północnokoreańską bazę przemysłową. Mechanizm ten zaciął się w latach 60. wraz z rozłamem sowiecko-chińskim. Dodatkowym obciążeniem były nakłady zbrojeniowe sięgające 20 proc. wartości PKB. Brak inwestycji w innych sektorach doprowadził do załamania. W 1980 r. Korea Północna, jako pierwsze państwo obozu komunistycznego, nie spłaciła pożyczek zaciągniętych od rządów kapitalistycznych. Rozwój spowolnił. Jednocześnie efekty przedłużających się susz zostały spotęgowane przez złe zarządzanie, natomiast zapaść wywołał upadek ZSRR. Brak sowieckiego wsparcia, w tym taniej ropy i nawozów sztucznych, doprowadził w połowie lat 90. do katastrofy głodu i śmierci co najmniej setek tysięcy osób.



Stragan w pobliżu północnokoreańskiej specjalnej strefy ekonomicznej w Rasŏn, 2011 r.

Ostry klimat, brak dogodnych gruntów oraz środków pozwalających podwyższać plony sprawia, że Północ nie jest w stanie wyżywić się sama i potrzebuje żywności z zewnątrz. Sprowadza ją z Chin, rzadziej z Rosji, pomoc międzynarodową przyjmuje wyjątkowo. Z drugiej strony kurs na samowystarczalność pozwala systemowi trwać mimo bardzo poważnych jednostronnych sankcji, narzuconych za prowadzenie programu zbrojeń jądrowych i rakietowych (art. s. 99). Ilekroć nadchodzą niesprzyjające czasy – ze względu na niepogodę, dekonjunkturę polityczną czy ostatnio pandemię koronawirusa – władza wzywa obywateli do ponoszenia kolejnych wyrzeczeń i cięższej pracy, bo – to słowa obecnego przywódcy – „dla ludzi zmotywowanych ideologicznie nie ma rzeczy niemożliwych”.

Przy czym samodzielność nie oznacza pełnej izolacji. Reżim od dekad udanie obchodzi sankcje, w czym pomagają Chiny, kupując np. węgiel lub

owoce morza. Istotnym źródłem dochodów jest działalność właściwa grupom przestępczym, w tym handel narkotykami, fałszowanie pieniędzy i coraz częściej zagraniczne wyludzenia internetowe (art. s. 100). Zmiennym torem idzie współpraca – obecnie zawieszona – z Południem i wprowadzanie elementów ograniczonej gospodarki rynkowej. Podejmuje się eksperymenty z prywatną inicjatywą, handlem bazarowym, przemyka oko na czarny rynek, formy te zastępują m.in. niewydolną dystrybucję żywności. Tymi drogami rozprowadzane są także towary zakazane i pochodzące z przemytu. Natomiast poważniejsze otwarcie, na wzór modelu chińskiego, nigdy się nie dokonało. W Korei Północnej po okresach rynkowej liberalizacji przychodzi zazwyczaj zaostrezenie. W drodze walki z nową elitą pieniądza i rozpowszechnioną korupcją państwo stara się przywrócić swoją kontrolę nad emancypującą się częścią społeczeństwa.

(JW)

W dwa miesiące zgłosiło się 3,5 mln osób, przekazały 226 ton. Ówczesny kurs złota był niski, przetopiony na sztaby kruszec wyceniono na 2,2 mld dol. *Czebole* włączyły się w akcję nagłaśniania zrzutki. Przynoszono kosztowności o wartości sentymentalnej i odkładane jako zabezpieczenie na czarną godzinę. Sportowcy oddawali medale i odznaki. Wystarczyło tylko na skromną część długu, ale chodziło bardziej o demonstrację jedności kraju. Zresztą zrzucano się tak nie pierwszy raz. W 1907 r. Cesarstwo Koreańskie było winne Japonii równowartość rocznego budżetu i wtedy patriotycznie nastawieni obywatele wspierali spłatę, sprzedawali biżuterię i, szukając oszczędności, rzucali palenie.

Brytyjska zamożność. Bank Goldman Sachs umieszcza Koreę Południową wśród 11 krajów, które w połowie XXI w. będą miały największe gospodarki. Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego Południe w ujęciu nominalnym jest obecnie gospodarką trzynastą, czwartą w Azji po Chinach, Japonii i Indiach. Licząc według parytetu siły nabywczej, czyli po uwzględnieniu lokalnych cen produktów i usług, łąduje globalnie na miejscu czternastym, a w Azji wyprzedzają ją obok wspomnianej trójki także Indonezja i Turcja. Przeliczając na głowę mieszkańca, Południe lokuje się w okolicach zamożności brytyjskiej, wyprzedzając japońską. Gdy policzyć się z parytetem, równa się z japońską.

W przypadku Korei Północnej ekonomiści zdani są jedynie na dane pośrednie i budowane na ich podstawie szacunki, z pewnością niedokładne. Sugerują one, że gospodarka Północy wytwarza w rok wartość porównywalną z Mołdawią, co per capita przekłada się na poziomy państw najbardziej ubogich. Przewidywana długość życia na Południu wynosi 86 lat dla kobiet i 80 lat dla mężczyzn, co daje trzecie miejsce na świecie. Na Północy żyje się przeciętnie dekadę krócej i nieporównywalnie skromniej.



Odprawa załogi, Seul, 1986 r.

W drugiej dekadzie lat 20. XXI w. Południe ma ugruntowaną pozycję globalnego lidera w produkcji telefonów komórkowych, półprzewodników, samochodów, w tym pojazdów elektrycznych, statków, tu także jednostek specjalistycznych, jak gazowce lub pływające platformy wiertnicze, wyrobów chemicznych i stalowych. Korea jest mocarstwem kulturowym, dostawcą muzyki (art. s. 120), seriali, filmów oraz miejscowych wersji komiksów tradycyjnych – *manhwa* oraz tworzonych od razu z myślą o odbiorcach korzystających z telefonów komórkowych – *webtoon*. Marki – na czele z Samsungiem – udanie rywalizują z amerykańskimi i japońskimi potentatami. W Indiach, najludniejszym państwie globu, dzieci uczone są właśnie masowo koreańskiego, uchodzącego za nośnik wartościowego stylu życia.

Samochód elektryczny Hyundai Kona prezentowany na targach z Dżakarcie w Indonezji, 2022 r.

Piekło, czyli koszty sukcesu. Głośne produkcje filmowe (art. s. 128) – w tym nagrodzony Oscarem film „Parasite” czy przesiąknięty rzeźnicką brutalnością serial „Squid games” – opowiadają coraz częściej zgoła inną historię. Odbijają niedomagania południowokoreańskiego społeczeństwa. Płaci ono wysoką cenę. Najmłodszy nazywają swój kraj piekłem. Twierdzą, że współczesność odtwarza system feudalnego państwa Joseon (art. s. 30). Dopiero kilka lat temu przeprowa-



Nuklearna energetyka

Republika Korei znajduje się w ścisłej czołówce państw wykorzystujących siłownie nuklearne do produkcji energii elektrycznej. Pod względem liczby eksploatowanych reaktorów (26) jest szósta na świecie (po Stanach Zjednoczonych – 93, Francji – 56, ChRL – 55, Rosji – 37 oraz Japonii – 33). Obecnie trwa budowa dwóch kolejnych, a dwa najstarsze zostały wygaszone. Korea zatem opanowała już zarządzanie pełnym cyklem życia nuklearnych siłowni: od projektowania, poprzez budowę, eksploatację, wygaszenie i utylizację zużytego paliwa. Energia elektryczna z elektrowni atomowych (25,9 megawatów energii elektrycznej, MWe) stanowi ok. 30,5 proc. całości konsumpcji (w zajmującej pod tym względem pierwsze miejsce Francji – 62,6 proc.).

Koreańska przygoda atomowa rozpoczęła się w 1959 r., kiedy to w Daejeon powołano Instytut Badawczy Energii Atomowej (KAERI). Przedsięwzięcie miało jednak niski priorytet. Sytuacja zmieniła się po objęciu władzy przez ekipę wojskowych pragmatyków, dla których modernizacja była jednym z zasadniczych celów. Dodatkowo motywował ich fakt, że w 1966 r. pracę rozpoczęła pierwsza japońska siłownia nuklearna Tōkai. Znalazły się więc pieniądze i wola polityczna. Jednocześnie, aby zniechęcić Republikę Korei do planów budowy broni jądrowej, Stany Zjednoczone wspierały rozwój na Południu technologii wod-



Elektrownie jądrowe Wolsong 1 i Wolsong-Myeong, Gyeongju, 2021 r.

nych reaktorów ciśnieniowych (PWR), reaktorów wodnych wrzących (BWR) oraz reaktorów wodnych kanałowych (CANDU), które nie nadają się do wytworzenia wzbogaconego plutonu niezbędnego do zastosowań militarnych.

Pierwszą elektrownię komercyjną uruchomiono w Kori w 1978 r. Kolejne reaktory w technologii CANDU i PWR budowano już z dużą systematycznością. Pewne spowolnienie odnotowano po awarii w japońskiej Fukuszimie w 2011 r. Kiedy jednak emocje opadły, w czym istotną rolę odegrała sterowana przez państwo kampania edukacyjna, program ponownie ruszył z pier-

wotną dynamiką. Od początku obecnego wieku Południe zaczęło aktywnie poszukiwać sposobności eksportu opracowanych z wielkim wysiłkiem technologii. Przeprowadzono rozmowy m.in. z Malesją (tamtejszy rząd zarzucił projekt), Turcją i Indonezją (w obu wypadkach w rywalizacji zwyciężył rosyjski Rosatom), a nawet ChRL. Sukces odniesiono tylko w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Powstała tam elektrownia Barakah z czterema reaktorami APR-1400 o łącznej mocy 5600 MW. Obecnie trwa rozruch czwartego z nich. Opóźnienie inwestycji nie przekracza 36 miesięcy, co – jak wskazuje praktyka – nie jest złym rezultatem.

Elektrownia Barakah jest o tyle istotna, że Korea Hydro & Nuclear Power (KHNP) proponuje niemal identyczne rozwiązanie Polsce. Projekt wydaje się jednak obciążony poważną wadą prawną. Otóż amerykański potentat Westinghouse Electric Company (WEC) twierdzi, że koreańskie rozwiązania powstały poprzez bezprawne wykorzystanie amerykańskiej własności intelektualnej. Ukształtowała się zatem sytuacja nie do końca korzystna dla polskich planów rozwoju energetyki nuklearnej. Oto bowiem WEC w konsorcjum ze spółką budowlaną Bechtel ma budować elektrownię jądrową w gminie Choczewo na Pomorzu, a ponadto zabiega o udział w budowie kolejnej siłowni nuklearnej. Z kolei KHNP angażuje się, wraz z Polską Grupą Energetyczną oraz Zespołem Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin, w projekt zakładający wzniesienie elektrowni atomowej w rejonie Pątnowa w Łódzkiem. Koreańczycy deklarują nie tylko dostarczenie oraz spolonizowanie technologii, ale także zaangażowanie kapitałowe.

(KK)

dzano reformę czasu pracy, obniżając ustawowy limit z 68 godzin tygodniowo do 52 godzin (w tym 12 dozwolonych prawem nadgodzin), choć wiele firm, zwłaszcza eksporterów, naciska, aby tygodniówkę wydłużyć do 69 godzin. Zatrudnieni harowali by tyle w okresach największych obciążeń dla firm, a w zamian przysługiwałyby im dłuższe urlopy. Przy czym Koreańczycy co do zasady nie wykorzystują puli przysługujących im dni wolnych. Branie urlopów jest kłopotliwe, są planowane z wielkim wyprzedzeniem, wnioskuje się o nie niechętnie w obawie przed reakcją szefów.

Narzeka się na skostnienie organizacyjne firm. Brak ruchu na drabinie społecznej doprowadził do wykształcenia pokolenia *sampo*, które powszechnie rezygnuje z randek, małżeństw i posiadania dzieci. Generacja określana jako *oppo* nie widzi szans na zatrudnienie, które pozwoliłoby kupić mieszkanie, bo nawet posiadacze etatów nie są w stanie dogonić galopujących cen nieruchomości. Są kolejne warianty generacji, w których młodzi ludzie porzucili kontakty międzyludzkie, stracili nadzieję, ochotę do dbania o zdrowie fizyczne, swój wygląd czy wreszcie w ogóle rezygnują z życia. Wśród państw OECD najwyższy odsetek samobójstw jest właśnie w Korei Południowej. Liczba urodzeń utrzymuje się na bardzo niskim poziomie, sięga



Południowokoreański Order za Zasługi w Służbie Przemysłu, wersja z 1962 r.

ok. 250 tys. rocznie. (W 1970 r. urodziło się ponad milion nowych obywateli). Sondáže podpowiadają, że od lat 90. spada poczucie Koreańczyków z Południa, że mają wpływ na swoje życie i zachowują wolność wyboru.

Od dziesięcioleci szuka się punktu orientacyjnego, który mógłby posłużyć jako cezura wskazująca zakończenie cudu nad rzeką Han. Niepokoi struktura gospodarki, potencjalnie wrażliwa na zaburzenia. Eksport opiera się na handlu półprzewodnikami, w ich produkcji dominuje jedna firma, która sprzedaje swoje produkty przede wszystkim na jeden chiński rynek, a materiały potrzebne do produkcji mikroczipów są sprowadzane przede wszystkim z Japonii, z którą przez kilka ostatnich lat Korea prowadziła zaciętą wojnę handlową. Nie ma dobrych warunków dla małych i średnich firm. To przede wszystkim giganci przechwytyują kapitał i talenty, stąd w Korei rekordowa jest rozpiętość płac w zależności od wielkości przedsiębiorstwa – najwięksi płacą najwięcej.

Ale jeśli gdzieś leżą szanse na zreformowanie systemu gospodarczego, to w szybko rosnącej świadomości wyzwań. W tym o losie najmłodszych obywateli oraz o znaczeniu kwestii środowiskowych, które łącznie mogą stać się źródłem nowej mobilizacji.

JĘDRZEJ WINIECKI



Pochylnie sukcesu

POŁUDNIOWOKOREAŃSKI PRZEMYSŁ STOCZNIOWY.

Wsparcie i przywileje dla branży. Do lat 60. XX w. przemysł okrętowy w Korei Południowej nie istniał. Statki importowano z Japonii, Stanów Zjednoczonych i Norwegii. Zmiana nastąpiła po przyjęciu planów szybkiego rozwoju ekonomicznego (art. s. 108). Rozwój branży wymagał dużych zasobów siły roboczej, ale to akurat nie stanowiło problemu. Trwał wszakże exodus ze wsi do miast. W 1962 r. przyjęto ustawę o rozwoju przemysłu stoczniowego. Branża, podobnie jak inne gałęzie uznane za proeksportowe, otrzymała wiele przywilejów. Ich utrzymanie było wszakże uzależnione od spełnienia jednego warunku. Budowa statków musiała przynosić zyski w twardej walucie. Rozwój okrętownictwa był przy tym ściśle powiązany z innymi branżami, przede wszystkim stalową, ale również elektrotechniczną i chemiczną. To stocznie miały być jednym z finalnych konsumentów produktów innych gałęzi, zapewniającym wielokrotnienie zysków. Korea zamierzała stać się wysoko rozwiniętym państwem przemysłowym, a nie źródłem nieznacznie przetworzonych surowców.

Cały koncept wydawał się mocno woluntarystyczny. Koreańczycy nie mieli wówczas w zasadzie żadnego okrętowniczego know how. Problem rozwiązano przy pomocy japońskich inwestycji, które nawiązały wraz z unormowaniem relacji z byłym okupantem (art. s. 42). Przełożyło się to również na wypłatę reparacji, których część zainwestowano w przemysł stoczniowy. W 1965 r. rząd wsparł finansowo projekt opracowania standardowych typów statków, powołując jednocześnie – dla scentralizowanego zarządzania branżą oraz zapewnienia innowacyjności – Korean Shipbuilding and Engineering Corporation. Jej pierwszym zakładem produkcyjnym stała się nacjonalizowana stocznia Daehan w Pusanie (obecnie Daehan Shipbuilding), czyli były zakłady japońskiego Mitsubischi. W 1966 r. koreańskie projekty zostały zaaprobowane przez amerykańskie towarzystwo klasyfikacyjne American Shipping Bureau, co znakomicie ułatwiło wejście na rynek międzynarodowy.

Trzy wiodące firmy. Południowokoreańskie okrętownictwo jest zdominowane przez trzy firmy, z których dwie są podmiotami zależnymi wielkich czebol (art. s. 110). Hyundai Heavy Industries została stworzona w 1972 r. Firma zbudowała od podstaw stocznię w Ulsanie. Dwa lata później została powołana Samsung Heavy Industries. Firma zainwestowała wielkie środki w stocznię w Pohangu. Obecnie jest to jeden z największych zakładów tego rodzaju na świecie. Nieco inaczej potoc-

czyły się losy stoczniowego przedsięwzięcia Daewoo. Kiedy koncern zbankrutował w wyniku azjatyckiego kryzysu finansowego w 1997 r., jego spółka-córka Daewoo Shipbuilding Industries rozpoczęła samodzielną działalność, szybko zdobywając wiodącą w świecie pozycję w budowie gazowców.

Firma była jednak fatalnie zarządzana. W 2016 r. Państwowa Izba Audytu i Kontroli Finansowej stwierdziła oszustwa księgowo na kwotę ok. 1,3 mld dol. Pojawiły się też informacje o spenetroowaniu wrażliwych baz danych spółki przez północnokoreańskich hakerów. Ostatecznie firma zbankrutowała, zaś masę upadłościową wykupił czebol Hanwaha Group. W grudniu 2022 r. ogłoszono, że działalność stoczniowa będzie kontynuowana pod marką Hanwha Ocean Co. Ltd. To właśnie ta firma zaproponowała Polsce partnerstwo strategiczne przy realizacji programu Orka (pozyskanie okrętów podwodnych, art. s. 119).



Stocznia Hyundai Heavy Industries, Ulsan, 2019 r.

Oferta. Stocznie koreańskie rozpoczęły ekspansję od stosunkowo prostych statków (zbiornikowce, masowce), wygrywając z konkurencją głównie niskimi kosztami pracy. Ich obecne możliwości są definiowane przez tak innowacyjne jednostki, jak wielkie kontenerowce. To np. MSC „Gülsün” (w momencie przekazania odbiorcy w 2019 r. był, zabierając 23 756 kontenerów, największą jednostką w swej klasie na świecie) czy też jednostki typu Evergreen A (zabierające 23 992 pudła i będące obecnie największymi eksploatowanymi kontenerowcami). Korea Południowa buduje też bardzo złożone okręty wojenne, np. wielkie niszczyciele typu Sejong wyposażone w amerykański system zarządzania walką Aegis, śmigłowcowce desantowe typu Dokdo czy okręty podwodne typu Dosan Ahn Changho.

Stocznia Hyundai Heavy Industries w Ulsanie buduje gazowce przeznaczone do transportu LNG do Polski (powstały już dwa z ośmiu zamówionych). Właścicielem ostatecznym statków jest francuska Societe Anonyme de Credit a l'Industrie Francaise CALIF SA (zależna od banku Societe Generale SA). Z kolei rolę armatora zarządzającego pełni norweska firma Knutsen OAS Shipping AS – za pośrednictwem swojej francuskiej spółki zależnej Knutsen LNG France. Dwa pierwsze gazowce, „Lech Kaczyński” i „Graczyzna Gęsicka”, podnoszą zatem banderę francuską, a zarejestrowane są w Marsylii. PGNiG będzie użytkować gazowce na podstawie długoterminowych umów czarterowych zawartych z wyspecjalizowanymi spółkami armatorskimi: Knutsen OAS Shipping i Maran Gas Maritime.

KRZYSZTOF KUBIAK



Zbrojne Południe

PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY REPUBLIKI KOREI.

Za japońskie i amerykańskie pieniądze. Przemysł zbrojeniowy jest nieodrodnym dzieckiem koreańskiego cudu gospodarczego (art. s. 108). Intensywną modernizację rozpoczęto po obaleniu w 1960 r. Rhee Syngmana (art. s. 78). Po krótkim demokratycznym epizodzie władzę przejęła armia. Oficerowie głosili potrzebę forsownej modernizacji kraju. Frustrację wojskowych budził zwłaszcza japoński cud gospodarczy, podczas gdy Korea nadal pozostawała zapóźnionym krajem rolniczym. Park Chung-hee (art. s. 79) był zdecydowanym zwolennikiem budowy sprawnego państwa i szybkiego rozwoju gospodarczego.



Dzień Sił Zbrojnych w bazie wojskowej w Gyeryongu, 2022 r.

Prócz koncepcji ideowej modernizacja wymagała jednak również pieniędzy. Tych dostarczyły japońskie reparacje oraz japońskie inwestycje w Korei. Park doprowadził do zwarcia w 1965 r. traktatu o stosunkach dwustronnych. Japonia wypłaciła Korei ok. 200 mln dol. tytułem zadośćuczynienia za szkody spowodowane okupacją oraz udzieliła Seulowi ok. 200 mln dol. niskoprocentowanych, częściowo umorzonych, kredytów. Bezpośrednie inwestycje japońskie zamknęły się kwotą ok. 300 mln dol. (Można się przy tym zastanawiać, czy jakkolwiek demokratyczny rząd koreański byłby zdolny – wobec poziomu antyjapońskich resentymentów – do normalizacji stosunków z byłym okupantem).

Drugim źródłem pieniędzy była amerykańska pomoc rozwojowa oraz przejęcie przez Stany Zjednoczone części wydatków związanych z modernizacją sił zbrojnych (poprzez finansowanie koreańskiego kontyngentu wysłanego do Wietnamu, art. s. 80). Za trzecie źródło można uznać transfery pieniężne dokonywane przez Koreańczyków zatrudnionych za granicą. Całość spraw z tym związanych koordynowała Koreańska Organizacja Rozwoju Zamorskiego odpowiedzialna za poszukiwanie miejsc pracy i obsługę formalnoprawną. Pierwszą umowę międzypaństwową podpisano w 1963 r. z Republiką Federalną Niemiec (zatrudnie-

nie pielęgniarek i górników). Ok. 100 tys. Koreańczyków pracowało dla firm amerykańskich działających w Wietnamie.

Pochodna doktryny Guam. W pierwszej fazie forsownej modernizacji produkcja obronna nie była traktowana w sposób odrębny. Armię o średnim standardzie technicznym uznawano, wobec amerykańskiej obecności wojskowej na Półwyspie Koreańskim, za wystarczającą. Zmianę wymusiła ewolucja amerykańskiej polityki wobec regionu. W 1969 r. prezydent Nixon ogłosił doktrynę Guam. Stany Zjednoczone zamierzały przerzucić na sojuszników większość wysiłku związanego z obroną konwencjonalną, poprzestając na zapewnieniu im parasola atomowego. (Dobitnym tego przejawem była tzw. wietnamizacja wojny w Indochinach). Republika Korei stanęła wobec konieczności skokowego podniesienia jakości własnych sił zbrojnych. Potraktowano to jednak nie jako obciążenie, ale jako szansę. Postanowiono rozwijać przemysł obronny, by środki lokować we własnej gospodarce, a maksymalnie ograniczać import. Obecnie ok. 70 proc. uzbrojenia południowokoreańskiej armii wyprodukowano w kraju.

W 1970 r. powołano Agencję Rozwoju Obronnego i przyjęto ustawę specjalną o zakupach wojskowych. Łącząc centralne planowanie – możliwe w warunkach autorytarnego państwa z kapitalizmem czelobli – przesunięto część zasobów z przemysłu lekkiego na ciężki (w tym obronny). Początki były skromne. Rozpoczęto produkcję licencyjnego karabinka Colt M-16, a na wodę spłynął pierwszy rodzimy okręt – ścigacz artyleryjski typu Chamusri, zaprojektowany przez Daewoo we współpracy z amerykańską Seattle-Tacoma Shipbuilding Co. (Jednostek takich zbudowano 101).

Okręty. W następnych latach, na skutek turbulencji politycznych i ekonomicznych, tempo rozwoju przemysłu zbrojeniowego spadło. Najlepiej miała się przy tym branza stoczniaowa, co korespondowało z globalnym sukcesem koreańskiego cywilnego okrętownictwa (art. s. 117). W latach 80. Hyundai, nadal we współpracy z Tacoma, zaprojektował i zbudował dziewięć fregat typu Ulsan dla własnej floty i jedną dla Bangladeszu, cztery korwety typu Donghae oraz sześć niszczycieli min typu Ganggyeong, wzorowanych na włoskich okrętach typu Lerici. Szczytowym osiągnięciem militarnego okrętownictwa są wielkie niszczyciele i helikopterowce. Równocześnie pracowano nad okrętami podwodnymi. Zbudowa-

no, przy współpracy z włoską firmą Cos.Mo.S, trzy miniaturowe jednostki, ale kierunek uznano za mało perspektywiczny.

Nawiązano więc współpracę z niemieckim HDW i w 1993 r. do służby weszła pierwsza jednostka wzorowana na typie 209. Zbudowano dziewięć jednostek dla własnej floty i trzy (trzy dalsze zamówione) dla Indonezji. Następnie (do 2014 r.) powstało dziewięć okrętów niemieckiego projektu 214 (oznaczenie miejscowe typ Son Won-il). Kolejnym krokiem stał się projekt jednostki typu Dosan Ahn Changho, uznawanej za konstrukcję całkowicie koreańską. Do chwili obecnej powstały dwa okręty. Jednostki tego typu są oferowane Polsce w ramach programu Orka.

Równolegle zaprojektowano i zbudowano trzynaście wielkich niszczycieli, piętnaście fregat, dwa duże okręty desantowe z ciężkim pokładem startowym oraz kilkadziesiąt innych jednostek.

Pojazdy pancerne. Produkcja pojazdów pancernych rozpoczęła się również bardzo skromnie. W 1976 r. zakupiono licencję włoskiego kołowego transportera Fiat CM6614. Korzystając z doświadczeń z eksploatacji amerykańskich wozów m113, wdrożono do produkcji rodzimy transporter opancerzony K200,



zastępowany obecnie przez transporter opancerzony/bojowy wóz piechoty K21. Producentem jest konglomerat Hanwha Defense (wcześniej Daewoo Heavy Industrie, DHI). W latach 80. tenże DHI opracował, we współpracy z Chrysler Defense (wykorzystując rozwiązania z wozu Abrams), czołg podstawowy K1. Nadmienić można, że w 2003 r., w rywalizacji na dostawę czołgów do Malezji, K1 przegrał rywalizację z wozem PT-91 Twardy (polską modernizacją sowieckiego T-72). Następcą K1 został produkowany seryjnie od 2014 r. K2 Black Panther.

Artyleria. Produkcja sprzętu artyleryjskiego rozpoczęła się od wytwarzania licencyjnych haubic holowanych kalibru 105 i 155 mm. W 1983 r. zakupiono licencję na produkcję amerykańskiej 155 mm haubicy samobieżnej M109A2, którą wprowadzono do służby jako K55. Krokiem kolejnym było opracowanie

własnej konstrukcji, która weszła do produkcji w 1998 r. pod oznaczeniem K2.

Lotnictwo. Przemysł lotniczy także budowano od zera. W 1976 r. zakupiono w Stanach Zjednoczonych licencję na śmigłowce MD 500, a od roku 1980 do 1986 wytworzono na licencji 68 myśliwców Northrop F-5. Od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. do połowy następnego dziesięciolecia Korea Aerospace Industries zbudował na licencji amerykańskiej 140 myśliwców F-16 Block 52. Ta sama firma konsekwentnie od połowy lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku rozwijała projekt rodzimego samolotu odrzutowego. Ostatecznie przyjął on kształt samolotu FA-50. W wojskach lotniczych Republiki Korei pierwszy dywizjon tych maszyn osiągnął gotowość bojową w 2011 r.

KRZYSZTOF KUBIAK

Polska zbrojna po koreańsku

Po przekazaniu znacznej ilości sprzętu wojskowego Ukrainie w 2022 r. Polska rozpoczęła poszukiwanie sposobów odtworzenia potencjału obronnego. Wobec niewielkich zdolności własnego przemysłu i braku satysfakcjonujących ofert ze strony partnerów europejskich, zdecydowano się na zakupy w Republice Korei. Państwo to – ze względu na szczególne uwarunkowania geopolityczne – nie przeprowadziło redukcji przemysłu zbrojeniowego po zakończeniu zimnej wojny. Polska zamówiła w Hanwha Techwin 364 haubice samobieżne kalibru 155 mm typoszeregu K9 Thunder (na planowanych 672). Firma ta od 2017 r. (występując jeszcze jako Samsung Techwin) dostarczała podwozia dla haubic samobieżnych Krab. Umowa zakłada zakończenie dostaw w 2027 r. Koreańczycy zapowiedzieli transfer do Polski zdolności zapewniających przeglądy, serwisowanie i modernizację dział, a także ulokowanie tu produkcji części podzespołów.

Podpisano też kontrakt na dostawę 180 czołgów Hyundai K2 Black Panther, których część już dostarczono, a całość będzie przekazana do 2025 r. Ponad 800 wozów ma powstać w Polsce. W marcu 2023 r. zawarto umowę ramową określającą zasady współpracy pomiędzy PGZ i wchodzącymi w skład Grupy Wojskowymi Zakładami Motoryzacyjnymi a partnerem południowokoreańskim przy produkcji, dostawach oraz obsłudze czołgów K2 w wersji PL. Zamówiono również 218 modułów wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych K239 Chunmoo wraz z pakietami logistycznym i szkoleniowym, zapasem amunicji, obejmującym kilkanaście tysięcy pocisków



Haubica samobieżna K-9 w fabryce Hanwha, Changwon, 2023 r.

o zasięgu 80 km i 290 km. Wyrzutnie są zintegrowane z polskimi podwoziami Jelcz P882.57, a także wykorzystują rodzimy system zarządzania walką TOPAS.

Kolejna składowa koreańskich dostaw jest przeznaczona dla wojsk lotniczych. Składa się na nią 48 samolotów szkolno-bojowych KAI T-50 Golden Eagle. Maszyny produkuje od 2002 r. koncern Korea Aerospace Industries przy współpracy z amerykańskim Lockheed Martinem. Dostawy wszystkich wymienionych typów uzbrojenia już się rozpoczęły. Krótki czas realizacji zamówień był jednym z czynników wpływających na wybór koreańskiej oferty. Za drugi uznać trzeba bardzo dogodne warunki kredytowe zapewniane przez władze Republiki Korei, które zaangażowały się w tworzenie

konsorcjum banków kredytującego polskie zamówienia. (W Polsce tli się jednak spór – o podłożu politycznym – o zakres i warunki tych kontraktów).

Pod koniec listopada 2023 r. południowokoreański koncern stoczniowy Hanwha Ocean zadeklarował możliwość przystąpienia do rywalizacji o kontrakt na dostawę okrętów podwodnych dla Polskiej Marynarki Wojennej. Zaproponowano jednostkę typu KSS III. Jest uzbrojona w torpedy i zasobniki dla startujących pionowo pocisków manewrujących. Instalacja napędowa umożliwiła manewrowanie w położeniu podwodnym przez trzy tygodnie. Okręt jest konstrukcją całkowicie koreańską. Flota Republiki Korei zamówiła dziewięć takich jednostek, z których dwie pierwsze już weszły do służby.

(KK)



DZIEJE KOREAŃCZYKÓW

Wszyscy tańczą gangnam style

K-POP, KOREAŃSKI ŚLAD NA WSPÓŁCZESNEJ POPKULTUROWEJ MAPIE ŚWIATA.

• MICHAŁ R. WIŚNIEWSKI



Od Psy do BTS. Pierwszego marca 2023 r. firma Lego wprowadziła na rynek dość nietypowy zestaw klocków. Zawiera budynek z napisem „Disco” i wielkim różowym pączkiem, furgonetkę z łodami i siedem ludzików o imionach RM, Jin, Suga, J-Hope, Jimin, V i Jungkook. To koreańska grupa wokalna BTS (Bangtan Sonyeondan) w dekoracjach znanych z teledysku „Dynamite”. Jedynym zespołem, który wcześniej doczekał się takiej reprezentacji, byli słynni Beatlesi i ich żółta łódź podwodna. To bardzo znaczące – popularność K-popu (współczesnej koreańskiej muzyki popularnej) w ostat-

„Gangnam Style” w wykonaniu Psy’ego podczas gali MTV Europe Music Awards, Frankfurt nad Menem, 2012 r.

nich latach porównuje się do fenomenu brytyjskiej inwazji kulturowej z lat 60. XX w. Singiel „Dynamite” (w stylu dyskotekowym, z elementami funku i soulu), wydany w sierpniu 2020 r., był pierwszą piosenką grupy nagrałą w całości po angielsku – miała dodać otuchy w trudnych chwilach w czasie pandemii Covid-19. Z miejsca trafiła na szczyt amerykańskiej listy przebojów Billboard Hot 100, a sprzedaż wersji cyfrowej pobiła rekord ustanowiony wcześniej przez Taylor Swift.

Korea okazała się ewidentnie *cool* – nie był to już przypadek, internetowy fenomen, jak piosenka „Gangnam Sty-



BoA, która przetrzała szlaki na Zachód, 2015 r.

le” wykonawcy o pseudonimie Psy z 2012 r. Niezrozumiała przez barierę kulturową i językową (poza uniwersalnym okrzykiem *hey sexy lady!*), ale skoczna, wpadająca w ucho i zabawna. Nic dziwnego, że od załadowania teledysku na YouTube obejrzano go ponad 5 mld razy, a odbiegający od standardowego wizerunku idola Psy jest rozpoznawany na całym globie. Mało kto przy tym zdawał sobie sprawę, że jowialny raper był buntownikiem. Urodzony w 1977 r. w Seulu Park Jae-sang naruszał społeczne normy (w dzieciństwie deptał trawniki, w młodości popalał trawę) i rodzinne tradycje – zamiast przejąć po ojcu firmę produkującą półprzewodniki, zajął się karierą muzyczną. Jego piosenki były oskarżane o demoralizację młodzieży, więc albumy dostawały oznaczenia „tylko dla dorosłych”, wystawiane przez ministerstwo rodziny i równości płci.

W świat poprzez Japonię. Na popularność Psy’ego w Korei wpływ miała m.in. piosenka „Champion” nagrana z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej w 2002 r., zorganizowanych wspólnie przez Koreę Południową i Japonię. Było to wyjątkowe wydarzenie, podobnie jak wydanie w tym samym roku przez koreańską wokalistkę BoA (Beat of Angel) w Japonii albumu „Listen to my heart”. Urodzona w 1986 r. artystka już w wieku 11 lat podpisała kontrakt z wytwórnią SM, a po dwóch latach nauki śpiewu, tańca i języków obcych nagrała pierwszą płytę – i szykowała się na podbój rynku japońskiego.

Dzięki temu BoA przetrzała szlak dla koreańskiej popkultury... na Zachód. W latach 90. bowiem światową karierę robiła japońska popkultura. Działał efekt synergii – w telewizjach pojawiały się popularne serie („Sailor Moon”, „Dragon Ball”, „Pokemon”), z nimi szły komiksy (*manga*). Ważną rolę odgrywała elektronika rozrywkowa – nowoczesne, multimedialne konsole, jak PlayStation, okazały się ważnym elementem popkulturowej ekspansji, dzięki takim grom jak „Final Fantasy”, które czerpały z estetyki *anime*. Potem przyszła kolej na fascynującą modę z tokijskiej dzielnicy Harajuku i muzykę popularną zwaną J-popem. Jej zachodni fani trafili na album BoA – i tym samym odkryli



zupełnie nowy świat. Koreańska popkultura skorzystała nieco z tych ścieżek wydeptanych przez Japonię – eksportowała komiksy (*manhwa*, *webtoons*), gry i animację.

A wejście na tę akurat drogę wcale nie było łatwe. Wędług Euny Hong, autorki książki „Cool po koreańsku”, japońska i koreańska nienawiść trwa od co najmniej sześciu stuleci. Kulminacją była druga wojna światowa; Japonia nie traktowała Korei jako kolejnego podbitego państwa, ale rozpowszechniała ideę o wspólnym pochodzeniu obu narodów (przedziwnie przypomina to narrację putinowskiej Rosji w sprawie Ukrainy). Powojenna Korea patrzyła więc na Japonię – azjatyckiego lidera – z gniewem, ale i podziwem. Nic dziwnego, że specjalna ustawa zakazywała importu japońskich dóbr kulturowych – wszystko, aby uniknąć inwazji dawnego okupanta w tym obszarze. Dopiero ostatnie lata przyniosły zmianę podejścia – i często owocną współpracę.

Kierunek Ameryka! Japonia, pokonana w drugiej wojnie światowej, znajdowała się pod amerykańską okupacją i kulturowym wpływem. Cała estetyka współczesnego *anime* ma np. źródło w fascynacji filmami Walta Disneya – bohaterki o charakterystycznych wielkich oczach wzięły się po prostu z inspiracji takimi animacjami jak „Bambi”. Korea Południowa również ulegała wpływom USA, zwłaszcza w czasie wojny koreańskiej (1950–53, art. s. 86). Warto wspomnieć o żeńskiej grupie wokalnejskiej Kim Sisters, złożonej z siostr Sook-ja (używała imienia Sue), Aija i kuzynki Min-ja (Mia). Kim Hae-song, ojciec siostr, był dyrygentem, który w 1950 r. został stracony przez Koreę Północną. Matka, piosenkarka Lee Nan-young, założyła grupę w 1953 r. Kupowała płyty na czarnym rynku i uczyła dziewczyny śpiewać amerykańskie piosenki, chociaż nie знаły angielskiego.

Grupa stała się popularna wśród stacjonujących w Korei żołnierzy USA, co stało się początkiem amerykańskiej kariery siostr na długo przed sukcesami Psy'ego i BTS. Wieści o zespole dotarły do producenta Toma Balla, z którym podpisały kontrakt. Swoją pierwszy album wydały w USA w 1959 r. – i aż 25 razy wystąpiły w programie telewizyjnym „The Ed Sullivan Show”. Wszystko dzięki przedsiębiorczej matce, która zadbała o muzyczną edukację dziewczyn – nauczyły się grać na kilkunastu instrumentach, potrafiły także tańczyć i stepować. Zupełnie jak współczesne grupy K-popowe – które nie tylko śpiewają, ale przede wszystkim prezentują skomplikowane układy choreograficzne, chętnie odgrywane przez fanki na całym świecie (często można je spotkać na polskich placach).

Kim Sisters były aktywne do 1975 r., wydały kilka albumów w Korei. Za prekursorki światowego fenomenu K-popu można też uznać Korean Kittens (Koreańskie kociaki). Ich liderką była Yook Bok-hee, piosenkarka, która zadebiutowała w wieku pięciu lat w 1951 r. w trupie teatru muzycznego Joon-Ang. W 1964 r. grupa wystąpiła

Od lewej:
Rockowy zespół
Add4, lata 70.

Kim Sisters, lata 70.

Boysband Oneus
podczas występów
w Belinie, 2023 r.

w wieczornym programie BBC (gdzie wykonała piosenkę Beatlesów), dawała też koncerty dla żołnierzy w czasie wojny wietnamskiej i wyruszyła w trasę po USA.

Zakazane piosenki. Te popkulturowe eskapady skończyły się w epoce autorytarnych rządów prezydenta Park Chung-hee (1961–79, art. s. 79). W 1975 r. zakazano w sumie wykonywania 2 tys. utworów. Była wśród nich piosenka „Morning Dew” Kim Min-ki. Embargo sprawiło, że utwór ledwo 20-letniego pieśniarza (ukazał się na jego debiutanckim albumie w 1971 r.) stał się hitem i hymnem antyrządowych protestów, łączących często pokolenia. Z okazji 50-lecia nagrania utworu ukazała się płyta, na której hołd klasykowi złożyli młodzi artyści, w tym idole ze sceny K-popowej.

Skąd wzięła się cenzura? W 1972 r. Park Chung-hee uznał, że południowokoreańskie społeczeństwo musi być gotowe na konfrontację ze zbrojącym się sąsiadem z Północy, należy zatem zadbać o jego morale. Duchowi narodu miały zagrażać różne bezceństwa – rock'n'roll, długie włosy u mężczyzn (wyłapywano niesfornych chłopaków i obcinano im fryzury) oraz minispódniczki (odległość między rąbkami a kolanem nie mogła przekraczać 20 cm). Cenzurowano wpływy japońskie i amerykańskie. Nie pozwalano nosić angielskich napisów na ubraniach ani... gitar. Kiedy świat grał rocka, eksperymentował i po prostu się bawił, Koreańczykom ta możliwość została odebrana.

Taki los spotkał psychodelicznego muzyka Shin Joong-hyuna, założyciela Add4 – grupy uznanej za pierwszy koreański zespół rockowy. W 1972 r. artysta odmówił napisania hymnu na cześć prezydenta. Skonfiskowano jego gitary, obcięto mu włosy, a trzy lata później został aresztowany za posiadanie marihuany (z którą eksperymentował, jak muzycy na całym świecie). Był torturowany, umieszczono go w szpitalu psychiatrycznym. Do końca rządów dyktatora miał zakaz wykonywania muzyki. Gdy wrócił do nagrywania, okazało się, że w Korei nie ma już miejsca na rocka – zupełnie zmieniły się gusta publiczności; popularność zyskały dyskoteki, syntezatory i muzyka *trot* (skrót od foxtrot), wywodząca się z japońskiej *enka*.

Koreańska fala. Zagłębiając się w historię koreańskiej muzyki popularnej, można więc odnieść wrażenie, że nigdy tak naprawdę nie miała okazji na poważnie zająć się sobą. Ale może właśnie ten brak przestrzeni na rozwój stał się przyczyną światowej popularności K-popu. Współczesna bowiem południowokoreańska muzyka stanowi amalgamat zachodnich gatunków – hip-hopu, popu, rocka czy r'n'b. Pierwszym z zespołów, który wykorzystał ten miks inspiracji, była grupa Seo Taiji and Boys (rzeczonymi chłopcami byli Yang Hyun-suk i Lee Juno), założona w 1992 r. Chociaż od kilku lat Korea się demokratyzowała, wciąż działała cenzura, zarówno obyczajowa, jak i polityczna. Gdy na kolejnych albumach grupa inspiro-



Okładki albumów
Psy'ego (2012 r.)
i Seo Taiji and Boys
(1996 r.).



wała się amerykańskim gangsterskim rapem i nagrywała protest songi (np. „Regret the Times”), w sprawę włączył się Komitet Etyki Wykonawczej, który domagał się zmian w tekście utworu. W oryginalnej wersji ukazał się on w 1996 r., w miesiąc po zniesieniu systemu wstępnej cenzury. W 2017 r. BTS nagrali cover utworu „Come Back Home”, podtrzymując tradycję muzyki zaangażowanej, chociaż sama grupa pochodzi z fabryki idoli.

To największa tajemnica sukcesu K-popu. Seo i chłopcy zainspirowali całą rzeszę naśladowców. Ale w przemyśle muzycznym najważniejszy jest, cóż, sam przemysł. W latach 90. XX w. rynek zdominowały trzy wytwórnie: SM Entertainment, YG Entertainment i JYP Entertainment. Odpowiadały za pierwszą generację zespołów, które zdobyły popularność nie tylko w Korei, ale także na rynkach azjatyckich. Także tam – z powodu resentymentów – z niechęcią patrzono na japońską popkulturę, z otwartymi rękoma przyjęto więc *hallyu*, koreańską falę.

Fabryka hitów. Rząd Południa zobaczył w popkulturze dobrą inwestycję i narzędzie *soft power*. W 1997 r. powstała państwowa telewizja satelitarna Arirang TV. Oprócz wiadomości, programów poświęconych K-popowi i audycji edukacyjnych emitowano tam seriale i transmitowano rozgrywki narodowego sportu południowej Korei – w grę komputerową Starcraft. Przemysł rozrywkowy otrzymał subsydia i preferencyjne kredyty, a zdjęcia gwiazd są wykorzystywane w promocji kraju. Znalezienie się na światowej mapie popkultury wpłynęło pozytywnie na postrzeganie innych produktów, takich jak elektronika użytkowa. Podobnie jak wcześniej Japonia, Korea Południowa zaczęła być kojarzona z nowoczesnością. *Cool Japan* i *hallyu* po prostu się oplacają; widać to na przykładzie Chin, których inwestycje w popkulturę są bardziej zakulisowe (Chińczycy wykupują np. udziały w zachodnich firmach czy produkują gry mocno inspirowane japońską kulturą *otaku*), więc wielu osobom wciąż kojarzą się jedynie z tanimi i masowymi produktami.

Krytycy K-popu zwracają uwagę na przemysłowy charakter branży – to dosłownie fabryki idoli, które rekrutują młodych zdolnych ludzi, pętają wieloletnimi kontraktami, poddają treningowi i nauce, ale także wychowują na „grzecznego człowieka”, a czasem naprawiają operacjami plastycznymi. Korea nie jest miejscem, w którym talenty mogłyby wykwitnąć samoistnie; założenie rockowego zespołu – jak zauważa wspomniana autorka książki „Cool po koreańsku” – wymaga wolnego czasu, którego brakuje zapędzonym do nauki i zajęć pozalekcyjnych koreańskim dzieciom. Poza tym, po co czekać na talent, skoro można go po prostu wyprodukować wedle sprawdzonej formuły? Idolki i idole nie muszą prezentować własnej opowieści (jak Taylor Swift), wystarczy, że będą kojarzone z jakimś kolorem lub emocją.

Niech przemówią liczby – w latach 80. XX w. debiutowały 2–3 grupy rocznie. W rekordowym 2017 r. było ich 86. Każda złożona z kilku dziewcząt lub chłopaków. Producenci bacznie obserwują azjatyckie i zachodnie trendy, odpowiednio modyfikując styl i repertuar zgodnie z modą. Korea to za mało – ważne stało się podbijanie świata. Niektóre grupy np. od razu są przeznaczone do występowania na rynku japońskim, ich członkowie uczą się mówić i śpiewać po japońsku.

Internetowa rewolucja. Plastikowe ludziki Lego reprezentujące chłopaków z BTS są symboliczne – to zabawki, bezpieczne, pozbawione seksualności. Idole i idolki muszą być czyste. Nie romansują i nie przeklinają. Ciężko pracują na sukces. To wpływy koreańskiego społecznego konserwatyizmu – i przyczyna, dla której koreańska

Idole K-popu

Obok BTS do najpopularniejszych zespołów K-popu należą: BLACKPINK – złożona z czterech dziewczyn grupa łącząca pop, hip-hop i dance; EXO – dziewięciu chłopaków słynących ze skomplikowanych układów choreograficznych i albumów umieszczonych w fikcyjnym świecie; TWICE – dziewczątka dziewczyn o żywym image’u i pozytywnych treściach; GOT7 – siódemka chłopaków, których styl taneczny czerpie ze sztuk walki; MAMAMOO – czwórka kobiet, w których muzyce można odnaleźć wpływy jazzu i r&b; Red Velvet – piątka dziewczyn stawiających na delikatne brzmienie; NCT, czyli Neo Culture Technology – zespół o nieograniczonej liczbie członków podzielonych na podzespoły; Seventeen – trzynastu chłopaków słynących z zaangażowania w tworzenie piosenek.

(MRW)



Członkinie BLACKPINK uhonorowane Orderem Imperium Brytyjskiego przez króla Jerzego III w obecności pary prezydenckiej z Korei Południowej (w środku), Londyn, 2023 r.

fala podbiła np. równie konserwatywne kraje Bliskiego Wschodu. Bycie grzecznym się oplaca. W 2009 r. koreański girls band Wonder Girls otwierał koncerty amerykańskiej grupy Jonas Brothers (którzy nosili tzw. obrączki czystości, deklarując wstrzemięźliwość seksualną aż do ślubu, i śpiewali piosenki o romantycznej miłości). Czasami tylko pojawiały się kroki w stronę obyczajowego progressu, jak zespół Lady, aktywny w latach 2005–07, do którego należały cztery transkobiety.

Sukces K-popu na rynkach zachodnich jest ściśle związany także z rozwojem internetu, zwłaszcza z rewolucją smartfonową (w której wielki udział miały południowokoreańskie firmy). Przy tej okazji dokonała się rewolta genderowa – komputery, przez wiele lat traktowane jako zabawki dla chłopaków, w XXI w. trafiły w ręce dziewczyn. Doprowadziło to do eksplozji kultury dziewczęcej. Internet zniósł też bariery w dostępie do zagranicznych treści – o ile fanki J-popu czy K-popu na początku milenium były skazane na kosztowny import prywatny, dziś do wysłuchania najnowszego hitu BTS czy żeńskiego BLACKPINK wystarczy aplikacja streamingowa. Środowisko fanowskie w zasadzie oddolnie zbudowało struktury, które umożliwiły podbój Zachodu artystom z Korei Południowej.

Pierwszy zlot fanów K-popu w USA w 2012 r. zgromadził kilkaset osób. Potem konweny zaczęło odwiedzać po kilkadziesiąt tysięcy fanów. W 2014 r. na festiwalu muzycznym KCON w Los Angeles wystąpiła grupa BTS. Cztery lata później w czasie trasy koncertowej „Love Yourself” wyprzedali całe stadiony. Nie wystarczyło 14 koncertów – na dodatkowy występ bilety rozeszły się w ciągu 10 minut.

Koreańska fala nie opada.

MICHAŁ R. WIŚNIEWSKI



Zestaw koreańskich potraw.



Stół zastawiony banchanami

PÓŁWYSEP KOREAŃSKI OD KUCHNI.

Synonim dobrobytu. Tradycyjna kuchnia koreańska – zderzona przez ograniczenia, lecz także bogactwo położenia geograficznego – opiera się na prostych technikach przygotowania, ale różnorodnych składnikach. Miska kaszy lub ryżu, wspomagana mięsami i talerzykiem kiszonki, jest często uznawana za sztandarowy posiłek. Taka wizja nie do końca ma jednak podstawy historyczne i zrodziła się raczej w latach 60. i 70. XX w., gdy w obu Koreach przywódcy wprowadzili koncepcję gogi-bab, czyli miski z ryżem i mięsem do każdego posiłku jako synonimu dobrobytu. Takie przekonanie z kolei zrodziło się z okresu okupacji japońskiej, gdy Koreańczycy często cierpieli głód, oraz ze sposobu postrzegania kultury okresu Joseon (1392–1910, art. s. 30), gdy zarówno biały ryż, jak i mięso należały do sfery kuchni dworskiej. To wówczas zboże, które zawitało na Półwysep Koreański 2 tys. –1,5 tys. lat p.n.e., stało się jedną z podstawowych gałęzi gospodarki królestwa. Tym samym wysiłki skierowano na osiągnięcie jak największej wydajności upraw ryżu, usuwając w cień kaszę jęczmienną, jaglaną, sorgo czy grykę. Tradycyjnie ryż pozostał niezwykle wartościowym półproduktem do wyrabiania alkoholi, słodkości i kluseczek.

Tradycyjna dieta. Z okresu Joseon przetrwało wiele tekstów dotyczących życia codziennego, w tym kulinariów. Można je podzielić na dwie kategorie. Pierwsza to teksty yangbanów, arystokracji dworskiej i lokalnej. Np. powstały w XVI w. „Suun japbang” (Różne sposoby przygotowania wytwornych potraw)

Gim Yu, spisany w klasycznej chińszczyźnie, zawiera opisy dań i menu, które autor kosztował, udając się z lokalnymi wizytami. Najczęściej są to tzw. anju, potrawy serwowane z alkoholem.

Drugi typ tekstów to wczesne książki kucharskie, zapisane alfabetem hangeul (art. s. 59). Ich adresatkami mogły być przyszłe synowie, które – wchodząc do rodziny – miały możliwość zapoznać się z lubianymi przez domowników wersjami dań. Z lektury „Eumsik dimibang” (Jak powinny smakować przyrządzone w domu dania) Jang Gyehyang wyłania się obraz diety Koreańczyków XVII w. Była ona oparta na kaszach i zbożach, wspomagana owocami morza i okazjonalnie białkiem dzięki zwierzętom. Mięso zwierząt hodowlanych było rzadsze ze względu na ograniczenia terenowe uniemożliwiające wypasanie na większą skalę. Zatem zwierzęta domowe musiały być małe i łatwe do wykarmienia, jak kurczaki lub psy. Ważniejszą rolę pełniły ryby i owoce morza, o czym świadczą już neolityczne pozostałości po kopcach muszlowych (art. s. 12). Ważnym elementem diety były również warzywa, korzenie oraz orzechy, zarówno te uprawiane, jak i zbierane. Zbieractwo – tu królowały grzyby i paprocie – do dziś jest istotnym uzupełnieniem diety mieszkańców Półwyspu Koreańskiego. Owoce występowały rzadziej i jedynie w sezonie.

Zebrałe produkty przygotowywano na proste sposoby – smażono, blanszowano, duszono lub marynowano – i podawano w niewielkich ilościach, ale po kilka naraz. Dodatki te, zwane banchanami, miały urozmaicić monotonię miski kaszy,



owsianki lub ryżu, a liczba małych miseczek na stole mogła być również wyznacznikiem statusu gospodarza.

Kiszonki, sosy i pasty. Klimat Półwyspu Koreańskiego – z wyraźnym podziałem na cztery pory roku – znacząco wpłynął na techniki przechowywania żywności. Koreańczycy od stuleci praktykują sztukę kiszenia, piklowania i innych sposobów konserwowania żywności, aby móc uzupełniać jej niedobory zimą. Do dziś listopad jest miesiącem gimjang (kimjang), czyli kiszenia kimchi. Kiszonka kimchi – warzywa przygotowane w marynacie z czosnku, imbiru, miodu i innych dodatków – ma niezliczoną liczbę wersji. Różne typy kiszonek służą różnym celom. Np. białe kimchi, pozbawione ostrości, często przygotowuje się dla dzieci, osób starszych lub tych z problemami żołądkowymi. Wodne kimchi, kruche warzywa w rozwodnionej solance, spożywa się w najgorętsze dni roku lub jako odświeżający dodatek do tłustych potraw. Źródła wskazują, że są to najwcześniejsze wersje sławnej kiszonki. Najbardziej znana na Zachodzie wersja, przygotowana z kapusty pekińskiej na ostro, nie mogła powstać bez papryczki chili, sprowadzonej z Ameryki (pierwsza wzmianka w Korei w 1614 r., upowszechnienie w XVIII w.).

Marynowanie i piklowanie nie mogłoby obyć się bez jangów. Termin ten określa wszelkiego rodzaju sosy i pasty wspomagające smak potrawy. Przełom w tej dziedzinie nastąpił ok. 1000 r. p.n.e., gdy soja dotarła na półwysep. Dziś bardziej kojarzona z tofu, pierwotnie stanowiła podstawę meju, zaczynu, dzięki któremu można było przygotować najważniejsze sosy i marynaty – sos sojowy ganjang, pastę sojową doenjang, a obecnie pastę z papryki gochujang. Pasty te, wraz z czosnkiem, imbirem i octem stanowią bazę smakową wielu koreańskich potraw. Tradycyjnie wyrabiane w domach, były kluczowym składnikiem umożliwiającym przechowywanie żywności. Ich wyjątkowy smak urozmaicał także monotonię prostych składników.

KAMILA KOZIOŁ

K-food

Mimo ogromnego bogactwa i różnorodności potraw, wynikającego z korzystnego klimatu półwyspu, jak i regionalnych źródeł, na Zachodzie popularna jest jedynie garstka koreańskich dań. W Polsce przygotowanie takich potraw jest utrudnione przez niedostępność lub koszt składników – mało znane są więc te oparte na owocach morza (ośmiornice, kałamarnice, kraby), paprociach (jak orlica), fasolach (mung, adzuki) czy pędach (aralia, dzwonkowiec). W krajach zachodnich pomija się niektóre potrawy z powodu sposobu ich przygotowania (kiszenie) bądź pochodzenia składników (grzybiarstwo i inne formy zbieractwa). W rezultacie wykształciła się grupa dań bardziej odpowiadających zachodniemu podniebieniu i są one najchętniej promowane jako k-food.

- **Dania z grilla.** Amerykańskie Koreatown roją się od tzw. Korean BBQ. Restauracje z grillmem w stole (najlepiej z węgiel drzewny) cieszą się popularnością nie tylko ze względu na smak, ale również na interaktywny charakter posiłku. Biesiadnicy otrzymują marynowane mięso i *banchany*, które następnie smażą na grillu, łącząc według uznania z warzywami, czosnkiem lub *kimchi*. Najpopularniejszymi daniami serwowanymi w ten sposób są *bulgogi* – marynowana wołowina, znana z ostro-słodkiego sosu, którego ważnymi elementami jest słodka gruszka chińska *nashi* i papryczka *gochu*. W menu Korean BBQ znajdują się również boczek *samgyeopsal* i żeberka *galbi*. W trakcie opiekania płaty mięsa kroi się na małe kawałki i wraz z dodatkami zawija w liście sałat bądź paproci. Ważne jest, aby nie przesadzać z ilością składników, ponieważ takie zawiniątko, zwane *ssam*, powinno dać się zjeść na raz.

- **Dania z ryżem.** Ryż przygotowany na parze stanowi ważną bazę węglowodanową.

Miskę tego zboża można wykorzystać na końcu posiłku, jednak na Zachodzie najczęściej przygotowuje się *bibimbap* (mieszany ryż). Istnieje wiele odmian tego dania, z najbardziej znaną z Jeonju, jednak

każda z nich wpisuje się w koncepcję harmonii pięciu kolorów, *obangsaek*. Odpowiednio przygotowany *bibimbap* powinien zatem zawierać składniki reprezentujące kolory: czarny (np. grzyby), zielony (np. szpinak), czerwony (pasta *gochujang*), żółty (marynowana rzepa) i biały (kietki). Na wierzch dodaje się jajko sadzone lub surowe żółtko. Przed spożyciem całość należy wymieszać, co wyjaśnia nazwę dania.

- **Dania z makaronem.** Makarony i kluski stanowią popularne uzupełnienie koreańskiej diety, dlatego nie dziwi ich różnorodność. Wyrabia się je z mąki pszennej, ryżowej, ziemniaczanej, fasoli mung i gryki. Ta ostatnia jest charakterystyczna dla Korei Północnej – w postaci zimnego gryczanego makaronu *naengmyeong*. Podaje się go z kostkami lodu, ogórkiem oraz kaki (persymoną) lub kiwi. Dodanie ugotowanego jajka pozwala złagodzić ostrość sosu. Tak przygotowana potrawa doskonale sprawdza się w gorące miesiące, zapewniając uczucie orzeźwienia i wzmocnienia.



Koreańska oferta w londyńskim sklepie, 2023 r.

(KAMK)



Most Woljeong w Gyeongju w Korei Południowej, 2020 r.

Podróże w dwa światy

TURYSTYCZNA ATRAKCYJNOŚĆ POŁUDNIA I PÓŁNOCY.

Południe. Popularność Korei w świecie przekłada się na wzrost zainteresowania półwyspem i koreańskim dziedzictwem kulturowym. Na Południu rząd ma nadzieję do końca 2024 r. ściągnąć 20 mln turystów z zagranicy, co w przypadku państwa funkcjonującego jak wyspa (trzeba dolecieć) byłoby wynikiem rewelacyjnym. Wabić mają turnieje gier komputerowych i festiwale kulturalne, z tancerzami i muzykami K-popu, którzy będą występować w miejscach najbardziej popularnych wśród turystów, zniżki w restauracjach, rabaty sklepowe. Specjalne ułatwienia wizowo-przjazdowe przewidziano dla osób, które chciałyby poddać się operacji plastycznej lub zabiegom kosmetycznym. Południe w tych dziedzinach jest globalnym imperium, do czego przyczynia się popularność ideałów piękna spod znaku K-beuty (niezależnie od ich wyśrubowanych standardów i wynikającej stąd presji).

W pierwszej trójce krajów pochodzenia przyjezdnych na czoło w 2023 r. wysunęła się Japonia, tuż za nią są Chiny, trochę dalej Stany Zjednoczone. Obowiązkowym punktem, często początkiem i końcem pobytu na Południu, jest Seul. Spora część ludzkości zna ze słyszenia nazwę przynajmniej jednej stołecznej dzielnicy, Gangnam, która została wypromowana przez piosenkę z 2012 r. „Gangnam Style” (art. s. 120). To rejon luksusowy, jak Beverly Hills. Ale miasto z ok. 10 mln mieszkańców ma znacznie więcej do zaferowania (art. obok).

Miłośnicy przeszłości powinni zahaczyć o Gyeongju, miasto na południowym wschodzie, stolicę państwa Silla (art. s. 15). Pozostało sporo ruin, kurhanowe groby, pałac Dong (polecany do odwiedzenia także po zmroku) i najstarsze obserwatorium astronomiczne w Azji. Kto szuka zaludnienia, będzie w kłopotcie, bo Korea Południowa jest gęsto zaludniona, najmniej w górach

północnego wschodu. Jedynym obiektem przyrodniczym z listy światowego dziedzictwa UNESCO są odłaniane podczas odpływów wybrzeża wattowe Morza Żółtego. To jedne z najważniejszych równin błotnych w świecie i miejsce występowania wielu wymierających gatunków, w tym krytycznie zagrożonego biegusa tyżkodziobego, błotnego ptaszka o rozczulającej fizjonomii.

Miejscem osobnym jest wyspa Czedżu. Z racji tropikalnych warunków, pejzaży, popularności wśród nowożeńców i rozmachu biznesu turystycznego jest nazywana koreańskimi Hawajami. Ma wulkaniczne pochodzenie. Ostatnią erupcję uśpionej góry Halla (1947 m n.p.m., najwyżej w Korei) odnotowano w 1007 r. Wędrówka na szczyt wymaga pewnej kondycji, ale ułatwieniem jest, że startuje się z poziomu 1300 m. Czedżu szczyty się jeszcze nurkującymi kobietami (*haenyeo*), często starszych wiekiem, które schodzą pod wodę bez aparatów tlenowych w poszukiwaniu owoców morza. Maskotką wyspy i obowiązkową pamiątką są wszędziebylskie kamienne dziadki z wyłupiastymi oczami, wykonane z porowatej, wulkanicznej skały.

W przeciwieństwie do sąsiadów – Chin czy Japonii – Koreę Południową zwiedza się o tyle łatwiej, że jest bardzo kompaktowa, wręcz maleńka i bardzo dobrze zorganizowana. Podróż przez cały kraj, np. z Busanu do Seulu, trwa ledwie kilka godzin, do dyspozycji są choćby ekspresowe bardzo luksusowe autobusy. Pewnym mankamentem może być, jak to często bywa w Azji Wschodniej, że zwiedza się stadnie, w towarzystwie licznych grup i wycieczek. Główne atrakcje turystyczne są do tego stylu dostosowane, wyposażone w parkingi dla autobusów i podjazdy przypominające terminale odlotów na małym lotnisku. Także zwiedzanie bywa wtłoczone w karby. Jeśli np. nadbrzeżny



stożek małego wulkanu na Czedżu, to schody na sam szczyt. Tam, gdzie tzw. atrakcja, będą zazwyczaj wytyczone jakieś ścieżki i ustawione barierki.

Północ. Nieoczywistym celem turystycznych wyjazdów na Półwysep Koreański jest jego północna część. Pandemia Covid-19 sprawiła, że państwo Kimów zamknęło się na prawie cztery lata na głucho i nie przyjmowało w tym czasie żadnych zagranicznych gości. Zaczęło wpuszczać ich ponownie dopiero w 2024 r., a pierwszą zorganizowaną grupą – inaczej zwiedzać nie można – była blisko setka Rosjan, którzy samolotem linii Air Koryo przylecieli z Władywostoku. Wyróżnienie dla rosyjskich turystów nie przypadkiem zbiegło się z zacieśnieniem współpracy wojskowej obu krajów i deklaracjami Kremla, że władze Rosji będą swoim obywatelom wyjazdy do Korei Północnej wręcz rekomendować.

Można by się spodziewać, że pierwsi po tak długiej przerwie na Północ trafią raczej turyści chińscy. W 2019 r. było ich 350 tys. i choćby w Pjongjangu generowali tłok, który bywał dla gospodarzy kłopotem. Chińczycy pewnie wrócą, bo mają blisko, wystarczy przejechać przez graniczną rzekę Jalu. Nie zmieniły się także powody przyjazdów – izolacja KRLD i jej egzotyka. Dotąd chińscy przybysze chwalili czystość ulic, brak śmieci na brzegach morza oraz odcięcie od telefonu komórkowego i internetu. A także nostalgiczny, chwilowy powrót do spokoju, który w Państwie Środka przeminął wraz z gwałtowną falą nowoczesności. Chińczycy sami żyją na co dzień w trybie ścisłej kontroli państwowej, więc nigdy nie przeszkadza im nadzór przewodników, nie mieli też rozterek natury etycznej.

Radzili sobie z nimi także nieliczni turyści z państw demokratycznych, co roku przyjeżdżali ich ok. 5 tys., korzystali z usług

głównie chińskich touroperatorów, oprowadzali ich zachodni przewodnicy. Obywatele Unii Europejskiej czy Australii akceptowali, że przekazują twardą walutę zbrodniczemu reżimowi. Niespecjalnie przeraził ich także los amerykańskiego turysty Otto Warmbiera. W 2016 r. zatrzymano go pod zarzutem kradzieży hotelowego plakatu propagandowego (z hasłem „Uzbrójmy się w patriotyzm Kim Dzong Il!”), skazano za udział w spisku mającym na celu obalenie władz i wymierzono wyrok 15 lat ciężkich robót. Po kilkunastu miesiącach Warmbiera odesłano do Stanów Zjednoczonych w stanie śpiączki, po kilku dniach zmarł.

Rozwój branży turystycznej mógłby być jednym ze sposobów na rozruszanie gospodarki Północy. Ekspertki kilkakrotnie prognozowali, że Kim Dzong Un spróbuje skorzystać z tej możliwości. Później napływ amerykańskiego kapitału (w zamian za porzucenie zbrojeń) proponował prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump. Był to czas, gdy oba koreańskie państwa realizowały wspólne przedsięwzięcia, w turystyce flagowym projektem był ośrodek w Górach Diamentowych, budowany za niemałe pieniądze południowokoreańskich firm. Odwiedziło go 2 mln osób z Południa, przyjeżdżali na pokładach statków wycieczkowych. Ośrodek był wykorzystywany także jako miejsce spotkań koreańskich rodzin rozdartych przez politykę. Otwarto go w 1998 r., działał dekadę. W 2008 r. północnokoreański żołnierz śmiertelnie postrzelił zabłąkaną turystkę z Południa, niebawem pogorszyła się koniunktura polityczna i współpraca na niwie turystycznej wygasła. Wyjazdu na Północ nie warto rekomendować. Można na nią co najwyżej popatrzeć – np. z Panmudzomu (dokąd można dotrzeć w ramach grupowych wycieczek z Seulu), z Padżu i innych nadgranicznych miejscowości.

JĘDRZEJ WINIECKI

Seul

Seul, podobnie jak Warszawa, był kilkakrotnie niszczone i odbudowywany, też szczyty się zdolnością do regeneracji i z poszukiwania tożsamości też robi cnotę.

Seulska metropolia to duża rzeka Han tnąca miasto, dość skomplikowany system transportu, morze budynków z betonu i stali, ale także porośnięte drzewami wzgórza o zaskakująco stromych podejściach. Rekomendacje dla przelotnie odwiedzających miasto każą na zboczach szukać wąskich uliczek i punktów widokowych, tradycyjnej starej zabudowy (tzw. wioski hanoków), knajpek i kawiarni. Kto lubi nastrój zakopiańskich Krupówek bądź sopockiego Monciaka, niech kieruje się na deptak dzielnicy Insadong. Po drugiej stronie góry Nam (warto się wspiąć lub wjechać, np. kolejką linową, zwłaszcza dla widoku, także z tarasu wieży radio-telewizyjnej) leży dzielnica Itaewon słynąca z życia nocnego i nadawaniu tonom seulskim modom. Na Myeongdongu najłatwiej zrobić zakupy. Sąsiedni Samcheongdong ma zacięcie artystyczne i szeroką ofertę galerii.

Są też zabytki, w tym świątynie, zwłaszcza konfucjańskie sanktuarium Jongmyo, z długim na blisko 110 m



Dzielnica Gangnam w Seulu, 2017 r.

budynkiem z drewna oraz kompleksy pałaców królewskich dynastii Joseon. Założony w 1395 r. Gyeongbokgung w ogromnej części zrekonstruowano po zniszczeniach wojennych i z czasów japońskiej okupacji. Lepiej zachował się Changdeokgung. Rezydencji królewskiej jest pięć i można je zwiedzać za darmo, warunkiem jest noszenie tradycyjnego stroju (*hanbok*), który

można wypożyczyć. Przy bramie Deoksugung dwa razy dziennie, o dziesiątej rano i drugiej po południu, odbywają się zmiany warty. Wiele o sztuce i historii Korei powiedzą wizyty w muzeach, zwłaszcza narodowym, wojny koreańskiej i Leeum, czyli muzeum sztuki prowadzonym przez fundację Samsunga.

(JW)



Trudne dobrego początki

KOREAŃSKIE KINO – DŁUGA DROGA DO OSCARÓW. • ANNA PIWOWARSKA



Kadr z oscarowego filmu „Parasite”, 2019 r.

Kiedy premiera? Archiwalne wydania „Hwaseong sinmun” („Gazety Stołecznej”) ugruntowały przekonanie, jakoby koreańscy widzowie musieli czekać aż do 1903 r., żeby doświadczyć pewnego nowego wynalazku. W tym bowiem roku miejsce miały dwie udokumentowane projekcje filmowe – jedna na terenie przedsiębiorstwa elektrycznego Hanseong, druga w teatrze Huidae. Obecnie jednak coraz odważniej mówi się o tym, że przełom ten miał miejsce jeszcze w XIX w. Już wówczas Koreańczycy wymieniali bilety tramwajowe i opakowania po papierosach na bilety do kina i dawali uwieść się tej nowej formie rozrywki.

Od zaprezentowania pierwszych filmów musiało minąć przeszło 20 lat, żeby Koreańczycy sami spróbowali swoich sił za kamerą. Problem pierwszego filmu koreańskiego za przrząta myśli tak historyków, jak i miłośników kina i zdaje się, że konsens wciąż nie został osiągnięty. Kinematogra-

ficzne próby Koreańczyków wiążą się z tzw. Kino-dramą (*yeonswaeguk*) – eksperymentem scenicznym, który łączył grę aktorów na deskach teatralnych z krótkimi scenami plenerowymi, z udziałem dużych grup statystów, wyświetlanymi w trakcie trwania przedstawienia. Choć w innych krajach takie rozwiązanie nie pretendowało do miana kina, w przypadku Korei jest uznawane za ważny krok w kierunku tworzenia pełnometrażowych obrazów. Pionierem tego rodzaju sztuki na półwyspie był Kim Dosan, reżyser oraz scenarzysta „Lojalnego wroga” (1919 r.), gdzie na życie głównego bohatera dybie żądna pieniędzy macocha. W trakcie spektaklu wyświetlane były nakręcone w stolicy sceny, ukazujące m.in. most na rzece Han i stację przy bramie Namdaemun.

Cztery lata później powstała „Przysięga w blasku księżycy” (1923 r.) w reżyserii Yun Baeknama. Tu już nie ma wątpliwości, że był to film pełnometrażowy. Co prawda

Koreańczycy kręcili już pojedyncze filmy, były to jednak głównie złej jakości obrazy edukacyjne, mające przekonać widzów do przestrzegania zasad higieny czy korzystania z nowinek technologicznych. Nic więc dziwnego, że to w stronę „Przysięgi w blasku księżycy” zwrócili się oczy spragnionej rodzimego kina widowni. Co ciekawe, film ten również zalicza się do grona dydaktycznych – fabuła, przedstawiająca historię oszczędnego rodzeństwa, miała zachęcić do regularnego wpłacania sum pieniędzy na konta bankowe. Jeśli jednak wierzyć świadkom, wartość artystyczna dzieła oraz fabuła znacznie przerastały dotychczasowe produkcje tego typu. Ta wyższość jest powodem, dla którego większość historyków to właśnie „Przysięgę” nazywa pierwszym filmem koreańskim.

Obraz ma jednak jedną cechę, która w oczach niektórych dyskwalifikuje ją jako potencjalnie pierwszy film, zwłaszcza w realiach okupowanej Korei; otóż wśród filmowców znajdowali się Japończycy. Zwolennicy tezy, według której o filmie koreańskim można mówić jedynie wtedy, kiedy całkowicie zostanie wyeliminowany udział Japończyków, przesuwają datę powstania pierwszej rodzimej produkcji na 1924 r. Wtedy dopiero powstał film, w którego produkcję na każdym etapie byli zaangażowani jedynie Koreańczycy. To „Opowieść o Janghwa i Hongnyeon” w reżyserii Kim Yeonghwana, adaptacja klasycznego opowiadania, dobrze znanego koreańskiej widowni.

Sztuka w kryzysie. W latach 20., kiedy koreańscy filmowcy stawiali pierwsze kroki i swoimi dziełami wyznaczyli kierunek, którym podążać miało rodzime kino, niewątpliwie największą i najpopularniejszą grupą dzieł były melodramaty, często adaptacje sztuk teatralnych tworzonych w nurcie nowej szkoły. Jednak bardziej interesująca zdaje się wówczas grupa filmów obecnie określanych mianem kina nacjonalistycznego. Twórcy za cel obrali sobie bierny opór wobec okupanta i rozbudzenie w Koreańczykach ducha tożsamości narodowej. Obrazy takie, jak „Arirang” (1926 r.) czy „W poszukiwaniu miłości” (1928 r.), oba w reżyserii Na Ungyu, były okazją do wyrażenia poczucia krzywdy i bezsilności oraz zawołaniem do walki. Nie była to jednak ich jedyna rola. Na Ungyu – inspirowany takimi zagranicznymi dziełami jak „Chciwość” (reż. Erich von Stroheim, 1924 r.) czy „Gabinet doktora Caligari” (reż. Robert Wiene, 1920 r.) – próbował położyć podwaliny pod koreańskie kino jako dzieło sztuki.

Trudno jest jednak myśleć o sztuce, kiedy społeczeństwo miota się między jednym kryzysem a drugim. Ostatnie lata okupacji przyniosły zaostrzenie cenzury. Władze japońskie coraz bardziej zdecydowanie domagały się od reżyserów zaangażowania w produkcję pro-japońskich filmów propagandowych, co skutkowało ucieczką za granicę wielu cenionych filmowców. Wrócili

Pionier koreańskiego kina

Lee Pilu (1897–1978) towarzyszył kinu koreańskiemu niemalże od jego poczęcia. Najpierw jako pierwszy koreański operator kamery współtworzył „Opowieść o Janghwa i Hongnyeon” (1924 r.) w reżyserii Kim Yeonghwana, pierwszy film, którego cała ekipa składała się z Koreańczyków. Mógł się również pochwalić udziałem w produkcji pierwszego koreańskiego filmu dźwiękowego. W tym celu w 1931 r. wyruszył do Chin i Japonii, mając nadzieję zdobyć potrzebny do produkcji oraz odtwarzania takich obrazów sprzęt. Udało mu się takowy wypożyczyć od Japończyków; rozpoczął wtedy wyświetlanie zagranicznych filmów dźwiękowych, z czego dochód miał sfinansować produkcję własnego. Po zgromadzeniu odpowiednich funduszy i zakupieniu sprzętu, wraz z bratem Lee Myeongu, przystąpił do realizacji przedsięwzięcia. Wybrał adaptację klasycznej „Opowieści o Chunhyang”. Lee Myeongu zasiadł na krześle reżyserskim, natomiast Lee Pilu wziął na siebie obowiązki rejestracji obrazu oraz dźwięku. Film trafił do kin w 1935 r.

Lee Myeongu opowiadał później, jak rozczarowany był różnicą między tym, co planował, a tym, co udało mu się zrealizować. W trakcie produkcji wciąż mierzył się z brakami budżetowymi, wyzwaniem natury technicznej, a przede wszystkim brakiem doświadczenia. Film został skrytykowany za ograniczoną liczbę dialogów i słabą jakość dźwięku, przez co wielu oceniło go jako dzieło co najwyżej amatorskie. Nie powstrzymało to jednak widzów, którzy masowo ciągnęli do kin.

(AP)

oni już po wyzwoleniu, jednak brak sprzętu zmusił większość z nich do produkcji niskiej jakości obrazów, często niemych. Głównie komentowały one rzeczywistość i rozliczały się z niedaleką przeszłością – były to przede wszystkim historie bojowników o wyzwolenie, a także, w przededniu wojny domowej, filmy antykomunistyczne. Oczywiście zdarzały się produkcje artystyczne. Tu wymienić należy „Ojczyznę duszy” (reż. Yu Yonggyu, 1949 r.). Film do dziś jest chwalony z jednej strony za liryczne przedstawienie relacji pomiędzy porzuconym przez matkę chłopcem a owdowiałą kobietą, z drugiej



Lee Pilu, 1943 r.



Lee Myeongu, lata 30.

Kadry z filmów (od lewej) „Przysięga w blasku księżycy” (1923 r.) i „Kobieta wyzwolona” (1956 r.).





zaś za piękne zdjęcia ukazujące skrytą w górskim lesie buddyjską świątynię.

Wojna domowa jeszcze bardziej zawężyła tematykę poruszaną przez twórców. Do 1953 r. powstawały głównie kroniki wojenne oraz filmy kręcone na zlecenie armii, mające przedstawiać chwytające za serce historie walecznych żołnierzy. Znalazła się jednak grupa filmowców, którzy uchronili swoją niezależność i kręcili, głównie w Busanie i Daegu, filmy fabularne. W ten sposób powstawały historie dezertów i mnichów buddyjskich („Świątynia Seongbul”), pracujących u podstaw studentów („Rzeka Nakhong”) czy wyrostków próbujących przetrwać na ulicach Daegu („Ulice słońca”, wszystkie trzy 1952 r.).

Plakaty do filmów (od lewej) „Arirang” (1926 r.), „Kobieta wyzwolona” (1956 r.) i „Pokojuśka” (1960 r.).

Seulski Hollywood. Po zakończeniu wojny koreańskiej filmowcy w końcu mogli zrzucić brzemień ideologii i tworzyć kino rozrywkowe i artystyczne dla mas, jednocześnie wprowadzając do kinematografii debatę, która z tych cech powinna być ważniejsza. Zaczęto kręcić filmy z myślą o kobietach – rozczarowanych życiem żonach, matkach i wdowach. To ich historie gościły coraz częściej na ekranie. To one miały też śledzić poczynania zawodowe i życie prywatne gwiazd filmowych. Miejscem spotkań tych gwiazd oraz innych ludzi ze światka filmowego była ulica Chungmu-ro w Seulu – nazywana koreańskim Hollywoodem. Poza wytwórniami filmowymi oraz kinami znajdowały się tam też kawiarnie i restauracje.

Pierwsza koreańska reżyserka



Park Namok, 1955 r.

Na Park Namok (1923–2017) duże wrażenie zrobił film „Olimpiada” (1938 r.) dokumentujący Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie w 1936 r. Szczególnie poruszył ją fakt, że to kobieta, Leni Riefenstahl, reżyserowała ten film. Dzięki znajomościom udało się Park Namok zdobyć pracę w wytwórni filmowej Joseon Yeonghwas. Nawiązała znajomości m.in. ze znanym reżyserem Choi Ingyu oraz jego żoną

Kim Shinjae, której fanką była od lat. Z początku pomagała przy pisaniu scenariuszy, zdjęciach oraz castingach. Z czasem jednak zapagnęła stworzyć własne dzieło. Okazja ku temu nadarzyła się już po wojnie koreańskiej. W pisaniu scenariusza pomógł jej mąż, Lee Bora, który sam był zawodowym scenarzystą. Od siostry natomiast pożyczyła środki potrzebne do realizacji marzenia. Nie stać jej było na opłacenie opieki dla urodzo-

nej niecały rok wcześniej córki, dziecko towarzyszyło jej więc w trakcie prac na planie filmowym.

Reżyserski debiut Park Namok nosi tytuł „Wdowa” i do kin trafił w 1955 r. Do czasów obecnych zachowała się zaledwie 50-minutowa jego część. Film opowiada historię wdowy nazwiskiem Shin, która po śmierci męża samotnie wychowuje córkę i musi walczyć o przetrwanie w niesprzyjających powojennych realiach. Odrzuca zaloty bliskiego przyjaciela swojego męża – pana Lee i wiąże się z młodszym kochankiem. Ten jednak nie jest zainteresowany wychowywaniem cudzego dziecka, więc wdowa Shin, myśląc o własnym szczęściu, porzuca córkę, a do kochanka przeprowadza się sama.

Takie przedstawienie realiów powojennej Korei nie znalazło zrozumienia wśród publiczności – prawdopodobnie z powodu postaci kontrowersyjnej moralnie głównej bohaterki. To niepowodzenie – w połączeniu z trudnościami wynikającymi z pracy w zdominowanym przez mężczyzn zawodzie – sprawiło, że debiutancki film Park Namok był również jej ostatnim.

(AP)

Na ekranie coraz częściej zaczęły pojawiać się motywy życia szarych obywateli, miłości oraz seksualności. Inspirację czerpano tak z Hollywood, jak i kina europejskiego – włoskiego oraz francuskiego. Szczególną popularnością cieszyły się filmy kostiumowe oraz komedie. Przykładem pierwszego gatunku jest „Opowieść o Chunhyang” (1955 r.) reżysera Lee Gyuhwana. Kolejna adaptacja popularnej i lubianej przez Koreańczyków opowieści przyniosła niebywałe zyski, zwracając koszty produkcji trzykrotnie. „Opowieść” cieszyła się taką popularnością, że kina zalała fala kolejnych adaptacji – w ciągu kolejnych sześciu lat powstało pięć filmów na podstawie tej historii. Komedie dobrze reprezentował natomiast „W dzień zamążpójścia” (1956 r.) w reżyserii Lee Byeongila, opowiadający historię zubożałego arystokraty próbującego uratować córkę przed ślubem z niegodnym kandydatem. Był to pierwszy film koreański wyświetlany na międzynarodowych festiwalach, m.in. w Sydney i Berlinie.

Tabu w tym okresie niewątpliwie przełamywał film Han Hyeongmo zatytułowany „Kobieta wyzwolona” (1956 r.). Film wywołał prawdziwą burzę w społeczeństwie, przede wszystkim z powodu skandalicznego zachowania bohaterki. Aby wesprzeć finansowo męża – profesora na uczelni, przyjmuje pracę ekspedientki w butik. Szybko okazuje się, że chce ona jednak od życia trochę więcej – z jednej strony zaczyna romansować z młodszym sąsiadem, który uczy ją tańca i częstuje alkoholem, z drugiej zaś flirtuje z mężem swojej szefowej. Zaczyna zaniedbywać dom i syna, co ostatecznie prowadzi do rozpadu rodziny.

Intencją twórców było przestrzeganie przed bezkrytycznym przyjmowaniem obyczajowości zachodniej. Już sam plakat podgrzewał atmosferę wokół filmu, ponieważ zadawał pytanie: „A ty co byś zrobił na miejscu profesora?”. Jednak najbardziej kontrowersyjną okazała się scena pocałunku wyzwolonej kobiety z kochankiem – pierwsza taka scena w historii koreańskiego kina.

Słodko-gorzkie lata. Lata 60. to czas rozwoju kina gatunkowego – komedii, thrillerów, filmów skierowanych do młodzieży, a także horroru i filmów science fiction. Trzema dziełami, które wprowadziły Koreańczyków w nową dekadę, były „Zabłąkana kula” (reż. Yu Hyeonmok, 1960 r.), „Pokojówka” (reż. Kim Giyoung, 1960 r.) oraz „Gość i moja matka” (reż. Shin Sangok, 1961 r.). Był to również czas nagłego wzrostu zainteresowania adaptacjami dzieł koreańskiej literatury. Stało za tym wprowadzenie w 1962 r. pierwszego kodeksu filmowego. Wymogi nałożone na wytwórnie, dotyczące m.in. minimalnej powierzchni produkcyjnej, liczby zatrudnianych reżyserów i aktorów oraz limitu dystrybucji filmów zagranicznych, skłoniły filmowców do korzystania z nieograniczonego źródła gotowych scenariuszy, jakim był rodzimy dorobek literacki. Jak można się domyślić, nie zawsze przekładało się to na jakość.

Znalazło się jednak w latach 60. miejsce na eksperymenty. Za taki można uznać „Wąsy generała” (reż. Lee Seonggu, 1968 r.) – adaptację popularnej powieści detektywistycznej autorstwa Lee O-younga. Jej twórcy, aby oddać ówczesne nastroje społeczne, a także zaznaczyć różne poziomy narracji, poza scenami w kolorze wykorzystali również kadry czarno-białe, a także animacje.

W latach 70. kino koreańskie wpadło w głęboki kryzys. Widzowie, rozczarowani działaniami cenzury, a także przytłoczeni własną codziennością, odwrócili się od rodzimego filmu. Ponadto kina przestały być jedną z niewielu dostępnych form rozrywki – musiały już konkurować m.in. z telewizją. Filmowcy, walcząc o przetrwanie, wciąż szukali inspiracji w literaturze, z tą różnicą, że za materiał źródłowy służyły im głównie popularne powie-



Im Kwon-taek, 2013 r.

Ojciec współczesnej kinematografii koreańskiej

Podób światła przez kino koreańskie nie byłby z pewnością możliwy bez Im Kwon-taeka (ur. 1934 r.), który jako reżyser debiutował w latach 60. i przez lata wykształcił własny styl. W jego filmach można znaleźć nawiązania do koreańskiego szamanizmu („Shingung”, 1979 r.), buddyźmu („Mandala”, 1981 r.), tradycyjnych widowisk („Sopyonje”, 1993 r.), dorobku tradycyjnej literatury („Chunhyang”, 2000 r.) i malarstwa („Chihwaseon”, 2002 r.). Nie ucieka też od spraw współczesnych, jak np. problem rodzin rozdzielonych w trakcie wojny koreańskiej („Gilsoddeum”, 1985 r.). Przełomowym w jego karierze filmem była bez wątpienia „Mandala”. Przedstawia historię dwóch mnichów buddyjskich lawirujących między pobożnością a cielesnymi pokusami.

„Mandala” była wyświetlana na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie, przynosząc reżyserowi uznanie poza granicami kraju. „Sopyonje” – historia artystów tradycyjnego widowiska *pansori* (art. s. 68), którzy próbują konkurować z nowoczesnymi formami muzyki i postępującą modernizacją – został nagrodzony Honorowym Złotym Lwem na MFF w Wenecji, przyczynił się też do ponownej popularyzacji *pansori* wśród Koreańczyków. „Chunhyang” – tym razem adaptacja tradycyjnej pieśni *pansori* – był wyświetlany w Cannes. Nagrodę za reżyserię na tym festiwalu przyniósł Im Kwon-taekowi jednak dopiero „Chihwaseon” – biografia jednego z najwybitniejszych XIX-wiecznych malarzy koreańskich Jang Seung-gopa, nie tylko utalentowanego artysty, ale przede wszystkim wielbiciela alkoholu, kobiet i innych uciech. W tym filmie międzynarodowej publiczności przedstawił się Choi Min-sik, znany przede wszystkim z głównej roli w filmie „Oldboy” w reżyserii Park Chan-wooka.

(AP)

ści, pisane przez pokolenie młodych Koreańczyków, którzy nie doświadczyli japońskiej okupacji. Tacy reżyserzy byli w stanie wypracować nową estetykę i język filmowy, pozbawiony wpływów japońskich, charakterystycznych dla artystów starszego pokolenia.

Trudna rzeczywistość tamtych czasów przyczyniła się do tego, że w 1975 r. zostało założone pierwsze filmowe stowarzyszenie artystyczne – Yeongsang Sidae (dosł. – era obrazu). Należący do niego filmowcy spotykali się w piwnicy studia filmowego oraz w okolicznych kawiarniach. Chcąc zwalczyć wszechogarniający pesymizm i cynizm, zaczęli szkolić młodych filmowców, werbować aktorów, a także wydawać magazyn filmowy zatytuło-



wany tak jak samo stowarzyszenie. Ich sztandarowym obrazem był „Marsz głupców” (reż. Ha Giljong, 1975 r.), adaptacja powieści Choi Inho. Film ukazuje rozterki studentów, którzy boleśnie świadomi niepewnej przyszłości, kurczowo trzymają się resztek nadziei na lepsze jutro.

Ku Oscarom. W latach 80. twórcy tzw. koreańskiej nowej fali w swoich filmach chętnie podejmowali się komentarza i krytyki ówczesnego społeczeństwa, a także przedstawiali historię kraju, często dopuszczając się pewnych zniekształceń i reinterpretacji. Podjęli ponadto próbę globalizacji koreańskiego kina – przede wszystkim pod względem artystycznym. Coraz częstsza obecność filmów południowokoreańskich na międzynarodowych



Kadr z filmu „Shiri”, 1999 r.

festiwalach dowodziła, że próba ta zakończyła się przynajmniej częściowym sukcesem.

Kryzys ekonomiczny lat 90., z którym borykała się większa część społeczeństwa Południa, doprowadził do tego, że głównym tematem podejmowanym przez artystów było załamanie świata ideałów, pozbawienie złudzeń i osłabienie więzów społecznych. Największym hitem tego okresu okazał się „Shiri” (reż. Kang Je-gyu, 1999 r.), film akcji, który pobił krajowy rekord oglądalności ustanowiony wcześniej przez amerykańskiego „Titanica”.

Potencjał koreańskiego kina prawdziwie objawił się w XXI w. Na międzynarodową scenę wkroczyli zarówno doświadczeni, jak i młodzi reżyserzy koreańscy: Kim Ki-duk, Lee Chang-dong, Park Chan-wook, a w końcu Bong Joon-ho. W 2004 r. do Kim Ki-duka trafiły nagrody dla najlepszego reżysera za film „Samarytanka” w Berlinie i za „Pusty dom” w Wenecji. W tym samym roku w Cannes nagrodzony został Park Chan-wook za obraz „Oldboy”. W kolejnych latach uznaniem zagranicznych krytyków cieszyły się również inne filmy Park Chan-wooka: „Pragnienie” (2009 r.), „Służąca” (2016 r.) oraz „Podejrzana” (2022 r.). Za swoje dzieła nieprzerwanie od początku nowego tysiąclecia jest nagradzany Lee Chang-dong, którego najnowszym międzynarodowym sukcesem był „Burning” (2019 r.). Wcześniej twórca ten zachwycał widzów filmami takimi jak „Miętowy cukierek” (1999 r.), w którym przedstawia psychologiczną traumę narodu koreańskiego, czy „Oasis” (2002 r.), dramat o odrzuceniu i akceptacji.

Największym echem odbiły się jednak dzieła Bong Joon-ho. Publiczność koreańska i zagraniczna pokochała go za „Zagadkę zbrodni” (2003 r.), „The Host” (2006 r.) czy „Matkę” (2009 r.). W końcu docenili go również międzynarodowi krytycy. Oscar dla filmu „Parasite” (2019 r.) dowiódł, że filmy koreańskie są już nieodłączną częścią kinematografii światowej i wpływają na jej rozwój.

ANNA PIWOWARSKA

Być Koreanką

OD PODLEGŁOŚCI MĘŻCZYŹNIE
DO (PRAWIE) RÓWNOŚCI.

Tożsamość z mitu. Mit o pięknej Ungnyeo, kobiecie-niedźwiedzi, matce Danguna (art. s. 12), tym samym pramatce Koreańczyków, symbolicznie ukazuje rolę kobiety w patriarchalnym społeczeństwie koreańskim. Po urodzeniu syna jej postać znika z opowieści. Podobnie w patriarchalnej Korei, po ślubie kobiety stawały się drugorzędnymi członkiniami rodziny męża. Ich najważniejszym zadaniem było urodzenie syna i usunięcie się w cień. Stawały się czyjąś żoną, synową, matką – i zatracaly swoją tożsamość. Mit o kobiecie-niedźwiedzi podkreśla takie cechy, jak wytrzymłość, posłuszeństwo, niewidzialność, podzędną rolę w rodzinie i społeczeństwie, których nie kontestowała aż do początku XX w.

Buddyjska równość statusu. Kobiety nie zawsze jednak zajmowały ostatnią pozycję w koreańskiej strukturze społecznej. W okresie Trzech Królestw (art. s. 15) pełniły funkcje religijne, zajmowały się leczeniem. Szamanki mudang (art. s. 53) uzdrowiały chorych, wypędzały złe duchy z ciała cierpiących, przepowiadały przyszłość i przewodziły ceremoniom. W królestwie Silla kobiety trzykrotnie zasiadały na tronie. Kilka innych sprawowało funkcję regentek, wpływowych wdów i doradczyń. Powszechna była zarówno patrylinearna, jak i matrylinearna forma dziedziczenia. Kobiety na równi z mężczyznami miały prawo do spadku i mogły być głową rodziny. Nie było zakazów ponownego zawierania przez wdowy związku małżeńskiego – poza koniecznością zachowania okresu żałoby. Aristokratki cieszyły się niemal wszystkimi przywilejami, jakie mieli mężczyźni. W znacznym stopniu na taki status kobiet wpływał dominujący wówczas buddyzm.

Po połączeniu się Trzech Królestw linia męska zaczęła zdobywać przewagę w systemach pokrewieństwa i osłabiła autonomię kobiet. Zyskujący na znaczeniu w czasach dynastii Goryeo (918–1392, art. s. 22) konfucjanizm jeszcze dobitniej podkreślał znaczenie patriarchy. Kobiety cieszyły się jednak nadal wolnością, a niektóre odgrywały istotne role w dziedzinie sztuki, literatury i polityki. Ich status wynikał także z tego, że po ślubie to pan młody mieszkał w domu żony. W tym okresie rozwód nie niósł jeszcze poważnych skutków ekonomicznych i społecznych. Jednocześnie zwraca uwagę fakt, że jedną z najbardziej despotycznych cech społeczeństwa patriarchalnego była poligamia, która funkcjonowała wśród arystokracji w okresie Goryeo i przetrwała aż do czasów nowożytnych.

Neokonfucjański zwrot. Droga trzech podległości. Triumfujący w państwie Joseon (1392–1910, art. s. 30) neokonfucjanizm obwarował status kobiet szeregiem zakazów i nakazów obejmujących wszystkie aspekty życia społecznego i rodzinnego. Kodeks konfucjański można zredukować do trzech zasad hierarchicznych: rodzice sprawują zwierzchnictwo nad dziećmi, mężczyzna nad kobietą, a władca nad poddanymi. Podporządkowanie było uznawane za zjawisko naturalne i oczywiste, wzmacniane filozoficznym założeniem, że świat jest złożony z dwóch pierwiastków, żeńskiego yin i męskiego yang; te wzajemnie dopełniające się przeciwieństwa tworzą równowagę i harmonię we wszechświecie. Wedle tak rozumianego porządku rzeczy kobietom przypisano służebną rolę wobec mężczyzny zwaną samjongjido, drogą trzech podległości. To służenie córki ojcu, żony mężowi, a w razie jego śmierci – najstarszemu synowi.



Uczennice Ehwa Haktang, Szkoły Kwiatów Gruszy, pocz. XX w.

Ogromny wpływ na życie kobiet wywarł *bubuyubyeol*, rozdział między żoną a mężem, będący jednym z pięciu nakazów moralnych, *oryun*, których należało przestrzegać dla utrzymania porządku społecznego. Od kobiet oczekiwano służenia mężowi, przestrzegania tradycyjnych norm obyczajowych, a od mężczyzn aktywnej roli w społeczeństwie, zajmowania się sprawami publicznymi i kierowania rodziną. W praktyce rozdział ograniczał swobodny kontakt małżonków. Zjawisko to wymusiło utrzymywanie dystansu między sferą męską i żeńską, i zrodziło przekonanie o przewadze jednej płci nad drugą, co jednocześnie narzuciło kobietom obowiązek okazywania szacunku dla pozycji społecznej mężczyzn.

Nie tylko pozbawiono je większości praw, np. dziedziczenia, ale także promowano strukturę społeczną, która nie sprzyjała uznawaniu ich talentów i godności. Surowy system moralny, nakazujący separację między płciami, opierał się na idei *naeoebeop* (prawo oddzielające to, co zewnętrzne, od tego, co wewnętrzne). Stanowiła ona, że mężczyźni i kobiety nie powinni siedzieć ani jeść razem po ukończeniu siódmego roku życia, i ograniczyła je do sfery domowej. Przestrzeń domu była podzielona na dwie strefy. *Anchae* była wewnętrzną częścią domu zarezerwowaną dla kobiet. W niej zajmowały się one codziennymi obowiązkami, wychowywaniem dzieci. Mężczyźni przebywali w części zewnętrznej, *sarangchae*, w której zajmowali się sprawami publicznymi lub nauką i wszelkimi obowiązkami związanymi z życiem społecznym. Nawet małe chaty kryte strzechą często miały cienką ściankę oddzielającą przestrzeń dla mężczyzn od tej dla kobiet.

W wyniku wprowadzenia tych restrykcji najbardziej ucierpiał Koreański z klasy *yangban*. Zabroniono im odwiedzania buddyjskich świątyń, uczestniczenia w rytuałach szamańskich, festiwalach i zabawach w plenerze, jazdy konnej. W istocie mężatkom zakazane było spotkanie się z kimkolwiek poza wąskim kręgiem krewnych i własnym mężem. Ze względu na charakter wykonywanej pracy ograniczenia te nie dotyczyły szamanek i *gisaeng* (przypominających japońskie *gejsze*). Jednak ich sytuacja również podlegała społecznym ograniczeniom i uprzedzeniom.

Zgodnie z hasłem *namhak yeomaeng* (uczeni mężczyźni, nieuczone kobiety) edukacja niewiast ograniczała się do zaznajomienia ich z obowiązkami żony i kobiety, obejmującymi służenie teściom, mężowi i braciom, a także przygotowanie obrzędów ku czci przodków, choć bez możliwości w nich uczestniczenia. Ojciec miał obowiązek instruować żonę i córki w kwestiach posłuszeństwa i odpowiedniego zachowania. W kształtowaniu cnotliwej postawy u kobiet pomagały poradniki etyczne, np. „*Samganghaengsildo*” (Ilustrowany przewodnik po trzech zasadach, 1434 r.) oraz „*Naehum*” (Nauki płynące z wnętrza domostwa, 1475 r.).

Kluczowe zamążpójście. W życiu kobiety kluczowe było zamążpójście. Po ceremonii zaślubin w domu panny młodej nowożeńcy udawali się do domu teściów, w którym kobieta stała się częścią rodu męża i zrywała więzi z rodziną. Synowa przechodziła pod kontrolę teściowej, która zajmowała najważniejsze miejsce w kobiecej hierarchii. Prestiż żony mógł wzrosnąć, jeżeli urodziła syna. Kiedy on dorósł i się ożenił, wtedy jej status



jako teściowej osiągał szczyt w domowej hierarchii. Mężatka, która nie miała syna, nadal pozostawała na samym dole tej hierarchii.

Posiadanie synów było kluczowe dla kontynuacji rodu i przeprowadzenia obrzędów ku czci przodków. Relacje teściowa-synowa były często źródłem konfliktu, a obecność drugich żon dodatkowo komplikowała życie w kobiecej sferze. Związek syna z rodzicami miał pierwszeństwo nad związkiem z żoną. Mąż mógł odesłać żonę, jeżeli zarzucił jej popełnienie jednej z siedmiu niegodziwości chilgeojiak. Były to: nieposłuszeństwo wobec teściów, niemożność urodzenia syna, cudzołóstwo, zazdrość, nieuleczalna choroba, gadatliwość i kradzież. W czasach dynastii Yi, aby zapobiegać łatwemu rozpadowi związków małżeńskich z prawowitymi żonami, stworzono trzy zasady, wedle których mąż nie mógł się rozwieść z żoną: gdy kobieta nie posiadała własnego domostwa, do którego mogłaby się przenieść; gdy była w okresie trzyletniej żałoby po którymś z teściów; gdy przyczyniła się do poprawy statusu rodziny i zyskała majątek.

Powszechną praktykę stanowiły małżeństwa aranżowane. Wprawdzie w Joseon minimalny wiek małżonków wynosił czterdzieści lat dla dziewcząt i pięćdziesiąt dla chłopców, w praktyce



Marsz z okazji Dnia Kobiet, 2019 r.

na mocy umowy między rodzinami, nawet młodsze dzieci mogły zawierać związek małżeński. Ojciec, który miał niezamężną córkę liczącą powyżej dwudziestu lat, mógł z tego powodu zostać ukarany. (Dopiero zarządzenie cesarskie z 1907 r. podnosiło wiek zawarcia małżeństwa przez chłopców do siedemnastu lat, a dziewcząt do piętnastu). Zakazane były małżeństwa kobiet i mężczyzn pochodzących z różnych klas. Żony dzielono na dwie kategorie: prawowitą cheo i konkubiny cheop, które pochodziły z niższych warstw. Kobiety mogły mieć tylko jednego małżonka. Oczekiwano od nich całkowitej wierności mężowi. To żądanie lojalności nie znikało po jego śmierci. Uważano kobietę za cnotliwą, jeśli pozostawała samotną wdową i w 1477 r. wprowadzono zakaz ponownego zamążpójścia. W klasie yangban wręcz oczekiwano od wdowy popełnienia samobójstwa, aby wykazać się lojalnością wobec zmarłego męża. Synom wdów, które zawarły więcej niż jeden związek małżeński, uniemożliwiano przystępowanie do egzaminu do służby cywilnej, tym samym blokując im drogę do kariery urzędniczej. Biedne warstwy społeczne, w obrębie których wpływy konfucjańskie były słabsze, ze względów ekonomicznych nauczyły się radzić sobie z tą sytuacją poprzez ciche przyzwolenie na porywanie wdów.

Ruch nowych kobiet. W późnym okresie państwa Joseon sytuacja kobiet zaczęła ulegać zmianie wraz z modernizacją kraju (gaehwa) i pod wpływem idei oświeceniowych docierają-

cych z Japonii, a także w wyniku kontaktów z zachodnią nauką i kulturą. Ważną rolę odegrało chrześcijaństwo. Kobiety miały wyjątkową okazję zetknąć się z zachodnimi przekonaniami m.in. o równości kobiet i mężczyzn w obliczu Boga oraz o istnieniu duszy u obu płci. Misjonarze tworzyli nowoczesne szkoły dla dziewcząt, a edukacja w stylu zachodnim przyczyniła się do krytyki patriarchalnego społeczeństwa. Pionierską była tu Ehwa Hak-tang (Szkoła Kwiatów Gruszy), założona w 1886 r. przez amerykańską misjonarkę Mary F. Scranton.

Pod koniec XIX w. postępowe gazety koreańskie zaczęły poświęcać coraz więcej miejsca kwestii kobiecej. Pojawił się sinyoseong undong – ruch nowych kobiet. Pojęcie to odnosiło się nie tylko do orędowniczek emancypacji, ale także do tych, których np. strój odbiegał od tradycyjnego. Dlatego nową kobietą nazywano również gospodynię domową, która czesała włosy na wzór zachodni. W sferze prywatnej reprezentantki ruchu przywiązywały wagę do wolnej miłości, jayu yeonae, rozumianej jako prawo wyboru partnera i swobodnego wyrażania uczuć.

Po japońskiej aneksji Korei (1910–45, art. s. 42) problematyka społecznego wyzwolenia kobiet została przystopiona przez sprawę wyzwolenia narodowego. Udział w ruchach niepodległościowych okazał się jednak sposobem na osiągnięcie równości z mężczyznami. Gdy władze japońskie złagodziły represje, powstało kilka ważnych czasopism kobiecych. Jednym z pierwszych była „Sinyeoja” (Nowa Kobieta). Kobiety uzyskały prawo do wykształcenia średniego i wyższego (okupant cesarz przy tym na wychowanie w duchu posłuszeństwa wobec cesarza). Jednak większość Koreanek pozostawała analfabatkami. Kontrowersję budziło podejmowanie przez nie pracy zawodowej, po części wymuszone złą sytuacją bytową, a po części spowodowane rosnącymi aspiracjami. Wiele jednak kobiet uzyskało dostęp do zatrudnienia jako pielęgniarki, telefonistki, telegrafistki, robotnice fabryczne. Feministyczny nacjonalizm objawiał się m.in. sprzeciwem – co prawda bezsilnym – wobec seksualnego niewolnictwa koreańskich kobiet wykorzystywanych przez armię japońską podczas wojny w Azji i na Pacyfiku (1937–45).

We współczesnej Korei. Po klęsce Japonii w drugiej wojnie światowej i odzyskaniu przez Koreę niepodległości zmieniono koreańskie prawo rodzinne. Oczyszczono je ze śladów japońskich wpływów. Konstytucja Republiki Korei (1948 r.) zagwarantowała poszanowanie godności jednostki oraz równość mężczyzn i kobiet. Zmniejszyła się dyskryminacja w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Kobiety zaczęły stanowić istotną siłę roboczą. Wraz z postępem gospodarczym i poprawą warunków życia Koreańczyków wzrósł także poziom ich wykształcenia.

W ostatnich dwóch dekadach pozycja Koreanek poprawiła się do tego stopnia, że można ją uznać za prawie równą pozycji mężczyzn pod względem poziomu wykształcenia i praw obywatelskich. W 1998 r. powołano prezydencką komisję ds. kobiet, przekształconą w 2005 r. w ministerstwo ds. równości płci i rodziny. Jednak obecny prawicowy prezydent kraju Yoon Suk Yeol zobowiązał się do jego likwidacji, argumentując, że traktuje ono mężczyzn jak „potencjalnych przestępców seksualnych”. Z podręczników szkolnych usunięto określenia „równość płci” i „mniejszości seksualne”.

Koreanki nadal borykają się z przemocą fizyczną. Według badania z 2015 r. niemal 80 proc. z nich doświadczyło molestowania seksualnego w pracy. Powszechną formą przestępczości cyfrowej jest molka, potajemne filmowanie kobiet w przebieralniach, toaletach i pokojach hotelowych. W takiej atmosferze narasta w kraju zarówno radykalny feminizm, jak i antyfeminizm, czy wręcz mizoginizm, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Wiele społecznie zaangażowanych Koreanek uznaje, że nie osiągnęły jeszcze równości z mężczyznami, gdyż nie zdołały wykończyć do dna konfucjanizmu z powszechnej mentalności.

ANNA DINIJKO-WAŚ



Epilog

Zrozumieć Koreańczyków

DOJMUJĄCY ŻAŁ, UPOJENIE RADOŚCIĄ, NIEDOSKONAŁOŚĆ PIĘKNA. • EWA RYNARZEWSKA



Wgląd w archetypy. Każda kultura tworzy swoje własne kategorie, które ją definiują. W Korei na szczególną uwagę zasługują trzy: *han* (poczucie tragicznego niespełnienia), *sinmyeong* (szaleńcza, granicząca z ekstazą radość) oraz *meot* (rodzima koncepcja piękna). Przez całe stulecia kształtowały one postawy Koreańczyków, wyrażając się poprzez system wartości, sztukę i obyczaje dnia codziennego. Przynależą one do nurtu kultury rodzimej, rozwijającej się niejako w opozycji do kultury dawnych Chin, którą koreańskie elity społeczne i intelektualne adaptowały, naśladowały, czasem też przeobrażały. Dają zatem wgląd w kulturowe archetypy i, mimo

ogromnych zmian, jakie zaszły w ostatnich dekadach, zachowują wciąż swoją żywotność.

HAN – POCZUCIE TRAGICZNEGO NISPEŁNIENIA

Gwóźdź wbity w serce. Szczególną rolę w kształtowaniu koreańskiej kultury przypisuje się pierwszej z wymienionych kategorii – *han*. Przez starsze pokolenie Koreańczyków jest ona określana jako gwóźdź wbity w serce. Ta obrazowa metafora wyraża istotę *han*; trudno

Uczestnicy programu umierania w dobrym zdrowiu, Seul, 2019 r.



to pojęcie przełożyć na język polski, gdyż zawiera wiele znaczeń, takich jak żal, gorycz, uraza i smutek. Dopełnia je dotkliwie poczucie bezsilności, które potęguje cierpienie, prowadząc do kryzysu emocjonalnego i psychologicznego, do choroby, a nawet śmierci. Jest to zatem kategoria psychologiczna, ale również filozoficzna, gdyż określa postawę życiową, manifestowaną nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale też w wymiarze zbiorowym, narodowym. Wielu Koreańczyków wyraża wręcz przekonanie, że Korea reprezentuje kulturę *han*.

Naruszona harmonia yang-yin. Kobiety. Jednym z najczęściej wymienianych źródeł, jakie miało doprowadzić do powstania *han*, jest doktryna konfucjańska, która została przejęta z kultury Chin w zarania starego milenium. Przez kilka stuleci współistniała ona na równych prawach z buddyzmem, a nawet rodzimymi wierzeniami. Jednak w końcu XIV w., wraz z wyłonieniem się dynastii Joseon (1392–1910, art. s. 30), tradycja konfucjańska została wyniesiona do rangi doktryny państwowej i w nowej już formule, znanej jako neokonfucjanizm, zdominowała życie w Korei. Uczni konfucjańscy, którzy w państwie Joseon przejęli władzę, dążyli do ustanowienia nowego modelu społecznego. W tym celu wykorzystali fundamentalne imperatywy doktryny konfucjańskiej, wśród nich zasadę istnienia społecznej harmonii i równowagi – przedstawianą jako komplementarna para pierwiastka męskiego (*yang*) i żeńskiego (*yin*).

Problem polega na tym, że uczeni ci dokonali nadużycia tej zasady i naruszyli obowiązującą równowagę, przypisując dominującą rolę męskiemu pierwiastkowi *yang*. W ten sposób zbudowali model społeczeństwa, w którym słabsi jego członkowie, przede wszystkim kobiety (art. s. 132), stały się ofiarą dyskryminacji. Kobiety podlegały władzy mężczyzn – ojca, męża i najstarszego syna, a ich osobista swoboda została radykalnie ograniczona. Nie miały prawa do dziedziczenia, nie miały prawa do edukacji, kobiety z warstw wyższych nie miały nawet prawa opuszczać domu bez pozwolenia rodzin. W społecznym modelu państwa Joseon były obarczone obowiązkami, które wykraczały poza ich kompetencje, odpowiadały za sprawy, na które nie miały wpływu, musiały sprostać wysokim, często nawet nierealnym wymaganiom, narzuconym przez restrykcyjny, surowy kodeks obyczajowy. Wszystko to miało doprowadzić do narastającego poczucia frustracji, niesprawiedliwości i ubezwłasnowolnienia, pogłębiając w kobietach dojmujący smutek, żal i gorycz. A zatem wy-

Od lewej:
Selfie na polu różowej trawy muhły w parku w Hanam, 2023 r.

Małżeństwo wśród sprzętu kempingowego podczas wakacji w ich mieszkaniu w Seulu, 2020 r.

paczone zasady etyki konfucjańskiej stały się zasadniczym źródłem *han*, a jego ofiarami były kobiety.

Naruszona harmonia yang-yin. Mężczyźni.

Taka hipoteza została sformułowana przez przedstawicielki koreańskiego środowiska feministycznego. I jest ona niezwykle przekonująca. Trzeba jednak pamiętać, że mężczyźni koreańscy, a zwłaszcza reprezentanci elit społecznych i intelektualnych – uczeni, dworscy urzędnicy, arystokraci – również podlegali restrykcyjnemu prawu konfucjańskiej etyki. I byli rozliczani ze swoich decyzji: przez środowisko dworskie, przez starszyznę rodu, a przede wszystkim przez przodków, którym w średniowiecznej Korei przysługiwała ranga niepodważalnych autorytetów.

Mężczyźni, zwłaszcza z warstw wyższych, byli zobowiązani pozostać wierni etyce konfucjańskiej, która stanowiła kluczowe źródło wiedzy i poznania, nie była jednak źródłem wiary i mistycznych przeżyć. Koreański neokonfucjanizm uwydatniał pragmatyczne aspekty egzystencji, odwoływał się do racjonalności i intelektu, koncentrował na tu i teraz. Wylimitował jednak aspekty metafizyczne i pierwiastki spirytualistyczne, które umożliwiałyby przezwyciężenie kryzysów psychicznych i emocjonalnych. W trudnych momentach doktryna konfucjańska zalecała mężczyznom skupienie się na kultuowaniu cnót i na intelektualnym wysiłku, który miał pomóc w odzyskaniu równowagi emocjonalnej i wyciszyć zamięszany umysł. Nie zaproponowała jednak żadnej skutecznej techniki rozwiązywania jednostkowych dylematów, które zaczęły narastać, by ostatecznie znaleźć ujście w dramatycznym doświadczeniu *han*. O ile kobiety mogły szukać pocieszenia w tradycji buddyjskiej – w praktykach medytacyjnych, zbiorowych obrzędach i w kojącej wierze w istnienie wyższej siły, o tyle mężczyźni byli zdani na swoją dyscyplinę duchową i intelektualny ogląd. Okazuje się zatem, że źródła *han* tkwią być może nie tyle w kolejnych, bardziej czy mniej trafnych interpretacjach nauk Konfucjusza i jego duchowych spadkobierców, ile w samej istocie konfucjanizmu, który przede wszystkim służyć miał jako doktryna polityczna, nie jako religia.

Wymiar martyrologiczny. Wielu koreańskich intelektualistów, pisarzy, również artystów, upatruje źródeł *han* w dramatycznych dziejach swojego kraju. Im też trudno nie przyznać racji. W minionym bowiem stuleciu Koreańczycy przeżyli upadek pięćsetletniej dynastii Joseon, japońską okupację (1910–45, art. s. 42), bratobójczą wojnę koreańską (1950–53, art. s. 86), podział Półwyspu Koreań-



skiego na dwa wrogie sobie państwa, rozpad wartości materialnych i duchowych, załamanie tradycyjnego porządku, milionowe migracje, zerwanie więzi wspólnotowych, terror junty wojskowej. Dramat dziejowy zaszczerpił w Koreańczykach przekonanie, że stali się narodem skażonym cierpieniem, narodem, nad którym ciąży tragedia – narodem *han*. To przekonanie nadało kategorii *han* wymiar martyrologii narodowej i utwierdziło w przeświadczeniu o wyjątkowym i zarazem tragicznym posłannictwie Korei.

To przeświadczenie osłabło w końcu XX w., kiedy Korea Południowa zaczęła odnosić wręcz spektakularne sukcesy na arenie międzynarodowej w obszarze gospodarczym, technologicznym, kulturalnym. Do głosu doszło pokolenie, które narodowe traumy poznaje już tylko z podręczników do historii. Mogłoby się więc здаwać, że *han* przestacza się w relikw kulturowy, że pozostaje częścią życia tylko najstarszych Koreańczyków i wraz z nimi odchodzi w przeszłość. I tak, i nie. Nie ulega wątpliwości, że to dramatyczne doświadczenie traci swoją dawną siłę oddziaływania, nie ma już tej metafizycznej mocy, która nadawała mu wymiar fatum. Dochodzi jednak do głosu, ilekroć Koreańczycy zderzają się z trudami, jest przytaczane w literaturze i w codziennych rozmowach. I przejawia się raczej w wymiarze indywidualnym, bo w nowoczesnej, stehniczowanej Korei Południowej doświadczenia jednostkowe stopniowo wypierają zbiorowe przeżywanie.

SINMYEONG – SZALEŃCZA, GRANICZĄCA Z EKSTAZĄ RADOŚĆ

Boskie oświecenie szamana. Choć, jak się okazuje, te ostatnie bynajmniej nie utraciły swojej siły. Koreańczycy zmanifestowali je w 2002 r. podczas mundialu zorganizowanego wspólnie z Japonią, kiedy ubrani w czerwone koszulki rozlali się czerwoną falą na ulicach, by wspólnie kibicować wszystkim, nie tylko swoim, lecz właśnie wszystkim zespołom, a po zakończonym meczu razem sprzątać miasto, mimo późnej pory, zmęczenia i obowiązków czekających ich następnego dnia. Zachodni obserwatorzy zwracali uwagę na ten akt solidarności, dojrzałej postawy obywatelskiej. Koreańczycy tę postawę określili jako *sinmyeong*.

To kolejne słowo klucz określające tożsamość Koreańczyków. I kolejne, które nie ma polskiego odpowiednika. W dosłownym tłumaczeniu oznacza boskie oświecenie. W pierwotnym znaczeniu odnosiło się do stanu

Od lewej: Gigantyczny lampion w kształcie smoka podczas parady z okazji urodzin Buddy, Seul, 2023 r.

Rozgrzewka przed wejściem do lodowatej wody w celu łapania pstrągów rękami podczas festynu w Hwachon, na południe od strefy zdemilitaryzowanej, 2024 r.

psychicznego i duchowego szamana (art. s. 53), kiedy ten, w kulminacyjnym momencie obrzędu szamańskiego (*gut*), nawiązywał kontakt z siłą transcendentną, pozyskiwał siłę bóstwa i doświadczał przepływu przemożnej, zniewalającej energii, utożsamianej z energią boską. Namacalnym przejawem tego niezwykłego stanu były niezwykle umiejętności szamana: zdolność przepowiadania przyszłości i popisy akrobatyczne, jak choćby taniec na ostrzach mieczy, którego przy pełnej świadomości nie byłby w stanie wykonać.

Psychiczne predyspozycje. Pojęcie *sinmyeong* miało zatem pierwotnie charakter sakralny i było utożsamiane z wszelkimi siłami nadprzyrodzonymi, przedstawianymi pod postacią bóstw Niebios i Ziemi, opiekunów duchów przodków, a nawet demonów i diabłów. Dostyc szybko przedostało się ono poza sferę rytualną, stając się integralną częścią pozostałych obszarów życia społecznego – w czasach starożytnych najprawdopodobniej wszystkich warstw, w czasach średniowiecznych, a zwłaszcza w państwie Joseon – głównie warstw niskich. Przede wszystkim objęło sferę pracy, zabawy i sztuki. Możliwe to było po części za sprawą szamana, który jeszcze w czasach średniowiecznych cieszył się uprzywilejowaną pozycją i wywierał ogromny wpływ na życie wspólnot – jako mediator, terapeuta, artysta; po części za sprawą specyfiki kulturowej, tak typowej dla społeczeństw agrarnych, w których wszystkie dziedziny życia są ze sobą sprzężone, a granica między *sacrum* i *profanum*, choć zaznaczona wyraźnie, pozostaje płynna; po części zaś – to chyba najważniejszy powód – za sprawą predyspozycji psychicznych Koreańczyków.

Rola szamana w tym zjawisku jest nie do podważenia, gdyż to on organizował porządek obrzędu, dbał o jego przebieg, kanalizował nastroje uczestników i ostatecznie doprowadzał do wybuchu *sinmyeong*, manifestowanych stanem euforii, upojenia, duchowego uniesienia, tymi wszystkimi radosnymi emocjami, które w pełni objawiały się we wspólnej zabawie. Jednak wysiłek szamana – dowodzą Koreańczycy – na nic by się zdał, gdyby nie gotowość wspólnoty, jej otwartość na to doświadczenie i łatwość, z jaką mu się poddawała.

Siła życia i zabawy. Nie powinno zatem dziwić, dlaczego z prostej, archaicznej koncepcji sakralnej doświadczenie to przekształciło się w kategorię ontologiczną i zaczęło być postrzegane jako źródło egzystencji, siła życia.

„Bez *sinmyeong* człowiek umiera” – twierdzą Koreańczycy. I dowodzą, że długotrwałe tłumienie *sinmyeong* prowadzi do powstania *han*. Ten wniosek sam się nasuwa, skoro w ujęciu psychologicznym doświadczenie *sinmyeong* oznacza uwolnienie tłumionej energii i powrót do stanu równowagi. Zjawisko to ma konstrukcję spirali i zasadza się na repetycji dwóch przeciwstawnych sił energii: napięcia (*ginjang*) i rozładowania (*iwan*). Dokładnie taką samą techniką posługiwali się szamani, kiedy dążyli do uwolnienia energii uczestników obrzędu. I tę właśnie technikę przekazali artystom, o czym świadczą tradycyjne tańce ludowe *pungmul*, obrzędowy taniec *salpuri* czy improwizacyjny taniec *heoteun chum*. W tradycyjnej sztuce widowiskowej doświadczenie *sinmyeong* stało się manifestacją siły twórczej i – co równie ważne – głównym kryterium oceny jej wartości. Sami artyści docenili wagę tego doświadczenia i przyznali mu prymarne znaczenie w akcie twórczym.

Doświadczenie *sinmyeong* zaczęło odgrywać ważną rolę także w obszarze zabawy, co również nie powinno dziwić, skoro koreańskie obrzędy szamańskie od zawsze łączyły elementy rytuału i ludowego festynu. Koreańskie bóstwa miały być nakarmione, napojone i – zabawione. Dopiero wtedy szaman mógł je odprowadzić na tamten świat. To wieloletnie zespolenie obrzędu i zabawy zaowocowało przekonaniem, że doświadczenie *sinmyeong* determinuje jakoś rozrywki. Poprzez zabawę doświadczenie *sinmyeong* przeniknęło również sferę pracy, początkowo przede wszystkim pracę w polu. W kulturze dawnej Korei rolnikom towarzyszyły często ludowe zespoły muzyczne. Opłacone przez lokalne władze, miały one zachęcać do większego wysiłku, pozwalały zapomnieć o trudzie i, jak się okazuje, zachęciły również do wspólnego tańca, który z kolei wyzwał *sinmyeong*. W sferze pracy doświadczenie *sinmyeong* stało się manifestacją postawy człowieka, jego zaangażowania w wykonywaną pracę, a tym samym – także jego filozofię życia.

Po prostu optymizm. Wraz z nastaniem nowego milenium popularność *sinmyeong* znacznie wzrosła, zwłaszcza w środowisku klasy średniej i młodego pokolenia. Zarazem jednak wymowa tej kategorii została poddana daleko idącemu uproszczeniu. Pozbawiona rytualnych odniesień, filozoficznej głębi, psychologicznej złożoności, stała się synonimem optymistycznego nastroju, po prostu. Zubożenie jej znaczenia pogłębił rynek kapitalistyczny, który zaanektował *sinmyeong* do reklamy własnych ofert. *Sinmyeong* stało się atrakcyjnym chwytem marketingowym gwarantującym ekscytujące doznania: emocjonujące wycieczki zagraniczne, pełne napięć gry komputerowe, kuszące oferty instytucji społecznych.

MEOT – PIĘKNO NIEDOSKONAŁOŚCI

Wiatr i woda. Ostatnią kategorią, opisującą tożsamość tradycyjnej kultury koreańskiej, jest koncepcja piękna *meot*. W powszechnym przekonaniu wyraża ona nie tyle piękno zewnętrzne, ile raczej duchowe, i przejawia się w postawie człowieka, który nawet w dramatycznych okolicznościach potrafi zademonstrować swoją siłę charakteru i duchową niezależność, a w obliczu wyzwań wznieść się ponad przyziemne sprawy i z godnością zaakceptować swoje przeznaczenie. Ta postawa kultywowana była w państwie Joseon przede wszystkim przez uczonych-literatów, którzy odegrali niezwykle ważną rolę w rozwoju klasycznej literatury i muzyki (art. s. 62).

Kategoria *meot* wyrasta najprawdopodobniej z koncepcji *pungryu* (wiatr i woda), przejętej z kultury dawnych Chin (chin. *feng-liu*). Ta druga wyłoniła się już w czasach starożytnych i była ukształtowana przez główne systemy religijno-filozoficzne: konfucjanizm, buddyzm i taoizm. W kolejnych stuleciach aspekty ideowe zostały w jakimś stopniu wyparte przez zabawę, a samo pojęcie *pungryu* zaczęło określać estetyzujący, swobodny styl życia. Wypełniały go wyrafinowane rozrywki: poezja, muzyka, zachwyty nad naturą i upojenie winem będące wyrazem tyleż uniesienia hedonistycznego, co pragnienia ucieczki od trudnej często rzeczywistości.

Upojenie i zaduma. Świadectwo tego stylu życia dają liczne utwory poetyckie. To w nich uczeni-literaci dzieliли się swoimi doświadczeniami, ujmując je w tonie szczerym, a zarazem eleganckim, powściągliwym, jak nakazywał kodeks *pungryu*. Song In (XVII w.) wyznawał otwarcie:

„Przez cały miesiąc – trzydzieści dni z rzędu nie wypuściłem z dłoni czarki wina/ Dłoń mnie jednak przez to nie boli, nie boli mnie też głowa/ Tak długo, jak zdrowie mi pozwoli, zamierzam być pijany”. Z kolei Jeong Cheol (XVI w.), jeden z największych apologetów upojenia winem, pisał: „Chłopcy poszli wykopać paproć, opustoszał zagajnik bambusowy/ Kto zbierze porzucone pionki i tablicę? Pijany leżę wsparty o pień sosny i nie wiem, czy dzień już się skończył”.

Koreańscy uczeni-literaci pozostali jednak wierni pierwotnym założeniom *pungryu*: doktryna konfucjańska narzucała im dyscyplinę duchową i obyczajową, filozofia buddyjska pozwalała spojrzeć z dystansem na sprawy doczesne, taoizm zaś zaszczepił umiłowanie do natury, swobody i sztuki. To dlatego towarzyskie spotkania, choć przybierały często formę frywolnej zabawy, nacechowane były pewnym filozoficznym namysłem, naznaczone umiarem, powściągliwością i prostotą. Te wartości również kształtowały kategorię piękna *meot*, narzucając uczonym-literatom zadumę, wyciszenie, wycofanie i milczącą kontemplację, ascetyczny styl życia i afirmację samotności – wartości będące gloryfikacją swobody i osobistej wolności. To dlatego ten sam Jeong Cheol, który w wielu utworach gloryfikował upojenie winem, pisał: „Zostałem wojewodą Saewon, kazałem więc naprawić ogrodzenie/ Strumienie i góry stały się moim druhem/ Chłopcze! Jak ktoś się zjawi, powiedz, że mnie nie ma”. A Kim Sujang (XVIII w.) wyznawał: „Moja pustelnia pokryta strzechą leży na odludziu/ Jestem sam – nie mam przyjaciół/ Białe chmury drzemią, kołysane melodią pieśni/ Nikt pewnie nie pojmie mego szczęścia”.

Deprymująca doskonałość. Koreańska kategoria *meot* stanowi zwieńczenie koncepcji *pungryu*. Pozostaje ona jednak w nierozdzielalnym związku z naturą i odnosi się do zjawisk, które wyrażają spontaniczność, nieregularność, prostotę, a nawet pewną archaiczność. Kryje też w sobie drobną skazę, ułomność, defekt. Jak w naturze. Przejawia się zatem poprzez pewną niestaranność, niedokładność. Z pewnością stanowi zaprzeczenie doskonałości, która zawsze raziała estetyczne uczucia Koreańczyków, wywoływała wręcz – jak sami twierdzą – gęsią skórę. Doskonałość bowiem onieśmiela, deprymuje swoją niedoścignością, tymczasem niedoskonałość *meot* intryguje, rodzi uczucie niedosytu, zaprasza do uczestnictwa, prowokuje do żywej reakcji, buduje relacje, ugruntowuje przynależność do wspólnoty – innymi słowy: ma społeczną funkcję, nie tylko estetyczną.

EWA RYNARZEWSKA



Performance na tle wielkiej flagi zjednoczeniowej przed zawodami sportowymi na stadionie w Seulu, 2018 r.

W tej serii *Pomocników Historycznych* ukazało się dotychczas ponad 60 tytułów.
Ostatnio były to:



Łącznie sprzedaliśmy ich już ponad **1,7 mln** egzemplarzy.
Część pozycji jest jeszcze do kupienia w naszym sklepie internetowym **www.sklep.polityka.pl**.
Są one także dostępne w aplikacjach mobilnych POLITYKI oraz dla cyfrowych prenumeratorów w internecie: **www.polityka.pl/cyfrowa**.

POLITYKA

WYDAWCA POLITYKA Spółka z o.o. SKA
ADRES ul. Stupecka 6, 02-309 Warszawa 22, skr. poczt. 13
RECEPCJA GŁÓWNA tel. 22 451-61-33, 22 451-61-34;
tel. /faks 22 451-61-35

ADRES INTERNETOWY www.polityka.pl
POCZTA ELEKTRONICZNA LISTEL (E-MAIL)
polityka@polityka.pl

PREZES i REDAKTOR NACZELNY Jerzy Baczyński
z-cy REDAKTORA NACZELNEGO Mariusz Janicki (Pierwszy Zastępca),
Witold Pawłowski, Łukasz Lipiński (wyd. cyfrowe)
DYREKTOR WYDAWNICZY Piotr Zmelonek

REDAKTOR WYDANIA Leszek Będkowski
KONSULTACJA PROJEKTU dr Anna Paradowska
OKŁADKA, GRAFIKA, MAPY Marek Sobczak
WSPÓŁPRACA Patryk Zwoliński
FOTODYSCJA Wojciech Leliński
OPRACOWANIE FOTOGRAFII Andrzej Kozak

FOTOGRAFIE AFP/East News (4), AGA Archive (1), Alamy (22), AP/East News (8), BE&W (7), Bettman (7), Birdgeman Art (5), DP (49), East News (3), EPA/PAP (1), Forum (1), GAB Archive (1), Getty (32), Gutek Film (1), Heritage (5), iStock (1), Library of Congress (1), MP (5), PAP (1), Redferns (1), Reuters (6), Ewa Rynarzewska (1), Scala/DeAgostini (2), Shutterstock (15), SPL (1), UIG (31), Wire Image (2), Xinhua/East News (3). Okładka: AKG/BE&W.

KOREKTA Agnieszka Fila, Krystyna Jaworska, Zofia Kozik, Małgorzata Walczak

BIURO REKLAMY RECEPCJA tel. 22 451-61-36, tel./faks 22 451-61-37, faks 22 451-61-68, e-mail: reklama@polityka.pl
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ W GRANICACH WSKAZANYCH W UST. 2 ART. 42 USTAWY PRAWO PRASOWE

DRUK QuadGraphics

 **Bushnell®**



Militaria.pl

BYDGOSZCZ DWORCOWA 43 • **GDYNIA** ŚWIĘTOJAŃSKA 84 • **KATOWICE** GALERIA KATOWICKA • **KRAKÓW** DIETLA 51 • **ŁÓDŹ** MANUFAKTURA • **POZNAŃ** POSNANIA
PRZEMYŚL JAGIELLOŃSKA 7 • **SZCZECIN** AL. PIASTÓW 53 • **WROCLAW** OŁAWSKA 16 • **WROCLAW** ALEJA BIELANY • **WARSZAWA** BLUE CITY • **WARSZAWA** TAMKA 49